czyt. Rozpr. doktor.



AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

Egz. nr 1

Płk dypl. Ryszard ROMAŃCZUK

ORGANIZACJA I PROWADZENIE ROZPOZNANIA W OPERACJACH ZACZEPNYCH I OBRONNYCH 1 ARMII WOJSKA POLSKIEGO lipiec 1944 — maj 1945

Rozprawa doktorska

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/899
05-001169-001-0
12609

WARSZAWA MARZEC 1985

czyt. Rozpr. doktor.



AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

Egz. nr 1

Płk dypl. Ryszard ROMAŃCZUK

ORGANIZACJA I PROWADZENIE ROZPOZNANIA W OPERACJACH ZACZEPNYCH I OBRONNYCH 1 ARMII WOJSKA POLSKIEGO lipiec 1944 — maj 1945

Rozprawa doktorska

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/899
05-001169-001-0
12609

WARSZAWA MARZEC 1985

AKADEMIA
SZTABU GENERALNEGO WP
IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

Egz. Nr 1

Biblioteka Główna - Archiwum
Akademii Obrony Narodowej
Nr ewid. 12609

Płk dypl. Ryszard ROMAŃCZUK

ORGANIZACJA I PROWADZENIE ROZPOZNANIA W OPERACJACH ZACZEPNYCH I OBRONNYCH 1 ARMII WOJSKA POLSKIEGO lipiec 1944 — maj 1945

Rozprawa doktorska

Opracowano pod kierownictwem naukowym
płk. doc. dr. Antoniego KARPIŃSKIEGO

Biblioteka Naukowa AON WP
Dział Zbiorów Ogólnych
I/809

WARSZAWA MARZEC 1985

T R E Ś Ć

Strona

WSTĘP..... 4

I. ROZWÓJ ORGANIZACYJNY ORGANÓW ROZPOZNAWCZYCH
1. ARMIII WP 12

WYKAZ BŁĘDÓW DOPUSZCZONYCH W DRUKU 12

Str.	Wiersz /g-z góry d-z dołu/	Jest	Powinno być
10	2d	dr. doc.	doc. dr
23	17g	na niepełne...	ze względu na niepełne...
25	15g	W szczególności...	W rzeczywistości...
39	3d	kierownictwa...[135]/	kierownictwa ćwiczenia.[135]
46	11d	doświadczeń...	przekazania doświadczeń...
	9d	Występujące niedomagania występowały...	W procesie szkolenia występowały znaczne niedomagania. Wypływały one...
	5d	wyposażenia.	wyposażenia organów rozpoznawczych.
64	13g	w 1 armii wynikające...	w 1 armii WP wypływające...
69	10d	operacyjnych,...	organizacyjnych,...
	1d	były bardzo duże...	były rozpatrywane głównie w aspekcie zdobywania danych o konkretnych obiektach ugrupowania i struktury obrony przeciwnika.
71	15d	rozmieszczone...	ugrupowane...
72	12g	odwód grupy armii.	odwód /drugi rzut/ korpusu.
122	17g	Szczególnie...	Niezwykle...
128	2g	w czasie natarcia...	w czasie ich akcji...
144	8d	stosował t.zw.	używał tzw.
152	12g	znajdują się pola...	wykryto pola...
277	14g	A.Jasiński, Rozwój...	Wpisano zdanie pomyłkowo, patrz s.278, 15 wiersz z dołu.
278	17d	T.Rawski, Wojna...	T.Rawski, Z.Stępor, J.Zamojski, Wojna...
279	1g	Cz.Sochal, Rozpoznanie wojskowe...	Cz.Sochal, L.Wierciński, Rozpoznanie wojskowe...
Str. nr	-	302, 303, 304, 305, 306, 307	305, 306, 307, 302, 303, 304 /przestawiono strony przy składaniu/

18

19

26

32

48

48

48

51

55

57

60

64

72

77

78

78

Strona

1.2. Przygotowanie organów rozpoznawczych do działań..... 114

1.3. Informowanie..... 123

2. Prowadzenie rozpoznania w wybranych operacjach i walkach 1 armii WP..... 131

2.1. W walkach pod Dęblinem i Puławami..... 132

2.2. W obronie przyczółka warecko-magnuszewskiego..... 140

2.3. W operacji warszawskiej..... 154

2.4. W walkach o przełamanie Wału Pomorskiego..... 166

2.5. W operacji pomorskiej..... 176

2.6. W operacji berlińskiej..... 191

ZAKOŃCZENIE..... 203

PRZYPISY..... 224

BIBLIOGRAFIA..... 275

SPIS ZAŁĄCZNIKÓW, SCHEMATÓW I SZKICÓW..... 280

Załączniki..... 282

Schematy..... 333

Szkice..... 349

W S T Ę P

Rozpoznanie stanowi jeden z ważniejszych rodzajów zabezpieczenia działań bojowych wojsk. Głównym celem działania organów rozpoznawczych jest zdobywanie, analiza i ocena informacji o nieprzyjacielu i terenie niezbędnych do podjęcia optymalnej decyzji przez dowódców wszystkich szczebli dowodzenia.

Właściwie organizowane i prowadzone rozpoznanie stanowi jeden z głównych czynników określających stopień gotowości wojsk do wykonania zadań we wszystkich rodzajach działań bojowych i w różnych sytuacjach pola walki.

Biorąc pod uwagę znaczenie rozpoznania oraz w wyniku sugestii zainteresowanych instytucji i oceny własnych możliwości autor uznał za celowe zbadanie i opracowanie problematyki objętej tematem: "Organizacja i prowadzenie rozpoznania w operacjach zaczepnych i obronnych 1 armii WP lipiec 1944 - maj 1945".

Wybór tematu rozprawy nie jest przypadkowy. Wiodącym motywem było nadanie jej charakteru użytkowego, rozumianego jako wzbogacenie aktualnego stanu wiedzy i treści prac dotyczących współczesnego rozpoznania, a zwłaszcza wykorzystania doświadczeń w tym zakresie uzyskanych przez jednostki i związki ludowego Wojska Polskiego w czasie ostatniej wojny.

Określoną rolę odegrały również osobiste zainteresowania autora problematyką historii rozpoznania. Nie bez znaczenia jest fakt, że od chwili ukończenia szkoły oficerskiej przez cały czas pełniłem służbę w organach rozpoznawczych na różnych stanowiskach dowódczych i sztabowych. W czasie studiów w Akademii Sztabu Generalnego WP temat mojej pracy dyplomowej również dotyczył rozpoznania.

Przystępując do pracy nad rozprawą autorowi przyświecały dwa zasadnicze cele. Pierwszy - na podstawie materiałów źródłowych i literatury wojskowo-historycznej dokonać analizy i oceny węzłowych problemów organizacji, form i sposobów prowadzenia rozpoznania ogólnowojskowego oraz jego efektywności w operacjach /walkach/ zaczepnych i obronnych 1 armii WP. Drugi cel - to próba uogólnienia doświadczeń w wymienionym zakresie oraz sformułowanie wniosków poznawczych i użytkowych w kształtowaniu współczesnych poglądów na rozpoznanie.

Praca ma układ chronologiczno-problemowy. Z tego względu została ona podzielona na trzy rozdziały w których przedstawiono główne problemy badawcze.

W rozdziale pierwszym pracy omówiono formowanie, strukturę i przygotowanie organów rozpoznawczych do działań, a więc czynniki, które w poważnym stopniu rzutowały na możliwości komórek i oddziałów rozpoznawczych armii oraz efektywność ich funkcjonowania. Charakterystyki te nie ulegały zasadniczym zmianom przez cały czas działania armii. Kierując się takimi przesłankami, uważałem za słuszne omówienie tych zagadnień w jednym miejscu, na początku pracy.

Rozwój komórek sztabowych i pododdziałów rozpoznawczych łączy się nierozerwalnie z powstawaniem związków taktycznych oraz oddziałów innych rodzajów wojsk, początkowo korpuśnych, a następnie armijnych. Spowodowało to potrzebę rozpatrywania procesu formowania i przygotowania organów rozpoznawczych armii na tle jej rozwoju od powstania 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

Rozdział drugi zawiera ocenę potrzeb i możliwości 1 armii w zakresie rozpoznania. Składa się on z trzech zagadnień. W pierwszym z nich przedstawiono wpływ radzieckich doświadczeń na organizację i sposoby prowadzenia rozpoznania oraz zasady regulaminowe i instrukcyjne obowiązujące w tym zakresie.

Z kolei w zagadnieniu drugim autor podjął próbę przedstawienia czynników warunkujących potrzeby 1 armii w zakresie

rozpoznania. Na czynniki te składały się głównie ilość i charakter obiektów nieprzyjaciela znajdujących się w pasie działania armii oraz treść otrzymanych przez nią zadań i możliwość ich realizacji. W celu bliższego zobrazowania tych wyznaczników niezbędnym było omówienie w pierwszej kolejności organizacji wojsk niemieckich oraz ich ugrupowania na szczeblach taktycznych i operacyjnych. Stanowiło to też podstawę do przedstawienia zasad oceny nieprzyjaciela oraz określenia zadań rozpoznania i wynikających stąd potrzeb jego prowadzenia w 1 armii WP. Treść tego rozdziału w swej istocie stanowi tło oraz bazę do dalszych rozważań.

W zagadnieniu trzecim została dokonana ocena całokształtu czynników ilościowych i jakościowych charakteryzujących organa rozpoznawcze. Wynikało to z potrzeby uzasadnienia tezy, że zaspokojenie pełnych potrzeb 1 armii w zakresie rozpoznania przekraczało możliwości jej organów rozpoznawczych.

W rozdziale trzecim zagadnienia organizacji i prowadzenia rozpoznania przedstawione zostały dla każdej operacji /walki/ oddzielnie, jako że każda z nich prowadzona była w specyficznych warunkach. Poszczególne zagadnienia tej części pracy stanowią jak gdyby odrębną całość, jednak wszystkie one dają w sumie pełny obraz funkcjonowania rozpoznania w operacjach zaczepnych i obronnych prowadzonych przez 1 armię WP.

Treść poszczególnych rozdziałów, w celu nadania im większej przejrzystości wzbogacona została odpowiednio dobranym zestawem załączników, schematów i szkiców.

Zakończenie pracy stanowi niejako część odrębną i obejmuje uogólnienie ustaleń już omówionych oraz sformułowane wnioski z punktu widzenia ich przydatności w warunkach współczesnego pola walki.

W pracy wykorzystane zostały przede wszystkim oryginalne dokumenty bojowe znajdujące się w Centralnym Archiwum Wojskowym, a zwłaszcza dotyczące planowania rozpoznania, sprawozdawczości oraz źródła reprezentowane przez regulaminy i instrukcje, w mniejszym zaś stopniu opracowania historyczno-wojskowe.

Dokumenty bojowe z okresu wojny zawierają wiele nieścisłości. Poszczególni dowódcy i szefowie składając meldunki i sprawozdania z rozpoznania skłonni byli często do wyolbrzymiania sukcesów podległych pododdziałów. Należy też brać pod uwagę i ten fakt, że wspomniane dokumenty były wykonywane po zakończonych walkach, gdy ciężko zdobyte zwycięstwo nie skłaniało do krytycznej analizy i oceny minionych działań. Niekiedy, w nawale spraw związanych z prowadzeniem działań bojowych, nie były one sporządzane wcale. Dlatego też dotkliwie daje się odczuć brak podstawowych materiałów źródłowych z niższego szczebla taktycznego, na którym decydował się często sukces lub porażka w zdobywaniu danych rozpoznawczych.

Opracowania historyczno-wojskowe przydatne były przede wszystkim do przedstawienia tła operacyjno-taktycznego oraz roli i miejsca 1 armii WP w ugrupowaniu operacyjnym 1 Frontu Białoruskiego. Znajomość chociażby podstawowych ustaleń w tym zakresie stanowiło warunek zrozumienia specyficznych właściwości organizacji rozpoznania, a zwłaszcza jego planowania.

Z opracowań książkowych i artykułów w rozprawie zostały wykorzystane głównie prace A. Karpińskiego, E. Jadziaka, K. Sobczaka, A. Jasińskiego, R. Dzipanowa i Z. Stąpora. Jednak charakter tych opracowań powoduje, że zagadnienia rozpoznania w większości w nich ujęte zostały w sposób marginesowy, a niekiedy niemal sygnalizowany.

Sporo przydatnych informacji zawierają pamiętniki uczestników walk oraz prace dyplomowe opracowane w Akademii Sztabu Generalnego WP.

Najwięcej trudności sprawiła autorowi ocena nieprzyjaciela przed frontem 1 armii WP. Dokumenty źródłowe zawierają sporo informacji jednak brak w nich głębszej analizy, a ponadto występują rozbieżności w traktowaniu tego samego faktu czy wydarzenia. Wymagało to częstej konfrontacji różnych źródeł i zachowania uwagi przy przyjmowaniu ich za najbardziej prawdopodobne. Niektórych jednak zagadnień, z powodu małej ilości materiałów nie sposób było omówić wyczerpująco. Z tej przyczyny autor nie był w stanie przedstawić, chociażby w ogólnych zary-

sach, metod i sposobów prowadzenia rozpoznania przez pododdziały rozpoznawcze nieprzyjaciela.

Treść i charakter literatury przedmiotu określiły metody badań stosowanych w tej pracy. Można je przedstawić jako krytyczną ocenę i interpretację źródeł historycznych /zasobów CAW i WIH/ oraz wszechstronną analizę dostępnych pozycji monograficznych i publicystycznych. Na tej podstawie dokonana została rekonstrukcja procesu organizacji i prowadzenia rozpoznania oraz sformułowano uogólnienia i wnioski.

Temat rozprawy wyraźnie określa przedmiot badań, zakres rzeczowy i cezury opracowania. Wymaga jednak - jak się wydaje - kilku wyjaśnień wstępnych. Przede wszystkim należy podkreślić, że dotychczasowy stan badań nad problematyką ujętą w pracy należy uznać za niewystarczający. Rozpoznanie nie doczekało się monograficznych opracowań, a literatura dotycząca działań bojowych 1 armii WP skupia się przede wszystkim na fragmentarycznym rozpatrywaniu problemów rozpoznania i nie stanowi kompendium wiedzy na ten temat.

W pracy autor przedstawił w zasadzie całość zagadnień dotyczących zabezpieczenia pod względem rozpoznania ważniejszych operacji i walk prowadzonych przez 1 armię WP - od pierwszych walk pod Dęblinem i Puławami do operacji berlińskiej.

Ujęcie tego okresu w jedną tematycznie całość wydaje się być słuszne z tego względu, że pozwala na odtworzenie w miarę wiernego obrazu całości problemów rozpoznania. Z drugiej strony taki zakres pracy wymagał znacznego wysiłku w doborze i gromadzeniu materiału źródłowego.

Zakres badań celowo ograniczony został tylko do wybranych ważniejszych operacji i walk 1 armii. Takie ograniczenie w niczym nie zuboża opracowania. Jest to w gruncie rzeczy wyselekcjonowanie z ogólnej masy materiału jego części najbardziej wartościowych. Dlatego też nie uwzględniono w pracy walk 1 armii o przyczółki warszawskie oraz działań w obronie wybrzeża morskiego i Zalewu Szczecińskiego, zwłaszcza, że nie wniosły one jakichś wszechstronniejszych doświadczeń w organizacji i prowadzeniu rozpoznania.

Ze względu na zakres pracy szczegółowymi badaniami zostały objęte w zasadzie zagadnienia rozpoznania ogólnowojskowego w 1 armii, które stanowiło podstawę całego systemu. Problematyka ta została potraktowana w sposób możliwie pełny i wyczerpujący.

Wchodzące w skład armii rodzaje wojsk /artyleria, wojska inżynieryjne i chemiczne/ dysponowały własnymi organami rozpoznawczymi, które organizowały przede wszystkim rozpoznanie specjalistyczne na potrzeby swoich wojsk.

Wojska lotnicze 1 armii WP nie miały wyspecjalizowanych sił i środków rozpoznania. Do prowadzenia rozpoznania na korzyść armii i dla własnych potrzeb wysyłano w miarę możliwości samoloty z pułków myśliwskich i szturmowych.

Jednostki pancerne /13 samodzielny pułk artylerii pancernej i 4 pułk czołgów ciężkich/ również nie miały etatowych organów rozpoznawczych. Rozpoznanie na ich korzyść prowadziły siły i środki tych jednostek piechoty w ugrupowaniu których oddziały te prowadziły działania bojowe.

Problematyka dotycząca rozpoznania rodzajów wojsk została pominięta celowo, ponieważ szczegółowe jej opracowanie jeszcze bardziej rozszerzyłoby objętość pracy. Ponadto zagadnienia obejmujące rozpoznanie rodzajów wojsk mogą stanowić przedmiot oddzielnych badań i być tematem samodzielnych opracowań. Z powyższych względów autor nie traktuje też swojej pracy jako zamkniętego rozdziału analizy i oceny funkcjonowania systemu rozpoznania w działaniach bojowych 1 armii WP podczas drugiej wojny światowej.

Zakres pracy świadomie rozszerzony został nieco poza cezury określone w temacie. Dotyczy to głównie formowania i szkolenia organów rozpoznawczych oraz oceny działań 1 dywizji piechoty w bitwie pod Lenino. Głównym motywem tego zabiegu było dążenie do przedstawienia w sposób pogłębiony możliwości organów rozpoznawczych i znaczenia doświadczeń uzyskanych w pierwszych walkach przez jednostki ludowego Wojska Polskiego.

W niektórych przypadkach - dla zobrazowania pewnych powiązań i zależności - przedstawione zostały wybrane elementy rozpoznania ogólnowojskowego wyższych /frontu/ i niższych /związku taktycznego, oddziału/ szczebli dowodzenia.

Ocena działalności organów rozpoznawczych 1 armii WP wypadła niekiedy nader krytycznie. Nie wynika to bynajmniej z tendencji do negacji, a stanowi odzwierciedlenie ówczesnego stanu rzeczy. Krytycyzm wynika ze wszechstronnej analizy materiałów źródłowych i jest zbliżony do rzeczywistością. Niemniej jednak autor zapewne nie ustrzegł się omyłek w ocenie niektórych zjawisk towarzyszących rozpoznaniu w bogatych dziejach 1 armii. Wiele spraw, ze względów obiektywnych, jest niezupełnie jasnych i dzisiaj trudnych do odtworzenia i oceny.

Należy podkreślić, że charakter niniejszej pracy nie pozwala na przedstawienie w szerszym zakresie propozycji wykorzystania doświadczeń 1 armii WP w doskonaleniu organów rozpoznawczych wojsk operacyjnych oraz formułowanie poglądów na organizację i prowadzenie rozpoznania w warunkach współczesnych.

Wymagałoby to poruszenia szeregu spraw dotyczących struktury organizacyjnej, obsady etatowej organów rozpoznawczych i możliwości taktyczno-technicznych sprzętu. Są to jednak wiadomości niejawne. Dlatego też problem ten został ujęty w sposób uogólniony i dotyczy głównie sposobów prowadzenia rozpoznania.

W sumie, zdaniem autora, dostępne źródła i literatura pozwoliły - w określonym ramami pracy rozmiarze - dać odpowiedź na wszystkie sformułowane problemy badawcze.

Praca nie pretenduje do wszechstronnego wyczerpania tematu, stanowi tylko próbę uporządkowania i kompleksowego przedstawienia pogłębionej wiedzy w zakresie doświadczeń uzyskanych przez 1 armię WP w organizacji i prowadzenia rozpoznania ogólnowojskowego. Jest ona rezultatem wieloletnich wysiłków badawczych kierowanych przez płk. dr. doc. Antoniego Karpińskiego. Przestudiowane dokumenty i publikacje pozwoliły zebrać

i usystematyzować pewną ilość faktów umożliwiających opracowanie rozprawy. Na jej kształt i treść złożyły się poglądy i wiedza autora oraz jego osobisty stosunek do problematyki rozpoznania.

Miarą wartości poznawczych i użytkowych tej pracy będzie ewentualne jej twórcze wykorzystanie zwłaszcza przez rozpoznawczą kadrę oficerską do pogłębienia wiedzy dotyczącej historii rozpoznania, rozwijania poprawnego myślenia operacyjnego, wyrabiania nawyków sprawnego rozwiązywania praktycznych zadań i czynności oraz kształtowania pozytywnych cech osobowych.

I. ROZWÓJ ORGANIZACYJNY ORGANÓW ROZPOZNAWCZYCH 1 ARMII WP

1. Zarys procesu formowania organów rozpoznawczych.

Patriotyczna część wychodźctwa polskiego w ZSRR, po ewakuacji armii Andersa, zainicjowała utworzenie w Związku Radzieckim jednostek wojskowych do walki o wyzwolenie Ojczyzny ramię w ramię z Armią Radziecką. W maju 1943 r. rząd radziecki wyraził zgodę na zorganizowanie na terytorium swego kraju polskiej dywizji piechoty, zapewniając jednocześnie udzielenie jej niezbędnej pomocy kadrowej i materiałowej.

Po zakończeniu wstępnych przygotowań 8 maja radio, a w dniu następnym również prasa ogłosiły komunikat o formowaniu 1 polskiej Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki[1/]. Miejscem formowania dywizji, jakie wyznaczył Ludowy Komisariat Obrony ZSRR był letni obóz ćwiczebny położony w rejonie Sielc nad Oką w pobliżu Riazania.

Dywizja polska formowała się na podstawie etatu radzieckiej dywizji piechoty gwardii[2/]. Zgodnie z tym etatem w sztabie dywizji zorganizowany został wydział rozpoznawczy w składzie trzech oficerów - szef wydziału, jego pomocnik i tłumacz[3/].

Organicznym pododdziałem rozpoznawczym dywizji była 1 samodzielna kompania rozpoznawcza, która została sformowana w dniu 14 maja 1943 r. według etatu nr 04/505[4/], a od 7 lipca przeformowana na etat nr 04/564[5/]. Kompania składała się z drużyny dowodzenia, dwóch plutonów rozpoznania pieszego oraz plutonów rozpoznania konnego, samochodów pancernych i motocyklistów[6/].

Organizowane w ramach dywizji pułki piechoty również posiadały w swym składzie etatowe organa rozpoznawcze[7/]. W sztabie pułku znajdował się drugi pomocnik szefa sztabu do spraw rozpoznania - oficer rozpoznania pułku, któremu podle-

gały dwa plutony - pluton rozpoznania pieszego i konnego[8/].

Pierwszy etap formowania pododdziałów rozpoznawczych 1 dywizji piechoty został zakończony w połowie czerwca 1943 r.[9/] Cały ogrom wysiłku włożony w organizację pierwszego związku taktycznego i jego przygotowanie, stanowiło jedynie wstępny etap w rozbudowie polskich regularnych sił zbrojnych w Związku Radzieckim. Wystawienie dywizji nie wyczerpało możliwości mobilizacyjnych Polaków. Dlatego też podjęto starania uzyskania zgody rządu radzieckiego na formowanie kolejnych jednostek polskich. W wyniku tych starań już 10 sierpnia ogłoszone zostało oficjalne zezwolenie Państwowego Komitetu Obrony ZSRR na sformowanie 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych. 19 sierpnia dowódca 1 korpusu gen. Zygmunt Berling wydał pierwszy rozkaz organizacyjny w którym określał skład korpusu i kolejność formowania jego jednostek oraz nakazywał przygotowanie 1 dywizji do wyjścia na front[10/]. 1 korpus został sformowany w obozie Sieleckim według etatu nr 04/50. Oprócz 1 dywizji piechoty jego skład miały stanowić takie większe jednostki jak: 2 dywizja piechoty, a w późniejszym terminie-3 dywizja piechoty i 1 brygada pancerna.

W dowództwie korpusu zgodnie z etatem utworzono oddział rozpoznawczy w składzie trzech wydziałów i komórek pomocniczych o ogólnym stanie 14 ludzi[11/].

Organiczną jednostką rozpoznawczą 1 korpusu był 1 samodzielny batalion rozpoznawczy sformowany według etatu nr 04/257[12/]. Formowanie batalionu rozpoczęto 1 września 1943 r., wykorzystując częściowo kadrę kompanii rozpoznawczej 1 dywizji piechoty[13/]. Pierwszym dowódcą batalionu wyznaczony został kapitan gwardii Leon Lisowski, który kierował formowaniem jednostki i urządzeniem jej rejonu zakwaterowania. Podstawowe prace związane z organizacją pododdziałów batalionu rozpoznawczego zakończone zostały w drugiej dekadzie września 1943 r. Uroczystym wręczeniem broni w dniu 26 września rozpoczęto programowe szkolenie.

W ostatniej dekadzie sierpnia przystąpiono do formowania 2 Dywizji Piechoty im. Henryka Dąbrowskiego. 2 samodziel-

na kompania rozpoznawcza tej dywizji sformowana została rozkazem dowódcy 1 korpusu[14] według etatu nr 04/564[15].

Podstawę do formowania nowych jednostek stworzyła 1 dywizja piechoty, wydzielając ze swego składu pododdziały ponadetatowe oraz wielu oficerów którzy objęli różne stanowiska dowódcze i sztabowe.

Podobnie formowana była i 1 brygada pancerna. W tym przypadku wykorzystano kadrę istniejącego przy 1 dywizji piechoty 1 pułku czołgów[16]. Faktycznie formowane od nowa w Biełoomucie były tylko dowództwo brygady, 2 pułk czołgów i batalion piechoty zmotoryzowanej-według etatu nr 010/414.

W sztabie 1 brygady pancernej zorganizowano wydział rozpoznawczy w ilości dwóch oficerów, a w kompanii dowodzenia - pluton rozpoznawczy w składzie czterech drużyn. Ponadto po wprowadzeniu uzupełnień do etatu nr 010/414[17] w kompanii dowodzenia każdego pułku czołgów brygady pancernej utworzono również pluton rozpoznawczy w składzie trzech drużyn[18].

Kierując się dyrektywą Sztabu Generalnego Armii Radzieckiej dowódca 1 korpusu wydał rozkaz o przegrupowaniu podległych wojsk z Sielc do rejonu Smoleńska[19].

1 batalion rozpoznawczy wyruszył do nowego rejonu dyslokacji 6 stycznia[20] i, po siedmiu dniach przejazdu transportem kolejowym ześrodkował się we wsi Muchanino. W tym rejonie batalion był częściowo zreorganizowany. 11 marca wprowadzono do jego składu, etatem nr 04/257, 15 dział samobieżnych SU-57 wraz z obsługą, z których sformowana została 4 kompania dział samobieżnych[21].

Po wyjściu 1 korpusu, w obozie Sieleckim pozostały oddziały organizowanej 3 dywizji piechoty. Do końca stycznia formowanie dywizji w zasadzie zostało zakończone, a w jej składzie również 3 samodzielnej kompanii rozpoznawczej[22].

Ostatnie dni 1943 r. zamknęły pierwszy okres formowania polskich sił zbrojnych w Związku Radzieckim. Okres ten był również decydującym w rozwoju organów rozpoznawczych.

Sformowane komórki i pododdziały rozpoznawcze stanowiły realną siłę zdolną do zabezpieczenia działań bojowych 1 korpusu.

Ukształtowanie się 1 korpusu jako związku taktyczno-operacyjnego, w pewnym stopniu zdecydowało o tym, że Związek Patriotów Polskich wystąpił do władz radzieckich z prośbą o rozwinięcie korpusu w Armię Polską w ZSRR.

Oficjalna zgoda na powstanie 1 Armii Polskiej znalazła swój wyraz w uchwale Rady Komisarzy Ludowych Związku Radzieckiego z dnia 16 marca 1944 r. i w rozkazie nr 04/KG dowódcy 1 armii z dnia 31 marca 1944 r.[23] Jednostki armii postanowiono zlokalizować na Ukrainie w pobliżu granic polskich. W związku z tym, już 10 marca generał Berling wydał rozkaz przegrupowania na Ukrainę jednostek znajdujących się na Smoleńszczyźnie[24].

Przegrupowanie trwało od 15 marca do 6 kwietnia 1944 r. W tym czasie większość jednostek 1 armii ześrodkowała się w rejonach Żytomierza i Berdyczowa[25].

1 samodzielny batalion rozpoznawczy wyruszył pociągiem ze stacji Smoleńsk 23.3.1944 r. i po siedmiu dniach podróży ześrodkował się w miejscowości Rudnia-Gorodziszcze[26].

Dowódca 1 Armii Polskiej wydał 1 kwietnia 1944 r. rozkaz organizacyjny nr 001 wprowadzający zmiany, które wynikały z przekształcenia 1 korpusu w armię[27]. Nakazywał on, przeformowanie sztabu 1 korpusu na sztab 1 Armii Polskiej, włączenie w skład powstałej armii jednostek 1 korpusu i sformowanie nowych związków taktycznych, przede wszystkim 4 dywizji piechoty i 1 brygady kawalerii oraz wiele innych oddziałów i pododdziałów rodzajów wojsk.

W sztabie armii utworzono oddział rozpoznawczy w składzie czterech wydziałów o ogólnym stanie 16 ludzi[28] oraz oddział wojsk pancernych i zmotoryzowanych[29], któremu bezpośrednio podporządkowano, obok innych jednostek pancernych, również 1 samodzielny batalion rozpoznawczy[30].

Z wielkich jednostek 1 armii, w pierwszym rzędzie zorganizowana została w ośrodku formowania w Sumach, 4 dywizja

piechoty i 1 brygada kawalerii. W składzie 4 dywizji, w drugiej połowie kwietnia została zorganizowana 4 kompania rozpoznawcza[31].

1 brygada kawalerii sformowana została 15 maja 1944 r. według etatu nr 06/450[32]. W sztabie 1 brygady kawalerii zorganizowano wydział rozpoznawczy w składzie trzech oficerów, natomiast w sztabie każdego pułku kawalerii znajdował się pomocnik szefa sztabu do spraw rozpoznania, a w kompanii dowodzenia utworzono pluton rozpoznawczy o stanie 28 ludzi[33].

Pobyt jednostek 1 armii pod Żytomierzem nie trwał długo. Na mocy rozkazu Naczelnego Dowódcy Armii Radzieckiej została ona podporządkowana operacyjnie dowódcy 1 Frontu Białoruskiego i otrzymała od niego rozkaz przegrupowania się do rejonu Kiwerc na Wołyniu. Przegrupowanie trwało w dniach od 3 do 15 maja 1944 r.

1 samodzielny batalion rozpoznawczy wyruszył na nowe miejsce dyslokacji 5 maja w dwóch rzutach - pociągiem i transportem własnym i do 11.5.1944 r. ześrodkował się w lesie na wschód od miejscowości Susk, w uroczysku Kiriłowe Doły[34].

W miesiącu maju i czerwcu 1944 r. dokonano szeregu zmian organizacyjnych związanych z formowaniem nowych i reorganizacją istniejących już pododdziałów rozpoznawczych. Zorganizowano w tym czasie grupę rozpoznania radiowego według etatu nr 014/115, która została włączona do samodzielnego pułku łączności armii[35]. Natomiast pod względem operacyjnym podlegała ona szefowi oddziału rozpoznawczego sztabu armii po—przez wydział rozpoznania radiowego[36].

W maju rozpoczęto prace związane z reorganizacją oddziału wojsk pancernych i zmotoryzowanych sztabu 1 armii, który przemianowano na dowództwo wojsk pancernych i zmotoryzowanych. Wprowadzono nowy etat nr 02/415 o ogólnym stanie osobowym 49 ludzi. Prace z tym związane miały być zakończone do 5 czerwca 1944 r.[37]

W czerwcu dokonano również poprawek w etacie nr 04/564 samodzielnej kompanii rozpoznawczej dywizji piechoty. Wprowa-

dzono w tym przypadku dodatkowo dwóch oficerów - zastępców dowódcy kompanii[38].

W czasie pobytu 1 armii na Wołyniu trwało formowanie kolejnych jej związków taktycznych i oddziałów. Rozkazem nr 00130 dowódcy armii 5 lipca 1944 r. określono termin formowania 5[39] i 6 dywizji piechoty[40], a w ich składzie samodzielnych kompanii rozpoznawczych. Były to ostatnie pododdziały rozpoznania ogólnowojskowego sformowane w związkach taktycznych 1 armii WP.

W połowie lipca zaistniała konieczność przesunięcia 1 Armii Polskiej bliżej pierwszego rzutu operacyjnego 1 Frontu Białoruskiego. 15 lipca 1944 r. jednostki armii otrzymały rozkaz wyruszenia do nowych rejonów koncentracji w pobliżu Bugu, który osiągnęły w dniach od 17 do 21 lipca[41]. Siły główne 1 armii 23 lipca przekroczyły Bug i weszły do kraju[42].

W tym czasie, gdy oddziały armii radzieckiej po sforsowaniu Bugu wyzwalały pierwsze połacie Polski, a maszerująca 1 Armia Polska znajdowała się na przedpolach Bugu, Krajowa Rada Narodowa dekretem z 21 lipca 1944 r. przejęła zwierzchnią władzę nad Armią Polską w ZSRR i łącząc ją z Armią Ludową utworzyła jednolite Wojsko Polskie[43].

29 lipca Naczelny Dowódca Wojska Polskiego ogłosił rozkaz nr 001 w którym podawał między innymi, że 1 Armia Polska w ZSRR otrzymuje nazwę 1 Armia Wojska Polskiego[44]. Ostateczne przejęcie zwierzchnictwa przez Naczelne Dowództwo nad Wojskiem Polskim sankcjonował jego rozkaz nr 03/Org. z dnia 8 sierpnia 1944 r.[45] Zgodnie z tym rozkazem sformowano Sztab Główny Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego jako organ bezpośredniego dowodzenia i kierowania Wojskiem Polskim. W skład Sztabu Głównego wchodził między innymi oddział rozpoznawczy o ogólnym stanie 87 ludzi[46].

W ramach formowania 1 armii WP zorganizowana została znaczna ilość ogólnowojskowych organów rozpoznawczych. Powstały sztabowe komórki rozpoznawcze takie jak oddział rozpoznawczy sztabu armii, wydziały rozpoznawcze dywizji i bry-

gady kawalerii, a w sztabach oddziałów wyznaczono stanowiska oficerów rozpoznania. Ogólna ilość etatów wydzielonych dla rozpoznania w sztabach związków taktycznych i oddziałów armii wynosiła 73 oficerów i podoficerów[47].

Komórkom sztabowym podlegały oddziały i pododdziały rozpoznawcze takie jak samodzielny batalion rozpoznawczy i grupa rozpoznania radiowego armii, samodzielne kompanie rozpoznawcze poszczególnych dywizji oraz plutony rozpoznawcze 1 brygady kawalerii, 1 brygady pancernej i pułków piechoty. Stanowiły one znaczną siłę do prowadzenia rozpoznania na korzyść 1 armii.

Ogólny stan etatowy organów rozpoznawczych wynosił w tym czasie 1874 oficerów, podoficerów i szeregowców[48], co stanowiło 3 % jednostek walczących[49] 1 armii WP.

2. Charakterystyka struktury organizacyjnej i demograficznej organów rozpoznawczych.

Myślą przewodnią koncepcji rozbudowy 1 Armii Polskiej w ZSRR było dążenie do stworzenia organizmu wojskowego zdolnego do samodzielnego wykonywania zadań operacyjnych wynikających z potrzeb ówczesnego pola walki.

Warunki historyczne w jakich powstawało ludowe Wojsko Polskie sprawiły, że podstawy strukturalne 1 armii WP, a w tym i jej organów rozpoznawczych zostały zbudowane z wykorzystaniem wzorów i bogatych doświadczeń radzieckich, zdobytych w pierwszych latach wojny. Niemniej jednak, rozwój 1 armii nie poszedł w kierunku organizacji korpuśnej, a została ona zorganizowana jako związek operacyjny o składzie dywizyjnym co w omawianym okresie nie było typowe dla radzieckiej armii ogólnowojskowej[50].

Należy podkreślić, że taka organizacja 1 armii WP była konsekwencją istniejących rezerw mobilizacyjnych, a zwłaszcza odczuwalnego braku niezbędnej ilości oficerów i innych środków dla zprganizowania sztabów korpusów.

Przyjęta struktura 1 armii, wywołana w prawdzie koniecznością, była celowa, nie odbiegała od realnej rzeczywistości i odpowiadała istniejącej sytuacji. Duża liczba jednostek bojowych oraz kompletne niemal ich uzbrojenie i wyposażenie upodobniały 1 armię WP, w skali porównawczej, do doborowych ogólnowojskowych armii radzieckich.

2.1. Struktura organizacyjna.

Jednym z elementów struktury organizacyjnej 1 armii WP były jej organa rozpoznawcze . Formy organizacyjne komórek rozpoznawczych i podległych im pododdziałów ukształtowały się ostatecznie u schyłku 1944 r. i do końca wojny nie ulegały zasadniczym zmianom.

Komórką organizacyjną kierującą bezpośrednią pracą organów rozpoznawczych na szczeblu armii oraz koordynującą działalność rozpoznania rodzajów wojsk był oddział rozpoznawczy sztabu 1 armii WP. Na strukturę oddziału składało się 16 etatów[51] co stanowiło 14,5 % całości sztabu armii[52]. Pracą tej komórki kierował szef oddziału, który podlegał bezpośrednio szefowi sztabu armii i był jednocześnie jego zastępcą do spraw rozpoznania.

Struktura organizacyjna oddziału rozpoznawczego wynikała z zadań w zakresie planowania i organizacji rozpoznania dla potrzeb armii. Podział na cztery wydziały według specjalności zapewniał ukonkretyzowanie zakresu odpowiedzialności poszczególnych oficerów za określony dział pracy oraz usprawniał funkcjonowanie całego podległego systemu rozpoznania armii.

Przyjęta struktura oddziału rozpoznawczego, po ostatecznym jej ukształtowaniu się, w wyniku wniesionych uzupełnień[53], w zasadzie odpowiadała ówczesnym potrzebom. Oddział rozpoznawczy zdał egzamin poprawnego funkcjonowania w czasie prowadzonych walk i operacji 1 armii WP. Dodać należy, że w swej istocie oddział rozpoznawczy sztabu armii o podobnej strukturze oraz nieznacznie odbiegającym stanem ilościowym utrzymał się do dnia dzisiejszego. Zmianom uległy zaledwie nazwy nie-

których wydziałów i zakres odpowiedzialności osób funkcyjnych, co spowodowane zostało wprowadzeniem do wojsk nowych rodzajów rozpoznania.

Obok ogólnie pozytywnej oceny oddziału rozpoznawczego poważne zastrzeżenia budzi struktura organizacyjna dowództwa wojsk pancernych i zmotoryzowanych 1 armii WP, którego zadaniem było utrzymywanie ścisłej współpracy z dowództwem i poszczególnymi komórkami sztabu armii oraz sprawowanie funkcji wynikających z organizacji i prowadzenia rozpoznania w podległych wojskach, w tym głównie w 1 brygadzie pancernej i kierowanie działaniem 1 samodzielnego batalionu rozpoznawczego.

Do spełniania przewidywanych funkcji dowództwo wojsk pancernych i zmotoryzowanych nie dysponowało prawie żadnymi wyspecjalizowanymi siłami i środkami rozpoznania. Po dokonanej reorganizacji, etat jego obejmował 10 osób, z tym, że w ścisłym sztabie było pięciu oficerów, a z tego tylko jeden zajmował się sprawami rozpoznania[54/].

Obiektywną będzie ocena, że tak sformowane dowództwo wojsk pancernych i zmotoryzowanych stawało się mało przydatną komórką organizacyjną i oddanie w jego bezpośrednie podporządkowanie batalionu rozpoznawczego armii było rozwiązaniem niewłaściwym. Wydaje się, iż bardziej celowym było etaty wydzielone dla dowództwa wojsk pancernych i zmotoryzowanych rozdysponować dla innych komórek organizacyjnych, przede wszystkim dla oddziału rozpoznawczego sztabu armii, któremu należało bezpośrednio podporządkować również batalion rozpoznawczy.

Takie rozwiązanie znacznie usprawniłoby kierowanie podstawową jednostką rozpoznawczą armii przez wyspecjalizowaną komórkę sztabu. Znacznemu skróceniu uległaby droga obiegu informacji w relacji batalion rozpoznawczy i sztab armii. Właściwe i pełne wykorzystnie batalionu rozpoznawczego zwiększyłoby również możliwości rozpoznania ogólnowojskowego 1 armii WP.

Analiza struktur organizacyjnych sztabów związków taktycznych i oddziałów 1 armii pod względem funcjonalnym również

nie może nie budzić zastrzeżeń, głównie z uwagi na zbyt słabo wyeksponowany pion rozpoznawczy.

Dywizje piechoty 1 armii WP, zorganizowane według etatów radzieckich dywizji piechoty gwardii, miały optymalną jak na ówczesne warunki ilość sił i środków. Niemniej jednak obsada sztabu dywizji oficerami rozpoznania przedstawiała się nie najlepiej. W wydziale rozpoznawczym było zaledwie trzech oficerów co stanowiło 16 % operacyjnej części sztabu dywizji[55].

Szczupłe stany osobowe wydziału rozpoznawczego w praktyce ograniczały możliwość ścisłego kontaktowania się jego oficerów z pododdziałami rozpoznawczymi niższych szczebli. Wyjazd bowiem 1 - 2 oficerów w teren uniemożliwiał pracę całego wydziału. Niskie stany powodowały również poważne obciążenie oficerów rozpoznania pracą i to nie tylko w okresach aktywnych działań bojowych, lecz i wówczas, gdy dywizje nie były bezpośrednio zaangażowane w walkach.

Jeszcze słabiej kształtowała się obsada oficerami rozpoznania sztabu 1 brygady pancernej i pułków piechoty. Na tych szczeblach organizacyjnych występował najczęściej jeden oficer rozpoznania, a niekiedy miał również do pomocy tłumacza[56].

Praktyka pracy sztabów związków taktycznych i oddziałów wykazała, że mogła ona być znacznie efektywniejsza przy wzmocnionym pionie rozpoznawczym przynajmniej siłami 1-2 oficerów. Sprawę tę można było rozwiązać bez powiększania stanu etatowego sztabu, wyznaczając na niektóre stanowiska administracyjne podoficerów, a zwolnione etaty przesuwając do komórek rozpoznawczych. Ponadto w całej części operacyjnej sztabu zbyt mało było żołnierzy do wykonywania funkcji pomocniczych jak kreślarze, pisarze, łącznicy itp. W tej sytuacji oficerowie rozpoznania uciekali się często do praktyk angażowania do pracy w swoich komórkach pewnej ilości żołnierzy z podległych ogniw, osłabiając tym samym pododdziały rozpoznawcze angażowane do zadań na polu walki.

Struktura organizacyjna oddziałów i pododdziałów roz-

poznawczych wynikała przede wszystkim z potrzeb wszechstronnego zabezpieczenia pod względem rozpoznania walk i operacji 1 armii oraz działań bojowych jej związków taktycznych i oddziałów.

1 armia WP do prowadzenia rozpoznania dysponowała 1 samodzielnym batalionem rozpoznawczym i grupą rozpoznania radiowego.

1 batalion rozpoznawczy był stosunkowo szybko i dobrze uzbrojony, wyposażony i osiągnął zdolność bojową jeszcze w składzie 1 KPSZ. Różnorodność pododdziałów w składzie batalionu /piechoty zmotoryzowanej, czołgów, samochodów pancernych i motocyklistów/ zapewniały mu możliwość prowadzenia rozpoznania ogólnowojskowego różnymi sposobami. Autonomiczne środki łączności oraz własne pododdziały zabezpieczenia i obsługi czyniły tę jednostkę pod każdym względem samodzielną, mogącą prowadzić rozpoznanie w oderwaniu od sił głównych armii.

Jedynym niedociągnięciem w wyposażeniu batalionu był brak przewidzianych etatem 15 gąsienicowych transporterów opancerzonych M-2 w drużynach transportowych kompanii piechoty zmotoryzowanej. Lukę tę wypełniono częściowo po wprowadzeniu na wyposażenie tych kompanii dziesięciu 1,5 t. samochodów ciężarowych.

Skład batalionu rozpoznawczego, jego uzbrojenie i wyposażenie od chwili sformowania do zakończenia działań bojowych nie ulegał zasadniczym zmianom[57]. Straty bojowe również nie odbiegały od wysokości strat ponoszonych w okresie szkolenia i wynosiły około 10 % stanu etatowego w ciągu miesiąca[58]. Wynikało to przede wszystkim z wykorzystywania batalionu rozpoznawczego niezgodnie z jego przeznaczeniem oraz braku częstej bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem[59].

Daje się zauważyć, że liczba czołgów znajdujących się na stanie batalionu, od marca 1945 r. znacznie się obniżyła. Wynikało to jednak nie ze strat bojowych, a z długotrwałej eksploatacji technicznej wozów bojowych. Od czasu wyruszenia z Kiwerc czołgi przeszły drogę ponad 2 tys. kilometrów i większość z nich wymagała remontu kapitalnego[60].

Ogólnie można ocenić, iż 1 samodzielny batalion rozpoznawczy był jednostką nowoczesną, o dużych możliwościach manewru i znacznej sile ognia. Był on w stanie samodzielnie prowadzić rozpoznanie różnymi sposobami i na znacznych głębokościach, we wszystkich rodzajach działań bojowych.

Sztab 1 armii dysponował również nowoczesnym, jak na owe czasy rodzajem rozpoznania - rozpoznaniem radiowym. Organizowano je głównie w celu wykrycia miejsc rozmieszczenia węzłów łączności i sztabów nieprzyjaciela po przez namierzanie pracujących radiostacji oraz podsłuchiwanie rozmów telefonicznych i radiowych prowadzonych otwartym tekstem.

Pododdziałem wykonującym te zadania była grupa rozpoznania radiowego. Składała się z centrali i czterech specjalistycznych drużyn wyposażonych w stacje podsłuchu oraz odbiorniki radiowe KF i UKF.

Pododdział ten sformowany był już w maju 1944 r., jednak na niepełne wyposażenie mógł przystąpić do szkolenia dopiero od października tego roku[61]. Do pełnego etatu grupa rozpoznania radiowego nie była ukompletowana do końca wojny. Szczególnie odczuwalny był brak przeszkolonych radiotelegrafistów i dobrze przygotowanych tłumaczy[62]. Niedomagania te, mimo właściwej i dobrze funkcjonującej struktury w znacznym stopniu obniżały możliwości rozpoznania radiowego armii.

Mniej korzystnie kształtowała się struktura organizacyjna pododdziałów rozpoznawczych niższych szczebli dowodzenia. Stan pododdziałów rozpoznawczych dywizji w stosunku do jej pododdziałów piechoty wynosił zaledwie 2,3 %, a w pułku piechoty odpowiednio 1,5 %[63].

Mimo, iż etat przewidywał w kompanii rozpoznawczej dywizji piechoty pięć plutonów, w tym pluton samochodów pancernych i motocyklistów[64], to praktycznie w skład tego pododdziału we wszystkich dywizjach /z wyjątkiem 3 DP/[65] wchodziły tylko trzy plutony rozpoznania pieszego i pluton rozpoznania konnego[66], przy czym te pierwsze nie miały na wyposażeniu żadnych środków transportu[67].

Część pododdziałów rozpoznawczych wyposażona w konie miała tę zaletę, iż była w stanie wykonać szybki marsz nawet w trudnych warunkach terenowych, zachowując przy tym zasady maskowania. Tego typu elementy rozpoznawcze miały znaczne trudności w przenikaniu i działaniu w ugrupowaniu nieprzyjaciela. Przy czym, wykorzystywanie koni stawało się w ogóle niemożliwe w warunkach obrony nieprzyjaciela za szeroką przeszkodą wodną[68/].

W praktyce często brak było również i koni[69/]. W tej sytuacji, mając tylko kilka wozów taborowych kompanie rozpoznawcze wykonywały marsz i działały pieszo. Niekiedy zwiadowcy podejmowali próby zaopatrywania się w rowery, jednak ich racjonalne wykorzystanie nie zawsze było możliwe ze względu na stan dróg i warunki atmosferyczne[70/].

Podobne niedociągnięcia w zakresie wyposażenia w środki transportu, występowały w plutonie rozpoznawczym 1 brygady pancernej. W miejsce gąsienicowych transporterów opancerzonych M-2 na wyposażeniu tego pododdziału wprowadzone zostały samochody pancerne kołowe typu BA-64[71/].

Wymienione niedomagania w zakresie wyposażenia zmotoryzowanych pododdziałów rozpoznawczych związków taktycznych 1 armii WP, wpływały ujemnie na możliwość ich oderwania się i uprzedzającego działania w stosunku do oddziałów piechoty i czołgów oraz zapewnienia dostarczenia na czas wiarygodnych danych o przeciwniku. Szczególnie dawało się to odczuć w takich rodzajach działań bojowych jak natarcie i pościg.

Pododdziały rozpoznawcze niższych szczebli organizacyjnych były również słabo wyposażone w środki łączności[72/]. Konsekwencją tego była ograniczona możliwość organizowania łączności z elementami rozpoznawczymi działającymi w ugrupowaniu nieprzyjaciela oraz przekazywanie terminowych danych z rozpoznania.

Poważnym problemem w organach rozpoznawczych stanowił niedostatek wyszkolonej i dobrze przygotowanej kadry[73/]. Szczególnie brak było doświadczonych dowódców plutonów rozpoznawczych[74/]. Duże straty bojowe powodowały, że na tych sta-

nowiskach występowały częste zmiany i były one w zasadzie obsadzone tylko w 50 %[75]. Ponadto na wakujące etaty w pododdziałach piechoty wyznaczani byli najlepsi podoficerowie z pododdziałów rozpoznawczych[76].

Stany osobowe pododdziałów rozpoznawczych związków taktycznych, w wyniku ponoszonych strat, stale ulegały zmianom[77] i przeciętnie wynosiły około 80 % liczby przewidzianej etatem[78]. Ponadto nie zawsze była właściwa ocena zwiadowców przez aparat polityczno-wychowawczy. Żołnierzy /uznawanych za element niepewny/ usuwano z pododdziałów rozpoznawczych i kierowano do innych jednostek[79].

W batalionach piechoty nie było etatowych pododdziałów rozpoznawczych. Od kwietnia 1944 r. w 1 armii WP przyjęto zasadę organizowania na tym szczeblu nieetatowych plutonów rozpoznawczych[80]. W szczególności pododdziały te sformowano w większości przypadków znacznie później[81]. Skład plutonów rozpoznawczych batalionów piechoty nie był jednakowy i liczył, przy dużej płynności stanów od jednej do dwóch drużyn piechoty[82]. Duże różnice w składach i stanach osobowych wynikały głównie z możliwości batalionów w uzupełnianiu pododdziałów rozpoznawczych. Kandydatów na zwiadowców dobierano z zasady wśród dobrze wyszkolonych żołnierzy i mających duże doświadczenie bojowe.

Znaczne straty jakie ponosiły plutony rozpoznawcze batalionów piechoty w walkach[83] sprawiały, że sztaby pułków ponawiały zarządzenia w kompletowaniu tych pododdziałów[84].

Wzorem batalionów piechoty w batalionie zmotoryzowanym 1 brygady pancernej utworzono podobną nieetatową grupę rozpoznawczą[85]. Wykorzystywano ją głównie do prowadzenia rozpoznania na potrzeby batalionu, a w razie konieczności wspierała ona etatowe siły i środki rozpoznania brygady.

Należy zauważyć, że w strukturze etatowych pododdziałów rozpoznawczych szczebli taktycznych ujawniło się szereg niedostatków. Wyrażały się one głównie brakiem niektórych ogniw organizacyjnych, często zmieniającymi się i na ogół nie peł-

nymi stanami osobowymi, małą ilością technicznych środków łączności oraz niskim stopniem motoryzacji, a co za tym idzie, małą mobilnością pododdziałów rozpoznawczych.

Czynione próby złagodzenia niedomagań, występujących w strukturze organizacyjnej, drogą wprowadzenia nieetatowych pododdziałów rozpoznawczych na szczeblu batalionu piechoty, dały tylko częściowo pozytywne rezultaty i nie rozwiązały ostatecznie problemu.

2.2. Struktura demograficzna.

Znaczny wpływ na możliwości organów rozpoznawczych wywierał skład demograficzny ich stanów osobowych, w tym głównie kadry oficerskiej. W komórkach rozpoznawczych szczególną rolę w tym zakresie odgrywał poziom przygotowania oficerów do pracy - ich zdolności, wykształcenie i doświadczenie bojowe oraz praktyka na zajmowanych stanowiskach służbowych.

Oddzielnego potraktowania wymaga ocena grupy oficerów, którzy bezpośrednio decydowali o organizacji rozpoznania i jego funkcjonowaniu. Do tej grupy należy zaliczyć szefa sztabu i kadrę oddziału rozpoznawczego sztabu armii.

Analiza dostępnych materiałów daje podstawy do sformułowania wniosków dotyczących generałów którzy pełnili funkcje szefa sztabu 1 armii WP[86/]. Wszyscy szefowie sztabów zdobyli bogatą praktykę na pośrednich szczeblach dowodzenia /pułk, dywizja/ i mieli bogate doświadczenia wojenne: wojny domowej /generałowie: Kieniewicz i Rotkiewicz/, wojny radziecko-fińskiej /gen. Kieniewicz/ oraz pierwszych lat wojny radziecko-niemieckiej. Przed objęciem swoich stanowisk pełnili wysokie funkcje sztabowe - szefa sztabu korpusu /gen. Kieniewicz/ i szefa sztabu armii /generałowie: Korczyc i Strażewski/. Najlepsze przygotowanie praktyczne wśród szefów sztabów 1 armii WP miał gen. Władysław Korczyc i gen. Wsiewołod Strażewski.

Na podstawie przedstawionej charakterystyki można stwierdzić, że szefowie sztabów armii byli dobrze przygotowani do pełnienia swoich funkcji, co wywierało znaczny wpływ na całoksz-

tałt organizacji rozpoznania w 1 armii WP.

Do innej grupy oficerów, mających decydujący i bezpośredni wpływ na sprawne funkcjonowanie rozpoznania należy zaliczyć oficerów pierwszych trzech wydziałów oddziału rozpoznawczego sztabu armii. Na ogólną liczbę 12 ludzi objętych badaniami udało się uzyskać oryginalne akta personalne 9 oficerów[87].

W badaniach uwzględniono cztery podstawowe elementy: służba w Armii Czerwonej do chwili wstąpienia do ludowego Wojska Polskiego, wykształcenie ogólne i wojskowe, narodowość i wiek[88].

Analiza całości zebranych materiałów nasuwa następujące wnioski ogólne. Kierownicza kadra rozpoznawcza wywodziła się z armii radzieckiej /z wyjątkiem tłumacza II wydziału/ i tam zdobyła wykształcenie, przynosząc ze sobą bogate doświadczenie bojowe. Ośmiu oficerów pracowało w organach rozpoznawczych w tym: trzech w oddziale rozpoznawczym sztabu frontu, dwóch w armii, jeden w korpusie, jeden w dywizji i jeden w batalionie rozpoznawczym. Staż zawodowej służby wojskowej w badanej grupie kształtował się w granicach 8 - 21 lat. Ponad 50 % oficerów legitymowało się wyższym wykształceniem ogólnym, a 30 % - wyższym wojskowym.

Z przedstawionego zestawienia wynika, że zdecydowana większość oficerów to Rosjanie i Białorusini, a tylko jeden był Polakiem, obywatelem radzieckim wychowanym w Armii Czerwonej.

Wiek oficerów, jak na tak wysokie stanowiska służbowe, był młody i zamykał się w granicach 28 - 42 lat. Płynność kadry w stosunku do niższych szczebli organizacyjnych była mała. Szef oddziału oraz większość oficerów wydziałów pełniła swoje funkcje od ich objęcia do końca wojny.

Analiza ta daje podstawy do stwierdzenia, że oficerowie oddziału rozpoznawczego sztabu 1 armii WP posiadali rozległą wojskową wiedzę specjalistyczną oraz bogate doświadczenie i byli w pełni przygotowani do wykonywania stojących przed nimi zadań w zakresie organizacji rozpoznania.

Podstawę do charakterystyki struktury demograficznej niższych szczebli organizacyjnych stanowiły przede wszystkim dane zawarte w księgach ewidencji żołnierzy wcielonych do 1 samodzielnego batalionu rozpoznawczego i pododdziałów rozpoznawczych dywizji piechoty. Dokumenty te zawierają podstawowe informacje dotyczące problematyki około 1,5 tys. oficerów, podoficerów i szeregowców, którzy pełnili służbę w pododdziałach rozpoznawczych 1 armii WP.

Część danych dotyczy jednak wcieleń dokonywanych już po wojnie i nie przydatnych do tematu. Ponadto większość dokumentów sporządzona była ręcznie i aktualnie nie wszystkie one są czytelne. Z tego też powodu nie zebrano wyczerpujących informacji dotyczących struktur demograficznych pododdziałów rozpoznawczych 4 dywizji oraz podstawowej kadry rozpoznawczej 6 dywizji piechoty.

Ostatecznie badaniami objęto karty ewidencyjne 1280 zwiadowców, którzy pełnili służbę w pododdziałach rozpoznania ogólnowojskowego 1 armii WP od początku ich formowania do zakończenia wojny[89].

Przekrój społeczny pododdziałów rozpoznawczych podobnie jak innych formacji 1 armii jest trudny do przebadania. Istnieje wprawdzie ewidencja, lecz w rubryce "pochodzenie społeczne" najczęściej wpisywano ostatnio wykonywany zawód, a nie wyuczony i uprawiany przed wojną. Dodać należy, że dane o pochodzeniu społecznym były niejednokrotnie wpisywane znacznie później, w ramach uzupełniania ewidencji i one też oddawały stan przybliżony[90].

Sporządzone zestawienie[91], mimo tych wątpliwości, przedstawia w miarę wiernie skład społeczny pododdziałów rozpoznania ogólnowojskowego 1 armii WP. Analiza przedstawionych danych wskazuje, że największą liczebnie grupą społeczną byli chłopi i stanowili 30 % stanu osobowego, a w dalszej kolejności - robotnicy /20 %/ i rzemieślnicy /17 %/.

W sumie struktura pochodzenia społecznego żołnierzy pododdziałów rozpoznawczych nie odbiegała od przeciętnej w

1 armii WP, która była armią włościańsko-robotniczą ze znacznym odsetkiem elementu drobnomieszczańskiego[92].

Zróżnicowany był też skład narodowościowy pododdziałów rozpoznawczych. Zestawione dane[93] wykazują, że prawie połowę kadry oficerskiej stanowili Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy, Żydzi i inne narodowości. Największy odsetek oficerów radzieckich odnotowano na stanowiskach w batalionie rozpoznawczym i kompanii rozpoznawczej 3 dywizji piechoty. Wynikało to ze znacznego stopnia zmotoryzowania tych pododdziałów i zapotrzebowania na wysokiej klasy specjalistów służb technicznych, których brak był wyraźnie odczuwalny w całej armii. Podobnie, prawie wszystkie stanowiska tłumaczy w organach rozpoznawczych armii były obsadzone przez Żydów, co wiązało się z kolei z dobrą znajomością, przez większość kadry tej narodowości, języka niemieckiego.

Podoficerowie i szeregowcy kompanii rozpoznawczych 1 i 2 dywizji składali się w zasadzie z identycznego, charakterystycznego dla wychodźstwa w ZSRR, elementu ludzkiego. Natomiast znaczne różnice występowały w składzie osobowym tych pododdziałów w 3 dywizji piechoty. Znalazło się tam około 17 % Polaków przymusowo wcielonych do Wehrmachtu i następnie przebywających w obozach jenieckich oraz ponad 15 % Polaków obywateli radzieckich.

Pododdziały rozpoznawcze 4 dywizji piechoty zostały sformowane już prawie wyłącznie z Polaków pochodzących z Podola i Wołynia. Oficerowie rozpoznania 6 dywizji pochodzili w większości z absolwentów szkół oficerskich 1 armii WP, a podoficerowie i szeregowcy powoływani byli na podstawie mobilizacji Polaków głównie z województw: wołyńskiego, tarnopolskiego, przemyskiego i lwowskiego.

Prawie wszystkich oficerów Polaków - obywateli polskich i radzieckich skierowano do 1 i 2 dywizji. Dlatego też w pododdziałach rozpoznawczych pozostałych dywizji piechoty był duży odsetek oficerów narodowości ukraińskiej, rosyjskiej i białoruskiej.

W 1 batalionie rozpoznawczym i kompaniach rozpoznawczych dywizji piechoty większość /90 %/ stanowili Polacy. Taki stan w zasadzie utrzymywał się do końca wojny.

Wymagania stawiane zwiadowcom w zakresie wysokiej sprawności psycho-fizycznej powodowały, że do pododdziałów rozpoznawczych dobierano ludzi młodych, zdrowych i dobrze przygotowanych kondycyjnie.

Z zestawień[94/] poczynionych na podstawie dostępnych źródeł wynika, że co trzeci oficer i zwiadowca był w wieku od 21 do 25 lat, a ponad 20 % podoficerów i szeregowców nie przekroczyła 20 roku życia[95/]. Odsetek ludzi starszych był niewielki.

Trudne warunki służby w pododdziałach rozpoznawczych sprawiały, że nie tolerowano tam ludzi starszych i słabych. Stawiane wymagania w zakresie doboru zwiadowców były w zasadzie spełniane do końca wojny.

O wartości bojowej i możliwościach pododdziałów rozpoznawczych decydowało przede wszystkim wszechstronne przygotowanie wojskowe kadry.

Niemały wpływ na osiągnięcie wysokiego poziomu wiedzy wojskowej wywierało również wykształcenie ogólne, które określało całokształt przygotowania do życia oraz stanowiło podstawę dobrego wyszkolenia bojowego. Szczególnie odnosiło się to do korpusu oficerskiego, który decydował o poziomie przygotowania metodycznego podoficerów i właściwym wyszkoleniu zwiadowców.

Poziom wykształcenia kadry, jak na ówczesne warunki, był dobry[96/]. Ponad 65 % oficerów miało średnie wykształcenie ogólne oraz ukończone szkoły oficerskie, a 30 % niepełne średnie i około 20 % kursy chorążych.

Wśród podoficerów i szeregowców 7 % legitymowało się wykształceniem średnim i wyższym, a co trzeci miał wykształcenie podstawowe. Około 60 % żołnierzy miało ukończone 4-6 klas szkoły podstawowej. Analfabeci stanowili zaledwie 0,6 % ogółu zwiadowców. Wykształcenie żołnierzy pododdziałów rozpoznawczych

stało na wyższym poziomie od średniej przeciętnej stanu osobowego armii[97]. Należy ocenić, iż wynikało to głównie z doboru do tego typu pododdziałów ludzi ogólnie lepiej przygotowanych do służby wojskowej, a w tym i mających odpowiednie wykształcenie ogólne.

Ważnym elementem wpływającym na możliwości pododdziałów rozpoznawczych było doświadczenie bojowe ich kadry i żołnierzy. Ocena przebiegu służby wojskowej żołnierzy do momentu wcielenia ich do pododdziałów rozpoznawczych dokonana została według podziału na: przybyłych z armii radzieckiej, żołnierzy armii polskiej do 1939 r., wcielonych z innych jednostek 1 armii WP, przebywających w partyzantce i Armii Krajowej oraz pełniących służbę w innych armiach, w tym głównie w Wehrmachcie i tych, którzy w wojsku nie służyli[98].

Analiza sporządzonych zestawień dowodzi, że tylko 55 % żołnierzy przybywających do pododdziałów rozpoznawczych miało praktykę wojskową i nie wielu z nich zdobyło doświadczenie bojowe w polskiej wojnie obronnej 1939 r. oraz na frontach wojny radziecko-niemieckiej w latach 1941-1943. Część żołnierzy walczyła w partyzantce i innych organizacjach ruchu oporu. Wyszkolenie partyzantów było różne. Stanowili oni jednak doskonały element do służby w pododdziałach rozpoznania ogólnowojskowego. Nie służyło w żadnej armii i nie miało doświadczenia bojowego około 45 % zwiadowców.

Odsetek oficerów z praktyką wojskową był większy i sięgał 95 %. Chociaż stopień posiadania wiedzy wojskowej nie był wśród kadry rozpoznawczej równy, szczególnie w zakresie przygotowania technicznego i znajomości języków obcych, to jednak ogólne ich przygotowanie stanowiło ważny czynnik w dziedzinie szybkiego szkolenia zwiadowców i osiągania gotowości bojowej przez pododdziały.

Analiza struktury demograficznej pododdziałów rozpoznania ogólnowojskowego 1 armii WP wskazuje, że kadra jak i zwiadowcy w zdecydowanej większości spełniali warunki do wykonywania zadań rozpoznawczych.

Zwiadowcy i podoficerowie rekrutowali się z najlep-

szych i najbardziej doświadczonych żołnierzy najczęściej dobieranych z pododdziałów piechoty. Brak im było jednak praktyki bojowej i obycia z polem walki.

W skutek dużych strat ponoszonych w walkach istniała konieczność ciągłego doboru nowych ludzi oraz systematycznego ich przygotowania do odpowiedzialnej i trudnej służby w pododdziałach rozpoznawczych.

3. Szkolenie organów rozpoznawczych.

Pełnej oceny możliwości organów rozpoznawczych 1 armii WP można dokonać pod warunkiem uwzględnienia organizacji i przebiegu procesu szkolenia bojowego komórek rozpoznawczych i pododdziałów w okresie przygotowawczym[99/] i w toku prowadzenia walki[100/]. Podstawą realizacji związanych z tym zadań jest odpowiednio przygotowana kadra oficerska na poszczególnych szczeblach dowodzenia. W praktyce stanowiło to największe trudności. Występowały one w całej 1 armii WP, a szczególnie w organach rozpoznawczych, którym niezbędni byli wysoko kwalifikowani specjaliści.

Braki te zostały częściowo uzupełnione po skierowaniu do organów rozpoznawczych oficerów z armii radzieckiej oraz poprzez organizowanie różnego rodzaju krótkoterminowych kursów, przygotowujących specjalistów dla rozpoznania.

W zorganizowanej początkowo polskiej szkole podchorążych[101/], a następnie Centrum Wyszkolenia Armii[102/] nie kształcono oficerów o specjalności rozpoznawczej. Niemniej jednak dobierano do szkół oficerskich kandydatów z pododziałów rozpoznawczych, z myślą kierowania ich po ukończeniu szkoły na stanowiska w organach rozpoznawczych 1 armii WP. Ponadto w miarę potrzeb i możliwości do organów rozpoznawczych kierowano absolwentów z innych szkół i kursów /m.in. z radzieckich szkół technicznych/.

W Wyższej Szkole Oficerskiej, zadaniem której było doskonalenie młodych oficerów przewidywanych na wyższe stanowiska wszystkich rodzajów wojsk, na kursie ogólnowojskowym /liczącym 170 oficerów/ kształcono również dowódców kompanii

rozpoznawczych[103].

Kształcenie podoficerów prowadzone było w dywizyjnych i pułkowych szkołach podoficerskich. Na tej zasadzie przy 1 batalionie rozpoznawczym utworzono pluton szkolny o zmiennym stanie 50 ludzi[104]. Szkolenie elewów trwało trzy miesiące, według programu przewidzianego dla pododdziałów rozpoznawczych. Poza tym na szczeblu armii organizowane były różnego rodzaju specjalistyczne kursy podoficerskie przygotowujące kadrę dla wszystkich rodzajów wojsk i służb, w tym także dla pododdziałów rozpoznawczych. W sumie zaspokojało to potrzeby organów rozpoznawczych[105].

Poważnym problemem, stojącym przed dowództwem 1 armii WP, było przygotowanie kadr dla pododdziałów rozpoznawczych wyposażonych w czołgi i samochody pancerne /1 batalion rozpoznawczy, pododdziały 1 BPanc/. Brakowało instruktorów i odpowiedniej bazy szkoleniowej. Problem ten rozwiązywano poprzez kierowanie kandydatów z pododdziałów rozpoznawczych do radzieckich szkół wojskowych. Pierwszą grupę oficerów i podoficerów przygotowano na krótkoterminowych kursach w Biełomucie. Na bazie tego ośrodka szkolenia od połowy czerwca 1943 r. uruchomiono trzymiesięczne kursy dla specjalistów czołgowych[106].

Kryteria doboru kandydatów do szkół pancernych precyzował rozkaz dowódcy 1 armii[107]. Wymagania stawiane w rozkazie określały, że żołnierze winni mieć wykształcenie nie niższe od 5 klas, być zdolnymi do służby wojskowej i przejść badania lekarskie. Za należyty dobór kandydatów odpowiedzialni byli dowódcy poszczególnych jednostek. Rozkaz określał również liczbę oficerów, podoficerów i zwiadowców, których należałoby skierować na poszczególne kursy[108].

Szkolenie kierowców dla potrzeb pododdziałów rozpoznawczych prowadzone było przede wszystkim na dwumiesięcznych kursach w szkole samochodowej zorganizowanej od 20 maja 1944r. przy wydziale samochodowym armii[109].

Rozwinięte i sprawnie funkcjonujące polskie szkolnictwo wojskowe oraz pomoc armii radzieckiej sprawiły, że można było

systematycznie przygotowywać kadrę dla potrzeb organów rozpoznawczych armii. W programach szkół oficerskich szeroko uwzględniano bogate doświadczenia bojowe. To z kolei pozwoliło kadrze sztabowych komórek rozpoznawczych i pododdziałów właściwie szkolić zwiadowców na wszystkich szczeblach.

Szkolenie pododdziałów rozpoznawczych organizowano bezpośrednio po ich sformowaniu, a niekiedy nawet w trakcie organizacji. Równolegle ze szkoleniem przygotowywano bazę szkoleniową i wykonywano bieżące prace gospodarcze i organizacyjne.

1 samodzielna kompania rozpoznawcza zapoczątkowała 9 czerwca 1943 r., na równi z innymi jednostkami 1 dywizji piechoty, trzymiesięczny kurs szkolenia bojowego. Pierwszy tydzień obejmował szkolenie unitarne /z musztry, regulaminów służby wewnętrznej i garnizonowej/ oraz nauki języka polskiego[110]. Zasadniczy program szkolenia[111] zawierał dwie grupy przedmiotów: polityczny i ogólnowojskowy oraz specjalistyczny. Do programu wprowadzano nowe elementy, wypływające z doświadczeń toczącej się wojny[112]. W celach szkoleniowych wyeksponowano sprawy ogólnego przygotowania organów rozpoznawczych do zabezpieczenia działań dywizji[113].

Czas ogólny, przewidziany w programie na szkolenie, podzielony został na trzy okresy po 26 dni. Dla każdego z nich założono odrębne cele szkoleniowe. W pierwszym okresie, który miał trwać do 15 lipca przewidywano, że kadra pionu rozpoznawczego dywizji opanuje organizację, uzbrojenie i zasady działania wojsk niemieckich, a głównie organizację i prowadzenie przez nie obrony. Natomiast pododdziały rozpoznawcze miały opanować umiejętności z zakresu pojedynczego zwiadowcy i nauczyć się działać w składzie podstawowych elementów rozpoznawczych takich jak, punkt obserwacyjny i patrol rozpoznawczy. Szkolenie na tym etapie miało się zakończyć złożeniem przysięgi wojskowej.

W drugim okresie, czasowo podobnym do pierwszego, zakładano szkolenie kadry w: utrwalaniu nawyków dowodzenia, zwłaszcza w czasie organizacji akcji rozpoznawczych; sporządzaniu

podstawowych dokumentów; poznawaniu systemu obiegu zdobytych informacji na szczeblu dywizji. Natomiast pododdziały rozpoznawcze w tym okresie powinny były opanować umiejętności zdobywania danych o nieprzyjacielu w warunkach działań bojowych. Szkolenie tego okresu miało być zakończone sprawdzianem umiejętności działania elementów rozpoznawczych w ramach ćwiczenia pułkowego.

Trzeci okres szkolenia miał charakter doskonalący. Zamierzono w tym czasie utrwalić nabyte już umiejętności w ramach ćwiczeń zgrywających na poszczególnych szczeblach dowodzenia.

Program szkolenia realizowany był w złożonych warunkach. Dla większości żołnierzy i znacznej ilości oficerów było to pierwsze zetknięcie się ze sprzętem i uzbrojeniem w jakie zostały wyposażone pododdziały rozpoznawcze; najnowsze, obowiązujące zasady organizacji i prowadzenia rozpoznania były znane tylko oficerom radzieckim. Szkolenie prowadzone było przy niepełnych obsadach stanowisk oficerskich, zwłaszcza w plutonach rozpoznawczych pułków piechoty. Powszechnie odczuwano brak regulaminów i innych pomocy szkoleniowych /m.in. środków pozoracji pola walki, w tym głównie amunicji ćwiczebnej/. Równolegle z realizacją programów trwała rozbudowa bazy szkoleniowej oraz wykonywano wiele prac natury gospodarczej. W sumie wszystko to zwiększało trudności spowodowane napiętymi terminami szkolenia.

W tych mało sprzyjających warunkach, szkolenie organów rozpoznawczych prowadzone było w dużym tempie i z zapałem. Zajęcia prowadzone były po 10 godzin dziennie, najczęściej w terenie i w sytuacji zbliżonej do rzeczywistego pola walki. Duży nacisk kładziono na wyrabianie wytrzymałości fizycznej. Wykonywano długotrwałe marsze z pełnym obciążeniem bojowym.

Ocena pierwszego okresu szkolenia, dokonana przez dowódcę 1 dywizji piechoty, nie wypadła dla wszystkich ogniw pomyślnie. W czasie sprawdzianów ujawniono wiele braków, m.in. stwierdzono słabą znajomość broni; nie wykonywanie przewidzianych programem strzelań; oficerowie podczas ćwiczeń

nie wczuwali się w złożoną rzeczywistość pola walki, uciekali się do uproszczeń i ułatwień w rozwiązywaniu sytuacji bojowych, unikali prowadzenia zajęć w nocy[114].

Niedomagania występujące w przedmiocie szkolenia ogólnowojskowego dotyczyły również i pododdziałów rozpoznawczych. Poświęcały one większą uwagę szkoleniu specjalistycznemu, dzięki temu uzyskiwały nieco lepsze wyniki.

Już w czasie trwania pierwszego okresu szkolenia nastąpiła widoczna konsolidacja kolektywów pododdziałów rozpoznawczych. Zwiadowcy 1 samodzielnej kompanii rozpoznawczej jako pierwsi wystąpili z propozycją przeprowadzenia wśród pododdziałów zbiórki pieniężnej na dozbrojenie dywizji[115]. Propozycja ta została zaaprobowana przez dowództwo i poparta przez żołnierzy innych pododdziałów, objęła swoim zasięgiem całą dywizję[116].

Inicjatywa pododdziałów rozpoznawczych 1 dywizji piechoty stanowiła wyraz obywatelskiej postawy i wyrobienia społecznego. Podobne akcje organizowano w jednostkach polskich do końca wojny.

Szkolenie organów rozpoznawczych popularyzowane było na łamach gazety dywizyjnej "Żołnierz Wolności"; zwiadowcy dzielili się doświadczeniem z metodyki prowadzenia zajęć i popularyzowane były sylwetki najlepszych żołnierzy[117].

W realizacji programu drugiego okresu szkolenia na szczególną uwagę zasługuje dwustronne ćwiczenie dywizyjne przeprowadzone w ostatnich dniach lipca[118]. Ćwiczenie to stanowiło doskonałą okazję do sprawdzenia umiejętności organizowania i prowadzenia rozpoznania przez pododdziały pułków i dywizji.

Najważniejszym sprawdzianem zdolności bojowej oddziałów dywizji, podsumowującym szkolenie w obozie sieleckim, było dwustronne ćwiczenie kompleksowe przeprowadzone od 21 do 26 sierpnia 1943 r.[119] Obejmowało ono m.in. marsz forsowny i zabezpieczenie pod względem rozpoznania przełamania zawczasu przygotowanej obrony przeciwnika na głównym kierunku natarcia dywizji. Sprawdzian ten wypadł dla ćwiczących pomyślnie.

Stanowił świadectwo uzyskania zdolności bojowej przez pododdziały rozpoznawcze dywizji.

Trzeci okres szkolenia w obozie sieleckim trwał zaledwie 12 dni. 1 września 1943 r. 1 dywizja piechoty wyruszyła na front. Bezpośrednio po osiągnięciu nowego rejonu ześrodkowania w pobliżu Wiażmy jej pododdziały rozpoznawcze od 10 września przystąpiły do dalszego szkolenia[120]. Szczególną uwagę zwracano na powtórzenie zagadnień najsłabiej dotychczas opanowanych, a mających istotne znaczenie w realizacji zadań rozpoznawczych w oczekujących dywizję walkach[121].

Najlepszym sprawdzianem wyszkolenia dla organów rozpoznawczych 1 dywizji piechoty była bitwa pod Lenino:

W czasie dwóch dni walk /12 i 13 październik 1943 r./ 1 samodzielna kompania rozpoznawcza pod dowództwem por.Aleksandra Griszyna zabezpieczała działania dywizji wydzielając w tym celu kilka elementów rozpoznawczych. Pododdziały rozpoznawcze zajmowały się zbieraniem dokumentów pozostawionych przez nieprzyjaciela na polu walki /plany obrony i pól minowych, rozkazy dowódców, dokumenty tożsamości itp./, prowadziły rozpoznanie z dywizyjnego i wysuniętego punktu obserwacyjnego. Jeden pluton pozostawał w odwodzie sił i środków rozpoznania[122].

W nocy z 11 na 12 października organa rozpoznawcze prowadziły działania w celu ustalenia sił i ugrupowania nieprzyjaciela w pasie natarcia dywizji. Ze składu kompanii rozpoznawczej zorganizowano dwie grupy wypadowe. Jedna z nich w składzie 15 zwiadowców pod dowództwem plut. Bolesława Dudziaka, wykonała udaną akcję we wsi Trigubową. Wykorzystując ciemną noc grupa przeniknęła do budynku szkolnego gdzie znajdował się sztab niemieckiego batalionu piechoty. Po krótkiej walce zlikwidowała zaskoczonych Niemców i zdobyła mapy, szkice i rozkazy oraz inne teczki z dokumentami bojowymi[123].

Druga grupa wypadowa nie powróciła z zadania bojowego[124]. Nie miała również powodzenia próba rozpoznania nieprzyjaciela podjęta przez 2 batalion 2 pułku piechoty w miejscowości Położuchy[125].

Natomiast udaną akcję rozpoznania przedniego skraju obrony niemieckiej przeprowadził o godzinie 23.oo pluton rozpoznania pieszego z 1 pułku piechoty. W wyniku tej akcji zostały wykryte zapory inżynieryjne, okopy i środki ogniowe nieprzyjaciela. Dane te świadczyły, że obrona jest zawczasu przygotowana i silnie umocniona.

Organa rozpoznawcze dywizji zdobyły również dwóch jeńców - podoficerów niemieckich, którzy po wstępnym przesłuchaniu zostali skierowani do sztabu 33 armii[126].

Przeprowadzone o godzinie 6.oo 12 października przez 1 batalion 1 pułku piechoty rozpoznanie walką potwierdziło wcześniej ustalony pogląd, że obrona niemieckiej 337 dywizji ma charakter stały. Rozpoznanie walką dostarczyło także dodatkowych danych dla sztabów pułków i dywizji. Oddziały niemieckie zostały zmuszone do ujawnienia elementów swego systemu obrony i ognia. Wykryto także stanowiska broni maszynowej nieprzyjaciela na dominującym wzgórzu 215,5. Dwie kompanie wykonujące rozpoznanie walką zdobyły teren, który utrzymały aż do artyleryjskiego przygotowania natarcia[127].

Ogólnie można stwierdzić, że organa rozpoznawcze 1 dywizji w zasadzie pomyślnie przeszły swój ''chrzest'' bojowy pod Lenino, wykonały większość postawionych przed nimi zadań.

Podczas walki stosowano różne sposoby rozpoznania: obserwacja, wypad, rozpoznanie walką. Stosowały je nie tylko etatowe pododdziały rozpoznawcze ale również ogólnowojskowe dywizji. Dane o nieprzyjacielu zdobywano także przez badanie jeńców i studiowanie dokumentów bojowych.

Pozytywna ocena działalności rozpoznawczej 1 dywizji piechoty znalazła wyraz w sprawozdaniu operacyjnym dowódcy 33 armii z 22 października[128]. Najważniejszym jednak rezultatem organów rozpoznawczych dywizji w tej bitwie było zdobycie doświadczeń w organizacji i prowadzeniu rozpoznania na polu walki, w konfrontacji z dobrze wyszkolonym i doświadczonym przeciwnikiem. Doświadczenie to zostało wykorzystane w szkoleniu komórek sztabowych i pododdziałów rozpoznawczych nowo formujących się związków taktycznych 1 armii WP.

Pierwsze działania bojowe pododdziałów rozpoznawczych dywizji zostały okupione przelaną krwią i poniesionymi stratami. Poległo trzech zwiadowców, dwóch zginęło bez wieści, a 14 zostało rannych[129].

Szkolenie organów rozpoznawczych oddziałów i związków taktycznych 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR organizowano w miarę ich formowania nie czekając na pełne ukompletowanie stanów osobowych oraz uzbrojenie i wyposażenie w sprzęt. Pododdziały 1 batalionu rozpoznawczego rozpoczęły szkolenie programowe 26 września 1943 r. uroczystym akcentem wręczenia broni.

Jedną z trudności na jaką napotykano w organizacji szkolenia były bariery językowe. Dlatego też od pierwszego dnia szkolenia zorganizowano sześciodniowy kurs dla wszystkich podoficerów batalionu rozpoznawczego w celu zapoznania ich z komendami w języku polskim oraz obowiązującymi zasadami metodyki prowadzenia zajęć. Podobny, czterodniowy kurs był zorganizowany dla oficerów batalionu, który zakończono sprawdzianem dopuszczającym kadrę do prowadzenia zajęć z pododdziałami[130].

Program szkolenia batalionu był napięty[131]. Przewidywał 12 godzin zajęć, w tym dwie godziny nauki języka polskiego[132]. W pierwszej połowie października w realizacji programu szkolenia nastąpiły zakłócenia spowodowane skierowaniem znacznej ilości kadry batalionu rozpoznawczego na różnego rodzaju kursy[133]. Mimo to, program pierwszego okresu, obejmujący szkolenie pojedynczego zwiadowcy, był w zasadzie zrealizowany. Wyniki szkolenia ocenione przez komisje sztabu korpusu były dobre[134].

Ważnym momentem w szkoleniu batalionu rozpoznawczego w drugim okresie był jego udział w dwustronnym ćwiczeniu taktycznym korpusu, prowadzonym od 25 do 27 listopada 1943 r., kierowanym przez gen. K. Świerczewskiego. Batalion postawione mu zadania wykonał z dużą sprawnością. Znalazło to swój wyraz w ocenie kierownictwa[135] ćwiczenia. Podczas kolejnego ćwiczenia, przeprowadzonego na szczeblu korpusu w trzecim okresie szkolenia /od 19 do 24.12.1943 r./ w batalionie ujawnio-

no niedomagania związane z małą odpornością fizyczną pododdziałów. Szczególnie dało się to zauważyć podczas długotrwałych marszów, połączonych z natychmiastowym przejściem do wykonywania zadań bojowych[136]. Na ten niedostatek napewno rzutowały warunki bytowe i dotychczasowe przejścia poszczególnych żołnierzy. Ogólnie jednak batalion rozpoznawczy podstawowe zadania w tym ćwiczeniu wykonał zadowalająco. Było to jego ostatnie ćwiczenie w obozie sieleckim.

Organa rozpoznawcze 2 dywizji piechoty przystąpiły do trzymiesięcznego szkolenia bojowego 15 listopada 1943 r., według programu i na zasadach podobnych jak w 1 dywizji[137]. Zmiana rejonu rozmieszczenia dywizji, związana z przemieszczeniem korpusu na Smoleńszczyznę, spowodowała, że program szkolenia w miejscu formowania został zrealizowany zaledwie w połowie.

Podsumowując rozważania na temat szkolenia organów rozpoznawczych 1 i 2 dywizji piechoty, 1 batalionu rozpoznawczego w obozie sieleckim, należy podkreślić, że większość tematów realizowano w polu, bez pełnego zabezpieczenia materiałowego, w sytuacji zbliżonej do rzeczywistego pola walki, wymagającej znacznego wysiłku organizacyjnego komórek sztabowych oraz zaangażowania i poświęcenia zwiadowców.

W styczniu /1 - 17.I.1944 r./ oddziały korpusu /z wyjątkiem 3 DP/ zostały przerzucone do nowych rejonów dyslokacji na Smoleńszczyznę, gdzie kontynuowały szkolenie.
W przygotowaniu organów rozpoznawczych szczególną uwagę zwracano na opanowanie umiejętności prowadzenia rozpoznania w warunkach szczególnych - surowej rosyjskiej zimy. Miało to bardzo ważne znaczenie w wyrabianiu odporności zwiadowców na trudy pola walki, integrowaniu pododdziałów, a w sumie podniesieniu ich gotowości bojowej[138].

Pozostające w Sielcach organa rozpoznawcze 3 dywizji piechoty, po otrzymaniu broni i wyposażenia, mając około 50 % stanów osobowych, na początku lutego 1944 r., rozpoczęły planowe dwumiesięczne szkolenie bojowe[139]. Odbywało się ono według zasad stosowanych w 1 i 2 dywizji piechoty, z uwzględnieniem nabytych przez te dywizje doświadczeń.

Zgodnie z decyzją Sztabu Generalnego armii radzieckiej, 10 marca 1944 r. gen. Berling wydał rozkaz przerzucenia 1 korpusu na Ukrainę do rejonu Żytomierza[140]. Przerzut jednostek z rejonu Smoleńska trwał do połowy kwietnia, a 3 dywizja piechoty dołączyła do sił głównych dopiero 10 maja w rejonie Kiwerc.

Na czas przejazdu jednostek 1 korpusu do nowego rejonu został opracowany 10-dniowy program szkolenia. Zajęcia prowadzono pięć godzin dziennie, w czasie których doskonalono znajomość regulaminów i broni oraz uzupełniano wiedzę na tematy polityczno-oświatowe[141]. W pododdziałach rozpoznawczych więcej czasu poświęcano na doskonalenie znajomości zagadnień armii niemieckiej.

Z chwilą utworzenia 1 Armii Polskiej w ZSRR szkolenie organizowano według jednolitego systemu dla wszystkich jej związków taktycznych i oddziałów. Sztab armii opracował rozkaz dowódcy[142] do którego załączono wytyczne szkolenia bojowego na okres od 11 kwietnia do 13 maja 1944 r.[143] W dokumencie tym obszernie został omówiony prawdopodobny charakter oczekujących armię działań oraz ogólne zasady szkolenia bojowego poszczególnych rodzajów wojsk. Problematyce rozpoznania poświęcono więcej niż dotychczas miejsca. Zwracano uwagę na konieczność zdobywania na czas danych o nieprzyjacielu dla wszystkich rodzajów wojsk, prowadzenia ciągłej obserwacji na wszystkich szczeblach dowodzenia, preferowanie aktywnych sposobów zdobywania danych o przeciwniku takich jak: działanie patroli rozpoznawczych, rozpoznanie walką i wypady; unikanie szablonu; stosowanie pomysłowości i fortelu wojennego. Dowódcy piechoty i czołgów, od kompanii wzwyż, powinni mieć stałych wyszkolonych obserwatorów, a w batalionach piechoty posiadać pododdziały rozpoznawcze w składzie 1 - 2 drużyn odpowiednio przygotowanych do wykonywania zadań.

W nowym rejonie dyslokacji poświęcono wiele uwagi szkoleniu kadry oficerskiej pionu rozpoznania. W tym celu szef oddziału rozpoznawczego sztabu armii zorganizował szkolenie podległego mu oddziału oraz oficerów organów rozpoznaw-

czych dywizji i pułków[144]. Sztab dowództwa wojsk pancernych i zmotoryzowanych armii miał zająć się kierowaniem szkolenia 1 samodzielnego batalionu rozpoznawczego oraz pododdziałów rozpoznawczych 1 brygady pancernej.

W celu ujednolicenia szkolenia oddział rozpoznawczy sztabu armii opracowywał i nadsyłał do wydziałów rozpoznawczych związków taktycznych oraz jednostek bezpośrednio podległych /grupa rozpoznania radiowego/ szczegółowe programy szkolenia i wytyczne ich realizacji. W dokumentach tych określano cele szkoleniowe, rozliczano czas ogólny i dokonywano rozbicia godzin na poszczególne przedmioty[145].

Szefowie wydziałów rozpoznawczych związków taktycznych, uwzględniając wytyczne zawarte w rozkazach szkoleniowych ich dowódców, precyzowali tematy, uszczegółowiali wskazówki ich realizacji i kierowali do pododdziałów rozpoznawczych.

Najniższym ogniwem planowania były samodzielne kompanie rozpoznawcze dywizji i plutony rozpoznawcze pułków piechoty /kawalerii/. Na tych szczeblach sporządzano jedynie okresowe rozkłady zajęć.

Oddział rozpoznawczy sztabu armii opracowując program szkolenia i wytyczne do jego realizacji uwzględniał doświadczenia oficerów, którzy już brali udział w walkach, w tym również w bitwie pod Lenino oraz aktualne doświadczenia dostarczane przez zarządy rozpoznawcze sztabów frontów /1 Frontu Ukraińskiego, a od kwietnia 1944 r. 1 Frontu Białoruskiego/. Zarządy te ponadto organizowały zajęcia instruktażowe i pokazowe oraz prowadziły kontrolę szkolenia[146].

Treść programu szkolenia organów rozpoznawczych dostosowywano do potrzeb i konkretnych warunków armii. Cele szkoleniowe zakładały także wychowanie żołnierzy w duchu patriotyzmu i nienawiści do wroga oraz kształtowanie takich cech charakteru jak odwaga, poczucie odpowiedzialności, uczciwość i prawdomówność. Głównym zadaniem szkolenia było nauczyć zwiadowców działania samodzielnie i w składzie elementów rozpoznawczych w każdych warunkach pola walki[147].

Na zrealizowanie programu przewidywano 300 godzin

szkoleniowych /30 dni po 10 godzin każdy/, z tego połowę przeznaczono na szkolenie taktyczno-rozpoznawcze i armie obce.

Tematyka specjalistyczna programu dotyczyła przede wszystkim działania elementów rozpoznawczych w warunkach szczególnych jak rozpoznanie obrony nieprzyjaciela organizowanej za szeroką przeszkodą wodną, w miejscowości, w lesie i na głębokich tyłach nieprzyjaciela. Ważnym zadaniem ujętym w programie było wyszkolenie zwiadowców w umiejętnym działaniu w składzie grup wypadowych, szczególnie w nocy.

W tematyce armii obcych zakładano opanowanie organizacji pododdziałów armii niemieckiej do batalionu włącznie oraz zasad taktyki małych pododdziałów przeciwnika, a zwłaszcza przeciwdziałania jego elementom rozpoznawczym działającym w ugrupowaniu bojowym wojsk.

Z powodu przemieszczenia 1 Armii Polskiej na Wołyń /3-15.V.1944 r./ nie zdołano zrealizować zaplanowanego do połowy maja programu szkolenia organów rozpoznawczych[148]. Przechodząc pod rozkazy dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, nasza armia miała zająć obronę w drugim rzucie frontu. W tej sytuacji główną troską dowództwa, obok zadań związanych z organizacją obrony, było szkolenie bojowe wojsk z uwzględnieniem warunków /terenowych i operacyjno-taktycznych/ działań z jakimi armia w najbliższej przyszłości mogłaby się spotkać[149]. Ten fakt został również uwzględniony w dalszym szkoleniu organów rozpoznawczych.

Zgodnie z wytycznymi sztabu 1 armii organa rozpoznawcze w połowie maja wznowiły szkolenie[150]. Jego przebieg, z powodu zmiany dyslokacji oraz konieczności urządzania się w nowym miejscu postoju i organizacji obrony, nie był rytmiczny. Szkolenie nabrało pełnego rozmachu pod koniec maja i trwało z należytą intensywnością do połowy lipca 1944 r.[151]
W omawianym okresie szkolenia oddział rozpoznawczy sztabu armii zwrócił większą uwagę na przygotowanie komórek sztabowych. Znalazło to swoje odbicie w odprawie szkoleniowej przeprowadzonej od 18 do 22 maja z szefami wydziałów rozpoznawczych dywizji i oficerami rozpoznania jednostek. Celem odprawy było sprecyzowanie obowiązków i zadań oficerów na poszcze-

gólnych stanowiskach oraz doskonalenie ich z zagadnień organizacji rozpoznania w różnych rodzajach walki[152]. Odprawa była prowadzona w formie wykładów oraz zajęć grupowych na mapach. Głównym jej tematem była organizacja i prowadzenie rozpoznania walką. Ponadto zapoznano oficerów ze zmianami w strukturze organizacyjnej niemieckiej dywizji piechoty i dywizji pancernej.

W celu doskonalenia opracowania dokumentów planowania rozpoznania oraz obiegu informacji o nieprzyjacielu, szef oddziału rozpoznawczego 26-27 maja przeprowadził dwudniowy trening sztabowy na mapach z podległymi oficerami[153].

Uwzględniając doświadczenia z procesu szkolenia w maju szef oddziału opracował dla swoich oficerów szczegółowy plan szkolenia na miesiąc czerwiec. Z treści planu wynika, że zajęcia prowadzono po 6 godzin dziennie w tym, dwie godziny przeznaczano na naukę języka polskiego. Tematyka szkolenia dotyczyła zasad planowania i organizacji rozpoznania w oddziale oraz zajęć specjalistycznych w poszczególnych wydziałach. Znaczną ilość czasu poświęcano doskonaleniu znajomości armii niemieckiej. Ponadto oficerowie oddziału brali udział w dwóch ćwiczeniach organizowanych na szczeblu dywizji i armii.

Szkolenie oddziału rozpoznawczego w pierwszej połowie lipca 1944 r. charakteryzowało się dużą intensywnością. Większość oficerów oddziału uczestniczyła w prowadzonym w tym czasie ćwiczeniu sztabowym armii /od 4 do 6 lipca/ oraz w dwóch ćwiczeniach dywizyjnych[154].

Doskonaląc proces szkolenia oddział rozpoznawczy armii powołał w drugiej połowie lipca /19-22.7/ na zgrupowania szkoleniowe szefów wydziałów rozpoznawczych dywizji i oficerów rozpoznawczych pułków piechoty /kawalerii/[155]. Na zgrupowaniu oficerów rozpoznania ujednolicono zasady prowadzenia obserwacji na szczeblu dywizji i pułków oraz organizację działań grup wypadowych. Dokonano również wymiany doświadczeń[156] i rozliczania oficerów z zadań postawionych na odprawie w miesiącu maju.

Szkolenie 1 batalionu rozpoznawczego oraz organów rozpoznawczych dywizji i pułków odbywało się z pewnymi trudnoś-

ciami wynikającymi ze zmiany rejonu rozmieszczenia i konieczności wykonywania różnego rodzaju prac i służb. Batalion rozpoznawczy po urządzeniu się w uroczysku Kiriłowe Doły wznowił szkolenie bojowe w drugiej połowie maja 1944 r., wykorzystując na tereny ćwiczeń okoliczne lasy i miejscowości.

Kontrola szkolenia batalionu przeprowadzona przez dowództwo wojsk pancernych i zmotoryzowanych 15 i 24 maja wykazała słabe przygotowanie ogólne oficerów oraz niski poziom metodyczny prowadzonych zajęć[157].

Uwzględniając zalecenia komisji kontrolującej dowódca batalionu zorganizował i przeprowadził w okresie od 1 do 20 czerwca trzy ćwiczenia taktyczne[158]. Dotyczyły one działań samodzielnych patroli rozpoznawczych w marszu, w warunkach przewidywania boju spotkaniowego oraz rozpoznania przeszkody wodnej w czasie jej forsowania. Ponadto przeprowadzono dwustronne ćwiczenia kompanii piechoty zmotoryzowanej i kompanii czołgów.

Przebieg ćwiczeń wykazał, że chociaż zadania postawione batalionowi rozpoznawczemu były wykonane poprawnie przez pododdziały, to budziły wiele zastrzeżeń w stosunku do umiejętności kadry, zwłaszcza w posługiwaniu się przez nich środkami łączności[159]. Dlatego też ostatnia dekada czerwca była przeznaczona na doskonalenie pracy na środkach łączności, zwłaszcza kadry batalionu.

Kolejny sprawdzian wyszkolenia pododdziałów batalionu rozpoznawczego przeprowadzony został na początku lipca 1944 r. Kontrola obejmowała wszystkie pododdziały i kadrę podoficerską. Ocena uzyskana za całość kontrolowanych działów była dostateczna i świadczyła o występujących jeszcze brakach w wyszkoleniu batalionu.

Okres pobytu na Wołyniu zakończono ćwiczeniem sprawdzającym, za które batalion rozpoznawczy otrzymał ocenę dobrą. Podkreślenia wymagają pozytywne wyniki z łączności uzyskane po raz pierwszy w czasie ćwiczeń.

W szkoleniu kompanii rozpoznawczych dywizji piechoty na uwagę zasługuje program przygotowania pododdziałów zmoto-

ryzowanych - plutonu samochodów pancernych i motocyklistów, opracowany na okres od 25 maja do 10 czerwca 1944 r.[160/] Cele szkoleniowe zakładały przygotowanie załóg do eksploatacji wozów bojowych w warunkach polowych oraz zapoznanie z zasadami działania elementów rozpoznawczych wyposażonych w samochody pancerne i motocykle. Program obejmował 143 godziny szkolenia z tego 50 % wydzielono na taktykę. Pozostały czas przeznaczono na zasady eksploatacji i prowadzenie pojazdów /33 godziny/ oraz terenoznawstwo, wyszkolenie saperskie i sanitarne. Założenia szkoleniowe programu wynikały z potrzeb przygotowania pododdziałów rozpoznawczych do przyjęcia na wyposażenie samochodów pancernych i motocykli. W przyszłości jednak sprzęt ten otrzymała tylko kompania rozpoznawcza 3 dywizji piechoty.

Z powodu konieczności zmiany rejonu rozmieszczenia, szkolenie bojowe oddziałów zostało zakończone w połowie lipca. 15 lipca armia otrzymała rozkaz przegrupowania do nowych rejonów koncentracji w pobliżu Bugu, które osiągnęła 20 - 21 lipca 1944 r.[161/]

Z analizy całokształtu przebiegu procesu szkolenia organów rozpoznawczych w okresie od początku formowania do rozpoczęcia działań bojowych wynika, że dowództwo i sztab armii poświęcały mu wiele uwagi. Znajdowało to swój wyraz w doborze i przydzielaniu do pododdziałów rozpoznawczych najlepszej kadry, doborze celów i zagadnień szkolenia, ciągłym wydawaniu i precyzowaniu wytycznych oraz w prowadzonych kontrolach.

Dużej pomocy w organizacji szkolenia udzielał również oddział rozpoznawczy sztabu frontu, zwłaszcza w zakresie doświadczeń wojennych i pomocy szkoleniowych w postaci wzorów bojowych dokumentów rozpoznawczych, regulaminów i instrukcji. Występujące niedomagania wypływały z obiektywnych przyczyn - z częstej zmiany dyslokacji, prowadzenia szkolenia w ograniczonym czasie, ubogiej bazy szkoleniowej, konieczności uzupełniania stanów osobowych w trakcie szkolenia oraz kompletowania uzbrojenia i wyposażenia.

W sumie jednak komórki i pododdziały rozpoznawcze na wszystkich szczeblach dowodzenia, do czasu rozpoczęcia działań bojowych zdołały poznać zasady walki /własne i przeciwnika/, zdobyć umiejętności w wykonywaniu niezbędnych czynności

- indywidualnie i w zespołach - na polu walki, zahartować się pod względem fizycznym i psychicznym, opracowywać odpowiednie dokumenty bojowe, organizować system obiegu informacji, dowodzić w trakcie walki /ćwiczeń/.

Obiektywna ocena skuteczności szkolenia organów rozpoznawczych 1 armii WP w okresie przygotowawczym mogła być wystawiona dopiero w działaniach bojowych.

II. POTRZEBY I MOŻLIWOŚCI 1 ARMII WP W ZAKRESIE ROZPOZNANIA W ŚWIETLE USTALEŃ REGULAMINOWYCH I DOŚWIADCZEŃ WOJENNYCH

Każdy rodzaj wojsk i służb w swojej działalności bojowej kieruje się odpowiednimi zasadami sztuki wojennej wypracowanymi i sprawdzonymi w toku wieloletnich doświadczeń.

Organa rozpoznawcze 1 armii WP powstawały w szczególnych warunkach, w czasie trwania wojny i nie miały jeszcze praktyki i doświadczeń bojowych w organizacji i prowadzeniu rozpoznania. Mogły one jednak wykorzystywać bogate i sprawdzone na polach bitew doświadczenia organów rozpoznawczych armii radzieckiej.

Wykorzystanie radzieckiej teorii i praktyki, w zakresie rozpoznania, realizowane były poprzez:

- adaptowanie struktur organizacyjnych organów rozpoznawczych armii radzieckiej oraz jej uzbrojenia i techniki wojskowej;
- przygotowanie kadr w radzieckich szkołach oficerskich i akademiach wojskowych oraz szerokie zastosowanie w praktyce szkolenia wiedzy i doświadczeń bojowych oficerów radzieckich czasowo skierowanych do organów rozpoznawczych 1 armii;
- wdrażanie do praktyki działań, zasad i norm ujętych w radzieckich regulaminach, podręcznikach i instrukcjach oraz wydawnictwach frontu popularyzujących aktualne doświadczenia bojowe organów rozpoznawczych.

Pierwsze dwie grupy tych przedsięwzięć zostały, w dostatecznym zakresie, przedstawione w pierwszej części pracy. Trzecią z nich rozpatrzymy w kolejnych rozdziałach.

1. Zasady regulaminowe i instrukcyjne organizacji i prowadzenia rozpoznania

1.1. Istota, cele i zadania rozpoznania

Poczynając od 1943 r. Ludowy Komisariat Obrony ZSRR sukcesywnie doskonalił regulaminy i instrukcje[1/] regulują-

ce zasady organizacji rozpoznania, w których gruntownie zrewidowano ustalenia ujęte w edycjach obowiązujących przed wojną i wzbogacono najnowszymi doświadczeniami bojowymi.

Rozwój form i sposobów rozpoznania w czasie wojny postępował bardzo szybko, stosownie do potrzeb pola walki. Na przykład, w chwili ukazania się nowego regulaminu niektóre jego postanowienia już były nieaktualne. Dowódcy i sztaby były zmuszane na bieżąco uaktualniać doświadczenia uzyskane w czasie walk i do ich twórczego wykorzystania w procesie przygotowania organów rozpoznawczych. W zakresie zadań oddziałów, związków taktycznych i operacyjnych wykonywanych w czasie walki /ujętych w regulaminach/ szczególną rolę przypisywano rozpoznaniu. Akcentowano, iż jest to jeden z najważniejszych zespołów czynności wchodzących w zabezpieczenie bojowe i operacyjne działań.

Rozpoznanie, w ujęciu regulaminu, jest to celowe działanie skierowane na zdobywanie, studiowanie, opracowywanie i dostarczanie wiadomości o nieprzyjacielu, terenie, warunkach meteorologicznych i rejonie przyszłych działań niezbędnych do wykonania zadań w walce i operacji[2/].

Zdobywanie wymienionych danych traktowano jako podstawowy obowiązek dowódców i sztabów we wszystkich rodzajach działań bojowych[3/].

Dane z rozpoznania stanowiły podstawę do planowania i kierowania walką. Dowódca podejmujący decyzję musiał znać podstawowe elementy aktualnej sytuacji bojowej, a przede wszystkim możliwości przeciwnika, ugrupowanie jego wojsk, teren i jego wpływ na przebieg planowanych działań bojowych. Z tych potrzeb wynikały cele i zadania rozpoznania.

Rozpoznanie wojsk przeciwnika miało na celu określenie rejonów ich rozmieszczenia, składu ugrupowania i możliwości manewru oraz charakteru przyszłych działań. Podczas rozpoznania terenu i warunków meteorologicznych niezbędne było ustalenie ich wpływu na możliwości użycia wojsk własnych i przeciwnika[4/]. Należy podkreślić, że z ogólnych zadań rozpoznania,

zawsze najwięcej uwagi poświęcono zdobywaniu wiadomości o przeciwniku, szczególnie w przypadkach przełamywania jego obrony.

Cele i zadania rozpoznania na szczeblu armii i związku taktycznego określali poszczególni dowódcy, a ich treść uzależniano od aktualnej sytuacji, zadania bojowego oraz posiadanych wiadomości o nieprzyjacielu i terenie.

Cele rozpoznania były stale konkretyzowane w zależności od zaistniałej sytuacji bojowej i posiadanych wiadomości o nieprzyjacielu.

Przed rozpoznaniem wojskowym stawiano określone wymagania. W ujęciu regulaminu powinno ono być celowe, ciągłe, aktywne, terminowe i wiarygodne oraz uwzględniać zasadę ekonomii sił i środków.

W końcowych latach wojny, tj. w okresie działań bojowych 1 armii WP, najbardziej eksponowano zasadę celowości, ciągłości i wiarygodności rozpoznania.

Celowość rozpoznania rozumiano jako skupienie wysiłku większości sił i środków na głównym kierunku działania wojsk oraz zdobywanie w pierwszej kolejności informacji o tych obiektach nieprzyjaciela, które w sposób decydujący wpływały na przebieg walki i operacji. Wymagało to właściwego określenia zadań i obiektów rozpoznania[5/], jednolitego planowania oraz gromadzenia zdobytych informacji w jednym ośrodku - komórce rozpoznawczej sztabu określonego szczebla dowodzenia.

Ciągłość rozpoznania miała być zapewniona przez systematyczne zdobywanie, analizowanie i opracowanie danych o nieprzyjacielu w każdej sytuacji bojowej, niezależnie od pory doby, roku i warunków atmosferycznych. Uważano, że szczególnie tej zasady należało przestrzegać w okresie przygotowania do walki i operacji.

Wiarygodność rozpoznania - to zdobywanie informacji o określonym obiekcie z kilku różnych źródeł w wyznaczonym przedziale czasowym. Czas ten powinien zapewnić podjęcie decyzji do efektywnego użycia środków walki w celu zniszczenia wykrytego obiektu.

Wymagania stawiane rozpoznaniu były wynikiem doświadczeń wniesionych przez organa rozpoznawcze armii radzieckiej z pierwszych lat wojny. Wymagania te wzbogacono o nowe treści, zwłaszcza w zakresie głębokości prowadzenia rozpoznania i skutecznego kierowania pododdziałami rozpoznawczymi. Pełna realizacja tych wymagań stwarzała dowódcom i sztabom realne możliwości zdobycia niezbędnych danych o nieprzyjacielu, właściwej oceny sytuacji i podejmowania poprawnej decyzji oraz ciągłość jej wykonania.

1.2. Rodzaje i sposoby prowadzenia rozpoznania

Rozpoznanie obejmowało szeroki zakres zagadnień. Stąd też wynikała konieczność ogólnego i szczegółowego podziału rozpoznania według rodzajów. Dokonując analizy treści radzieckich regulaminów i instrukcji oraz piśmiennictwa wojskowego tego okresu można dojść do wniosku, że rozpoznanie ogólnie dzielono na: operacyjne, taktyczne, walką i specjalne[6].

Rozpoznanie operacyjne organizowały sztaby frontu i armii. Miało ono być prowadzone przez lotnictwo, wojska szybkie, środki radiowe oraz uzupełniane rozpoznaniem taktycznym i działaniami partyzanckimi.

Taktyczne rozpoznanie organizowały sztaby związków taktycznych i oddziałów w celu zdobycia danych dla zabezpieczenia wykonania zadań przez wojska w czasie walki ogólnowojskowej.

W zależności od rodzaju wojsk, jaki prowadzi rozpoznanie, dzielono go na ogólnowojskowe i specjalne. Rozpoznanie ogólnowojskowe stanowiło podstawowy rodzaj rozpoznania szczebla taktycznego. Prowadzone było siłami i środkami pododdziałów rozpoznawczych oraz wydzielonych pododdziałów piechoty i czołgów. Rozpoznanie specjalne /artyleryjskie, inżynieryjne i chemiczne/ mieli organizować dowódcy oraz szefowie rodzajów wojsk i służb w celu zdobywania danych potrzebnych do podejmowania decyzji przez dowódcę ogólnowojskowego /także dowódców rodzajów wojsk/.

W zależności od przestrzeni /środowiska/ prowadzenia

rozpoznania wyróżniano, rozpoznanie powietrzne i naziemne, a z uwagi na metody - wzrokowe /obserwacje/ i rozpoznanie walką.

Między poszczególnymi rodzajami rozpoznania występowała ścisła współzależność i tylko suma ich wyników mogła dać pełny i realny obraz nieprzyjaciela, terenu i rejonu przyszłych działań. Zatem wszystkie rodzaje rozpoznania stanowiły jednolity i wzajemnie uzupełniający się system.

W świetle powyższych zasad można stwierdzić, że system rozpoznania 1 armii WP został dostatecznie rozbudowany i był w stanie zapewnić jej zdobycie niezbędnych danych do zabezpieczenia walki i operacji.

Podkreślano w regulaminach, iż wiodącą rolę w całym systemie rozpoznania spełniało rozpoznanie ogólnowojskowe. Przy jego prawidłowym funkcjonowaniu można było zdobyć najwięcej wiarygodnych danych o nieprzyjacielu, warunkujących prawidłowe planowanie działań i efektywne użycie wojsk. W tym bowiem rodzaju rozpoznania angażowano stosunkowo dużą ilość sił i środków, można było w nim stosować różne formy, a realizując z tym związane zadania pododdziały piechoty stale znajdowały się w styczności z nieprzyjacielem i mogły na bieżąco uzupełniać i uaktualniać posiadane wiadomości.

Rozpoznanie ogólnowojskowe, w ujęciu regulaminu prowadzono: oddziałem rozpoznawczym, samodzielną grupą rozpoznawczą, samodzielnym patrolem rozpoznawczym, pieszym i konnym pododdziałem rozpoznawczych oraz z posterunków /punktów/ obserwacyjnych[7/]. Organizowane elementy rozpoznawcze miały często charakter mieszany, a w ich skład wchodziły pododdziały rozpoznawcze i ogólnowojskowe oraz zwiadowcy z pododdziałów rozpoznawczych innych rodzajów wojsk i służb.

Do podstawowych sposobów rozpoznania ogólnowojskowego zaliczano: obserwację, wypad, zasadzkę i rozpoznanie walką.

Obserwacja stanowiła jeden z ważniejszych sposobów rozpoznania. Organizowały ją wszystkie rodzaje wojsk, w każdych warunkach prowadzonych działań bojowych. Obserwację prowadzili specjalnie przygotowani obserwatorzy z odpowiednio

urządzonych i wyposażonych posterunków /punktów/ obserwacyjnych, które tworzyły system obserwacji. Wiodącą rolę w systemie spełniały dowódcze punkty obserwacyjne. Nocą i w warunkach ograniczonej widoczności system obserwacji uzupełniano podsłuchami[8/].

Wypad organizowano w celu zdobycia jeńców, dokumentów oraz nowych wzorów uzbrojenia i sprzętu. Stanowił on około 60 % ogólnej ilości przedsięwzięć rozpoznawczych. Obiektami wypadu były stanowiska ogniowe, schrony, elementy rozpoznawcze oraz nieduże grupy żołnierzy nieprzyjaciela rozmieszczone na jego przednim skraju obrony[9/]. Do wypadu wyznaczono grupę rozpoznawczą w składzie od kilku do kilkunastu zwiadowców. Działanie grupy wypadowej najczęściej było wspierane ogniem artylerii.

Wypady z zasady organizowano w warunkach bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem i w nocy. W końcowym etapie wojny dostrzeżono celowość organizowania rozpoznania tym sposobem również i w dzień, co wynikało ze zmniejszonej czujności nieprzyjaciela oraz możliwości uzyskania zaskoczenia i zdobycia większej ilości danych przez obserwację.

Zasadzka stanowiła aktywny sposób działania elementów rozpoznawczych. Polegała na skrytym zajęciu rejonu, wykorzystaniu momentu zaskoczenia, zdecydowanym uderzeniu i sprawnym oderwaniu się od przeciwnika. Zasadzki organizowano we wszystkich rodzajach działań bojowych w celu zdobycia jeńców, dokumentów i wzorów uzbrojenia oraz zadania przeciwnikowi strat.

Rozpoznanie walką było jednym ze sposobów uzyskiwania lub potwierdzania danych o przeciwniku znajdującym się przed frontem wojsk własnych. Zasadniczym zadaniem rozpoznania walką było wykrycie lub uściślenie rzeczywistego przebiegu przedniego skraju obrony nieprzyjaciela, rozpoznanie ugrupowania jego sił, systemu ognia, zapór, charakteru urządzeń obronnych oraz zdobycie jeńców. Niekiedy również stawiano takie zadania jak opanowanie ważnych rubieży lub obiektów na przednim skraju nieprzyjaciela, zdobycie jednej lub kilku transzei pierwszej pozycji w celu poprawienia położenia wyjściowego do natarcia[10/].

Rozpoznanie walką najczęściej było organizowane na korzyść armii i dlatego miało znaczenie operacyjne. Prowadziły je wzmocnione bataliony wydzielone /oddziały rozpoznawcze/ i z zasady na szerokim froncie przed natarciem sił głównych.

W trzecim okresie wojny /1944 r./ na ogół każdy atak poprzedzano rozpoznaniem walką w przewidywaniu, iż przerośnie ono w natarcie ogólne[11/]. W tym przypadku rozpoznanie dla batalionu wydzielonego stanowiło tylko czynność uboczną, natomiast głównym jego zadaniem było rozwinięcie powodzenia w głąb i stworzenia sprzyjających warunków wprowadzenia do bitwy sił głównych dywizji. Poczynając od 1944 r. rozpoznanie walką prowadzono najczęściej na dobę przed rozpoczęciem natarcia. Stwarzało to jednak określony schemat działania i służyło nieprzyjacielowi jako swego rodzaju sygnał o mającym nastąpić natarciu. W związku z tym, przed artyleryjskim przygotowaniem ataku nieprzyjaciel wyprowadzał część sił pierwszego rzutu z przedniego skraju w głąb obrony.

W końcowym okresie wojny sposoby użycia oddziału rozpoznawczego stały się bardziej zróżnicowane. Rozpoznanie walką prowadzono z zasady bezpośrednio przed atakiem sił głównych.

Wprowadzone do praktyki działań bojowych wojsk w 1943 r. rozpoznanie walką przeszło, w wyniku uzyskiwanych doświadczeń, znaczną ewolucję.

Zasadniczą wadą rozpoznania walką było to, że demaskowało czas rozpoczęcia natarcia i pozbawiało nacierającego czynnika zaskoczenia, wymagało angażowania znacznych sił i środków oraz powodowało duże straty.

Rozpoznanie radiowe zaliczane do rozpoznania specjalnego miało zadanie zdobywania danych o nieprzyjacielu, a zwłaszcza rozmieszczenia jego sztabów i stanowisk dowodzenia oraz zbierania informacji o prowadzonej przez radiostacje przeciwnika korespondencji. Zadanie to wykonywano poprzez wykrywanie pracujących radiostacji i ich namierzanie oraz nasłuch radiowy i podsłuch linii telefonicznych.

W końcowym okresie wojny, w miarę zdobywania nowych

doświadczeń stosowano różnorodne formy i techniki działania, poszukiwano nowych rozwiązań w sposobach organizacji i prowadzeniu rozpoznania walką oraz dążono do zmniejszania składu liczebnego elementów rozpoznawczych. W porównaniu z początkowym okresem wojny stany elementów rozpoznawczych, z wyjątkiem oddziału wydzielonego przeznaczonego do rozpoznania walką, zmniejszyły się około 30 %.

Z tych doświadczeń szeroko korzystała również 1 armia WP.

1.3. Organizacja rozpoznania

Organizacja rozpoznania w 1 armii WP stanowiła część składową szerokiego wachlarza przedsięwzięć związanych z przygotowaniem tego związku do działań i wszechstronnego ich zabezpieczenia. W myśl obowiązujących wówczas poglądów, organizacja rozpoznania obejmowała całokształt prac związanych z planowaniem, przygotowaniem sił i środków do działań oraz kierowanie rozpoznaniem i opracowaniem zdobytych danych o nieprzyjacielu, terenie i warunkach atmosferycznych w rejonie przyszłych działań[12/].

Przedstawione ujęcie nie wyczerpuje wszystkich zagadnień dotyczących organizacji rozpoznania. Obejmowała ona określony zespół celowych, sprzężonych w jedną całość, wzajemnie się uzupełniających czynności dowódcy i jego sztabu podejmowanych i realizowanych zarówno w okresie przygotowawczym jak i w czasie prowadzenia działań.

Podstawę do organizacji rozpoznania stanowiły: zadanie bojowe, zarządzenie sztabu przełożonego, decyzja dowódcy określonego szczebla i jego wytyczne do rozpoznania, uzyskane dane o nieprzyjacielu oraz możliwości własnych sił i środków rozpoznania. Należy podkreślić, że podstawowe dane wyjściowe wnosiła decyzja dowódcy.

Organizacja rozpoznania stanowisła integralną część procesu wypracowania decyzji dowódcy, w ramach którego dokonywano oceny nieprzyjaciela i przedstawiano propozycję użycia sił i środków rozpoznania. Podjętą natomiast decyzję można określić jako podstawę do realizacji wszystkich przedsięwzięć planistycznych i organizacyjnych rozpoznania[13/].

Obowiązek organizacji rozpoznania nałożony został na dowódców, szefów sztabów i szefów komórek rozpoznawczych określonego szczebla dowodzenia.

Pełną odpowiedzialność za organizację rozpoznania, w myśl obowiązującego regulaminu[14], ponosił dowódca armii /dywizji/. W wytycznych do rozpoznania określał on główne zadania, oceniał nieprzyjaciela i zatwierdzał plan rozpoznania. O sprawnej organizacji i funkcjonowaniu rozpoznania decydował szef sztabu określonego szczebla dowodzenia. Konkretyzował on zadania postawione przez dowódcę i ujęte w wytycznych sztabu przełożonego oraz kierował wszystkimi siłami i środkami rozpoznania rodzajów wojsk i służb.

Bezpośrednim organizatorem rozpoznania ogólnowojskowego i koordynatorem działalności innych rodzajów rozpoznania był szef oddziału rozpoznawczego /wydziału/ sztabu armii /dywizji/. Odpowiadał za planowanie oraz właściwe użycie sił i środków rozpoznania. Wynikające z jego obowiązków zadania, szef komórki rozpoznawczej, realizował w ścisłym współdziałaniu z pionem operacyjnym sztabu, dowódcami /szefami/ rodzajów wojsk i służb oraz aparatem polityczno-wychowawczym[15]. Do obowiązków oficerów oddziału /wydziału/ rozpoznawczego sztabu armii /dywizji/ należało: rozwijanie systemu rozpoznania; zbieranie, studiowanie i uogólnianie wiadomości o nieprzyjacielu; meldowanie szefowi sztabu interesujących go danych; przesłuchiwanie jeńców i studiowanie zdobytych dokumentów; nadzór nad szkoleniem pododdziałów rozpoznawczych; informowanie sztabów podległych wojsk i sąsiadów o położeniu oraz możliwościach nieprzyjaciela; prowadzenie dokumentacji rozpoznawczej.

Sztab dowództwa wojsk pancernych i zmotoryzowanych armii był organizatorem rozpoznania w podległych mu jednostkach. Organizował on rozpoznanie na podstawie wytycznych i zarządzeń szefa sztabu 1 armii WP i swego dowódcy[16].

Komórka rozpoznawcza sztabu poszczególnych szczebli dowodzenia stanowiła swego rodzaju centrum do którego napływały dane ze wszystkich rodzajów rozpoznania.

1.3.1. Planowanie

Planowanie stanowiło jedno z zasadniczych przedsięwzięć składających się na organizację rozpoznania. Polegało na określeniu celów i zadań, analizie posiadanych wiadomości o nieprzyjacielu i ustaleniu potrzeb w zakresie zdobywania danych oraz podziale sił i środków rozpoznania według zadań i określaniu terminów ich wykonania.

Pierwsze doświadczenia w organizacji rozpoznania zostały uogólnione już na początku wojny[17]. Dalszy wyraźny postęp w tym zakresie nastąpił w trzecim okresie trwania Wielkiej Wojny Narodowej. Wydany w tym czasie projekt instrukcji[18] ustalał zadania i przedsięwzięcia obejmujące planowanie rozpoznania. Podkreślano w niej konieczność przestrzegania zasady integracji wysiłku wszystkich rodzajów rozpoznania i stosowania różnych sposobów jego prowadzenia, z tym, że nadal priorytet przysługiwał obserwacji. Określano również normy rozwijania systemu i działania poszczególnych elementów rozpoznawczych. U schyłku wojny planowanie rozpoznania było doprowadzone niemal do perfekcji.

Istotny wpływ na planowanie rozpoznania wywierała duża centralizacja dowodzenia, zwłaszcza w okresie przygotowania operacji i w początkowej fazie jej trwania. Szczegółowe planowanie przez sztab armii ograniczało inicjatywę komórek rozpoznawczych szczebla taktycznego. Dlatego też czynności wydziału rozpoznawczego dywizji w zakresie planowania, sprowadzały się w zasadzie do określenia sił i środków rozpoznania oraz sposobu wykonania otrzymanych zadań. W toku walki, zwłaszcza po przełamaniu taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela i rozwijaniu powodzenia, planistyczna rola komórek rozpoznawczych związków taktycznych wzrastała.

W planowaniu rozpoznania na szczeblu taktycznym wykorzystywano w szerokim zakresie dane przekazywane przez wyższe sztaby oraz sąsiadów. Stanowiły one istotny czynnik w planowaniu - zwłaszcza dla związków taktycznych wchodzących do walki z głębi[19].

Planowaniem rozpoznania kierował szef oddziału /wydzia-

łu/ rozpoznawczego sztabu armii /dywizji/ według schematu ustalonego reżimem pracy poszczególnych sztabów[20/].

Komórki rozpoznawcze opracowywały wiele różnorodnych dokumentów planowania, zgodnie z wymogami regulaminów i instrukcji - treść, szata graficzna itp.[21/].

Podstawowym dokumentem operacyjnym obrazującym organizację rozpoznania w sztabie armii /dywizji/ był plan rozpoznania, który traktowano jako dokument roboczy sztabu[22/]. Regulamin zalecał sporządzanie planu rozpoznania na operację zaczepną /w natarciu/ według etapów jej prowadzenia, a w obronie - w sztabie armii na 20 - 30 dni i w dywizji 10 - 15 dni. Plan ten był opracowywany najczęściej w formie opisowej w dwóch egzemplarzach[23/]. Zawierał on cele i zadania dla poszczególnych rodzajów rozpoznania oraz terminy wykonania zadań i odpowiedzialnych za ich realizacje. Zadania szczegółowe były opracowywane na okres przygotowawczy do operacji /bitwy/ i pierwszy dzień jej prowadzenia. Nie było to jednak regułą. W operacjach, w których armia dysponowała na organizację działań ograniczonym czasem, plan rozpoznania był opracowywany częściami, równoległe z wykonywaniem zadań[24/]. Plan rozpoznania jako dokument roboczy sztabu, w zależności od sytuacji na polu walki, był stale aktualizowany i uzupełniany.

Dokument ten podpisywał szef komórki rozpoznawczej, a zatwierdzał szef sztabu. Po zatwierdzeniu stanowił podstawę do stawiania zadań organom rozpoznawczym niższych szczebli organizacyjnych oraz sporządzania zapotrzebowań na wiadomości z rozpoznania do sztabu przełożonego.

Zadania do rozpoznania, dla każdego wykonawcy przekazywano w formie zarządzeń-pisemnie lub za pomocą środków łączności. W regulaminie podkreślano, że zarządzenie do rozpoznania stanowi dokument bojowy, w którym powinny być dokładnie wyjaśnione podległemu dowódcy lub jego sztabowi dane dotyczące charakteru działań nieprzyjaciela oraz jakie wiadomości i w jakim czasie należy zdobyć. Ponadto w zarządze-

niu określano pas i głębokość prowadzenia rozpoznania, zadania wykonywane przez elementy rozpoznawcze sąsiadów oraz terminy i sposób składania meldunków[25]. Zarządzenia wydawane były w imieniu dowódcy, a podpisywane przez szefa sztabu i szefa oddziału /wydziału/ rozpoznawczego.

W zapotrzebowaniu na wiadomości z rozpoznania składanym do sztabu przełożonego, podawano krótką charakterystykę działań nieprzyjaciela /przed frontem własnych oddziałów/ uzasadniającą powód składania zapotrzebowania oraz jakie dane, gdzie i do jakiego czasu dostarczyć.

Po zakończeniu planowania praktykowano wysyłanie oficerów komórek sztabowych do podległych organów rozpoznawczych w celu udzielenia im pomocy i kontroli wykonania zadań.

Równolegle z planowaniem organizowane było przygotowanie elementów rozpoznawczych do działań. Obejmowało ono przedsięwzięcia wynikające z planu rozpoznania. Było prowadzone w wydzielonych rejonach, podobnych do miejsca przyszłych działań rozpoznawczych. Zakres przygotowań uzależniony był od czasu jakim dysponowała określona komórka rozpoznawcza. Całość prac związanych z przygotowaniem elementów rozpoznawczych i ich użyciem spadała na barki dowódców pododdziałów rozpoznawczych. Jeżeli akcja rozpoznawcza była pouczająca /bez względu na jej rezultaty/ sporządzano opis jej przebiegu[26], a wnioski wykorzystywano do uogólnienia doświadczeń bojowych.

Komórki rozpoznawcze wszystkich szczebli organizacyjnych prowadziły także działalność sprawozdawczą. Podstawowym dokumentem było miesięczne sprawozdanie o stanie i działalności organów rozpoznawczych, sporządzane z zasady w terminie ustalonym przez sztab przełożonego[27].

W regulaminie podkreślano, że sprawozdanie powinno być obiektywne i wykazywać zarówno osiągnięcia jak i niedomagania. Tylko tak sporządzone sprawozdanie miało być pełnowartościowym dokumentem i umożliwiać sztabowi wyższemu wyciągnięcie właściwych wniosków o stanie rozpoznania oraz podjęcie niezbędnych kroków w celu jego usprawniania.

Sprawozdanie mogło mieć dowolną formę. Powinno było jednak uwzględniać zagadnienia ustalone w regulaminie i określone przez nadrzędną komórkę rozpoznawczą[28]. Do sprawozdania sporządzono załączniki w postaci zestawień liczbowych o stanie i działalności organów rozpoznawczych.

Sprawozdanie było zatem dokumentem podsumowującym i oceniającym całokształt przedsięwzięć organizacji i prowadzenia rozpoznania na określonym szczeblu dowodzenia. Poza tym stanowiło ono bogaty materiał do zebrania doświadczeń z działalności organów rozpoznawczych niższych szczebli organizacyjnych.

1.3.2. Opracowanie i obieg informacji o nieprzyjacielu

Opracowanie danych o nieprzyjacielu oraz obieg informacji stanowiły zasadnicze przedsięwzięcia organizacji rozpoznania na wszystkich szczeblach dowodzenia. Podstawą tego procesu było sprawne zbieranie zdobytych danych od działających elementów rozpoznawczych, opracowanie ich i meldowanie przełożonym oraz informowanie niższych ogniw dowodzenia, komórek własnego sztabu i sąsiadów.

Oddział rozpoznawczy sztabu armii i komórki rozpoznawcze związków taktycznych utrzymywały łączność ze sztabem wyższym, sztabami jednostek podległych i sąsiadów oraz pododdziałami rozpoznawczymi. Łączność z tymi korespondentami utrzymywana była etatowymi siłami i środkami znajdującymi się w organach rozpoznawczych, a ponadto na prawach abonenta korzystano z ogólnowojskowej łączności dowodzenia i współdziałania[29].

Doświadczenia wskazywały, że powodzenie działalności rozpoznawczej jest uzależnione nie tylko od ilości i treści zdobytych danych o nieprzyjacielu, ale również od tego, jak były one wykorzystywane.

Pracą informacyjną we wszystkich ogniwach dowodzenia kierował szef sztabu. Określał on zadania komórek sztabowych w zakresie zbierania i opracowywania zdobytych danych o nieprzyjacielu, sposób i czas składania meldunków dla dowódcy

i sztabu przełożonego oraz tryb przekazywania informacji zainteresowanym sztabom rodzajów wojsk i sąsiadom. Ponadto szef sztabu akceptował wnioski z oceny nieprzyjaciela i podpisywał wszystkie dokumenty informacyjne przekazywane do sztabu przełożonego.

Bezpośrednim organizatorem i wykonawcą przedsięwzięć związanych z pracą informacyjną był szef oddziału /wydziału/ rozpoznawczego sztabu armii /dywizji/ wraz z oficerami podległej mu komórki sztabowej.

Wydział informacyjny oddziału rozpoznawczego zbierał wiadomości napływające ze wszystkich źródeł rozpoznania, oceniał je i uogólniał w formie określonego dokumentu[30/]. Za obiekty rozpoznania uważane były siły żywe nieprzyjaciela, jego wyposażenie, uzbrojenie i działania oraz teren wraz z jego infrastrukturą i warunki atmosferyczne. Źródłem danych dla oddziału rozpoznawczego były podległe siły i środki prowadzące rozpoznanie, inne oddziały sztabu i szefowie rodzajów wojsk oraz sztab wyższy, sztaby podległe, współdziałające i sąsiedzi. Ponadto do ważnych źródeł danych zaliczano: działania bojowe wojsk, jeńców, zbiegów, ludność miejscową, zdobyte dokumenty, wzory uzbrojenia itp.[31/].

Wiadomości o nieprzyjacielu i terenie zdobywane z różnych źródeł były przekazywane do komórek sztabowych, a następnie opracowywane i oceniane, po czym informowano /meldowano/ o nich przełożonych i przekazywano podwładnym oraz sąsiadom. Proces ten ogólnie nazywano informowaniem[32/]. Z zasady w pierwszej kolejności informowani byli dowódca i szef sztabu, a następnie, w zależności od charakteru danych, informowano inne komórki sztabu armii /dywizji/. Informowanie odbywało się za pomocą technicznych środków łączności w postaci zaszyfrowanej, styczności osobistej oraz odpowiednich dokumentów[33/].

Do podstawowych dokumentów informacyjnych zaliczano codzienny i sumaryczny biuletyn informacyjny, meldunek rozpoznawczy i mapę sprawozdawczą.

Biuletyn informacyjny opracowywany był w sztabie armii

/dywizji/ codziennie w formie tekstowej[34]. Zawierał on ogólną charakterystykę działań nieprzyjaciela przed frontem armii, obiekty wykryte przez poszczególne rodzaje rozpoznania, zeznania jeńców, dane ze sztabu frontu i sąsiadów. Biuletyn zakończony był wnioskiem, a niekiedy dodatkowymi zarządzeniami do rozpoznania, zwłaszcza obiektami znajdującymi się w pasie działania związku taktycznego, do którego dokument ten był adresowany. Za każdą dekadę miesiąca opracowywano sumaryczny biuletyn informacyjny[35], do którego załączano mapę sprawozdawczą oraz raport stanu bojowego i liczebnego jednostek nieprzyjaciela. Te dwa dokumenty zawierały bogate źródła wiadomości o nieprzyjacielu i jeżeli były wiarygodne, stanowiły dla sztabów związków taktycznych i oddziałów podstawę do konfrontacji swoich danych o przeciwniku z informacjami sztabu nadrzędnego i sąsiadów.

Meldowanie było częścią systemu obiegu informacji o nieprzyjacielu, oparte na zasadzie systematycznego przekazywania danych od wszystkich rodzajów rozpoznania do oddziału rozpoznawczego sztabu armii. Tutaj napływające informacje analizowano, uogólniano i w postaci meldunków przesyłano do sztabu frontu.

Meldunki rozpoznawcze, jak określał regulamin, dzielono na terminowe - przekazywane do przełożonego w czasie zgodnie z jego ustaleniami oraz doraźne - składane w przypadku ostrej zmiany sytuacji, o której należało natychmiast powiadomić przełożonego[36].

Wydział informacyjny oddziału rozpoznawczego sztabu armii opracowywał ponadto protokoły zeznania jeńców wojennych. Z tego źródła dane ujmowane były w biuletynach informacyjnych przesyłanych do związków taktycznych. Zalecano również dokonywania wyciągów danych z biuletynów informacyjnych interesujących niższe ogniwa i wysyłania na ich adres.

Protokóły badania jeńców sporządzane były także w wydziałach rozpoznawczych dywizji. Jednak traktowano je jako badanie wstępne interesujące sztab dywizji[37].

Opracowaniem dokumentacji sprawozdawczo-informacyjnej

zajmował się w oddziale rozpoznawczym sztabu armii wydział informacyjny, a w dywizji szef wydziału rozpoznawczego i jego pomocnik.

W sztabie 1 armii WP dokumentację rozpoznawczą prowadzono w dwóch językach. Dokumenty kierowane do sztabu frontu sporządzano w języku rosyjskim, a do związków taktycznych w języku polskim.

Wymiana informacji ze sztabem nadrzędnym i sąsiadami, przez techniczne środki łączności, prowadzona była również w języku rosyjskim. Dokumenty nadchodzące do sztabu armii tłumaczono na język polski. Ze względu na słabą znajomość języka rosyjskiego przez niektórych oficerów, a ze strony oficerów radzieckich języka polskiego, wymiana informacji zabierała dużo czasu i utrudniała pracę organów rozpoznawczych.

x x
x

Sztab 1 armii WP oprócz wymienionych podstawowych regulaminów i instrukcji, wykorzystywał wiele innych wydawnictw fachowych armii radzieckiej. Były to różnego rodzaju podręczniki i wydawnictwa sztabu frontu, popularyzujące najnowsze doświadczenia z organizacji i prowadzenia rozpoznania oraz opisy przykładów działań i albumy /uzbrojenia, sprzętu i oznakowań wojskowych/[38].

Na wszystkich szczeblach dowodzenia zwracano dużą uwagę na staranne opracowanie omawianych dokumentów pod względem graficznym i merytorycznym. O poziomie ówczesnych dokumentów i wydawnictw najlepiej świadczy fakt, iż ich podstawowe ustalenia w zakresie organizacji i prowadzenia rozpoznania zachowały dużą dozę aktualności.

Stosowanie w praktyce regulaminowych zasad i doświadczeń, organizacji i prowadzenia rozpoznania w armii radzieckiej, nie wykluczało naturalnie możliwości wykazywania własnej inicjatywy i rozwiązań odpowiadających aktualnym potrzebom 1 armii WP. Z chwilą rozpoczęcia działań bojowych

przez naszą armię, każdy dzień walki wnosił coś nowego w sposobach organizacji i prowadzenia rozpoznania. Organa rozpoznawcze armii i jej związków taktycznych zdobywały własne doświadczenia, które harmonijnie łączono z teorią i wykorzystywano je w działaniach bojowych.

Należy ogólnie stwierdzić, że wpływ radzieckich doświadczeń na umiejętności kadry pionu rozpoznawczego i całokształt organizowania tego rodzaju zabezpieczenia bojowego w 1 armii WP był znaczny. Uwidaczniało się to w praktycznym rozwiązywaniu wszystkich podstawowych problemów dotyczących organizacji i prowadzenia rozpoznania.

2. Potrzeby w zakresie organizacji i prowadzenia rozpoznania w 1 armii wynikające z zasad działania nieprzyjaciela i wojsk własnych

Uogólnienie czynników warunkujących potrzeby rozpoznania nie jest zadaniem prostym, a to ze względu na różnorodność struktury organizacyjnej i działań prowadzonych przez przeciwnika, szczególnie w ostatnim okresie wojny oraz dużej rozpiętości i charakteru zadań wykonywanych przez 1 armię WP.

Struktura organizacyjna armii niemieckiej składała się ze związków operacyjnych /grup armii i armii/, taktycznych /korpusów, dywizji i brygad/ oraz jednostek rodzajów wojsk i służb i różnego rodzaju jednostek specjalnych.

Podstawowym związkiem taktycznym o stałym składzie podległych wojsk i stanowiącym o sile korpusu i armii była dywizja. Traktowano ją również jako jednostkę obliczeniową dla określenia stosunku sił w skali operacyjnej.

Wyodrębniano dwa podstawowe rodzaje dywizji - dywizje piechoty, w których zasadniczą siłę uderzeniową stanowiła uzbrojona w broń strzelecką piechota i dywizje szybkie uzbrojone w wozy bojowe.

Dywizje piechoty stanowiły najliczniejszy rodzaj ogółu dywizji. W obowiązującym od maja 1944 r. etacie tej dywizji

"wzór 1944" przewidywano 12 801 ludzi w tym 1954 personelu pomocniczego obcych narodowości[39]. Od grudnia 1944 r. zmieniono obowiązujący etat dywizji piechoty na "wzór 1945", wprowadzając dalsze ograniczenia dotyczące przede wszystkim stanu osobowego i broni maszynowej oraz zmiany proporcji między stanem osobowym oddziałów bojowych a jednostek zabezpieczenia na niekorzyść tych ostatnich.

Do rodzaju dywizji piechoty zaliczano również dywizje strzeleckie, górskie, grenadierów pancernych, grenadierów SS, polowe, spadochronowo-strzeleckie, lotniczo-polowe i stacjonarne. Do typowych dywizji strzeleckich należała 5 dywizja, z którą 1 armia WP spotkała się w walkach dwukrotnie[40]. Dywizje strzeleckie różniły się od dywizji piechoty strukturą, natomiast nie odbiegały od nich ilością i rodzajem środków ogniowych, a w niektórych przypadkach nawet je przewyższały.

Dywizja grenadierów SS należała do jednej z najsilniejszych z typu dywizji piechoty. Takim związkiem taktycznym m.in. była 15 łotewska dywizja grenadierów SS, z którą na Pomorzu spotkali się żołnierze 1 armii WP[41]. W jej skład wchodziły trzy pułki grenadierów, każdy po trzy bataliony, pułk artylerii oraz doraźnie zorganizowane grupy bojowe[42].

Dywizje forteczne należały do nielicznych na froncie wschodnim. Jedna z nich zorganizowana w styczniu 1945 r. przeznaczona była do obrony Warszawy i nosiła nazwę dywizji fortecznej "Warszawa". Skład dywizji przedstawiał sobą zbiór różnorodnych oddziałów i pododdziałów wojsk lądowych i lotniczych wyposażonych głównie w ciężkie karabiny maszynowe, granatniki przeciwpancerne i moździerze[43]. Uzbrojenie i wyposażenie dywizji fortecznej wskazuje, iż była ona przystosowana do prowadzenia obrony w zrujnowanej Warszawie. Tworząc tę dywizję Niemcy wykorzystali bogate doświadczenia uzyskane dotychczas z obrony innych miast.

Oddzielny rodzaj stanowiły dywizje szybkie do których zaliczano dwa typy dywizji - pancerne i grenadierów pancer-

nych. Dywizje pancerne formowane były przez wojska lądowe, wojska SS, a nawet lotnicze. 3 sierpnia 1944 r. wprowadzono etat dywizji pancernej "wzór 1944 r". Zmiany w stosunku do poprzednio obowiązującego etatu były nieduże. Od marca 1945 r. obowiązywał już nowy etat dywizji pancernej "wzór 1945". Zmiany dotyczyły przede wszystkim zmniejszonej ilości wozów bojowych w pułkach pancernych, gdzie pozostawiono tylko jeden batalion czołgów, a w miejsce drugiego został wprowadzony batalion grenadierów pancernych wyposażony w transportery opancerzone[44/].

Istniejące w armii niemieckiej dywizje piechoty zmotoryzowanej od maja 1943 r.uzyskały nazwę dywizji grenadierów pancernych[45/] co odpowiadało pojęciowo dywizji zmechanizowanej[46/]. Nowy etat wprowadzony do tych dywizji w 1945 r. nie wnosił większych zmian.

Z chwilą utraty inicjatywy strategicznej od połowy 1943 r. struktura organizacyjna wojsk niemieckich poszła w kierunku przystosowania ich do działań obronnych. Nastąpiła zasadnicza zmiana charakteru wojsk szybkich. Korpusy pancerne zachowały w prawdzie dotychczasowe nazwy, lecz w praktyce zostały przekształcone w związki ogólnowojskowe[47/]. W ramach corocznej reorganizacji wojsk dokonywano coraz większego ich upancernienia. W miejsce lekkich i średnich czołgów wprowadzano masowo czołgi ciężkie - "Pantera" i supercięższe - "Królewski tygrys" - wozy bojowe przystosowane przede wszystkim do działań obronnych[48/].

Do 1944 r. dowództwo niemieckie zdobyło bogate doświadczenie w organizacji obrony. Od wiosny 1943 r., z konieczności, stała się ona dla wojsk niemieckich podstawowym rodzajem działań bojowych.

Struktura obrony w latach 1944 - 1945 obejmowała kilka pasów i była głęboko urzutowana[49/]. Ogólnie obronę dzielono na strefę taktyczną i operacyjną[50/]. Taktyczna strefa struktury obrony składała się z dwóch pasów - głównego /dywizyjnego/ i drugiego /korpuśnego/.

Główny pas rozbudowany był na głębokość 6 - 8 km i składał się z trzech pozycji. Pierwsza pozycja obejmowała 2 - 3 transzeje, które były obsadzone przez bataliony pierwszego rzutu pułków. Głębokość tej pozycji wynosiła 1,5 - 2 km. Druga pozycja rozbudowana była w odległości 3 - 4 km od przedniego skraju w jedną, dwie, a miejscami i trzy ciągłe transzeje usytuowane na głębokości 1 - 2 km. Na tej pozycji znajdowały się odwody pułkowe i stanowiska ogniowe artylerii. Trzecia pozycja znajdowała się w odległości 5 - 6 km od przedniego skraju i rozbudowana była w 1 - 2 ciągłe transzeje na głębokość 0,5 - 1 km. Obsadzały ją odwody dywizyjne[51].

W celu uniemożliwienia przeciwnikowi rozszerzenia włamania w stronę skrzydeł oraz zapewnienia sprawnego wykonania kontrataków budowano, na ważniejszych kierunkach, pozycje ryglowe. Broniły ich odwody pułków i dywizji, a w miarę potrzeb również inne oddziały specjalne[52].

Artyleria przeciwpancerna i pułkowa rozwijały się na pierwszej pozycji, na głębokość 2 - 3 km. W odległości 5 - 7 km od przedniego skraju obrony rozwijała się artyleria dywizyjna i korpuśna.

Przed przednim skrajem poszczególnych pozycji i między nimi ustawiano pola minowe, zapory z drutu kolczastego oraz kopano rowy i skarpy przeciwczołgowe.

W odległości 10 - 15 km od przedniego skraju tworzono drugi pas obrony, który rozbudowywano w 1 - 2 pozycje składające się z 1 - 2 transzei. Na tym pasie nieprzyjaciel rozmieszczał zwykle odwody korpuśne[53].

Główny i drugi pas obrony stanowiły taktyczną jej strefę, cała głębokość której wynosiła 17 - 20 km.

Operacyjna strefa obrony rozbudowana była na głębokość do 150 km i obejmowała trzeci /armijny/ pas przygotowywany 25 km od przedniego skraju pierwszej pozycji oraz czwarty /tyłowy/ pas w odległości 90 km od pierwszej pozycji głównego pasa obrony.

Dywizja niemiecka organizowała obronę na całą głębokość głównego pasa tj. 6 - 8 km. Na ważnym kierunku szerokość

pasa jej obrony wynosiła 8 - 12 km. Ugrupowanie dywizji składało się z dwóch rzutów i odwodów specjalnych. Wszystkie jej oddziały ugrupowywały się również w dwa rzuty, niezależnie od posiadania odwodów ogólnych[54]. Dywizja na głównym kierunku mogła otrzymać wzmocnienie w sile batalionu czołgów, oddziału artylerii pancernej oraz 2 - 3 dywizjonów artylerii polowej[55].

Korpus armijny organizował obronę w pasie 25 - 30 km i na całą taktyczną głębokość obrony. Drugi rzut korpusu, złożony najczęściej z jednej dywizji i jednostek specjalnych zajmował drugi pas obrony. Korpus mógł być wzmocniony brygadą artylerii z odwodu naczelnego dowództwa.

Armia ogólnowojskowa /pancerna/ organizowała obronę na froncie 200 - 300 km i oprócz taktycznej strefy obsadzała trzeci pas. Ugrupowanie armii składało się z jednego rzutu operacyjnego, odwodu w sile dywizji oraz innych oddziałów specjalnych. Odwody rozmieszczane były na trzecim pasie obrony, na kierunku głównego jej wysiłku. Czwarty /tyłowy/ pas obrony obsadzały odwody grupy armii.

Oceniając charakter obrony niemieckiej od 1944 r. można stwierdzić, że główny jej wysiłek skupiał się w strefie taktycznej, gdzie organizowano główną linię oporu[56].

Obowiązującą zasadą było mieć na wszystkich taktycznych szczeblach dowodzenia odwody. Na szczeblu batalionu stosowano grupę uderzeniową w sile do trzech drużyn, w pułku kompanie szturmowe. Zużyte odwody niezwłocznie odtwarzano[57].

Ugrupowanie armii i grupy armii, z powodu braku sił, było jednorzutowe z niewielką ilością odwodów złożonych najczęściej z dywizji pancernej lub zmotoryzowanej, brygady dział pancernych i artylerii przeciwpancernej.

Związki taktyczne na głównym wysiłku obrony ugrupowane były w zasadzie w dwa rzuty. Drugie rzuty korpusów i dywizji oraz ich odwody używane były do walki o główny pas, natomiast odwody armii i grupy armii o drugi pas obrony.

Od 1944 r. występowało w armii niemieckiej zjawisko dużego zróżnicowania struktur organizacyjnych związków taktycznych. Było to spowodowane gwałtownym zmniejszeniem się rezerw ludzkich i ogólnymi trudnościami ekonomicznymi Niemiec.

Przy formowaniu jednostek wykazywano duży pośpiech i wcielano do ich składu różnorodne dostępne w danej chwili formacje, takie jak szkoły oficerskie, jednostki zapasowe oraz oddziały rozbite na froncie i Volkssturm[58]. Organizowano również związki taktyczne o strukturach doraźnych dostosowanych do wykonania określonych zadań, jak np. dywizja forteczna "Warszawa". Stosowano przy tym zabiegi służące do maskowania strat i utrudniających przeciwnikowi właściwą identyfikację powstałych dywizji. Polegały one na przekazywaniu numerów dywizji rozbitych i rozwiązanych nowo formowanym przez wojska zapasowe.

Tego typu przedsięwzięcia organizacyjne znacznie utrudniały organom rozpoznawczym 1 armii poznawanie i określanie sił nieprzyjaciela oraz ich ocenę, ewidencję i ciągłość gromadzenia danych.

Głęboko urzutowana i różnorodna pod względem struktury obrona niemiecka była trudna do rozpoznania. Szczególnie złożone było rozpoznanie taktycznej strefy obrony gdzie nieprzyjaciel skupiał główny wysiłek i gromadził zasadniczą ilość sił i środków. Chcąc określić przebieg poszczególnych transzei i pozycji obrony, ustalić skład i ugrupowanie pierwszego rzutu nieprzyjaciela oraz rozmieszczenie punktów dowodzenia na poszczególnych szczeblach operacyjnych, rozpoznać stanowiska ogniowe artylerii i rejony obrony przeciwpancernej oraz system ognia, a także rejony ześrodkowania i skład odwodów, w tym głównie jednostek pancernych i zmotoryzowanych, trzeba było dużej pracy organizacyjnej i wysiłku fizycznego.

Do szczególnie ważnych zadań rozpoznania zaliczano ciągłe śledzenie za dopływem nowych sił w pas działania armii, ustaleniem czasu luzowania oddziałów, przemieszczaniem się odwodów nieprzyjaciela. Zatem więc potrzeby 1 armii i jej związków taktycznych w zakresie rozpoznania były bardzo duże.

Doświadczenia z działań bojowych prowadzonych przez armię radziecką, w pierwszych latach wojny wykazały, że związki taktyczne piechoty stanowiły podstawową siłę bojową zgrupowań uderzeniowych armii ogólnowojskowej. Z uwagi na ówczesne normy kalkulacyjne oraz możliwości bojowe związków taktycznych i oddziałów, dywizja piechoty mogła przełamywać zawczasu przygotowaną obronę nieprzyjaciela na odcinku 2 - 3 km, przy czym szerokość pasa natarcia równała się zwykle odcinkowi przełamania. Niekiedy pas natarcia nie pokrywał się z odcinkiem przełamania i wówczas dywizja nacierała w pasie 7 - 8 km[59]. Z zasady przyjmowano za normę kalkulacyjną szerokość pasa dywizji piechoty w natarciu, na zawczasu przygotowaną obronę nieprzyjaciela, na około 4 km.

1 armia WP, w składzie której było pięć dywizji piechoty, przy założeniu, że w pierwszym rzucie działały trzy, a w drugim dwie dywizje, mogła przełamywać obronę nieprzyjaciela na odcinku 6 - 9 km i nacierać w pasie 20 - 25 km[60].

Dywizja piechoty w natarciu otrzymywała z reguły trzystopniowe zadanie bojowe. Zadaniem bliższym dywizji było zniszczenie sił żywych i środków ogniowych nieprzyjaciela znajdujących się na pierwszej i drugiej pozycji i wyjście na głębokość 3 - 4 km.

Zadanie następne polegało na przełamaniu całego głównego pasa obrony nieprzyjaciela, opanowaniu rejonów stanowisk artylerii i wyjściu na głębokość 6 - 8 km. Zadaniem dnia dywizji było rozbicie podchodzących odwodów, opanowanie rubieży na głębokości 10 - 12 km lub podejście pod drugi pas obrony nieprzyjaciela.

Pierwsze dwie transzeje pierwszej pozycji obrony przełamywały bataliony pierwszorzutowe, po czym wprowadzano do walki drugie rzuty pułków w celu dołamania wspólnie z batalionami pierwszego rzutu całej pierwszej i drugiej pozycji obrony nieprzyjaciela. Pułki drugiego rzutu dywizji wprowadzono do walki dla przełamania trzeciej pozycji głównego pasa obrony[61].

Działania obronne traktowano, zgodnie z ówczesnym regu-

laminem, jako rodzaj działań o charakterze czasowym, prowadzonych w warunkach ogólnej przewagi nieprzyjaciela. Wojska przechodziły do obrony w celu utrzymania dogodnych rubieży terenowych /w toku dynamiki walki lub po jej zakończeniu/, osłony skrzydeł głównego zgrupowania uderzeniowego lub odparcia przeciwuderzenia oraz gdy wyczerpały już swoje możliwości zaczepne[62/].

Przedstawiona charakterystyka struktury organizacyjnej związków taktycznych armii niemieckiej i zasad ich działania oraz normy kalkulacyjne działań bojowych własnych wojsk stanowią podstawę do bliższego określenia potrzeb rozpoznania 1 armii WP. Potrzeby te komórki sztabowe określały w zależności od zadań jakie miały wykonać wojska w poszczególnych okresach walki i operacji. W wyniku oceny nieprzyjaciela ustalono z zasady jakie obiekty powinny być rozpoznane w celu ich zniszczenia ogniem artylerii i broni pancernej i jaki rejon ma znajdować się w sferze zainteresowania organów rozpoznawczych określonego szczebla dowodzenia. Liczbę obiektów komórki sztabowe określały w zależności od ich ważności[63/] i położenia w ugrupowaniu bojowym nieprzyjaciela.

Na pierwszej pozycji głównego pasa obrony nieprzyjaciela obiektami rozpoznania, dla potrzeb szczebla taktycznego, były plutonowe punkty oporu oraz stanowiska ogniowe artylerii, moździerzy i broni maszynowej. Na kolejnych pozycjach obrony nieprzyjaciela obiektami rozpoznania były pododdziały rozmieszczone od szczebla kompanii wzwyż, odwody - od batalionu wzwyż, a także baterie artylerii polowej i baterie /kompanie/ artylerii przeciwpancernej.

Na odcinkach przełamania, dla wszystkich szczebli dowodzenia, za obiekt rozpoznania przyjmowano plutonowy punkt oporu i stanowiska ogniowe broni maszynowej, działa, czołgi.

W pasie natarcia dywizji piechoty 1 armii o szerokości 4 km i na głębokość zadania dnia /12 - 16 km/, mogło bronić się około 60 % sił i środków niemieckiej dywizji piechoty. W tej sytuacji przed dywizją na pierwszej pozycji głównego pasa obrony nieprzyjaciela mogło znajdować się około 50 obiektów[64/] /plutonowych punktów oporu, stanowisk ogniowych moździerzy i broni maszynowej/; na kolejnych pozycjach - około 20 - 25 obiektów[65/] /stanowisk dowodzenia[66/], punktów

obserwacyjnych, stanowisk baterii artylerii, gniazd niszczycieli czołgów, miejsc rozmieszczenia odwodów, urządzeń obronnych[67] itp./.

Z przedstawionych wyliczeń wynika, że w pasie natarcia dywizji /1 armii WP/ mogło znajdować się około 70 obiektów nieprzyjaciela, z tego 60 - 70 % /około 45 obiektów/ ważnych, które należało rozpoznać w pierwszej kolejności.

Przyjmując to za podstawę do kalkulacji, możemy przyjąć, że w pasie działania 1 armii o szerokości 20 - 25 km, na głębokość zadania bliższego, mógł bronić się niemiecki korpus armijny w składzie dwóch dywizji piechoty i znajdować się część dywizji pancernej, jako odwód grupy armii. W tym, najmniej korzystnym dla armii wariancie, musiała ona swoimi siłami i środkami rozpoznania oraz podległych związków taktycznych i oddziałów zdobyć dane o około 190 obiektach nieprzyjaciela, w tym 120 ważnych, podlegających rozpoznaniu w pierwszej kolejności[68].

Treść zadań i ilość obiektów do rozpoznania, zarówno w natarciu jak i w innych rodzajach działań bojowych nie była niezmienna. Stąd też potrzeby 1 armii w zakresie rozpoznania w każdym konkretnym przypadku były inne i zależały od takich czynników jak: skład zgrupowań bojowych nieprzyjaciela i ich ukompletowanie; charakter bronionego kierunku, ugrupowanie przeciwnika, szerokość pasa działania i treść zadań bojowych.

3. Możliwości 1 armii WP w zakresie rozpoznania

W literaturze przedmiotu przyjmuje się powszechnie, że pod pojęciem możliwości rozpoznania należy rozumieć całokształt wskaźników ilościowych i jakościowych charakteryzujących organa rozpoznawcze i stanowiących o ich przydatności do wykonywania zadań w konkretnych warunkach sytuacji taktycznej lub operacyjnej.

Przeprowadzona analiza struktur i szkolenia organów rozpoznawczych wykazała, że wiodącymi komórkami były - oddział rozpoznawczy i sztab dowództwa wojsk pancernych i zmo-

toryzowanych armii.

W funkcjonowaniu tych komórek pozytywną ocenę uzyskał tylko oddział rozpoznawczy sztabu armii, który odpowiadał w zasadzie ówczesnym potrzebom. Mniej korzystnie przedstawiały się możliwości dowództwa wojsk pancernych i zmotoryzowanych, któremu podporządkowane były znaczne siły i środki rozpoznania ogólnowojskowego armii. Do organizacji rozpoznania sztab ten nie dysponował wyspecjalizowaną komórką i, mając w pionie rozpoznania tylko jednego oficera, nie był w stanie sprostać stawianym przed nim zadaniom.

Skromne możliwości miały komórki rozpoznawcze sztabów związków taktycznych i oddziałów, a zwłaszcza 1 brygady pancernej i pułków piechoty, gdzie znajdował się tylko jeden oficer rozpoznania i tłumacz.

Najbardziej predysponowaną jednostką do prowadzenia rozpoznania był 1 samodzielny batalion rozpoznawczy armii. Z jego składu można było zorganizować do 18 posterunków obserwacyjnych /w tym również i ruchomych/, lub 9 samodzielnych patroli rozpoznawczych, lub 2 samodzielne grupy rozpoznawcze i oddział rozpoznawczy.

W toku prowadzenia operacji armijnej batalion mógł być wykorzystany również do uchwycenia ważnych obiektów lub rubieży w ugrupowaniu nieprzyjaciela i utrzymania ich do podejścia sił głównych armii lub wykonywać inne zadania taktyczne.

Możliwości grupy rozpoznania radiowego, ze względu na posiadane siły i środki nie były duże, a przy tym znacznie ograniczone z powodu występowania do końca wojny odczuwalnych braków dobrze wyszkolonych radiotelegrafistów i tłumaczy.

Rozpoznanie radiowe było w stanie ustalić prawdopodobny rejon rozmieszczenia sztabów nieprzyjaciela, czas i kierunek ich przesunięcia oraz przechwytywać radiogramy i prowadzić podsłuchiwanie rozmów telefonicznych w ugrupowaniu nieprzyjaciela. Również w ugrupowaniu pierwszorzutowych dy-

wizji piechoty rozwijano odbiorniki radiowe do podsłuchu rozmów prowadzonych przez przeciwnika otwartym tekstem za pomocą środków radiowych.

Do ujemnych stron rozpoznania radiowego należy zaliczyć małą dokładność namierzania radiostacji nieprzyjaciela, utrudnione określanie przynależności sieci i kierunków nowo wprowadzonych do działań oddziałów nieprzyjaciela oraz odróżnianie sieci radiowych pozornych od rzeczywistych. Dlatego też, ze względu na możliwość dezinformacji, wymagane było potwierdzanie wykrytych obiektów przez inne bardziej dokładne rodzaje rozpoznania.

Możliwości organów rozpoznawczych związków taktycznych i oddziałów armii były znacznie zróżnicowane. Tylko kompania rozpoznawcza 3 dywizji piechoty była ukompletowana i wyposażona zgodnie z etatem. Jej stan sił i środków umożliwiał zorganizowanie jednego z następujących elementów rozpoznawczych: 12 posterunków obserwacyjnych i 5 ruchomych posterunków obserwacyjnych, 2 - 3 pododdziały rozpoznawcze, 4 samodzielne patrole rozpoznawcze i jedną samodzielną grupę rozpoznawczą.

Możliwości kompanii rozpoznawczych innych dywizji piechoty były mniejsze. Z powodu braku w ich składzie pododdziałów samochodów pancernych i motocykli nie były w stanie organizować ruchomych elementów rozpoznawczych zdolnych do przenikania i prowadzenia rozpoznania w głębi ugrupowania bojowego przeciwnika.

1 brygada pancerna dysponowała dobrze zorganizowanym plutonem rozpoznawczym, będącym w stanie zorganizować 3-4 posterunki obserwacyjne i 3 ruchome posterunki obserwacyjne lub patrol rozpoznawczy. Na korzyść brygady do prowadzenia rozpoznania była także wykorzystywana nieetatowa grupa rozpoznawcza.

Możliwości plutonu rozpoznawczego 1 brygady kawalerii były podobne jak plutonu rozpoznania konnego w kompanii rozpoznawczej dywizji. Z jego składu można było zorganizować 4 posterunki obserwacyjne lub 1-2 pododdziały rozpoznawcze

albo [illegible] patrol rozpoznawczy.

W pułkach piechoty, ze względu na mniejszą ilość sił i środków w pododdziałach rozpoznawczych, można było zorganizować 5 posterunków obserwacyjnych lub 1 - 2 pododdziały rozpoznawcze / [illegible] patrole rozpoznawcze/.

W niektórych sytuacjach, ze względu na dobór ludzi ich uzbrojenie i wyposażenie, wykorzystywano do prowadzenia rozpoznania pułkowe kompanie fizylierów.

Wykorzystanie nieetatowych plutonów rozpoznawczych batalionów piechoty było różne i nie zawsze zgodne z przeznaczeniem. Z reguły nacierały one w pierwszym rzucie piechoty prowadząc rozpoznanie na linii bojowej wojsk. Używano ich również do przeczesywania lasów i wyszukiwania pozostałych na tyłach grup niemieckich oraz do zadań na korzyść pułku, wspólnie z plutonami rozpoznawczymi. Batalion piechoty siłami nieetatowego plutonu rozpoznawczego był w stanie zorganizować 1 - 2 posterunki obserwacyjne lub pododdział rozpoznawczy.

Tak przedstawiały się ogólne możliwości organów rozpoznawczych na poszczególnych szczeblach dowodzenia.

Przyjmując najbardziej optymalny wariant ugrupowania 1 armii WP w dwóch rzutach - w pierwszym trzy dywizje piechoty i w drugim - dwie oraz w odwodzie brygada pancerna /kawalerii/, była ona w stanie zorganizować około 70 - 80 elementów rozpoznawczych[69]. Tymi siłami i środkami armia mogła prowadzić rozpoznanie nie więcej jak 100 - 120 obiektów[70], z tego etatowymi siłami i środkami 20 - 25 obiektów[71] na całą głębokość taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela.

Z powyższych kalkulacji wynika, że odpowiedni podział sił i środków oraz właściwa organizacja rozpoznania mogły zapewnić wykrycie i rozpoznanie z niezbędną wiarygodnością[72] około 75 - 85 obiektów. Zaspokajało to w zasadzie potrzeby armii w zakresie ciągłego obserwowania ważniejszych obiektów przeciwnika nie więcej jak w 70 % i stanowiło niezbędne minimum do podejmowania decyzji w okresie przygotowawczym i w toku dynamiki walki.

Możliwości organów rozpoznawczych związków taktycznych i oddziałów, wyrażone wskaźnikami liczbowymi, były również warunkowane /pozytywnie lub negatywnie/ czynnikami jakościowymi.

Na tle przekroju demograficznego stanu osobowego 1 armii organa rozpoznawcze wyróżniały się większym odsetkiem ludzi specjalnie dobranych - młodych i o lepszych walorach psychofizycznych. Pododdziały rozpoznawcze uważane były za elitarne, dlatego dowództwo armii poświęcało im pod każdym względem więcej uwagi.

Do negatywnych czynników, które ograniczały możliwości organów rozpoznawczych - zwłaszcza podczas pierwszych walk - należy zaliczyć przede wszystkim brak doświadczenia bojowego. Znalazło to swoje ujemne odbicie już w pierwszych akcjach rozpoznawczych. Potrzeba było dużo czasu i znacznego wysiłku kadry, a także ofiar, na usunięcie braków występujących w przygotowaniu organów rozpoznawczych do efektywnych działań na polu walki.

Analiza możliwości organów rozpoznawczych 1 armii WP wskazuje, iż nie dysponowała ona żadnym rodzajem rozpoznania, który byłby zdolny zdobywać dane na całą głębokość operacyjnej strefy obrony nieprzyjaciela. Braki te były częściowo rekompensowane przez lotnictwo myśliwskie i szturmowe, które było w stanie prowadzić rozpoznanie na głębokość do 100 km.

Uzupełniającymi źródłami danych o nieprzyjacielu w jego tyłowej strefie był sztab 1 Frontu Białoruskiego oraz Sztab Główny Naczelnego Dowódcy WP.

Adekwatnym będzie stwierdzenie, że potrzeby 1 armii w zakresie rozpoznania przekraczały możliwości jej organów rozpoznawczych. Dlatego też, nawet w warunkach poprawnej organizacji rozpoznania i pełnej koordynacji wysiłku oraz właściwego doboru form i sposobów działania, występował stale brak dostatecznych danych o przeciwniku we wszystkich rodzajach działań bojowych 1 armii WP.

III. WŁAŚCIWOŚCI ORGANIZACJI I PROWADZENIA ROZPOZNANIA W OPERACJACH I WALKACH 1 ARMII WP

Przedstawienie w sposób ogólny, a zarazem wyraźny, przedsięwzięć obejmujących organizację i prowadzenie rozpoznania w operacjach i walkach 1 armii WP nie jest zadaniem łatwym ani prostym. Złożoność zagadnienia wynika stąd, że podstawę do odpowiedniej syntezy stanowią liczne i różnorodne przykłady bojowe, które z trudem dają się uogólnić. Chociaż podobieństwo i powtarzalność wielu sytuacji, poczynań i rozwiązań komórek sztabowych oraz zjawisk występujących w analizowanych przykładach z działań pododdziałów rozpoznawczych jest znaczna, to jednak każda podejmowana decyzja i akcja rozpoznawcza odbywała się w odmiennych i niepowtarzalnych warunkach pola walki oraz wyróżniała się swoistymi parametrami i właściwościami.

Stąd też uogólnienie wniosków, które dostarczały liczne przykłady działań bojowych i w konsekwencji przedstawienie plastycznego obrazu organizacji i prowadzenia rozpoznania sprawia wiele trudności.

Powyższe przesłanki powodują, że próbę omówienia właściwości organizacji i prowadzenia rozpoznania w 1 armii WP ujęto w formie problemowej, przede wszystkim według układu podstawowych okresów - przygotowawczego i prowadzenia wybranych operacji zaczepnych i obronnych.

Analiza i ocena rozpoznania w 1 armii wymaga przedstawienia ważniejszych problemów jego organizacji, takich jak planowanie rozpoznania, przygotowanie jego sił i środków do działań oraz informowanie.

1. Organizacja rozpoznania w 1 armii WP

1.1. Planowanie

W całokształcie przedsięwzięć składających się na organizację rozpoznania planowanie zajmowało miejsce szczególne. W jego ramach określano cele i zadania rozpoznania oraz dokonywano podziału sił i środków na ich realizację według etapów operacji i walki oraz potrzeb zdobywania wiadomości o poszczególnych obiektach nieprzyjaciela.

Proces planowania rozpoznania rozpoczynał się z chwilą otrzymania przez dowódcę /sztab/ armii zadań, a zasadnicze jego przedsięwzięcia realizowane były w okresie przygotowawczym[1/] do operacji /walki/.

Organizacja rozpoznania przebiegała w odmiennych warunkach dla każdej operacji i walki. Efektywność planowania była zatem uzależniona od wielu czynników, a w głównej mierze od zadań jakie otrzymywała 1 armia do realizacji, jej miejsca i roli w ugrupowaniu operacyjnym frontu i wydzielonego czasu na organizację rozpoznania.

1 armia WP, działając w ugrupowaniu operacyjnym 1 Frontu Białoruskiego, prowadziła charakteryzujące się dużą różnorodnością operacje /walki/ zaczepne i obronne. Do ważniejszych należy zaliczyć: walki pod Dęblinem i Puławami, obronę przyczółka warecko-magnuszewskiego, operację warszawską, walki o przełamanie Wału Pomorskiego, operację pomorską i operację berlińską.

Walki 1 armii WP pod Dęblinem i Puławami były następstwem działań wojsk głównego zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Białoruskiego w ramach drugiego etapu operacji brzesko-lubelskiej prowadzonej w obszarze między Bugiem a Wisłą.

Operacja brzesko-lubelska rozpoczęła się 17 lipca 1944 r. Wojska głównego, lewoskrzydłowego zgrupowania, w skład którego wchodziła również 1 armia WP /w drugim rzucie/, przełamały obronę niemiecką nad Turią, w trzecim dniu operacji sforsowały Bug i rozpoczęły wyzwolenie wschodnich obszarów Polski. W dniu 22 lipca został wyzwolony Chełm, w dwa dni

później Lublin, a 25 lipca, pierwsze oddziały radzieckie osiągnęły Wisłę na północ od Kazimierza Dolnego[2].

W wyniku sytuacji operacyjnej, zaistniałej w dniach 26 i 27 lipca w pasie 1 Frontu Białoruskiego, poszczególne związki otrzymały dodatkowe zadania. 2 armia pancerna została skierowana w kierunku północnym przez Garwolin na Warszawę, jednym zaś korpusem miała bronić się nad Wisłą od Rycic do Dęblina, do czasu zluzowania go przez związki piechoty[3].

8 armia gwardii, wykorzystując powodzenie 2 armii pancernej powinna była nacierać w kierunku północno-zachodnim. 69 armia miała do 28.7.1944 r. wyjść na rubież Wisły od Włostowic do /wył/ Józefowa, po czym sforsować rzekę i uchwycić przyczółki na jej zachodnim brzegu. W tej sytuacji odcinek między Stężycą a Włostowicami nie został obsadzony.

W powstałą lukę marszałek Rokossowski postanowił wprowadzić swój drugi rzut operacyjny - 1 armię WP. W związku z tym rano 26 lipca armia otrzymała zadanie podjąć marsz w kierunku na Kurów, Dęblin i do 28.7.1944 r. wyjść nad Wisłę na odcinku Rycice, Włostowice, zluzować znajdujące się w tym rejonie oddziały 4 korpusu piechoty /8 Agw / i umocnić się na lewym brzegu rzeki[4].

Wykonując otrzymane zadanie związki taktyczne 1 armii wyruszyły 27 lipca z rejonów ześrodkowania na północ od Lublina i do godziny 20.oo 28 lipca zajęły wyznaczone im rejony: 1 dywizja piechoty - las na północny wschód od Kleszczówki; 2 dywizja - Leśniczówka Wronów, Stara Wieś, Sielce; 3 dywizja - las na północ od Żyrzyna[5]. Pozostałe oddziały armii kontynuowały marsz na trasie Kiwerce, Chełm, Lublin i były rozciągnięte na przestrzeni około 300 km[6]. Mimo czynionego wysiłku, skoncentrowanie całości sił armii, głównie ze względu na braki w zaopatrzeniu, było w najbliższym czasie niemożliwe.

Zadania dla poszczególnych związków taktycznych o przejściu do obrony na wschodnim brzegu Wisły zostały określone w zarządzeniach bojowych sztabu armii wieczorem 27 lipca, kiedy wykonywały one jeszcze marsz i nie zajęły rejonów wyjściowych[7].

Zadanie 1 armii charakteryzowało się pewną specyfiką. Przystępowała ona do organizacji obrony na froncie szerokości 26 km, pod koniec operacji zaczepnej frontu. Wojska niemieckie na tym kierunku były rozbite i pod naporem armii radzieckiej wycofały się za Wisłę gdzie organizowały obronę za szeroką przeszkodą wodną. Ta sytuacja przemawiała za tym, że w najbliższym czasie nieprzyjaciel nie będzie w stanie przejść do natarcia i zerwać organizację obrony 1 armii. Były to również pierwsze, prowadzone na większą skalę, działania bojowe jednostek odrodzonego Wojska Polskiego na ziemi ojczystej. Miały one dużo znaczenie operacyjne, zamykały bowiem lukę między wojskami radzieckimi i wiązały na szerokim froncie znaczne siły nieprzyjaciela nie pozwalając mu na użycie wszystkich odwodów przeciwko armiom radzieckim walczącym o przyczółki nad Wisłą.

x x

x

Oddział rozpoznawczy sztabu armii przystąpił do organizacji rozpoznania niezwłocznie po otrzymaniu zadań. Znajdowało to swój wyraz w opracowanych dokumentach planistycznych[8/].

Dane wyjściowe do planowania, jakimi dysponował oddział rozpoznawczy, były bardzo ograniczone. Znane mu były zadania armii i wytyczne dowódcy do organizacji rozpoznania. Natomiast brak było podstawowych danych o działaniach nieprzyjaciela przed frontem armii. Dane te oddział rozpoznawczy mógł uzyskać z trzech zasadniczych źródeł: ze sztabu frontu, od sąsiadów - 2 armii pancernej, która już 25 lipca wyszła nad Wisłę i 4 korpusu piechoty 8 armii gwardii oraz własnych sił i środków rozpoznania.

W praktyce sztab frontu do 27 lipca, ani w późniejszym terminie, nie skierował do 1 armii WP żadnych zarządzeń, w których powinien był określić przynajmniej główne zadania rozpoznania i podać znane mu wiadomości o przeciwniku. Nie utrzymywano też łączności z sąsiadami i nie odbierano wiado-

mości z tego źródła rozpoznania.

W tej sytuacji oddział rozpoznawczy posiadał bardzo skromne wiadomości o nieprzyjacielu[9]. Szef oddziału płk Jerzy Domaradzki powinien był podjąć niezbędne przedsięwzięcia organizacyjne w celu dostarczenia dowódcy danych z rozpoznania dotyczących podejść do przeszkody wodnej i jej charakteru oraz składu i ugrupowania nieprzyjaciela na zachodnim brzegu Wisły. Dane te organa rozpoznawcze powinny były zdobyć jeszcze przed wyjściem sił głównych armii na rubież Wisły. W tym celu należało zaplanować rozpoznanie w czasie i przestrzeni oraz postawić zadania poszczególnym wykonawcom.

W chwili otrzymania zadania czołowe związki armii i ich organa rozpoznawcze znajdowały się w odległości 65 - 80 km od Wisły[10]. Wynika z tego, że w planach oddziału rozpoznawczego powinna być uwzględniona konieczność wyprzedzenia przez pododdziały rozpoznawcze sił głównych armii i wcześniejsze rozwinięcie systemu rozpoznania. W tym celu niezbędnym było przekazanie do podległych organów rozpoznawczych oraz sztabów związków taktycznych zarządzeń wstępnych już w dniu 26 lipca.

Do godziny 5.oo 27.7.1944 r. został opracowany plan rozpoznania[11], wydano zarządzenia do rozpoznania dla 1 i 2 dywizji piechoty oraz sztabu dowództwa wojsk pancernych i zmotoryzowanych armii[12].

Z analizy tych dokumentów wynika, że oddział rozpoznawczy sztabu armii za główny cel rozpoznania uważał: zdobycie danych dotyczących ugrupowania, składu i numeracji oddziałów nieprzyjaciela działających w pasie armii; określenie jakimi odwodami on dysponuje; ustalenie miejsc koncentracji odwodów oraz prawdopodobnych kierunków i czasu ich działania. Ponadto planowano rozpoznać charakter rz. Wisły oraz system ognia i rozbudowy inżynieryjnej obrony nieprzyjaciela na jej zachodnim brzegu na odcinku Dęblin, Puławy.

Realizacja tych przedsięwzięć, co do czasu, miała przebiegać następująco. Do godziny 20.oo 29 lipca rozpoznanie powinno było ustalić rubież zajętą przez nieprzyjaciela, siły

i numerację oddziałów broniących się na zachodnim brzegu Wisły oraz styki i słabe miejsca w obronie nieprzyjaciela. Pozostałe zadania miały być realizowane do 31 lipca. Od godzin wieczornych 27.7.1944 r. rozpoznanie miało być prowadzone tylko częścią sił, natomiast cały system planowano rozwinąć do rana dnia następnego[13/].

Z opracowanego planu wynika, że rozpoznaniem ogólnowojskowym miał być objęty tylko rejon od Wisły i przedni skraj obrony nieprzyjaciela na zachodnim brzegu rzeki[14/]. Przewidywano również wykorzystanie wiadomości o nieprzyjacielu uzyskanych od luzowanych oddziałów radzieckich z 8 armii gwardii[15/].

Na podstawie otrzymanych zarządzeń, do planowania przystąpiły również wydziały rozpoznawcze sztabów 1 i 2 dywizji piechoty oraz sztab dowództwa wojsk pancernych i zmotoryzowanych. Zadania dla organów rozpoznawczych pierwszorzutowych dywizji były podobne jak w planie rozpoznania armii. Sprecyzowane były tylko szczegóły dotyczące pasów i rejonów działania poszczególnych elementów rozpoznawczych, w tym - dla pododdziałów rozpoznawczych 1 dywizji piechoty nakazano zdobyć jeńca w rejonie Borowa i Oleksowa, a 2 dywizji w rejonie kol. Opatowice i Powiśla.

Podstawą do prowadzenia rozpoznania przez 1 batalion rozpoznawczy było zarządzenie skierowane do sztabu dowództwa wojsk pancernych i zmotoryzowanych armii. Działania batalionu były zaplanowane na odcinku od fw. Małygi do Puław /szerokość 20 km/ i znacznie przekraczały możliwości tej jednostki[16/].

Analizując zadania rozpoznania nieprzyjaciela i terenu w pasie armii, w pierwszych jej działaniach bojowych, można stwierdzić, że obejmowały one w zasadzie podstawowe przedsięwzięcia pozwalające uzyskać niezbędne dowódcy armii dane do podjęcia optymalnej decyzji do działań. Terminy w jakich zadania te zostały postawione, pozwalały na wcześniejsze rozwinięcie systemu rozpoznania armii i zorganizowania działań pododdziałów rozpoznawczych, które znajdowały

się w odległości około 40 km od Wisły.

Zastrzeżenia natomiast musi budzić nie wydanie 26 lipca zarządzeń wstępnych do wcześniejszego przegrupowania pododdziałów rozpoznawczych bliżej rubieży Wisły oraz niewłaściwe zaplanowanie zadań dla batalionu rozpoznawczego.

Po przeprowadzeniu rekonesansu rejonu obrony[17] 29 lipca, sztab armii uściślił plan rozpoznania i w trosce o zdobycie dokładnych danych o nieprzyjacielu wydał kolejne zarządzenia do rozpoznania dla sztabu 1 i 2 dywizji piechoty[18]. Treść zarządzeń stanowiła powtórzenie niektórych zadań postawionych przez oddział rozpoznawczy sztabu armii 27 lipca. Dokładniej natomiast zostały sprecyzowane rejony, w których należało zdobyć jeńców oraz nakazano dowódcom pierwszorzutowych dywizji przeprowadzić rozpoznanie walką, oddziałami wydzielonymi w sile wzmocnionego batalionu każdy. Dowódcy 1 i 2 dywizji zobowiązani zostali do opracowania planów rozpoznania walką i zameldowania ich dowódcy armii do godziny 10.oo w dniu następnym /30.7.1944/.

Z analizy planu i zarządzeń do rozpoznania wynika, że dowódca i sztab armii dążyli przede wszystkim do ustalenia ugrupowania, siły i numeracji oddziałów nieprzyjaciela przed frontem armii. Uważano przy tym, że zadania to najlepiej mogły wykonać grupy rozpoznawcze po przez wypady za Wisłę.

Sztaby 1 i 2 dywizji opracowały szczegółowe plany działania grup rozpoznawczych. Były one różne w założeniach i treści i dlatego wymagają oddzielnego ich omówienia.

W planie opracowanym przez sztab 1 dywizji piechoty przewidywano trzy okresy działania[19]. Pierwszy okres miał trwać jeden dzień /29.7.1944 r./. W tym czasie drogą obserwacji zamierzano ustalić charakter obrony nieprzyjaciela, głównie rozmieszczenie stanowisk ogniowych i zapór inżynieryjnych oraz dogodnych podejść do Wisły i kierunki wypadów nocnych. Następnym przedsięwzięciem było przygotowanie do działań grup wypadowych i zgromadzenie środków przeprawowych. Zadania na akcję grupy miały otrzymać na podstawie materiałów z obserwacji.

Drugi okres miał obejmować wypady nocne z 29 na 30 lipca w pięciu kierunkach. Rozpoznanie w dwóch kierunkach powinny były prowadzić 2 i 3 pułk piechoty i w jednym - kompania rozpoznawcza dywizji. Skład każdej grupy wypadowej miał być zorganizowany w sile plutonu rozpoznawczego. Przewidywany czas akcji wynosił dwie godziny - od 24.oo do 2.oo 30.7.1944r.

Zasadniczym celem działania grup wypadowych było zdobycie jeńca. Zakładano przy tym, że jeżeli w rejonie prowadzenia rozpoznania grupa nie napotka większych sił nieprzyjaciela, powinna utrzymać zajmowany teren do czasu przybycia większych sił wojsk własnych. W tym celu na każdy kierunek wydzielono 1-2 plutony piechoty, które miały rozpocząć działanie na sygnał grupy rozpoznawczej. Przewidywano wsparcie każdej grupy kompanią ciężkich karabinów maszynowych, baterią dział 76 mm i kompanią moździerzy 82 mm.

Działania w trzecim okresie traktowano jako akcję mającą na celu opanowanie przyczółków na zachodnim brzegu Wisły. Był to właściwie tylko projekt, a jego realizacja zależała od uzyskania powodzenia w dwóch pierwszych okresach działania grup.

Plan działania grup wypadowych 2 dywizji był odmienny[20/]. Zakładano w tym przypadku działanie dywizyjnej kompanii rozpoznawczej w nocy z 29 na 30 lipca w dwóch kierunkach: w rejonie 6 pułku piechoty-w kierunku dwóch wysp na Wiśle /na północny zachód od Wólki Profeckiej/ i dalej na Oleśniak oraz na odcinku 5 pułku - w kierunku Łęki.

Oceniając plany działania elementów rozpoznawczych 1 i 2 dywizji piechoty można stwierdzić, że ich praktyczna realizacja nie mogła mieć większych szans powodzenia. Składało się na to szereg przyczyn. Pododdziały rozpoznawcze nie miały w tym czasie żadnego doświadczenia bojowego w prowadzeniu tego typu akcji. Brakowało odpowiednich środków przeprawowych. Ograniczony był również czas na organizację działań i wynosił przeciętnie sześć godzin, z tego trzy godziny czasu dziennego[21/]. Ponadto działanie takiej ilości grup wypadowych w jedną noc na kilku kierunkach jednocześnie nie mogło ujść uwagi nieprzyjaciela i nie sprzyjało wykonaniu zadania.

Czas przebywania 1 armii WP w obronie nie był długi. Zgodnie z decyzją dowódcy frontu, wojska lewego skrzydła /8 Agw, 1 AWP i 69 A/ miały sforsować Wisłę na froncie od Maciejowic do Józefowa i rozwijać natarcie w kierunku zachodnim. W tej sytuacji 1 armia otrzymała zadanie sforsowania Wisły w dotychczasowym pasie działania. 30 lipca dowódca 1 armii przedstawił dowódcy frontu swoją decyzję i plan działania.

Forsowanie Wisły przebiegało w warunkach poważnych zakłóceń, a nawet niedowładu organizacyjnego. Zdobyłych dużym nakładem wysiłku przyczółków nie udało się utrzymać.

Organizacja i prowadzenie rozpoznania w czasie forsowania również budzi wiele zastrzeżeń. Oddział rozpoznawczy sztabu armii i wydziały rozpoznawcze dywizji nie opracowały na czas natarcia żadnych planów. Podjęto jedynie próby wysłania kilku grup rozpoznawczych na kierunki działania oddziałów 1 i 2 dywizji. Większość z nich, w wyniku niewłaściwego przygotowania i popełnionych błędów w działaniu nie miała powodzenia[22/].

Z tego względu działania w czasie forsowania Wisły nie stanowią pouczających przykładów organizacji i prowadzenia rozpoznania w 1 armii WP.

Zgodnie z planem dowódcy armii wojska przygotowywały się do ponownego forsowania Wisły. Jednak 6.8.1944 r. 1 armia otrzymała z frontu nowe zadanie związane z przegrupowaniem zasadniczych sił na zaplecze przyczółka warecko-magnuszewskiego.

Obrona przyczółka warecko-magnuszewskiego przez 1 armię WP organizowana była stopniowo w miarę potrzeb wynikających z ogólnej sytuacji operacyjnej, zaistniałej w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. W tym czasie dowództwo 1 Frontu Białoruskiego doszło do wniosku, że główną uwagę należy zwrócić na rozszerzenie i utrzymanie przyczółków na Wiśle zdobytych przez 8 armię gwardii[23/] i 69 armię. W związku z tym postanowiło ono, czasowo przejść do obrony zajmowanych rubieży w celu odparcia przeciwuderzeń nieprzyjaciela, po czym przejść do natarcia i połączyć dwa przyczółki - magnuszewski i puławski w jeden ogólny o znaczeniu operacyjno-strategicznym[24/].

Dla wykonania tego zamiaru przedsięwzięto szereg kroków. Przede wszystkim zwrócono uwagę na zgrupowanie większej ilości sił na przyczółku magnuszewskim i zwężenie pasa działania 8 armii gwardii. Do realizacji tych przedsięwzięć dowódca frontu zaangażował również 1 armię WP, której 6.8.1944 r. postawił zadanie do rana 8 sierpnia ześrodkować siły główne w rejonie: Łaskarzew, Wilga, Samogoszcz w gotowości do przeprawy przez Wisłę i zluzować oddziały 8 armii gwardii na odcinku od ujścia Pilicy do Starej Warki[25].

Część związków i oddziałów armii pozostawała w dalszym ciągu z dala od jej sił głównych i będąc zaangażowana przy wykonywaniu innych zadań, nie mogła wziąć udziału w walkach na przyczółku[26].

Całość luzowania i przegrupowania oddziałów 1 armii zakończono do rana 8 sierpnia. W tym czasie nieprzyjaciel grupował w południowej części przyczółka znaczne siły /19 DPanc, DPanc "Herman GÖring" i 45 DGren / w celu wykonania uderzenia wzdłuż lewego brzegu rz. Radomki i dalej na Trzebień oraz wyjścia nad Wisłę w rejonie radzieckich przepraw. Natarcie nieprzyjaciela rozpoczęło się z rana 9.8.1944 r.

W związku z niekorzystną sytuacją na lewym skrzydle 8 armii gwardii dowódca frontu podjął szereg działań zmierzających do wzmocnienia wojsk tej armii i utrzymania przyczółka magnuszewskiego. Między innymi nakazał dowódcy 1 armii WP 9 sierpnia przeprawić na zachodni brzeg Wisły 1 brygadę pancerną i podporządkować ją operacyjnie dowódcy 8 armii gwardii[27]. Ponadto na lewy brzeg Wisły miała się przeprawić jedna dywizja piechoty, która do rana 11 sierpnia powinna zluzować oddziały radzieckie na odcinku od ujścia Pilicy do /wył./ Zakrzew i bronić uporczywie tej rubieży[28].

Wykonując dyrektywę frontu gen. Berling postanowił wyznaczyć do obrony przyczółka 3 dywizję piechoty wzmacniając ją większą ilością artylerii armii. W nocy z 9 na 10 sierpnia dywizja winna była przeprawić się na zachodni brzeg Wisły, a w noc następną zluzować oddziały 27 i 74 dywizji piechoty gwardii /29 KPgw / na wyznaczonym przez dowódcę frontu odcinku.

Dowódca 3 dywizji, dysponując dostateczną ilością środków, w wyznaczonym czasie dokonał przeprawy, przeprowadził luzowanie oddziałów radzieckich i przystąpił do organizacji obrony oraz wykonania lokalnych uderzeń w celu poprawy położenia[29].

Dowódca frontu śledząc sytuację i przebieg działań na przyczółku warecko-magnuszewskim postanowił kontynuować natarcie w celu jego poszerzenia. Aby zwiększyć siłę uderzeniową 8 armii gwardii został zwężony jej pas działania poprzez przesunięcie linii rozgraniczenia na południe o 3,5 - 4 km[30]. Zwolniony odcinek od 17 sierpnia miała zająć jedna dywizja piechoty 1 armii WP i przejść tam do obrony. Dywizję tę dowódca frontu nakazał wzmocnić 1 brygadą pancerną.

Realizując zadanie dowódcy frontu gen. Berling zdecydował użyć do obrony przyczółka 2 dywizję piechoty. Zadaniem dywizji było - do godzin rannych 16 sierpnia przeprawić się przez Wisłę i w nocy z 16 na 17 sierpnia przystąpić do luzowania 29 korpusu piechoty gwardii na linii: Zakrzew, Zosin, Grabów Zaleśny, Tomczyn, po czym wykonać natarcie w kierunku północno-zachodnim w celu poprawienia położenia przedniego skraju obrony[31].

Po wykonaniu tego zadania na przyczółku magnuszewskim działały zasadnicze siły 1 armii - 2 i 3 dywizja piechoty, 1 brygada pancerna oraz większość artylerii. Jedynie 1 dywizja nie była zaangażowana w walkach i ześrodkowana w rejonie: Górki, Krzywda, Izdebno-stanowiła drugi rzut armii[32].

W pierwszych dniach września w ugrupowaniu 1 armii WP nastąpiły dość istotne zmiany. Po odejściu 1 dywizji pod rozkazy 47 armii, prawe skrzydło armii zostało odsłonięte i zagrożone przez nieprzyjaciela. W tej sytuacji dowódca armii postanowił wykorzystać z odwodu 1 brygadę kawalerii, która z dniem 9 września miała jednym pułkiem przeprawić się na przyczółek i przejść do obrony odcinka od ujścia Pilicy do Mniszewa, wzmacniając oddziały 3 dywizji piechoty. Drugi pułk brygady kawalerii miał chronić wschodniego brzegu Wisły od ujścia Wilgi do Podola Nowego i osłonić przez to prawe skrzydło armii[33].

Organizacja obrony 1 armii na przyczółku warecko-magnuszewskim odbywała się więc stopniowo, w miarę potrzeb wynikających z ogólnej sytuacji operacyjnej w tym rejonie oraz przeprawiania jej oddziałów na lewy brzeg Wisły. W pierwszej kolejności do wykonania zadania przystąpiła 3 dywizja piechoty, w drugiej - 2 dywizja i 1 brygada kawalerii.

Przyczółek magnuszewski w pasie obrony 1 armii stanowił klin, którego szerokość w podstawie wynosiła 12 - 13 km, a w wierzchołku - zaledwie 1,5 km. Po wprowadzeniu na przyczółek zasadniczych sił armii, pas jej obrony wynosił 15 km z czego 9 km było osłonięte od strony północnego zachodu przez Pilicę na odcinku od jej ujścia do Zakrzewa. Do obrony tego pasa dowódca armii wyznaczył stosunkowo duże siły - dwie dywizje piechoty, brygadę pancerną i część brygady kawalerii oraz podstawową część artylerii armii.

W okresie od 9 sierpnia do 12 września 1944 r. 1 armia WP stoczyła kolejną walkę z nieprzyjacielem. Znaczenie jej w całokształcie działań o poszerzenie i utrzymanie przyczółka magnuszewskiego, w końcowej fazie operacji brzesko-lubelskiej 1 Frontu Białoruskiego, było wymierne. W pierwszym etapie walki obronnej /10 - 17.8.1944 r./, przejęcie 10 km odcinka obrony od wojsk radzieckich przez 3 dywizje, umożliwiło dowództwu 8 armii gwardii zmasowanie sił i przejście do natarcia w celu poszerzenia przyczółka.

Wysiłek 1 armii w drugim etapie /od 17.8.1944 r./ skupiał się na utrzymaniu 15-kilometrowego pasa obrony dwoma dywizjami, które wykonywały ataki o ograniczonym zasięgu w celu poprawienia przedniego skraju obrony, wiązania wojsk nieprzyjaciela i prowadzenia rozpoznania.

W trzecim etapie /28.8 - 12.9.1944 r./ walki 1 armii sprowadzały się do utrzymania zajmowanych rubieży i działalności rozpoznawczej. Prowadząc aktywne działania obronne oddziały 1 armii wiązały od 9 do 12 batalionów piechoty nieprzyjaciela wspartych 20 - 30 czołgami i działami pancernymi oraz artylerią /około 210 dział i moździerzy/[34]. Związanie tych sił w walce miało znaczny wpływ na całokształt działań wojsk 1 Frontu Białoruskiego.

Organizacja rozpoznania w obronie przyczółka wareckomagnuszewskiego odbywała się zgodnie z etapami walki. Podstawę do planowania rozpoznania w sztabie armii, w pierwszym etapie /10 - 17.8.1944 r./, stanowiły jedynie zadania jakie otrzymała armia i wytyczne jej dowódcy do rozpoznania oraz możliwości posiadanych sił i środków. W dalszym ciągu nie nadeszły ze sztabu frontu zarządzenia do rozpoznania[35], a wiadomości o nieprzyjacielu jakimi dysponował sztab armii były skąpe.

W tej sytuacji sztab armii mógł liczyć na wiadomości od sąsiada - 29 korpusu piechoty gwardii, oddziały którego[1] [2] były w styczności z nieprzyjacielem oraz zdobycie danych własnymi siłami i środkami rozpoznania.

Mając doświadczenia zdobyte pod Dęblinem i Puławami oddział rozpoznawczy sztabu armii wykazał się większą operatywnością. Zanim został opracowany plan rozpoznania podjęto szereg przedsięwzięć zmierzających do zdobycia danych o nieprzyjacielu własnym systemem, jeszcze przed przegrupowaniem zaadniczych sił armii do rejonu przyczółka. Sztab armii skierował między innymi zarządzenie do rozpoznania[36] do dowództwa wojsk pancernych i zmotoryzowanych, w którym nakazywał zorganizować i przeprowadzić rozpoznanie na odcinku - ujście rz. Pilica, Stara Warka. Dane z rozpoznania sztab dowództwa wojsk pancernych i zmotoryzowanych miał meldować pod koniec dnia 8 sierpnia 1944 r.

Zadanie to mogło być wykonane tylko siłami 1 batalionu rozpoznawczego ponieważ 1 brygada pancerna od 9 sierpnia była w podporządkowaniu dowódcy 8 armii gwardii. Jednak 9.8. 1944 r. dla batalionu rozpoznawczego zostały sprecyzowane inne zadania[37], które nie miały charakteru rozpoznawczego a dotyczyły osłony prawego skrzydła armii na odcinku Królewski Las, Pólko[38]. Należy ocenić, że planowanie użycia batalionu rozpoznawczego w tym przypadku było niewłaściwe. Tego typu zadania mogły być z powodzeniem wykonane przez oddziały piechoty.

Również sztab 3 dywizji piechoty otrzymał zadanie zorganizowania rozpoznania zanim jej oddziały przeszły do obrony na przyczółku. W zarządzeniu[39] skierowanym do dywizji przez sztab armii nakazano, w czasie od 9 do 11 sierpnia zorganizo-

wać i przeprowadzić rozpoznanie z zadaniem określenia charakteru obrony nieprzyjaciela przed frontem dywizji, ustalenia systemu ognia i zapór inżynieryjnych na zachodnim brzegu Pilicy oraz wykrycia podejścia odwodów ze skrzydeł i z głębi obrony nieprzyjaciela. Główną uwagę sztab dywizji miał zwrócić na rozpoznanie rejonów Stara Warka i Józefów. Ponadto należało zdobyć dane o charakterze rzeki Pilicy.

Podjęte przedsięwzięcia organizacyjne w zakresie rozpoznania, bezpośrednio po otrzymaniu zadania przez sztab armii, świadczą o dążeniu oddziału rozpoznawczego do zdobycia podstawowych wiadomości o nieprzyjacielu, które były niezbędne do podjęcia decyzji oraz dalszej organizacji rozpoznania.

Pierwszy plan rozpoznania, w obronie przyczółka magnuszewskiego był opracowany na okres od 10 do 15.8.1944 r.[40/] Za główny cel rozpoznania uważano ustalenie składu, numeracji i ugrupowania oddziałów nieprzyjaciela na zachodnim brzegu Pilicy.

Zadania dla poszczególnych wykonawców sprecyzowane zostały w zarządzeniach do rozpoznania[41/]. Wynikały one z celów jakie zakładał sobie sztab armii w planie rozpoznania.

Treść zadań dla grupy rozpoznania radiowego armii była ogólna i sprowadzała się w zasadzie do polecenia wykrycia dopływu nowych sił nieprzyjaciela, śledzenia kierunków przesuwania się jego sztabów oraz manewru odwodów i ustalenia czasu odwrotu sił głównych.

Zadania rozpoznawcze wyznaczone przez sztab armii dla poszczególnych związków i oddziałów nie zawsze były dostosowane do możliwości ich organów rozpoznawczych. Budzą wątpliwość możliwości wykonania części zadań postawionych 3 dywizji piechoty w zarządzeniu do rozpoznania z 9 sierpnia 1944r. Dotyczyły one śledzenia za podejściem odwodów taktycznych nieprzyjaciela ze skrzydeł i z głębi jego obrony, Zadań tych nie sposób było wykonać siłami i środkami rozpoznania dywizji drogą obserwacji lub przy pomocy innych mało aktywnych metod rozpoznania. Śledzić odwody można było za pomocą

elementów rozpoznania stale działających w ugrupowaniu nieprzyjaciela, a zwłaszcza w rejonach rozmieszczenia jego odwodów. Przy czym tego typu elementy rozpoznawcze należało wyposażyć w środki łączności. Takich możliwości sztab 3 dywizji w tym czasie nie posiadał[42].

Wprowadzenie na przyczółek warecko-magnuszewski 2 dywizji piechoty /17.8.1944 r./ zapoczątkowało nowy etap aktywnych działań 1 armii WP w jego obronie. Podstawę do organizacji rozpoznania stanowiło zarządzenie sztabu frontu na okres od 18 do 31.8.1944 r[43], z treści którego wynikały zadania dotyczące potwierdzenia dotychczas zdobytych danych o nieprzyjacielu przed frontem armii oraz dokładnego ustalenia jego ugrupowania i struktury obrony, a zwłaszcza rozmieszczenia artylerii.

W opracowanym planie rozpoznania[44] sztab armii przewidywał zadania tylko dla 2 i 3 dywizji piechoty. Zadania rozpoznawcze dla 2 dywizji zostały określone bardzo szczegółowo, ponieważ przystępowała ona do organizacji obrony i nie dysponowała jeszcze danymi o nieprzyjacielu[45].

W zarządzeniu do rozpoznania dla 3 dywizji[46] wytknięte zostały popełnione dotychczas błędy i nakazano uaktywnić system rozpoznania poprzez większe zaangażowanie się szefa sztabu i wydziału rozpoznawczego. Polecono zdobyć w określonych rejonach jeńców w celu potwierdzenia już zdobytych danych i ostatecznego ustalenia ugrupowania nieprzyjaciela i struktury jego obrony przed frontem dywizji.

Zadania dla 1 batalionu rozpoznawczego pozostawały bez zmian[47].

Styl pracy oddziału rozpoznawczego sztabu armii w procesie planowania rozpoznania był całkowicie odmienny niż w czasie walk w rejonie Dęblina i Puław. Praca została właściwie zorganizowana i prowadzona była w dwóch zasadniczych kierunkach - planowania i przekazywania zadań oraz kontroli ich wykonania przy jednoczesnej pomocy udzielanej podległym organom rozpoznawczym.

Oficerowie oddziału rozpoznawczego, po zatwierdzeniu

planu rozpoznania, przez cały czas przebywali w związkach i oddziałach armii. W praktyce taki sposób pracy zdał w pełni egzamin. Zostały uchwycone przez oficerów kontrolujących braki w organizacji rozpoznania na niższych szczeblach dowodzenia oraz była udzielana niezbędna pomoc w niezwłocznym ich usuwaniu.

Zgodnie z rozkazem dowódcy frontu, 1 armia WP winna była od rana 12 września 1944 r. przekazać zajmowane na przyczółku pozycje obrony związkom 8 armii gwardii i wyprowadzić swoje wojska na wschodni brzeg Wisły. Poszczególne oddziały armii do 13.9.1944 r. osiągnęły wyznaczone im rejony koncentracji, po czym wyruszyły do rejonu Warszawy.

Operacja warszawska 1 armii WP była poprzedzona długim okresem przygotowawczym. Po wyzwoleniu Pragi oraz nieudanych próbach opanowania przyczółków w rejonie Czerniakowa i Żoliborza, 1 armia przeszła do obrony wzdłuż wschodniego brzegu Wisły na odcinku Cegłów, Karczew[48]. Następnie w wyniku lokalnych działań przeprowadzonych w ostatniej dekadzie października, opanowała Jabłonnę i Legionowo i od 29.10.1944 r. przeszła do obrony 44-kilometrowego pasa od Jabłonny do Karczewa[49].

Ugrupowanie armii na 15 grudnia 1944 r. było następujące: 3 i 4 dywizja piechoty stanowiła pierwszy rzut; 1 dywizja, jako drugi rzut armii, broniła rejonu - Marki, Ząbki, Zielonka; 2 dywizja, wydzielona do obrony pozycji ryglowej, ześrodkowana była w rejonie - Anin, Rembertów, Miłosna Stara; 1 brygada kawalerii ześrodkowała się na drugim pasie obrony w rejonie - Rzakta, Dobrzyniec, Kołbiel; 1 brygada pancerna - odwód pancerny armii - rozmieszczona była w rejonie Starej Miłosnej[50].

Z ugrupowania 1 armii wynika, że organizowała ona obronę na szerokim froncie. Dowódca armii, wykorzystując szeroką przeszkodę wodną, wyznaczył do pierwszego rzutu operacyjnego tylko dwie spośród czterech dywizji piechoty, które broniły się w pasach od 20 do 24 km. Główny wysiłek obrony skupiony był na prawym skrzydle.

Jesienią 1944 r. Naczelne Dowództwo armii radzieckiej postanowiło przygotować i przeprowadzić na początku 1945 r. operację strategiczną na kierunku berlińskim. Z ogólnego zamiaru tej operacji wynikało, że treścią pierwszego etapu operacji wiślańsko-odrzańskiej 1 Frontu Białoruskiego było bezpośrednie wyzwolenie Warszawy. Front ten wykonując główne uderzenie z przyczółków pod Magnuszewem i Puławami w kierunku Kutna i Poznania miał dokonać lewym skrzydłem i centrum zgrupowania bojowego obejścia Warszawy od południowego zachodu. Natomiast prawym skrzydłem miał obejść miasto od północnego zachodu.

Bezpośrednie, dwustronne oskrzydlenie realizować miały 47 i 61 armia, a ostateczną likwidację zgrupowania warszawskiego nieprzyjaciela - 1 armia WP[51/].

Zadania do operacji warszawskiej 1 armia otrzymała w dyrektywie operacyjnej nr 0034/Op., wydanej 4 stycznia 1945 r. Dyrektywa określała rolę i miejsce 1 armii w operacji frontu i stanowiła podstawę do opracowania zamiaru i planu operacji[52/]. Polegał on na wykonaniu zbieżnych uderzeń na Warszawę, od północy i południa, przy jednoczesnym wiązaniu sił przeciwnika od czoła, w celu okrążenia i zniszczenia we współdziałaniu z wojskami 47 i 61 armii warszawskiego zgrupowania przeciwnika i opanowania stolicy.

W wykonaniu decyzji dowódcy, siły armii zostały podzielone na trzy zgrupowania. Pierwsze - najsilniejsze /1, 3 i 4 DP/ miało skoncentrować się na południowy wschód od przyczółka magnuszewskiego, następnie wykorzystując natarcie wojsk radzieckich na Grodzisk, uderzyć w kierunku Piaseczna i dalej na południowe i południowo-zachodnie przedmieścia Warszawy.

Pomocnicze uderzenie, na prawym skrzydle armii, powinna była wykonać 2 dywizja piechoty. Miała ona sforsować Wisłę i uderzyć na północne przedmieścia Warszawy w celu oskrzydlenia sił niemieckich w rejonie miasta, po czym we współdziałaniu z 47 armią i siłami głównymi 1 armii WP przystąpić do ich likwidacji.

6 dywizja piechoty i 1 brygada kawalerii stanowiły

zgrupowania wiążące, zadaniem których było - w miarę rozwijania natarcia przez zgrupowania skrzydłowe armii, sforsować Wisłę i uderzyć bezpośrednio na Warszawę.

Opracowany plan natarcia armii stanowił podstawę do postawienia zadań dla podległych wojsk. Zgodnie z wytycznymi dowódcy frontu, zadania związkom taktycznym postawiono 14 stycznia tj. na dwa dni przed planowym rozpoczęciem natarcia[53].

Chociaż konkretne zadania do operacji warszawskiej 1 armia otrzymała na 12 dni przed jej rozpoczęciem /4.1.1945 r./, to marszałek Georgij Żukow wcześniej, sukcesywnie zapoznawał dowództwo armii z elementami swojej decyzji. Już w połowie grudnia 1944 r. dowódca frontu zapoznał gen.dyw. Władysława Korczyca - ówczesnego dowódcę 1 armii WP - z podstawowym zadaniem wyznaczonym armii w przygotowanej operacji. Również nowo mianowany dowódca 1 armii - gen.dyw. Stanisław Popławski - 30 grudnia otrzymał wytyczne aby do 4.1.1945 r. przygotować zarys planu operacji armijnej.

Plan taki przedstawiony został do zatwierdzenia dowódcy frontu 31 grudnia 1944 r.[54]. Dalsze działania wojsk 1 armii były ściśle związane z przygotowanym planem operacji.

W końcu grudnia rozpoczęto pierwszą fazę przegrupowań wewnątrz armii, które trwały do 8.1.1945 r. Miały one na celu przygotowanie zgrupowań uderzeniowych oraz zluzowanie tych oddziałów, które od dłuższego czasu znajdowały się w pierwszym rzucie armii.

Na podstawie rozkazu dowódcy armii, do pierwszego rzutu została przesunięta 1 brygada kawalerii /29.12.1944 r./[55], 2 dywizja piechoty /6.1.1945 r./[56] i 6 dywizja /8.1.1945 r./[57], a do odwodu wycofano 3[58] i 4 dywizje piechoty[59]. Dalsze przegrupowania w armii przeprowadzono bezpośrednio po rozpoczęciu przez wojska radzieckie operacji zaczepnej.

Do rana 16 stycznia ostatecznie zakończono przegrupowanie i wojska 1 armii znalazły się w rejonach i na podstawach wyjściowych do natarcia. Właściwe działania w toku operacji warszawskiej trwały dwa dni /16 i 17.1.1945 r./ i nie stanowiły pouczających przykładów i doświadczeń organizacji i prowadzenia rozpoznania w 1 armii WP.

Operacja warszawska należy do rzędu tych operacji o wynikach których decydowały - dokładne planowanie i wszechstronne przygotowanie wojsk. Stanowi ona bardzo ciekawy przykład przygotowania operacji zaczepnej w okresie przebywania wojsk w obronie.

Należy przyjąć, że okres przygotowawczy w operacji warszawskiej rozpoczął się w połowie grudnia 1944 r., kiedy 1 armia WP ostatecznie przeszła do obrony pasa od Jabłonny do Karczewa i trwał do 12 stycznia tj. do czasu rozpoczęcia drugiej fazy przegrupowania wojsk armii w celu tworzenia zgrupowań uderzeniowych. Wymaga podkreślenia fakt, że okres przygotowawczy do operacji warszawskiej był najdłuższy od występujących we wszystkich innych operacjach zaczepnych i obronnych 1 armii WP i stwarzał dogodne warunki do jej organizacji i wszechstronnego zabezpieczenia w tym również i pod względem rozpoznania.

W okresie przygotowawczym do operacji warszawskiej organa rozpoznawcze 1 armii gromadziły dane o nieprzyjacielu już od końca października 1944 r., z chwilą wyjścia wojsk nad Wisłę i rozpoczęcia organizacji obrony. Do czasu otrzymania konkretnych wytycznych do operacji /połowa grudnia 1944 r./, sztab armii zdobył znaczną ilość danych o nieprzyjacielu i terenie przyszłych działań, które w późniejszym okresie wymagały systematycznego potwierdzania.

Pierwsze zarządzenie do rozpoznania sztab 1 armii otrzymał 16.9.1944 r. z terminem realizacji do 1 października[60/]. Kolejne zarządzenia napływały sukcesywnie, co dwa tygodnie i w miarę zmiany sytuacji na polu walki[61/].

Na podstawie zarządzeń do rozpoznania sztabu frontu, posiadanych wiadomości o nieprzyjacielu i zadań armii, oddział rozpoznawczy opracował plany rozpoznania i postawił zadania poszczególnym wykonywcom niższych szczebli dowodzenia. Wykonawcami zadań rozpoznania ogólnowojskowego były przede wszystkim związki taktyczne, do sztabów których kierowano zarządzenia rozpoznawcze precyzujące zadania w dowiązaniu do pasów działania i obiektów nieprzyjaciela.

Do głównych zadań należało: ustalenie ilości, składu i numeracji oddziałów nieprzyjaciela przed frontem dywizji, ilości i miejsc rozmieszczenia odwodów, rozlokowania sztabów, stanowisk ogniowych artylerii i punktów obserwacyjnych; kontrolowanie zmian zachodzących w ugrupowaniu nieprzyjaciela, w tym głównie wykrycie czasu i kierunków przesunięcia odwodów; rozpoznanie struktury obrony nieprzyjaciela na głębokość 12 - 13 km, a w tym przebiegu poszczególnych pozycji i transzei, pól minowych i zapór inżynieryjnych, obecność i charakter schronów bojowych, umocnień fortyfikacyjnych itp; potwierdzenie dotychczas wykrytych elementów ugrupowania nieprzyjaciela w pasie każdego związku taktycznego[62].

Opracowane w tym okresie plany przewidywały również zadania dla rozpoznania radiowego armii. Dotyczyły one potwierdzenia zgrupowań nieprzyjaciela działających przed frontem armii, ustalenia miejsc rozmieszczenia sztabów, kontroli dopływu kolejnych sił do obszaru działań bojowych oraz wykrycia zmian zachodzących w ugrupowaniu nieprzyjaciela.

W planach nie przewidywano natomiast wykorzystania do prowadzenia jakichkolwiek działań rozpoznawczych, najbardziej predysponowanego do tego celu, 1 batalionu rozpoznawczego[63].

W trzeciej dekadzie września wiadomości o nieprzyjacielu, na swoją korzyść i dla potrzeb sztabu armii, miały zdobyć organa rozpoznawcze pierwszorzutowych związków - 3 i 2 dywizji piechoty oraz 1 brygady kawalerii. W tym celu otrzymały one zarządzenia, treść których wynikała z zadań zawartych w planie rozpoznania sztabu armii zatwierdzonego 21 września 1944 r.[64] Zadania o podobnej treści 24.9.1944 r. otrzymała również 4 dywizja[65]. Kolejne zarządzenia kierowano do tych związków, które działały w pierwszym rzucie armii[66].

Zarządzenia rozpoznawcze sztabu armii oprócz zadań zawierały także wytyczne o sposobach uzyskiwania potrzebnych wiadomości o nieprzyjacielu. I tak, na przykład, na okres od 2 do 20.12.1944 r. poszczególnym wykonawcom posta-

wiono następujące zadania: 3 dywizja piechoty - zdobyć jeńców i z tego źródła ustalić numerację, ugrupowanie i skład sił niemieckich na głębokości taktycznej na odcinku od Kępy Kełpińskiej do Żoliborza, wypady przeprowadzić w nocy w rejonie północnego mostu kolejowego i mostu Kierbedzia; 4 dywizja - przez zdobycie jeńców i dokumentów ustalić, jakie jednostki nieprzyjaciela zajmują obronę w Warszawie, w rejonie Siekierek, Kępy Zawadowskiej, Ciszycy i Czernideł, przeprowadzić wypad nocny w rejonie mostu Poniatowskiego i Czerniakowa.

Zadania ujęte w zarządzeniach dla związków taktycznych, przekazywane stopniowo w dół, uległy dalszemu konkretyzowaniu i do poszczególnych pododdziałów oraz elementów rozpoznawczych trafiły w formie rozkazów dotyczących ustalenia, czasami nawet jednego pozornie drobnego faktu.

W połowie grudnia, po otrzymaniu wytycznych od dowódcy frontu w celu przygotowania wojsk armii do operacji zaczepnej, nastąpiło znaczne nasilenie działalności rozpoznawczej.

Szef oddziału rozpoznawczego płk Jerzy Domaradzki stawiając zadania do rozpoznania sztabom 3 i 4 dywizji, podsumował dotychczasowe ich działania, wykazał istniejące niedomagania oraz wskazał sposoby ich usunięcia. Wydane w tym czasie zarządzenia do rozpoznania[67] ujmowały zadania zdobycia jeńców za pomocą grup wypadowych. W każdej dywizji pierwszego rzutu armii w ciągu jednej nocy miało działać na przednim skraju obrony nieprzyjaciela 10 - 15 grup rozpoznawczych[68]. Zwracano też uwagę na dokładne rozpoznanie Wisły i ustalenie odcinków nadających się do przeprawy po lodzie.

Z początkiem stycznia 1945 r. ukierunkowaniem działalności rozpoznawczej w 1 armii WP w większym zakresie zajął się sztab 1 Frontu Białoruskiego. W zarządzeniu do rozpoznania na okres od 1 do 15.1.1945 r.[69] nakazywano ustalić siły, ugrupowanie i charakter obrony nieprzyjaciela na zachodnim brzegu Wisły ze szczególnym uwzględnieniem rejonu Warszawy oraz potwierdzić obecność przed frontem armii wykrytych uprzednio oddziałów 337 dywizji grenadierów pancernych i odwodów taktycznych w rejonie Piaseczna.

Zadania nadesłane z frontu rozpracowano w szczegółowym planie rozpoznania sztabu 1 armii WP[70]. Przewidywano, że podstawowym sposobem rozpoznania pozostanie nadal obserwacja i działania grup wypadowych w celu zdobycia jeńców. Zadania rozpoznania radiowego pozostawały bez zmian.

Za organizację rozpoznania sztab armii obciążył odpowiedzialnością dowódców związków taktycznych, którzy zobowiązani byli do 12 stycznia osobiście pokierować akcjami rozpoznawczymi w celu zdobycia jeńców.

Do systemu rozpoznania armii 6 stycznia zostały włączone organa rozpoznawcze 2 dywizji piechoty[71], a dwa dni później również 6 dywizji, którym postawiono zadania do rozpoznania o treści podobnej jak organom rozpoznawczym 3 i 4 dywizji.

Sztaby związków pierwszego rzutu armii opracowały, w wyznaczonych im terminach, własne plany rozpoznania, w których określone zostały zadania dla kompanii rozpoznawczych dywizji oraz sił i środków rozpoznania pułków piechoty. Na przykład, plan rozpoznania sztabu 2 dywizji, opracowany na okres czterech dni /7 - 10.1.1945 r.[72] ujmował szczegółowe zadania, czas i sposób ich wykonania oraz określał jakie w tym celu wydzielić siły i środki, co posiadać w odwodzie, kiedy i jakiego rodzaju meldunki dostarczyć do sztabu dywizji. Tak szczegółowo opracowany plan był uogólnieniem zarządzeń przygotowawczych, które zostały przekazane do sztabów pułków piechoty dwa dni wcześniej /5.1.1945 r./[73]. Stanowiło to przykład nie szablonowego opracowania planu rozpoznania, widzenia potrzeb zdobywania wiadomości o przeciwniku, postawienia zadań organom rozpoznawczym przed sporządzeniem odpowiednich dokumentów planistycznych.

W sumie planowanie rozpoznania przez sztab armii, w okresie przygotowawczym do operacji warszawskiej, przebiegało w sprzyjających warunkach. Największym atutem był czas pozwalający na dokładne zaplanowanie rozpoznania, wyciągnięcie wniosków z popełnionych błędów i wykorzystanie zdobytych doświadczeń w kolejnych akcjach rozpoznawczych.

W tym okresie rozpoznanie 1 armii WP było ściśle powiązane z systemem rozpoznania frontu, sztab którego systematycznie nadsyłał zarządzenia i wytyczne do organizacji rozpoznania na taktyczną głębokość ugrupowania nieprzyjaciela.

Do pozytywów należy zaliczyć również to, że podany przez sztab frontu pas rozpoznania nie krępował inicjatywy dowódcy armii w wyborze miejsca głównego wysiłku, ustalenia zadań oraz podziału sił i środków rozpoznania. Podobne praktyki stosował również sztab armii w stosunku do podległych związków i oddziałów.

Oddział rozpoznawczy sztabu armii, wzbogacony o doświadczenia z walk prowadzonych w rejonie Dęblina i Puław oraz na przyczółku warecko-magnuszewskim, elastycznie reagował na potrzeby armii w zakresie rozpoznania. Świadczy o tym wzrost intensywności działań organów rozpoznawczych z chwilą otrzymania wytycznych do przygotowania operacji oraz niezwłoczne reagowanie na występujące niedomagania w funkcjonowaniu systemu rozpoznania armii.

Nie ustrzeżono się jednak i błędów. Nadal nie preferowano aktywnych sposobów rozpoznania. Postawione przez sztab frontu zadania zdobycia danych o nieprzyjacielu na głębokość do 12 km, nie były możliwe do zrealizowania metodą obserwacji i działaniem grup wypadowych na przedni skraj obrony nieprzyjaciela.

Pominięto w ogóle wykorzystanie do właściwych zadań 1 batalionu rozpoznawczego. Dlatego też zbyt obciążone były organa rozpoznawcze związków taktycznych i oddziałów. Stawiano im dużą ilość różnorodnych zadań, często przekraczających możliwości etatowych sił i środków rozpoznania. Wydziały rozpoznawcze nie dostrzegały zadań najważniejszych, planowały kilkukrotne prowadzenie rozpoznania w jednym rejonie, nie zmieniając sposobów działania elementów rozpoznawczych i czasu prowadzenia akcji. W konsekwencji, mimo podejmowania licznych przedsięwzięć rozpoznawczych, nie uzyskiwano oczekiwanych rezultatów.

17 stycznia 1945 r. została wyzwolona stolica Polski -

Warszawa. Defilada zwycięstwa przeprowadzona 19 stycznia kończyła operację warszawską 1 armii WP. W tym dniu armia przeszła do drugiego rzutu frontu i do 28 stycznia wykonywała marsz - manewr wzdłuż lewego brzegu Wisły do rejonu Bydgoszczy pokonując trasę 250 - 270 km.

Walki 1 armii WP o przełamanie Wału Pomorskiego charakteryzowały się tym, że wojska przechodziły do działań z marszu i nie występował prawie żaden okres przygotowawczy, niezbędny do organizacji natarcia.

Wykonując zadania wynikające z osłony prawego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego, dowódca 1 armii otrzymał w nocy z 27 na 28.1.1944 r. nowe zadanie. W dyrektywie[74] dowódcy frontu było powiedziane, że armia ma przejść 29 stycznia do natarcia w ogólnym kierunku: Wielowieś, Jastrowie, Iłowiec, Suchań, Widuchowa, w dalszym ciągu zabezpieczyć prawe skrzydło frontu oraz być w gotowości do przełamania napotkanych niemieckich rubieży obrony.

Zadanie to 1 armia miała wykonać w czterech kolejnych etapach[75] na głębokość 250 km w ciągu 9 dni, co wymagało utrzymanie przeciętnego tempa natarcia około 30 km na dobę.

Zadanie postawione armii 28.1.1945 r. zostało rozwinięte i sprecyzowane w kolejnej dyrektywie frontu z 29 stycznia. Wprawdzie jego treść nie uległa zmianie, jednak dokładniej podane położenie i zadania sąsiadów, pozwoliły dowódcy 1 armii lepiej zorientować się co do jej roli i miejsca w ugrupowaniu operacyjnym frontu.

Z zadania wynikało, że 1 armia powinna przejść do pierwszego rzutu jako najbardziej na północ wysunięty związek operacyjny frontu i nadal osłaniać jego prawe skrzydło. Armia miała przystąpić do wykonania zadania już nazajutrz i jeszcze tego samego dnia osiągnąć rubież oddaloną o 40 - 50 km od rejonu ześrodkowania, działając w trudnych warunkach atmosferycznych i terenowych, przy ostrym braku zaopatrzenia[76].

W tej niekorzystnej sytuacju gen. Popławski w nocy z 28 na 29.1.1945 r. powziął decyzję myślą przewodnią której było: od rana 29 stycznia wykonać marsz w wyznaczonym pasie działania na dwóch kierunkach, silnie ubezpieczając się od strony skrzydeł, szczególnie od północy, gdzie mieć większość sił armii. Kierunek północny wyznaczała oś: Stary Dwór, Sitowiec, Lutawo, Iłowo, na której dowódca armii zamierzał prowadzić 1 i 3 dywizję piechoty, 1 brygadę kawalerii z batalionem rozpoznawczym, 1 brygadę pancerną i 4 pułk czołgów ciężkich. Na osi południowej wyznaczonej miejscowościami: Wąwelno, Nowy Dwór, Drożyska Wielkie, Górzna miała maszerować 4 i 6 dywizja piechoty. Wojska na poszczególnych kierunkach powinny były ubezpieczyć się od czoła awangardą, w sile dywizji piechoty, zdolną przejść do natarcia w przypadku napotkania rubieży obronnej nieprzyjaciela[77].

Związki taktyczne armii otrzymały ogólne zadania na dwa dni działań. Sprowadzały się one do podania kierunku marszu, miejsca w ugrupowaniu i punktów docelowych, które należało osiągnąć w wyznaczonym czasie. Działania w pozostałych etapach miały być regulowane rozkazami dowódcy armii, w zależności od rozwoju sytuacji na poszczególnych osiach natarcia przed frontem armii i na jej skrzydłach.

Zatem wprowadzona przez dowódcę frontu do pierwszego rzutu operacyjnego 1 armia WP otrzymała złożone zadania, które miała realizować w ograniczonym czasie oraz niesprzyjających warunkach terenowych i atmosferycznych. Przechodziła ona do natarcia z marszu, w sytuacji kryzysu zaopatrzeniowego oraz bez styczności z prawym sąsiadem i wynikającego stąd ciągłego zagrożenia skrzydła.

Przystępując do walki o Wał Pomorski sztab 1 armii dysponował 27 godzinami czasu /do 7.oo 29.1/ na opracowanie decyzji, zameldowanie jej dowódcy i postawienie zadań podległym związkom i oddziałom[78].

Czas jednej doby był minimalnie niezbędny dla oddziału rozpoznawczego sztabu armii na zaplanowanie i rozwinięcie systemu rozpoznania z wyprzedzeniem w stosunku do dzia-

łań wojsk operacyjnych.

Żaden dowódca przed walką nie ma o nieprzyjacielu tylu danych aby powziąć optymalną decyzję, niemniej jednak posiadanie niezbędnego minimum wiadomości jest bezwarunkowo konieczne aby przedstawić sobie obraz położenia, stanu i możliwości strony przeciwnej.

W konkretnej sytuacji, nawet przy sprawnym działaniu sztabu armii i zorganizowaniu skutecznego rozpoznania, pierwsze wiadomości o nieprzyjacielu mogły napływać nie wcześniej jak 29 stycznia, kiedy wojska armii powinny już były przejść do natarcia. Wynika stąd, że sztab armii mógł liczyć na zdobycie danych o nieprzyjacielu na kierunku przyszłych działań przez własne organa rozpoznawcze dopiero po rozpoczęciu działań.

Inne źródła wiadomości o nieprzyjacielu - sztab przełożonego i sąsiedzi - zawiodły. Dowódca armii nie mógł uzyskań wiadomości od prawego sąsiada, gdyż go nie miał, a informacje przekazywane przez sztab frontu i 47 armii były bardzo skąpe.

W dyrektywach przesyłanych do sztabu 1 armii WP również było brak danych o nieprzyjacielu. O ile dyrektywa operacyjna frontu z 28 stycznia w sposób lakoniczny informowała, że rozbite oddziały nieprzyjaciela odchodzą na zachód usiłując stawiać słaby opór na nie przygotowanych do obrony rubieżach, o tyle w dyrektywie z 29 stycznia nie było nawet i takiej wzmianki o działalności nieprzyjaciela[79].

W swoich wspomnieniach gen. Popławski podaje, iż wiedział o przeciwniku tylko tyle, że na kierunku natarcia armii działają oddziały II korpusu SS, a na południe od Piły radzieckie wojska pancerne przełamały umocnioną rubież Wału Pomorskiego i rozwijają natarcie w kierunku zachodnim[80].

Tymczasem, z uwagi na bardzo głębokie zadanie jakie wyznaczone zostało 1 armii WP oraz nie wyjaśnioną sytuację, jeśli chodzi o prawego sąsiada, sztab frontu powinien był nie tylko stawiać zadania do rozpoznania ale i dokładniej informować dowódcę armii o położeniu nieprzyjaciela, podając wiadomości co najmniej na głębokość 2-3 dni działań armii

na jej kierunku oraz na kierunkach działań sąsiadów. Sztab frontu nie wydał jednak żadnych zarządzeń ani wytycznych do organizacji rozpoznania. W tych warunkach sztab armii zobowiązany był jak najszybciej zorganizować skuteczne rozpoznanie na osiach natarcia wojsk od czoła i na skrzydłach.

Trzeba zauważyć, że ogólnikowe informacje o nieprzyjacielu uzyskane ze sztabu frontu oraz sukcesy osiągnięte przez sąsiadów[81] 1 armii mogły nasuwać przypuszczenia, że nieprzyjaciel przed frontem armii jest słaby, ratuje się ucieczką i nie jest zdolny do stawiania skutecznego oporu. Była to prawdopodobnie podstawowa przyczyna, że problem rozpoznania uszedł uwagi dowódcy i sztabu 1 armii.

Bezkrytyczne przyjęcie oceny nieprzyjaciela spowodowało bierność organów rozpoznawczych armii. Oddział rozpoznawczy nie sporządził żadnego planu rozpoznania przez cały okres walk o przełamanie Wału Pomorskiego, a pierwsze zarządzenia do rozpoznania dla 6 i 4 dywizji piechoty zostały opracowane dopiero 5 lutego[82]. Nie zaplanowano wykorzystania 1. batalionu rozpoznawczego, który został podporządkowany dowódcy 1 brygady kawalerii i znajdował się w ogonie kolumny[83].

Rozkazy bojowe skierowane do dywizji piechoty i brygady kawalerii 29 stycznia również zawierały jednobrzmiący punkt oceny nieprzyjaciela, który prawie bez zmian przepisano z dyrektywy dowódcy frontu. Tak lakoniczna i powierzchowna ocena nieprzyjaciela dotarła do dowódców niższych szczebli dowodzenia, którzy w pewnym sensie uspokojeni, nie widzeli potrzeby niezwłocznej organizacji rozpoznania.

Należy w sumie ocenić, że w okresie przygotowawczym do przełamania Wału Pomorskiego, który był bardzo ograniczony w czasie, sztab armii nie zaplanował rozpoznania oraz nie podjął żadnych praktycznych kroków do zdobycia przynajmniej podstawowych danych o nieprzyjacielu na kierunku natarcia armii. Takie postępowanie było sprzeczne z podstawowymi zasadami organizacji działań bojowych na wszystkich szczeblach dowodzenia.

Operacja pomorska była konsekwentnym rozwinięciem działań przeprowadzonych przez wojska radzieckie w styczniu i lutym 1945 r. w ramach operacji wschodnio-pruskiej i wiślańsko-odrzańskiej. W okresie od 13 do 28 lutego nastąpiła przerwa operacyjna w działaniach całego 1 Frontu Białoruskiego. Na prawym skrzydle wojska frontu zajmowały obronę na Pomorzu prowadząc lokalne działania i przegrupowania w ramach przygotowania do kolejnej operacji zaczepnej.

1 armia WP, zabezpieczając prawe skrzydło frontu, przeszła od 20.2.1945 r. do obrony na ogólnej rubieży: zachód Nadarzyce, południe Rowiec, Wielboki, Sośnica, wschód Żabin, Borujsko, Łowicz Wałecki, mając w pierwszym rzucie operacyjnym 3, 6, 2 i 1 dywizję piechoty. Drugi rzut tworzyła 4 dywizja i 1 brygada kawalerii[84].

Obrona 1 armii miała charakter przejściowy między dwoma operacjami zaczepnymi. Miała ona na celu zapewnić przygotowanie wojsk oraz rejonów wyjściowych do mającego nastąpić natarcia.

Zadania dla wojsk frontu w operacji pomorskiej, na pierwsze trzy dni działań, zostały postawione w dyrektywie operacyjnej z 22 lutego oraz na głębokość całej operacji, w dyrektywie uzupełniającej z 28.2.1945 r.

Główne uderzenie miały wykonać wewnętrznymi skrzydłami dwie armie /3 armia uderzeniowa i 69 armia/, natomiast pomocnicze-1 armia WP, na prawym skrzydle głównego zgrupowania i 47 armia-na lewym[85].

1 armia WP otrzymała następujące zadanie. Wykonując uderzenie w kierunku na Borujsko, Lubieszewo, Świdwin, przełamać obronę nieprzyjaciela i w trzecim dniu operacji opanować rubież: Wierzchowo, Witowo, Lubieszewo, południowo-wschodni brzeg jeziora Lubie, /wył./ Karwice gdzie umocnić się i przygotować do natarcia w kierunku Drawsko, Łobez[86].

W związku z otrzymanym zadaniem dowódca 1 armii postanowił przełamać obronę nieprzyjaciela na lewym skrzydle pasa natarcia i uderzeniem w kierunku Złocieniec, Białogard

zniszczyć jego siły w trójkącie: Żabin, Stara Studnica, Mazanowo, na pozostałym zaś odcinku - od Nadarzyc do Bardo - pozostać w obronie do czasu osiągnięcia powodzenia na odcinku przełamania[87]. Zgrupowanie uderzeniowe tworzyły dwie dywizje /2 i 1 DP/ oraz część jednostek armijnych. Szerokość odcinka na którym przewidywano wykonać główne uderzenie wynosiła 5 km.

Rola 1 armii WP, w toku rozwijania operacji pomorskiej, polegała na wiązaniu swoim działaniem sił niemieckich i niedopuszczeniu do ich wycofania się. W tym czasie wojska radzieckie wychodząc na skrzydła i tyły zamykały pierścień okrążenia od wschodu, zachodu i północy. Na działania armii w omawianym okresie składało się: doraźne przejście do obrony w styczności z nieprzyjacielem, szczegółowe przygotowanie natarcia, przełamanie obrony, pościg i likwidacja okrążonego zgrupowania niemieckiego oraz zdobycie silnie umocnionego miasta w czasie organizacji obrony wybrzeża morskiego.

Działania te odbywały się w specyficznych warunkach - na skrzydle frontu, przy braku danych o nieprzyjacielu, na kierunku pomocniczym, w terenie zalesionym i pociętym dużą liczbą jezior. Należy przy tym podkreślić, że działania na skrzydle frontu i na kierunku pomocniczym, bynajmniej nie ułatwiały wykonania postawionych zadań. 1 armia zmuszona była rozwijać natarcie, dotrzymując tempa działań sąsiadów, a jednocześnie utrzymywać siły do odparcia ewentualnego uderzenia nieprzyjaciela ze strony zagrożonego skrzydła.

Z ogólnej sytuacji operacyjnej, zaistniałej po przełamaniu głównej pozycji Wału Pomorskiego, było już wiadomo, że dalsze zadania armii muszą być realizowane przez natarcie. Zatem, prowadząc jeszcze lokalne działania zaczepne, sztab armii koncentrował wysiłek organów rozpoznawczych na zdobycie danych o nieprzyjacielu, niezbędnych do zabezpieczenia operacji zaczepnej. Podjęte w tym zakresie przedsięwzięcia prowadzone były w myśl opracowanych planów.

Podstawę do planowania rozpoznania stanowiło zarządzenie sztabu frontu na okres od 10 do 20 lutego[88], w którym informowano, że nieprzyjaciel umacnia swoje siły jednostkami

przerzuconymi z Pomorza i z głębi Niemiec, dążąc do ostatecznego załamania natarcia wojsk 1 armii w kierunku północno-zachodnim. W związku z tym dowódca frontu rozkazał: ustalić rozmiar dokonywanych przegrupowań nieprzyjaciela; określić podporządkowanie związków i oddziałów oraz możliwy charakter ich działań; potwierdzić obecność przed frontem armii 31 dywizji grenadierów oraz rejony ześrodkowania i kierunki przegrupowania oddziałów 10 korpusu SS; wykryć rejony zgrupowań artylerii nieprzyjaciela.

Sztab armii biorąc za podstawę zadania otrzymane ze sztabu frontu, uwzględniając dotychczasowe ugrupowanie poszczególnych związków taktycznych i przewidywany kierunek ich działań, wydał wytyczne opracowania planu rozpoznania.

Głównym celem rozpoznania ogólnowojskowego armii było zapewnienie wykonania zadań postawionych przez sztab frontu oraz ustalenie czasu i kierunków ewentualnego odwrotu zgrupowań nieprzyjaciela.

W planie rozpoznania ustalone zostały zadania dla organów rozpoznawczych dywizji piechoty /z wyjątkiem 4 DP/, które miały zdobyć dane o nieprzyjacielu, głównie poprzez obserwację, działanie grup rozpoznawczych na tyłach nieprzyjaciela i wypady na jego przedni skraj obrony.

Sztab dowództwa wojsk pancernych i zmotoryzowanych armii otrzymał zadanie ustalenia stanu jednostek pancernych nieprzyjaciela przed frontem armii, określenia ich przynależności, typów wozów bojowych, rejonów ześrodkowania oraz przypuszczalnych kierunków ich działań.

Rozpoznanie radiowe nacelowane było na ustalenie miejsc rozmieszczenia sztabów nieprzyjaciela i określenia ich przynależności oraz śledzenie dopływu kolejnych sił z głębi.

Szczegółowo rozpracowany plan rozpoznania sztabu armii uwzględniał realizację wszystkich zadań postawionych przez sztab frontu, wyrażał inicjatywę oddziału rozpoznawczego w angażowaniu do zdobycia wiadomości o nieprzyjacielu całego systemu rozpoznania armii i przewidywał różnorodne sposoby działań organów rozpoznawczych.

Korzystając z poprzednich doświadczeń, oddział rozpoznawczy postawił zadanie do rozpoznania dla związków taktycznych przed ostatecznym opracowaniem planu, wydając w tym celu stosowne zarządzenia[89].

W sztabach dywizji, do czasu otrzymania zadań do natarcia, nie opracowywano planów rozpoznania. Zostały natomiast wydane zarządzenia do rozpoznania dla poszczególnych pułków piechoty. Precyzowano w nich zadania dotyczące potwierdzenia posiadanych danych o przebiegu przedniego skraju obrony, ustalenia składu, siły i numeracji pododdziałów nieprzyjaciela na odcinkach pułków oraz wykrycia systemu ognia i rozbudowy inżynieryjnej obrony. Główne źródło informacji mieli stanowić jeńcy. W celu ich zdobycia każdy pułk otrzymał 1-2 rejony wypadów. Obserwacja miała być prowadzona do szczebla pułku włącznie[90].

Z chwilą otrzymania zadań ze sztabu frontu do operacji zaczepnej /22.2.1945 r./ i sprecyzowania zamiaru przez dowódcę armii do przełamania obrony nieprzyjaciela, główny wysiłek rozpoznania skupiony został na kierunku działań 1 i 2 dywizji piechoty. Wynikało to z potrzeby nasilenia akcji rozpoznawczych w celu zdobycia danych na głównym kierunku natarcia armii.

Zadania zawarte w planie rozpoznania sztabu 1 dywizji piechoty[91], przewidywały dla kompanii rozpoznawczej, zdobycie do 24 lutego 1-2 jeńców w celu potwierdzenia ugrupowania i systemu ognia nieprzyjaciela oraz możliwości wzmocnienia jego sił w ostatnich dniach przed rozpoczęciem natarcia.

Podobne zadania postawiono dla organów rozpoznawczych 2 dywizji. Plan rozpoznania tej dywizji[92] był jednak bardziej wszechstronny i określał sposób zorganizowania systemu obserwacji oraz przewidywano rozpoznanie walką siłami kompanii rozpoznawczej.

W zarządzeniach skierowanych do pułków, obok zadań, stawiano określone wymagania w zakresie organizacji rozpoznania. I tak na przykład, sztab 2 dywizji nakazał włączenie do prowadzenia obserwacji, na głównym kierunku działań, oficerów sztabu, a za organizację akcji grup wypadowych czynił

odpowiedzialnymi dowódców pułków[93], którzy mieli opracować odpowiednie plany i przedstawić do zatwierdzenia w sztabie dywizji[94].

Na pozostałych odcinkach obrony armii w tym czasie organizowały rozpoznanie sztaby 3 i 6 dywizji piechoty, swoimi siłami i środkami, jednak z mniejszą aktywnością niż na kierunku głównego uderzenia. W planach rozpoznania tych dywizji przewidywano w zasadzie prowadzenie obserwacji i organizowanie akcji mających na celu zdobycie kontrolnego jeńca[95].

Z powyższej analizy wynika, że w okresie przygotowawczym do operacji pomorskiej, bezpośrednio przed natarciem, oddział rozpoznawczy sztabu armii elastycznie "przecelował" zadania dla organów rozpoznania ogólnowojskowego, działających na głównym kierunku uderzenia armii, bez zbędnego manewru wcześniej rozwiniętego systemu rozpoznania.

Zadania, które miała wykonać 1 armia WP w operacji pomorskiej, biorąc pod uwagę ich charakter oraz warunki realizacji, nie należały do nowych. Nie były one specyficzne również dla organów rozpoznawczych armii, które miały już doświadczenia w podobnego typu działaniach.

O planowanym udziale 1 armii WP w operacji berlińskiej jej dowódca dowiedział się 5 kwietnia w rozmowie telefonicznej z szefem sztabu frontu gen. Malininym[96]. W dniu następnym dowódca armii otrzymał zarządzenie w sprawie przegrupowania, w myśl którego armia miała pozostawić w obronie na rubieży Kołobrzeg, Stepnica jedną dywizję piechoty i brygadę kawalerii z zadaniem osłony wybrzeża do 12.4.1945 r. Pozostałe siły armii miały być zluzowane do wieczora 7 kwietnia, przejść do obszaru nadodrzańskiego i do rana 13 kwietnia ześrodkować w rejonie Morynia[97].

10 kwietnia marszałek Żukow postawił wojskom frontu zadanie, z którego wynikało, że 1 armia WP wraz z 61 armią miała zabezpieczyć prawe skrzydło głównego zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Białoruskiego przed ewentualnymi przeciwuderzeniami nieprzyjaciela z północy i północnego zachodu[98].

Oddziały 1 armii, bezpośrednio po wykonaniu 200 km marszu, w nocy z 13 na 14.4.1945 r. i w noc następną zluzowały

jednostki radzieckie nad Odrą i zajęły podstawy wyjściowe do natarcia.

W planie operacji zaczepnej, dowódca 1 armii przewidywał wykonać główne uderzenie z przyczółka kostrzyńskiego siłami 3 dywizji piechoty i większością sił 2 dywizji w celu przełamania obrony na odcinku od Odry do Karlsbiese, zlikwidowania oporu nieprzyjaciela w międzyrzeczu Odry i Starej Odry, a następnie opanowania przepraw przez Starą Odrę i jej sforsowania. Uderzenie pomocnicze miały wykonać 1 dywizja piechoty i pozostałe siły 2 dywizji z rejonu: Siekierek i Gozdowic[99]. Następnie 1 armia winna była nacierać w ogólnym kierunku na: Klosterfelde, Sachsenhausen, Kremmen, Friesack, Arneburg i we współdziałaniu z 61 i 47 armią radziecką, obejść na północ od Berlina meklemburskie zgrupowanie nieprzyjaciela zapewniając warunki do okrążenia i zdobycia Berlina przez siły główne frontu oraz wyjścia nad Łabę.

1 armia WP była ugrupowana w dwóch rzutach - pierwszy rzut stanowiły 1, 2 i 3 dywizja piechoty, w drugim była 4 i 6 dywizja oraz 1 brygada kawalerii.

Podstawowe wskaźniki rozmachu operacji były następujące: szerokość pasa natarcia na podstawach wyjściowych - 15 km, odcinek forsowania - 6 km, ogólna głębokość zadania - 160 km, czas trwania operacji - 11 dni, średnie tempo natarcia - 15 km na dobę.

Armia nie otrzymała podziału na zadanie bliższe i dalsze. Jej zadanie sięgało na całą głębokość operacji zaczepnej frontu, przy czym określone były etapy operacji według rubieży terenowych i czasu ich opanowania.

Operacja została podzielona na dwa okresy: przygotowawczy - trwający od 5 kwietnia i prowadzenia natarcia - od 16 kwietnia 1945 r. W tym ostatnim wyróżnione zostały cztery etapy działań. Pierwszy etap obejmował przełamanie obrony niemieckiej między Odrą i Starą Odrą oraz forsowanie Odry w rejonie Christiansaue, podejście sił głównych do Starej Odry i opanowanie przyczółków na zachodnim brzegu rzeki. Czas trwania etapu wynosił jedną dobę, a głębokość zadań 12 km.

W drugim etapie planowane było forsowanie Starej Odry, opanowanie rubieży Eberswalde, Gersdorf i wprowadzenie do pierwszego rzutu 6 dywizji piechoty. Czas przewidziany na wykonanie tych zadań wynosił jedną dobę, a głębokość zadań sięgała 18 km.

W trzecim etapie przewidywano rozwinięcie natarcia, wyjście sił głównych armii do rubieży Kanału Hohenzollernów i opanowanie przyczółków na jego zachodnim brzegu oraz współdziałanie z siłami głównymi frontu w okrążeniu Berlina. Zadania na tym etapie planowano na głębokość 41 km, które zamierzano wykonać w ciągu dwóch dób.

W końcowym, czwartym etapie operacji planowane było forsowanie Kanału Hohenzollernów i rozwinięcie natarcia w celu wyjścia nad Łabę. Czas przewidziany do realizacji tych zadań wynosił 6 dni, ich głębokość sięgała 90 km[100/].

Cechą szczególną działań bojowych 1 armii WP w operacji berlińskiej było to, że wraz ze swym sąsiadem - 61 armią tworzyła ona przez cały czas północne zgrupowanie uderzeniowe. Jego zadaniem było rozszerzenie frontu przełamania obrony niemieckiej nad Odrą oraz w miarę dalszego natarcia na zachód - operacyjne zabezpieczenie od północy głównych sił frontu, które uderzały na Berlin od wschodu i północnego zachodu. Zadania te określały rolę i miejsce 1 armii WP w poszczególnych etapach bitwy o Berlin. W zależności od przeciwdziałania nieprzyjaciela były one korygowane przez dowódcę frontu, który wnosił odpowiednie poprawki do zamiaru wykorzystania 1 armii WP.

Operacja zaczepna 1 armii WP była w jej praktyce bojowej jedyną, prowadzoną z takim rozmachem - połączoną z forsowaniem wielu przeszkód wodnych.

x x

x

Organizacja rozpoznania w operacji berlińskiej 1 armii WP charakteryzowała się pewną specyfiką. Planowanie działań odbywało się równolegle z przegrupowaniem wojsk armii z wybrzeża Morza Bałtyckiego i luzowaniem oddziałów radzieckich nad Odrą. W tej sytuacji należało w krótkim czasie, z wyprze-

dzeniem wojsk operacyjnych, rozwinąć własny system rozpoznania, nawiązać współdziałanie z wojskami luzowanymi i zdobyć dane niezbędne dowódcy armii do podjęcia decyzji. Wyznaczone terminy do wykonania tych przedsięwzięć na wszystkich szczeblach dowodzenia były wyjątkowo krótkie /10 - 15.4.1945 r./.

Podstawę do planowania rozpoznania stanowiło zadanie armii /z 10 kwietnia/ oraz zarządzenie do rozpoznania sztabu frontu[101] przekazane 11 kwietnia.

W zarządzeniu do rozpoznania ujęte były ogólne dane o nieprzyjacielu na kierunku berlińskim i główne zadania dla organów rozpoznawczych. W zarządzeniu nakazano: potwierdzić obecność przed frontem armii jednostek nieprzyjaciela, dane których napływały z innych źródeł; ustalić miejsca dogodne do forsowania Odry; wykryć system ognia i umocnienia inżynieryjne nieprzyjaciela; określić liczbę, siłę i skład odwodów, szczególnie w rejonie Wrietzen. Pierwszych meldunków z rozpoznania sztab frontu żądał już pod koniec dnia 13 kwietnia.

Oddział rozpoznawczy sztabu armii opracował w dniu następnym plan rozpoznania na okres od 13 do 24.4.1945 r., uwzględniając dwa etapy działań organów rozpoznawczych[102]. Pierwszy etap stanowił okres przygotowawczy do natarcia, drugi natomiast obejmował zadania do rozpoznania, które miały być realizowane po przełamaniu obrony nieprzyjaciela.

W okresie przygotowawczym zaplanowano zadania do rozpoznania dla 6, 1, 2 i 3 dywizji piechoty oraz dowództwa wojsk pancernych i zmotoryzowanych armii[103]. Zastrzeżenia budzi treść postawionych zadań. Większość z nich była mało konkretna. Nie przewidywano użycia patroli rozpoznawczych, działania grup wypadowych, zasadzek i innych aktywnych sposobów zdobywania danych z głębi ugrupowania nieprzyjaciela. Wszystkim dywizjom pierwszego rzutu armii zaplanowano jednakowo brzmiące zadania i jeden czas ich wykonania. Rozpoznanie miało (opierać się) (w zasadzie na obserwacji.

Trudno jest zrozumieć decyzję dowódcy armii odnośnie wykorzystania 1 batalionu rozpoznawczego do obrony nad Zalewem

Szczecińskim[104]. W czasie przegrupowania głównych sił armii na dużą odległość do rejonu przyszłych działań w operacji berlińskiej, koniecznym było rozpoznanie dróg marszu związków taktycznych i rejonów ześrodkowania armii. Przegrupowanie batalionu w pierwszym rzucie umożliwiłoby wykorzystanie go przez sztab armii do zdobycia pierwszych danych o nieprzyjacielu niezbędnych dowódcy w okresie przygotowawczym do operacji.

Opracowane na podstawie planu zarządzenia do rozpoznania były bardziej przemyślane, a postawione zadania wyróżniały się większą dokładnością[105]. W zarządzeniach skierowanych do dywizji i rodzajów wojsk nakazano: określić przebieg pozycji obrony nieprzyjaciela na zachodnim brzegu Odry i Starej Odry, ustalić czy są one obsadzone i jakimi siłami; wykryć rejony ześrodkowania i siły odwodów nieprzyjaciela oraz możliwe kierunki i czas kontrataków; śledzić za podejściem kolejnych sił nieprzyjaciela z głębi obrony, zwłaszcza oddziałów pancernych i zmotoryzowanych oraz zdobyć charakterystykę rzeki Odry.

Większość tych zadań miała być wykonana sposobem obserwacji. W tym celu przewidziano rozwinięcie całego systemu punktów obserwacyjnych na wszystkich szczeblach dowodzenia do plutonu włącznie, w tym posterunków oficerskich i rodzajów wojsk.

Nie przewidywano aktywnych sposobów prowadzenia rozpoznania. Rozpoznanie oparte tylko na obserwacji nie było w stanie dostarczyć informacji o manewrach wojsk nieprzyjaciela w głębi jego obrony, dopływie kolejnych sił oraz danych dotyczących rejonów ześrodkowania i działania odwodów.

Zgodnie z rozkazem dowódcy armii[106] sztaby 1 i 3 dywizji opracowały plany przeprowadzenia rozpoznania walką 15 kwietnia 1945 r. Był to jedyny aktywny sposób prowadzenia rozpoznania w 1 armii w okresie przygotowawczym. Za organizację i przeprowadzenie rozpoznania walką odpowiedzialni byli dowódcy dywizji, zaś kontrolę i pomoc zabezpieczali oficerowie z oddziału rozpoznawczego sztabu armii.

1 dywizja piechoty miała przeprowadzić rozpoznanie walką wzmocnionym batalionem z zadaniem wykrycia środków ogniowych, punktów oporu i stanowisk ogniowych artylerii nieprzyjaciela. Planowano ponadto opanowanie mostu kolejowego w rejonie Christiansaue i przyczółka na zachodnim brzegu Odry, w celu stworzenia warunków dogodnych do forsowania rzeki z chwilą rozpoczęcia operacji. W przypadku uzyskania większego sukcesu przewidywano też możliwość wprowadzenia do walki głównych sił dywizji i forsowania Odry.

Rozpoznanie walką w 3 dywizji zaplanowano inaczej[107]. W nocy z 14 na 15.4.1945 r. zadanie to miały wykonać dwie grupy rozpoznawcze, w sile do 15 ludzi każda, na skrzydłach odcinka przełamania dywizji. Grupy te miały dokładnie ustalić przedni skraj obrony nieprzyjaciela oraz jego stanowiska ogniowe. Następnie wykorzystując zdobyte dane od grup rozpoznawczych zamierzono w godzinach rannych 15 kwietnia przeprowadzić właściwe rozpoznanie walką siłami wzmocnionego batalionu piechoty. Obok zadań typowo rozpoznawczych, takich jak wykrycie nowych źródeł ognia nieprzyjaciela i ustalenie czy obsadza on pierwszą transzeję, zakładano uzyskanie sukcesu terenowego i poprawienie podstaw wyjściowych dywizji do natarcia.

Oceniając plan rozpoznania walką, należy zwrócić uwagę na terminy jego wykonania. Przeprowadzenie akcji rozpoznawczych w nocy z 14 na 15.4.1945 r. i od rana 15 kwietnia przed frontem 1 i 3 dywizji z góry orientowało nieprzyjaciela o kierunku głównego uderzenia przez 1 armię WP i zaostrzyło jego czujność. Wydaje się, że bardziej celowym było zaplanowanie rozpoznania walką w późniejszym terminie, na kilka godzin przed samym atakiem, jednocześnie na dwóch różnych kierunkach. Takie działanie byłoby bardziej zaskakujące dla nieprzyjaciela, związałoby go w walce i uniemożliwiło wykrycie kierunku głównego uderzenia armii.

Podsumowując pracę sztabu 1 armii WP nad organizacją rozpoznania w okresie przygotowawczym do operacji berlińskiej należy stwierdzić, że nie w pełni dążył on do wykorzystania możliwości organów rozpoznawczych. Zasadniczym niedomaganiem było to, że nie przewidywano wykorzystania do pro-

wadzenia rozpoznania 1 batalionu rozpoznawczego, a główny ciężar zdobywania wiadomości o nieprzyjacielu nałożono na organa rozpoznawcze związków taktycznych.

W tym okresie rozpoznanie miało być oparte w zasadzie na dobrze zorganizowanym systemie obserwacji. W planie rozpoznania zastosowano do pewnego stopnia szablonowość. Nie uwzględniono położenia poszczególnych dywizji na podstawach wyjściowych oraz zadań jakie one otrzymały. Do wszystkich wykonawców wysłano niemal jednobrzmiące zarządzenia do organizacji rozpoznania. Ponadto rozpoznanie zostało zorganizowane na małą głębokość, nie uwzględniono przy tym aktywnych sposobów jego prowadzenia.

W wyniku tak zorganizowanego rozpoznania oddział rozpoznawczy nie był w stanie zdobyć pełnych danych o nieprzyjacielu w pasie natarcia armii.

1.2. Przygotowanie organów rozpoznawczych do działań

Doświadczenia wojenne armii radzieckiej uzyskane w latach 1941-1944 wykazały, że koniecznym stało się dodatkowe przygotowanie wojsk do każdej walki i operacji. Był to nieodzowny warunek dokładnej organizacji działań i osiągnięcia w nich powodzenia.

Przygotowanie organów rozpoznawczych do wykonywania zadań prowadzone było przez cały okres działań bojowych. Obejmowało ono, obok szkolenia, również pracę polityczno-wychowawczą i zabezpieczenie materiałowo-techniczne. Za najważniejszy czynnik przygotowania zawsze uważano jednak szkolenie bojowe.

Tematyka szkolenia organów rozpoznawczych wynikała bezpośrednio z zadań jakie w tym czasie wykonywała armia, jej związki taktyczne i oddziały oraz doświadczeń uzyskanych w czasie prowadzenia rozpoznania w ostatnich walkach.

Na szlaku bojowym 1 armii WP można wyróżnić dwa okresy dogodne do prowadzenia szkolenia wojsk. Pierwszy trwał od listopada 1944 r. do 12 stycznia 1945 r., to jest kiedy armia przeszła do obrony nad Wisłą, a więc do czasu rozpoczęcia przegrupowania wojsk armii do operacji warszawskiej.

Drugi okres odnosi się do przebywania armii w obronie wybrzeża Morza Bałtyckiego i Zalewu Szczecińskiego i obejmuje czas od 22 marca do 7 kwietnia 1945 r.

Okres przebywania 1 armii w obronie nad Wisłą należał do najbardziej dogodnych do intensywnego szkolenia jej organów rozpoznawczych. Dlatego też dalsze rozważania dotyczące tej problematyki wydaje się celowym oprzeć na analizie i ocenie przykładów dotyczących tylko tego okresu działań bojowych 1 armii.

Obronny charakter działań za szeroką przeszkodą wodną, w warunkach małej aktywności nieprzyjaciela oraz dłuższe przebywanie części związków taktycznych w drugim rzucie armii umożliwiały prowadzenie regularnego szkolenia bojowego. W odróżnieniu jednak od innych rodzajów wojsk, organa rozpoznawcze, przeznaczone do stałego śledzenia przeciwnika i zdobywania o nim aktualnych danych, zmuszone było do ciągłego zaangażowania w działaniach bojowych, niezależnie od tego, czy armia prowadziła aktywne działania, czy też miała przerwę operacyjną. Wyjątek od tej zasady dotyczył organów rozpoznawczych związków taktycznych, które znajdowały się w drugim rzucie armii i około 80 % czasu przeznaczały na przygotowanie pododdziałów do oczekujących ich działań bojowych.

W tych warunkach, czasu na organizację szkolenia nie starczało, lub był on znacznie ograniczony. Zmuszało to komórki rozpoznawcze do stosowania różnych form i sposobów organizacji szkolenia umożliwiających pododdziałom uzyskanie w jak najkrótszym czasie podstawowego przygotowania w zakresie swojej specjalności. Natomiast zdobywanie praktycznych umiejętności rozpoznawczych odbywało się najczęściej już w czasie wykonywania zadań bojowych.

Obowiązek szkolenia wojsk w omawianym okresie nałożony był rozkazem dowódcy 1 Frontu Białoruskiego z 24 września 1944 r.[108], z którego wynikało, że we wszystkich oddziałach armii powinny odbywać się planowe zajęcia ze szczególnym zwróceniem uwagi na opanowanie tematyki dotyczącej natarcia.

Dowództwo 1 armii WP podejmowało pierwsze próby zorganizowanego szkolenia w oddziałach nie zaangażowanych w walkach, już po wycofaniu zasadniczych sił armii z przyczółka warecko-magnuszewskiego. W tym celu w sztabie opracowany został specjalny rozkaz[109] w którym dokonana została ocena aktualnych tendencji w organizacji obrony przez nieprzyjaciela, a we wnioskach stwierdzano, że "... przełamanie pozycji obronnych nieprzyjaciela nie stanowi większych trudności, jeżeli jest przeprowadzone dokładne rozpoznanie i system ognia zostanie rozszyfrowany, a w konsekwencji zniszczony lub obezwładniony..."

W wytycznych szczegółowych podkreślano, że "podstawą wszelkiej działalności bojowej jest rozpoznanie, które należy prowadzić nieustannie, na przedpolu jednostek muszą stale działać elementy rozpoznawcze oraz pracować obserwacja i podsłuch". Mówiło się też, że rozpoznanie powinno być stale doskonalone według planów i wytycznych opracowanych przez sztaby.

Oddział rozpoznawczy na podstawie rozkazu i wytycznych sztabu armii zobowiązany był organizować przygotowanie podległych organów równolegle z prowadzeniem rozpoznania. Główny akcent w organizacji szkolenia kierowano na analizę wniosków wynikających z prowadzonych akcji rozpoznawczych w ramach toczących się walk. Uogólnione doświadczenia przekazywano w ramach szkolenia dla kadry i pododdziałów rozpoznawczych[110]. Czyniono to najczęściej w formie odpraw i zgrupowań[111] oficerów rozpoznania pułków i dywizji z udziałem przedstawicieli oddziału rozpoznawczego oraz zlotów zwiadowców, prowadzonych na szczeblach dowodzenia, od pułku wzwyż[112]. W czasie tych spotkań omawiano stopień wyszkolenia organów rozpoznawczych oraz ustalano zakres przedsięwzięć, które należało zrealizować w celu usprawnienia działania systemu rozpoznania. Tematyka zlotów zwiadowców obejmowała najczęściej doskonalenie działania grup wypadowych, sposobów prowadzenia obserwacji i podsłuchów oraz formowania i przekazywania meldunków.

Centralny zlot zwiadowców wszystkich rodzajów rozpoznania odbył się przy sztabie 1 armii WP 3 stycznia 1945 r.[113]

Rozkaz dowódcy armii odczytany na zlocie omawiał znaczenie rozpoznania we współczesnej wojnie, wymagania stawiane rozpoznaniu i występujące jeszcze w tym zakresie niedomagania. W podsumowaniu szczególnie eksponowano konieczność ulepszenia systemu obserwacji, mistrzowskiego opanowania organizacji wypadów i usprawnienia obiegu informacji.

Przeprowadzenie tego typu spotkań dawało dobre rezultaty. Zapewniało wymianę doświadczeń uzyskanych w czasie działań bojowych i doskonalenie sposobów organizacji i prowadzenia rozpoznania oraz popularyzację najlepszych przykładów akcji rozpoznawczych.

Przyjęta w końcu 1944 r. forma szkolenia, w ramach odpraw i zgrupowań, stosowana była do końca wojny i stanowiła jedną z właściwszych metod interwencyjnego przygotowania kadry i zwiadowców, szczególnie tych, którzy kierowani byli do organów rozpoznawczych i nie mieli odpowiedniego przygotowania.

Oddział rozpoznawczy sztabu armii w okresie stabilizacji działań bojowych miał większe możliwości prowadzenia kontroli i organizacji szkolenia podległych organów oraz udzielania im pomocy w zakresie metodycznym i opracowania programów szkolenia[114/].

Kolejne wytyczne sztabu armii do szkolenia wojsk opracowane zostały 20 października 1944 r. Z ich treści wynikało, że główny akcent w szkoleniu należy położyć na doskonalenie kadry, zwłaszcza w zakresie jej metodycznego przygotowania[115/]. Praktyka dotychczasowych działań wykazała, że nie wszyscy oficerowie rozpoznania mają dostateczne przygotowanie do pełnienia swoich funkcji. Ponadto organa rozpoznawcze w wyniku poniesionych strat w ostatnich walkach, zostały uzupełnione kadrą i żołnierzami z jednostek piechoty, którzy nie mieli nic tylko przygotowania w zakresie rozpoznania ale także i praktyki bojowej.

Najlepiej wyszkolone były organa rozpoznawcze 1 dywizji piechoty[116/]. Wynikało to z faktu, że przeszły one najdłuższy okres szkolenia jak i właściwej pracy wydziału rozpoznawczego sztabu dywizji, którym kierował kpt. Jan Snicerenko.

W drugiej połowie września wydział rozpoznawczy tej dywizji zorganizował szkolenie doskonalące grup rozpoznawczych w przeprowadzeniu wypadów w składzie drużyny i plutonu[117].

Plan szkolenia organów rozpoznawczych 1 dywizji, opracowany na okres od 15.10 do 1.11.1944 r., przewidywał, że ponad 60 % tematów z taktyki dotyczyć będzie działania elementów rozpoznawczych w warunkach szczególnych - w mieście, z pokonaniem szerokiej przeszkody wodnej i w zimie[118]. Tak ustawiona tematyka szkolenia wynikała głównie z charakteru oczekujących dywizję działań bojowych oraz dążenie do uniknięcia błędów popełnionych podczas walk w rejonie Dęblina i Puław.

W grudniu 1 dywizja przebywała w drugim rzucie armii i nie prowadziła aktywnych działań bojowych. Stan ten pozwalał na zwiększenie intensywności szkolenia jej organów rozpoznawczych. Realizowany w tym czasie program[119] na ogólną liczbę 288 obejmował 160 godzin taktyki specjalnej, w tym najwięcej tematów dotyczyło prowadzenia rozpoznania w warunkach szczególnych.

W ramach wymiany doświadczeń, w ciągu trzech dni przeszkolono pododdziały rozpoznawcze 1 dywizji na przednim skraju ugrupowania 3 dywizji piechoty, która była w styczności z nieprzyjacielem[120], w tym zapoznano zwiadowców z przyczynami niepowodzeń wypadów organizowanych przez tę dywizję w ostatnich walkach oraz przeprowadzono zajęcia z obserwacji i przenikania grup rozpoznawczych w ugrupowanie nieprzyjaciela.

Wydział rozpoznawczy sztabu 1 dywizji udzielał też stałej pomocy w szkoleniu organów rozpoznawczych niższych szczebli dowodzenia. W każdym pułku zostało przeprowadzone tygodniowe ćwiczenie nieetatowych plutonów rozpoznawczych batalionów piechoty w czasie których doskonalono umiejętność prowadzenia rozpoznania przed frontem nacierających oddziałów.

Analiza planów szkolenia tego okresu wykazuje, że ścisła ich realizacja mogłaby korzystnie wpłynąć na przygotowanie organów rpzpoznawczych dywizji do działań w operacji

warszawskiej 1 armii WP. Jednak w praktyce, niektóre pododdziały rozpoznawcze w ogóle szkolenia nie prowadziły. Powodem tego było używanie ich do zadań nie związanych z rozpoznaniem. Wykorzystywano pododdziały rozpoznawcze do nadmiernego pełnienia służby wartowniczej, ochrony sztabów, jako łączników /szczególnie zwiadowców z plutonów konnych/, a nawet wysyłano do natarcia w szykach piechoty[121]. Takie wykorzystanie pododdziałów rozpoznawczych ujemnie wpływało na proces szkolenia oraz prowadziło do ogólnego rozluźnienia dyscypliny.

Szkolenie organów rozpoznawczych innych związków taktycznych armii było prowadzone na podobnych zasadach jak w 1 dywizji piechoty, w dogodnych dla nich terminach i czasie, którym dysponowano w zależności od zaangażowania w walkach lub wykonywania innych zadań organizacyjnych.

Dowódca armii, na podstawie wyników kontroli i przebiegu walk w rejonie Warszawy, dokonał krytycznej oceny zdolności bojowej oddziałów 2 i 3 dywizji. W rozkazie z 24 listopada 1944 r. stwierdza się, że walki prowadzone w celu wyzwolenia Pragi i forsowania Wisły oraz próba zdobycia przyczółków w rejonie Czerniakowa i Żoliborza wskazują na niski poziom przygotowania wojsk[122].

Przygotowanie zwiadowców 2 dywizji piechoty było niedostateczne. Kompania rozpoznawcza ukompletowana była w 60 %, a część pododdziałów rozpoznawczych pułków była jeszcze w ubraniach cywilnych. Plutony rozpoznania konnego szkoliły się według programów pododdziałów piechoty mimo, że ukompletowanie koni wynosiło 100 %[123]. Bieżące przygotowanie grup rozpoznawczych ograniczone było do udzielania instruktażu, co nie dawało zadowalających wyników[124].

Dużo zarzutów w zakresie przygotowania pododdziałów rozpoznawczych kierowano również do sztabu 3 dywizji. W czasie kontroli stwierdzono niezadowalającą pracę wydziału rozpoznawczego oraz kadry z pododdziałów rozpoznawczych. Oceniono, że organa rozpoznawcze dywizji, z wyjątkiem 9 pułku, są czasowo niezdolne do wykonywania zadań bojowych. Taki stan był powodem znacznych zmian personalnych włącznie z wydale-

niem i skierowaniem niektórych oficerów i zwiadowców do jednostek piechoty[125]. Napływ nowej kadry nie poprawił natychmiast sytuacji szkoleniowej. Potrzebny był na to czas.

Mało uwagi poświęcono szkoleniu organów rozpoznawczych 4 dywizji piechoty. Kontrola oddziału rozpoznawczego sztabu armii wykazała, że w pododdziałach nie było opracowanych planów szkolenia, nie prowadzono instruktaży z kadrą, brak było konspektów i odnotowano niski poziom metodyki prowadzenia zajęć[126]. Nie przestrzegano nakazu szkolenia według oddzielnego planu tych zwiadowców, którzy nie wykonali zadań bojowych oraz nie korzystano z doświadczeń organów rozpoznawczych innych związków taktycznych armii[127]. Większość zwiadowców 4 dywizji zetknęła się z polem walki po raz pierwszy[128], a część z nich w rozpoznaniu znalazła się przypadkowo[129].

Słabe wyszkolenie organów rozpoznawczych 4 dywizji i w związku z tym niepowodzenie pierwszych akcji spowodowało, że szef sztabu armii wydał zarządzenie zezwalające prowadzić rozpoznanie w tej dywizji tylko metodą obserwacji. Wydział rozpoznawczy zobowiązany został do zorganizowania w czasie od 3 do 15.11.1944 r. szkolenia kadry i zwiadowców metodą zgrupowań, dobierając uprzednio do organów rozpoznawczych odpowiednich ludzi. W pierwszej kolejności należało przygotować po jednej grupie rozpoznawczej w każdym batalionie piechoty i w plutonach rozpoznania pieszego pułków piechoty oraz 1-2 grupy w kompanii rozpoznawczej dywizji[130].

Największe trudności w przygotowaniu organów rozpoznawczych napotkano w 6 dywizji piechoty. Dywizja ta została włączona do składu 1 armii w grudniu 1944 r.,[131] kiedy pozostałe związki taktyczne miały już za sobą ponad miesięczny okres intensywnego przygotowania w warunkach działań bojowych i zdobyły znaczne doświadczenia. Udział 6 dywizji w operacji warszawskiej miał być dla niej początkiem szlaku bojowego.

Wszyscy oficerowie rozpoznania w 6 dywizji i jej pułkach mieli za sobą służbę na froncie i na nich w zasadzie opierało się szkolenie pododdziałów. Podoficerowie skierowani do organów rozpoznawczych dywizji ukończyli szkoły podoficerskie, żaden jednak nie miał praktyki bojowej. Dlatego

też uznano za konieczne zorganizowanie dla nich w pierwszej kolejności szkolenia na krótkoterminowym kursie rozpoznawczym w celu zapoznania z najnowszymi doświadczeniami bojowymi i praktycznego przygotowania do walki[132].

Szkolenie 1 samodzielnego batalionu rozpoznawczego rozpoczęło się od połowy września 1944 r. i przebiegało bez większych zakłóceń[133]. Tematyka zawarta w planie szkolenia dotyczyła głównie sposobów prowadzenia rozpoznania w mieście, a około 30 % zagadnień dotyczyło działań rozpoznawczych w nocy. Pod koniec listopada większy nacisk położono na szkolenie nowo wcielonych żołnierzy[134].

Najbardziej intensywny okres szkolenia batalionu rozpoznawczego przypada na grudzień. Mimo to, przeprowadzona w tym czasie kontrola stwierdziła szereg niedomagań, które podane zostały w rozkazie szkoleniowym[135]. W celu usunięcia niedociągnięć nakazano dokładniej poznać obronę przeciwpancerną nieprzyjaciela i jego środki walki, zwłaszcza właściwości pięści przeciwpancernych /pancerfausta/ oraz min magnetycznych i sposobów ich niszczenia. W zakresie przygotowania metodycznego zalecano dokładniej planować i prowadzić zajęcia w terenie, unikać szablonowości.

Realizacja programu szkolenia w grudniu utrudniona była znacznie z powodu braku paliwa. Na zajęcia, z wyjątkiem odbycia strzelań[136] nie wyprowadzano wozów bojowych. Sztab batalionu zwrócił większą uwagę na uzupełnienie braków występujących w przygotowaniu pododdziałów, które do tego czasu powróciły z pełnienia służby garnizonowej na Pradze.

Plan szkolenia batalionu opracowany na styczeń 1945 r. miał na celu doskonalenie już przerobionych zagadnień[137]. Z powodu braku paliwa, nie przerobiono wszystkich zaplanowanych zajęć. 11 stycznia 1 batalion rozpoznawczy przerwał szkolenie i wyruszył na wykonanie zadań bojowych[138].

Tematyka zajęć i przebieg szkolenia organów rozpoznawczych 1 brygady pancernej w ogólnych zarysach były podobne jak w batalionie rozpoznawczym[139].

Grupa rozpoznania radiowego 1 armii WP przystąpiła do

też uznano za konieczne zorganizowanie dla nich w pierwszej kolejności szkolenia na krótkoterminowym kursie rozpoznawczym w celu zapoznania z najnowszymi doświadczeniami bojowymi i praktycznego przygotowania do walki[132].

Szkolenie 1 samodzielnego batalionu rozpoznawczego rozpoczęło się od połowy września 1944 r. i przebiegało bez większych zakłóceń[133]. Tematyka zawarta w planie szkolenia dotyczyła głównie sposobów prowadzenia rozpoznania w mieście, a około 30 % zagadnień dotyczyło działań rozpoznawczych w nocy. Pod koniec listopada większy nacisk położono na szkolenie nowo wcielonych żołnierzy[134].

Najbardziej intensywny okres szkolenia batalionu rozpoznawczego przypada na grudzień. Mimo to, przeprowadzona w tym czasie kontrola stwierdziła szereg niedomagań, które podane zostały w rozkazie szkoleniowym[135]. W celu usunięcia niedociągnięć nakazano dokładniej poznać obronę przeciwpancerną nieprzyjaciela i jego środki walki, zwłaszcza właściwości pięści przeciwpancernych /pancerfausta/ oraz min magnetycznych i sposobów ich niszczenia. W zakresie przygotowania metodycznego zalecano dokładniej planować i prowadzić zajęcia w terenie, unikać szablonowości.

Realizacja programu szkolenia w grudniu utrudniona była znacznie z powodu braku paliwa. Na zajęcia, z wyjątkiem odbycia strzelań[136] nie wyprowadzano wozów bojowych. Sztab batalionu zwrócił większą uwagę na uzupełnienie braków występujących w przygotowaniu pododdziałów, które do tego czasu powróciły z pełnienia służby garnizonowej na Pradze.

Plan szkolenia batalionu opracowany na styczeń 1945 r. miał na celu doskonalenie już przerobionych zagadnień[137]. Z powodu braku paliwa, nie przerobiono wszystkich zaplanowanych zajęć. 11 stycznia 1 batalion rozpoznawczy przerwał szkolenie i wyruszył na wykonanie zadań bojowych[138].

Tematyka zajęć i przebieg szkolenia organów rozpoznawczych 1 brygady pancernej w ogólnych zarysach były podobne jak w batalionie rozpoznawczym[139].

Grupa rozpoznania radiowego 1 armii WP przystąpiła do

szkolenia w drugiej połowie października 1944 r., po otrzymaniu sprzętu radiowego[140]. Dobrze przygotowani instruktorzy stosunkowo szybko wyszkolili nieduże zespoły ludzi stanowiące załogi aparatowni i radiostacji. Przygotowanie grupy rozpoznania radiowego w przyszłości prowadzone było w toku wykonywania zadań bojowych[141].

W pododdziałach rozpoznawczych, obok specjalistycznego, prowadzone było również szkolenie ogólnowojskowe, takie jak musztra, regulaminy, wychowanie fizyczne i inne. Szczególną uwagę zwracano na prowadzenie szkolenia bezpośrednio przygotowującego elementy rozpoznawcze do wykonania akcji w ugrupowaniu nieprzyjaciela.

Na doskonalenie zwiadowców wykorzystywano każdy wolny czas. Bezpośrednie przygotowanie elementów rozpoznawczych prowadzono z zasady przed każdym wyruszeniem na zadanie bojowe[142].

Szczególnie dużego wysiłku i czasu wymagało przygotowanie grupy rozpoznawczej do wypadu w celu zdobycia jeńca. Do tego rodzaju akcji szczególnie dokładnie dobierano zwiadowców, wyposażano ich i szkolono. Dużą uwagę zwracano na orientowanie się w nocy, wykonywanie marszów według azymutu, zachowanie się w czasie podejścia do obiektu i utrzymywanie łączności między podgrupami i zwiadowcami[143]. Zajęcia praktyczne z grupą rozpoznawczą prowadzone były w terenie podobnym do rejonu przyszłych działań[144]. Za całokształt przygotowania grupy i za jej akcję odpowiedzialni byli oficerowie wyznaczeni rozkazem dowódcy dywizji /pułku/. Przed wyruszeniem do wykonania zadania ze wszystkimi zwiadowcami prowadził rozmowę odpowiedzialny pracownik aparatu politycznego[145]. Zwiadowcy w czasie przygotowania się do wypadu byli odpowiednio żywieni i mieli zapewnione lepsze warunku wypoczynku[146].

Powyższe rozważania pozwalają na stwierdzenie, że szkolenie organów rozpoznawczych 1 armii WP prowadzone było z pełnym natężeniem w okresie przygotowawczym do walki i operacji i w minimalnym stopniu w toku ich prowadzenia. Największe

nasilenie szkolenia miało miejsce w okresie przygotowawczym do operacji warszawskiej. Podobnych warunków tak wszechstronnego przygotowania organów rozpoznawczych 1 armia nie miała już do końca działań wojennych. Doświadczenia i umiejętności nabyte przez zwiadowców w czasie obrony 1 armii nad Wisłą miały znaczny wpływ na lepszą organizację rozpoznania w późniejszych jej walkach i operacjach.

Sztaby poszczególnych szczebli dowodzenia niezwłocznie reagowały na występujące niedomagania, organizując w tym celu szkolenie "interwencyjne" metodą odpraw, krótkoterminowych kursów i zlotów zwiadowców.

Przebieg szkolenia i jego efektywność zależały w głównej mierze od inicjatywy oraz zaangażowania kadry, a zwłaszcza oficerów rozpoznania niższych szczebli dowodzenia. Szkolenie tego okresu, w większości przypadków, traktowane było jako doskonalące organa rozpoznawcze, przy czym największą uwagę przywiązywano do bezpośredniego przygotowania zwiadowców przed każdą akcją rozpoznawczą.

1.3. Informowanie

Jednym z momentów pozytywnych w pracy oddziału rozpoznawczego sztabu armii była stała troska o sprawne i terminowe meldowanie wyników rozpoznania oraz informowanie podległych komórek rozpoznawczych. Świadczą o tym wydawane okresowo zarządzenia sztabu armii[147], w których przypominano podległym organom rozpoznawczym o konieczności terminowego składania meldunków dotyczących danych o nieprzyjacielu, podawano fakty naruszania zasad meldowania i wskazywano sposoby usunięcia stwierdzonych niedomagań. Do najczęściej powtarzających się zarzutów kierowanych do sztabów dywizji należały: małe zainteresowanie szefa wydziału rozpoznawczego napływającymi informacjami; nieprawidłowości występujące w sposobach badania jeńców; mało krytyczne przyjmowanie meldunków od oficerów rozpoznania pułków; nie konfrontowano wiadomości, przy ocenie nieprzyjaciela, napływających z różnych źródeł; nie zawsze przestrzegano terminów składania meldunków i przesyłania biuletynów informacyjnych.

Na zagadnienia informowania zwracano baczną uwagę podczas gier sztabowych, prowadzonych przez dowódcę armii[148]. Jeżeli w tej dziedzinie stwierdzono braki w dywizjach, wówczas kierowano oficerów oddziału rozpoznawczego sztabu armii, którzy na miejscu udzielali pomocy w niezwłocznym ich usunięciu.

Pierwszy etap opracowania danych z rozpoznania odbywał się w sztabie batalionu, następnie w pułku i dywizji. Przeanalizowane i oceniane wiadomości na pośrednich szczeblach dowodzenia przekazywane były do sztabu armii. Oddział rozpoznawczy sztabu armii po otrzymaniu danych od podległych związków i armijnych organów przystępował do ich opracowania, tj.: analizy, oceny i selekcji wiadomości najbardziej wiarygodnych. Dane te stanowiły podstawę do przygotowania meldunku oceny nieprzyjaciela i sporządzania odpowiednich dokumentów informacyjnych[149]. Proces obejmujący informowanie był ciągły i odbywał się równolegle w komórkach rozpoznawczych wszystkich szczebli dowodzenia.

Podstawowym i najpełniejszym źródłem danych o nieprzyjacielu, zwłaszcza na niższych szczeblach dowodzenia, była obserwacja. Wiadomości z posterunków obserwacyjnych przekazywane były do sztabu najczęściej co 4 godziny-drogą telefoniczną, a w wypadku wykrycia ważnych obiektów lub ustalenia nowych istotnych danych o nieprzyjacielu /pojawienie się większej ilości czołgów, dział artylerii, początek wycofywania się nieprzyjaciela/-meldowano niezwłocznie. W końcu dnia zasadą było składanie meldunku pisemnego z załączonym szkicem obserwacji.

Dowódca posterunku obserwacyjnego utrzymywał z przełożonym bezpośrednią łączność telefoniczną[150]. Najczęściej jednak z powodu ograniczonej ilości środków łączności będących w dyspozycji sztabów dywizji /pułków/, łączność telefoniczną doprowadzano tylko do niektórych posterunków obserwacyjnych. W tych warunkach dane do sztabu przekazywane były przy wykorzystaniu łączników[151]. W przypadku, kiedy posterunek obserwacyjny był wysunięty bliżej przedniego skraju obrony nieprzyjaciela i nie zapewniono z nim łączności tele-

fonicznej, dopływ danych z tego źródła był nie systematyczny, a nadchodzące do sztabu wiadomości mogły być spóźnione.

Komórki rozpoznawcze dążyły do utrzymania stałego składu obsady punktów obserwacyjnych. Zwiadowcy w takim przypadku zdobywali większe doświadczenie w prowadzeniu obserwacji, formułowaniu i przekazywaniu danych do przełożonego. Na przykład w 6 dywizji piechoty udało się utrzymać stały skład posterunku obserwacyjnego od stycznia do maja 1945 r.[152/]

Napływ danych od ruchomych posterunków obserwacyjnych i grup rozpoznawczych, wysyłanych w czasie natarcia i pościgu, był znacznie utrudniony. Głównym tego powodem były ograniczone możliwości utrzymania ciągłej łączności z przełożonym. Wysyłani do sztabów łącznicy również napotykali trudności w odnalezieniu adresatów, bowiem często zmieniali oni swoje miejsce postoju[153/]. Także inne elementy rozpoznania /piesze grupy i patrole rozpoznawcze/, wysyłane w ugrupowanie nieprzyjaciela na większe głębokości, z powodu małej ilości oraz nienajlepszej jakości przydzielonych im środków łączności, nie były w stanie przekazywać do sztabu terminowych danych o nieprzyjacielu[154/].

Najbardziej kulał dopływ bieżących informacji od sztabów batalionów i pułków bezpośrednio walczących z nieprzyjacielem. Sztaby te zajęte walką zapominały na czas dostarczać do przełożonych informacje o przeciwniku i położeniu własnym[155/]. Zważywszy fakt, że sztab pułku piechoty zobowiązany był meldować do przełożonego o położeniu co najmniej trzy razy na dobę telefonicznie, a w godzinach wieczornych przesyłać pisemny biuletyn informacyjny i nie najlepiej funkcjonującą łączność, zrozumiemy, że niedomagania w dopływie bieżących informacji można było usprawiedliwić[156/]. Przy regulaminowym składaniu meldunków w ciągu miesiąca z poszczególnych pułków piechoty, miało wpłynąć do sztabu dywizji około 270 meldunków przekazanych telefonicznie i 90 pisemnych.

W praktyce było inaczej. Przykładowo, do sztabu 6 dywizji piechoty w ciągu kwietnia 1945 r. przekazano z pułków zaledwie dwa meldunki drogą telefoniczną i 15 pisemnych.

Występowały też trudności w nawiązywaniu kontaktu z oficerami rozpoznania pułków. W tejże dywizji, na 300 wezwań telefonicznych w kwietniu, tylko w trzech przypadkach udało się przeprowadzić bezpośrednią rozmowę z oficerem rozpoznania pułku. W innych przypadkach zgłaszał się oficer operacyjny, a niekiedy szef sztabu, którzy mieli najczęściej informacje bardzo uogólnione[157].

Poziom pracy informacyjnej zależał nie tylko od operatywności organów rozpoznawczych ale i zaangażowania oraz wymagalności dowódców i sztabów związków taktycznych w stosunku do niższych szczebli dowodzenia. Dostępne dokumenty źródłowe pozwalają na stwierdzenie, że poprawnie problemy te były rozwiązywane tylko w 1 i 3 dywizji piechoty, natomiast najsłabiej w 6 dywizji[158].

Z dokumentów wynika, że na przykład wydział rozpoznawczy sztabu 1 dywizji piechoty umiejętnie opracowywał dane o nieprzyjacielu, konfrontował je z danymi innych komórek sztabu i szefami rodzajów wojsk. W ten sposób jego informacje były wiarygodne i na czas dostarczono do sztabu armii. W sumie stanowiły dla dowódcy armii dużą wartość w ocenie nieprzyjaciela[159].

Niedomagania w pracy informacyjnej występowały zwłaszcza w pierwszych walkach /w rejonie Dęblina i Puław oraz na przyczółku magnuszewskim/. Tak na przykład było w 2 dywizji piechoty. Wydział rozpoznawczy tej dywizji nie doceniał obowiązku terminowego informowania sztabu własnego i armii. Szef wydziału mjr Wasylij Taran główną uwagę zwracał na organizację rozpoznania i osobiście kierował działaniem elementów rozpoznawczych. Jego pomocnik, kpt. Aleksander Afanasiew nie egzekwował terminowego napływu danych od podległych ogniw rozpoznania. Niewłaściwie też organizował on badania jeńców i przekazywanie z tego źródła danych do sztabu armii[160].

Analiza dokumentów nadsyłanych ze sztabu 4 dywizji wykazuje, że żaden z oficerów wydziału rozpoznawczego sztabu

tej dywizji nie rozumiał istoty pracy informacyjnej. Wynikało to głównie z braku doświadczenia i słabego przygotowania[161]. Podobna sytuacja była w pułkach piechoty tej dywizji.

Na podobnym poziomie stało informowanie w 6 dywizji piechoty. Sztab tej dywizji przyjmował dane o nieprzyjacielu od podległych szczebli dowodzenia, nie sprawdzając ich wiarygodności z danymi z innych źródeł, przekazywał je do sztabu armii. Wskutek tego sztab armii miał fałszywy obraz sytuacji na polu walki przed frontem 6 dywizji[162].

W miarę zdobywania doświadczeń przez sztaby związków taktycznych i oddziałów oraz systematyczną kontrolę i pomoc oficerów oddziału rozpoznawczego sztabu armii, organizacja informowania na niższych szczeblach dowodzenia ulegała stopniowej poprawie. Na podkreślenie zasługuje organizowanie sprawnego informowania przez sztab 4 dywizji piechoty w okresie walk o przełamanie Wału Pomorskiego. W warunkach braku łączności przewodowej z pułkami, sztab dywizji zapewnił łączność radiową. Ponadto w szerokim zakresie wykorzystywane były ruchome środki łączności. W sumie zapewniono terminowy dopływ aktualnych danych o nieprzyjacielu od walczących wojsk[163].

Dane o położeniu i działalności nieprzyjaciela napływały też bezpośrednio do dowódcy /szefa sztabu/ armii w czasie składania meldunków operacyjnych przez dowódców /sztaby/ dywizji. W czasie walki dane te nie były poddawane głębszej analizie, odbiegały często od rzeczywistości i zawierały na ogół optymistyczną treść. Przykładem mogą być meldunki przekazywane do armii przez dowódcę 2 dywizji piechoty w czasie walk w rejonie Dęblina i Puław[164]. Nie uwzględniano w nich informacji z poszczególnych pułków piechoty, które będąc w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, dokładniej orientowały się w jego położeniu i możliwościach[165]. Siłą rzeczy, tak pobieżne informacje wprowadzały dowódcę armii w błąd, uniemożliwiały mu prawidłową ocenę nieprzyjaciela i powzięcie właściwej decyzji do dalszej walki[166].

Sztab armii otrzymywał także dane o nieprzyjacielu od ludności polskiej i partyzantów, a na przykład w okresie przygotowawczym do operacji warszawskiej-również od powstań-

ców.

Ludność cywilna dostarczała zwiadowcom dane w czasie natarcia lub składała zeznania bezpośrednio w sztabie, po przejściu linii frontu. Szczególnie były cenne wiadomości z tego źródła dotyczące rozbudowy pozycji obronnych i dyslokacji jednostek nieprzyjaciela. Z chwilą przeniesienia działań wojennych na tereny niemieckie - napływ danych został ograniczony. W wyniku przesiedlenia ludności cywilnej przed nacierającymi wojskami, wsie i miasta zostały wyludnione[167]. Niekiedy zwiadowcy uzyskiwali dane jedynie od Polaków i obywateli innych narodowości wywożonych do przymusowej pracy i zatrudnianych przez Niemców do robót przy rozbudowie pozycji obronnych[168].

W czasie podejścia 1 armii WP do Wisły i walki na tej rubieży cenne źródło informacji dla sztabu armii stanowili partyzanci[169]. W tym okresie, na obszarze między Bugiem a Wisłą działali partyzanci polscy i radzieccy[170].

Sztaby dywizji i pułków nie zawsze wykorzystywały dane o nieprzyjacielu z takiego źródła jak powstańcy warszawscy. Odnotowano wiele przypadków przechodzenia linii frontu przez powstańców i mimo, iż docierali oni do sztabu dywizji /pułku/, nie mieli kontaktu z oficerami rozpoznania. Na przykład, szef wydziału rozpoznawczego 2 dywizji piechoty mjr Wasilij Taran, do czasu zwrócenia mu uwagi przez sztab armii, w ogóle nie korzystał z tego istotnego źródła wiarygodnych danych o nieprzyjacielu[171].

Podstawową ilość danych o składzie, ugrupowaniu, strukturze obrony, stanie moralnym i zamiarach działań przeciwnika dla wszystkich szczebli dowodzenia dostarczali jeńcy, pod warunkiem, że byli na czas i umiejętnie badani, a zdobyte wiadomości ewidencjonowano i terminowo przekazywano do sztabu nadrzędnego. Szczególnie w sytuacji nieznajomości położenia nieprzyjaciela, nabierał ważności każdy, nawet pozornie drobny szczegół uzyskany z zeznań jeńców i poddany właściwej ocenie przez komórkę rozpoznawczą. Przykładem tego może być sytuacja jaka wytworzyła się w 1 armii na przedpolach Wału Pomorskiego. Jeńcy wzięci do niewoli przez zwiadowców 4 dywizji

piechoty w rejonie Złotowa, zeznali, że większość oddziałów dywizji do której należeli /15 dywizja SS "Lett-land"/ od 26 stycznia przygotowuje obronę głębiej położonych rubieży[172]. Wiadomość ta była sygnałem dla dowódcy 4 dywizji jak i sztabu armii, że w najbliższym czasie istnieje możliwość napotkania zorganizowanej obrony większych sił nieprzyjaciela.

Na duże trudności w badaniu jeńców napotykano w okresie ich dużego napływu do sztabu armii. Miało to miejsce zwłaszcza w czasie prowadzenia operacji pomorskiej i berlińskiej. W tych przypadkach oddział rozpoznawczy sztabu armii nie nadążał w terminowym przesłuchiwaniu wszystkich jeńców. Należy ocenić, że badanie jeńców nie było najlepiej zorganizowane. Wydaje się, że bardziej korzystnym było przesłuchiwać mniej, ale dokładniej, tak aby mieć czas na analizę i ocenę zdobytych danych. Przy czym na przesłuchanie celowym było typować jeńców na podstawie analizy protokołu wstępnych badań przeprowadzonych w oddziałach i związkach taktycznych armii[173]. Postępując w ten sposób oddział rozpoznawczy uniknąłby nawału pracy i miałby zapewnione lepsze jej wyniki.

Dużo niedomagań występowało w organizacji badania jeńców, a zwłaszcza w sposobach analizy zdobytych danych i ich ewidencji w sztabach dywizji i pułków piechoty. Przy czym takiego stanu należy dopatrywać się w nie znajomości języka niemieckiego przez oficerów prowadzących przesłuchanie. Odnotowano też przypadki wykorzystywania tłumaczy nie zgodnie z ich przeznaczeniem oraz przesuwania ich na inne vakujące stanowiska służbowe[174].

Dane o nieprzyjacielu zdobyte przez sztab armii były analizowane i oceniane oraz opracowywane w formie meldunków do przełożonego i biuletynu informacyjnego, który był sporządzany każdego dnia i wysyłany do sztabów podległych. Taki system informowania zapewniał, że wiadomości o całokształcie działalności bojowej nieprzyjaciela w pasie armii docierały do każdego dowódcy i sztabu.

Podobny sposób informowania obowiązywał i w sztabie

dywizji. Należy podkreślić, że na tym szczeblu dowodzenia redagowanie biuletynów informacyjnych nie zawsze było poprawne. W dokumencie tym przedstawiano informacje ogólnikowe, nie zawsze odzwierciadlające stan faktyczny położenia nieprzyjaciela. Wnioski w końcowej części biuletynu były mało konkretne i formułowane głównie na podstawie zeznań jeńców, które przyjmowano za pewnik. Tak na przykład było w sztabie 6 dywizji piechoty. Mimo częstych upomnień i nakazów ze strony oddziału rozpoznawczego sztabu armii sytuacja w tej dywizji nie uległa poprawie. Należy przypuszczać, że tak dowódca jak i sztab tej dywizji nie rozumieli znaczenia zagadnienia informowania.

Na konieczność sprawnego i terminowego funkcjonowania informowania w 1 armii WP systematycznie zwracał uwagę sztab frontu. W każdym okresowym podsumowaniu działalności organów rozpoznawczych podkreślano ważność dokładnego opracowania zdobytych danych o nieprzyjacielu i konieczność wyznaczania do tych zadań odpowiednio przygotowanych oficerów sztabu armii[175/].

Organizacja obiegu informacji wewnątrz sztabu armii nie sprawiała większych trudności. Oficerowie oddziału rozpoznawczego w czasie wykonywania obowiązków służbowych mieli częsty kontakt osobisty z oficerami innych komórek sztabu i mogli korzystać też, na zasadzie abonenta, ze wszystkich środków łączności organizowanej w sztabie. Dzięki temu mogli oni na czas odbierać wiadomości z rozpoznania od podwładnych, szybko porównywać je z danymi z innych źródeł rozpoznania wojskowego i na bieżąco opracowywać dla dowódcy armii meldunki niezbędne w podejmowaniu decyzji. Terminowości składania meldunków pilnie przestrzegały tylko komórki rozpoznawcze artylerii. Z tym rodzajem wojsk najlepiej układała się współpraca organów rozpoznawczych zarówno na szczeblu dywizji jak i armii[176/]. Natomiast inne rodzaje wojsk /inżynieryjne i chemiczne/, będąc zainteresowane problematyką rozpoznania w wąskim zakresie, mimo wyraźnego nakazu, nie zawsze przywiązywały wagę do wymiany informacji z organami rozpoznania ogólnowojskowego[177/]. Sami nie składając meldunków, jednocześnie w szerokim zakresie korzystali z danych rozpoznania ogól-

nowojskowego[178]. Do nielicznych należały też przypadki wymiany informacji na szczeblu dywizji z sąsiadem[179].

Cenne dane o nieprzyjacielu dostarczało sztabom ogólnowojskowym rozpoznanie lotnicze, szczególnie o obiektach w głębi ugrupowania nieprzyjaciela. Przekazywanie wiadomości odbywało się bezpośrednio z pokładu samolotu na odbiorniki ustawione na stanowiskach dowodzenia dywizji i armii i pracujące na fali radiostacji samolotu[180]. Natomiast rezultaty fotografowania obiektów nieprzyjaciela z pokładu samolotu opracowywano w postaci fotoszkiców, które były powielane a następnie rozsyłane do zainteresowanych sztabów.

Reasumując powyższe rozważania należy podkreślić, że informowanie stanowiło ważne ogniwo w procesie organizacji rozpoznania przez sztab 1 armii WP. Przedsięwzięcia obejmujące informowanie - zdobywanie, studiowanie i ocena wiadomości o nieprzyjacielu; przesłuchiwanie jeńców; meldowanie przełożonym opracowanych danych; przekazywanie informacji sztabom podległych wojsk i wymiana jej z sąsiadem oraz opracowanie dokumentacji informacyjnej - były organizowane w zasadzie poprawnie w sztabie armii, natomiast wiele zastrzeżeń w tej sprawie budziły sztaby dywizji i pułków piechoty, a także organa rozpoznawcze niektórych rodzajów wojsk.

Stwierdzone niedomagania w organizacji sprawnego informowania wynikały przede wszystkim z niedostatecznej ilości środków łączności będącej w dyspozycji pododdziałów rozpoznawczych oraz braku odpowiedniego przygotowania, zaangażowania i doświadczenia niektórych dowódców i sztabów w rozwiązywaniu problematyki obejmującej organizację rozpoznania.

2. Prowadzenie rozpoznania w wybranych operacjach i walkach 1 armii WP

Przystępując do oceny praktycznej działalności organów rozpoznawczych 1 armii WP, najcelowiej będzie dokonanie jej według następującego układu. W pierwszej kolejności przeprowadzić analizę funkcjonowania systemu rozpoznania w wybranych walkach i operacjach 1 armii WP, po czym uogólnić wnio-

że sztaby pierwszorztowych związków, wykorzystując posiadane w oddziałach pojazdy, przerzucą swoje pododdziały rozpoznawcze na rubież rozwinięcia i w ten sposób zapewnią im możliwość wykonywania zadań.

W rzeczywistości stało się inaczej. Plutony rozpoznawcze pułków piechoty /1 i 2 DP/ do godziny 14.oo 28.7.1944 r. zostały przerzucone samochodami nad Wisłę i zamiast wykonywać swoje podstawowe zadania, do czasu podejścia sił głównych pułków, zajmowany odcinki obrony opuszczone przez oddziały 4 korpusu piechoty gwardii[183/]. Kompanie rozpoznawcze dywizji 28 lipca również nie prowadziły żadnych działań rozpoznawczych[184/]. Faktycznie w pierwszym etapie działań armii, organa rozpoznawcze nie wykonywały postawionych im zadań.

Z chwilą wejścia 1 armii WP do pierwszego rzutu operacyjnego frontu nie miała ona możliwości zdobycia danych o nieprzyjacielu z innych źródeł. 2 armia pancerna jak i 4 korpus przebywając bardzo krótko nad Wisłą /od Dęblina do Puław/ nie miały sposobności zdobycia rzetelnych danych o obronie nieprzyjaciela na zachodnim brzegu rzeki[185/]. Oddział rozpoznawczy sztabu 1 armii WP nie zadbał o nawiązanie łączności z odpowiednimi komórkami sztabu 2 armii pancernej, aby tą drogą zdobyć pewne dane o nieprzyjacielu.

Na tym etapie działań 1 armia otrzymała dane jedynie ze sztabu frontu, które w swej treści były zbyt uogólnione, nadchodziły nie regularnie i nie mogły stanowić podstawy do właściwej oceny nieprzyjaciela.

W sumie spowodowało to, że po wyjściu wojsk 1 armii na rubież Wisły nie posiadała ona podstawowych wiadomości o nieprzyjacielu: jego sile, ugrupowaniu bojowym i strukturze obrony. Z rozkazów, zarządzeń i biuletynów informacyjnych z ostatnich dni lipca, w sztabie 1 armii było wiadomo, że przed frontem 8 i 69 armii wycofują się oddziały 26 dywizji piechoty i jednostki 4 armii pancernej nieprzyjaciela o nie ustalonej numeracji oraz resztki rozbitych oddziałów ochrony i policji. Informacje te nie były ścisłe. A zatem zachodziła konieczność organizacji rozpoznania i zdobywania danych o nieprzyjacielu od podstaw, siłami i środkami 1 armii.

Realizacja planów rozpoznania w drugim etapie /29 - 31.7/ nosiła charakter bardziej aktywnych działań sztabów i organów rozpoznawczych. Po zaplanowaniu i przekazaniu zadań do oddziałów, sztaby pierwszorzutowych dywizji skierowały główny wysiłek na zdobywanie wiadomości o nieprzyjacielu i studiowanie terenu przyszłych działań. O świcie 28 lipca dowódcy 1 i 2 dywizji, wraz ze swoimi grupami rekonesansowymi, udali się nad Wisłę, na odcinki wyznaczone im do obrony i tam zamierzali uzgodnić luzowanie oddziałów 4 korpusu piechoty gwardii oraz dokonać rozpoznania terenu, w tym głównie rzeki Wisły.

Obrona została przyjęta na podstawie mapy od oficerów radzieckich, którzy sami nie znali dokładnego położenia nieprzyjaciela i w zasadzie nie byli w stanie przekazać o nim nic interesującego dowódców dywizji polskich.

Nazajutrz /29.7.1944 r./ w godzinach przedpołudniowych rekonesans nad Wisłą przeprowadził dowódca 1 armii wraz z zastępcą do spraw liniowych i w obecności dowódców dywizji. Z treści planu rekonesansu wynikało, że gen. Zygmunt Berling z grupą oficerów /obecny był też szef oddziału rozpoznawczego płk Jerzy Domaradzki/ zamierzał zapoznać się z terenem w pasie obrony, wysłuchać decyzji dowódców dywizji oraz omówić sposoby zabezpieczenia działań bojowych, w tym także organizację rozpoznania[186]. Podczas rekonesansu nie widać było na przeciwległym brzegu żadnego ruchu nieprzyjaciela. Nie prowadził on ognia nawet do grup pojawiających się na wschodnim brzegu Wisły[187]. Wszystko to nasuwało wniosek, który wydawał się potwierdzać tezę, że nieprzyjaciel zajmuje obronę za Wisłą nieznacznymi siłami.

Po otrzymaniu rozkazów do obrony pierwszorzutowe oddziały dywizji wyszły do godziny 21.oo 28.7.1944 r. nad Wisłę i niezwłocznie przystąpiły do rozwijania systemu rozpoznania, organizując w pierwszej kolejności obserwację. Realizacja planów działania grup rozpoznawczych rozpoczęła się w wyznaczonych terminach. W 1 dywizji piechoty w nocy z 29 na 30 lipca wykonano wypad siłami dwóch grup zorganizowanych z plutonu rozpoznania pieszego 2 pułku i drużyny z 3 batalionu piechoty[188].

Grupa wypadowa z 3 batalionu usiłowała przeprawić się przez Wisłę na środkach podręcznych - tratwach sporządzanych z płaszcz-namiotów napełnionych słomą. Okazało się, że tak prymitywne środki przeprawowe nie nadawały się do szybkiego i bezpiecznego przerzucenia grup rozpoznawczych. Tratwy te zaczęły tonąć, wobec tego żołnierze ratując się, wszczęli hałas i w ten sposób zdemaskowali się, po czym zostali ostrzelani przez nieprzyjaciela i zmuszeni do odwrotu na wschodni brzeg Wisły.

Grupa rozpoznawcza 2 pułku piechoty działała na jego lewym skrzydle usiłując przeprawić się przez Wisłę na łodziach. Nieumiejętne posługiwanie się środkami przeprawowymi było przyczyną, że mimo dwukrotnych prób, grupie nie udało się przedostać na przeciwległy brzeg Wisły. Z tych samych przyczyn nie doszła do skutku przeprawa grup rozpoznawczych z 3 pułku piechoty i dywizyjnej kompanii rozpoznawczej[189/].

W nocy z 30 na 31 lipca w 1 dywizji ponownie zostały przeprowadzone działania rozpoznawcze sposobem nocnych wypadów. Na zachodni brzeg Wisły przeprawił się pluton rozpoznawczy 2 pułku /dowódca st.sierż. Klemens Michajłowski/ oraz grupa zwiadowców w sile drużyny z 3 batalionu piechoty. Tym razem akcja miała pewne symptomy powodzenia. Stwierdzono, że między miejscowościami Zbyczyn i Głusiec nieprzyjaciel buduje umocnienia. W miejscowościach tych ustalono obecność żołnierzy niemieckich, którzy w nocy dostarczali materiał do rozbudowy inżynieryjnej pozycji obronnych. Nie miały natomiast powodzenia grupy rozpoznawcze z 3 pułku piechoty i to również z powodu braku odpowiednich środków przeprawowych.

Z podobnym rezultatem wypadły działania grup rozpoznawczych 2 dywizji. Jedynie grupie z 6 pułku piechoty, w sile wzmocnionego plutonu, udało się opanować wzgórze 115,0 na wyspie położonej na północny zachód od Wólki Profeckiej i tam umocnić się[190/]. Ponadto w rejonie Góry Puławskiej przeprawił się na lewy brzeg Wisły patrol rozpoznawczy z 4 pułku piechoty i przesunął się na odległość 150 m od brzegu.

Patrol ten nie napotkał nieprzyjaciela i ze względu na rozpoczynający się świt wrócił na wschodni brzeg, zabierając ze sobą rannego żołnierza radzieckiego i kilka niemieckich pistoletów maszynowych.

W podsumowaniu tego krótkiego, a jednocześnie ważnego dla organów rozpoznawczych okresu działań, należy podkreślić, że stanowił on etap pierwszych aktywnie prowadzonych na szerokim froncie akcji rozpoznawczych. Mimo częstych niepowodzeń, a nawet porażek poniesionych przez elementy rozpoznawcze, zdobyły one w sumie niektóre dane dotyczące położenia i rozbudowy inżynieryjnej nieprzyjaciela na zachodnim brzegu Wisły.

Na podstawie różnych źródeł, do końca 3o lipca oddział rozpoznawczy oceniał, że przed frontem armii bronią się następujące siły nieprzyjaciela[191]:

- 476 batalion zapasowy na odcinku Sadłowice, Łęka;
- prawdopodobnie batalion z 24 pułku rezerwowego /17 dywizji rezerwowej/ - /wył./ Łęka, /wył./ Borek;
- 304 batalion zapasowy - Borek, Głusiec.

Stwierdzono również działanie innych oddziałów nieprzyjaciela, między innymi rozbitego w dotychczasowych walkach 55 pułku zmotoryzowanego /17 DPanc/, 26 dywizji piechoty oraz batalionów policyjnych i roboczych[192].

Z biuletynów informacyjnych sztabu armii wynika, że przed jej frontem działało ponad sześć dywizjonów artylerii i pięć baterii moździerzy. Ponadto stwierdzono 12 dział szturmowych w rejonie na północ od m. Oleśniak i na północny zachód od Bronowice[193].

W ostatnich dniach lipca obrona zachodniego brzegu Wisły nabierała cech stabilizacji. Nieprzyjaciel prowadził intensywny ogień artylerii, jego lotnictwo prowadziło loty rozpoznawcze oraz bombardowało ugrupowanie 1 armii WP. Pododdziały rozpoznawcze przeciwnika w sile 15 - 20 ludzi usiłowały przeprawić się na wschodni brzeg Wisły. Działania nieprzyjaciela były dla dowództwa 1 armii sygnałem, że zbyt długie pozostawanie w obronie spowoduje coraz trudniejsze warunki do forsowania Wisły i rozbicia przeciwnika na jej zachodnim brzegu.

Ustalenie faktycznego stanu, ugrupowania i struktury obrony nieprzyjaciela sprawiało organom rozpoznawczym 1 armii wiele trudności. Wynikało to z tego, że po rozbiciu głównego zgrupowania nieprzyjaciela między Bugiem a Wisłą, wycofywał on resztki sił za Wisłę i tam pośpiesznie organizował obronę. Były to najczęściej oddziały zdezorganizowane i pomieszane oraz wzmacniane odwodami, które pośpiesznie podciągano z głębi.

Na podstawie dostępnych danych, w tym głównie materiałów źródłowych i dostępnych publikacji[194/], obecnie jest wiadomo, że przed frontem 1 armii pod koniec lipca 1944 r. broniły się jednostki 174 dywizji rezerwowej oraz 17 dywizji piechoty podporządkowanej 9 armii[195/].

Ugrupowanie oddziałów wymienionych związków nieprzyjaciela przedstawiało się następująco:

- 476 batalion 24 pułku grenadierów 174 dywizji rezerwowej wraz z 791 batalionem ochrony SS bronił odcinka - Sadłowice, Łęka;

- 55 pułk grenadierów 17 dywizji piechoty, jednym batalionem, wraz z resztkami rozbitego 922 batalionu ochrony SS i 203 batalionu policyjnego oraz pozostałością z 1 i 2 batalionu ochrony bronił pozycji - /wył./ Łęka, /wył./ Borek[196/];

- 304 batalion 24 pułku grenadierów wspólnie z 9 roboczym batalionem saperów zajmował obronę na odcinku - Borek, Głusiec.

Należy przyjąć, że w skład ugrupowania tych związków wchodziły również etatowe oddziały rodzajów wojsk - jak 17 pułk artylerii, 17 bateria artylerii przeciwpancernej /17 DP/ oraz 9 batalion saperów i 14 dywizjon artylerii /174 DRez /.

Ogółem w pasie natarcia 1 armii WP znajdowało się około siedmiu batalionów oraz siedmiu kompanii piechoty i innych rodzajów wojsk, co w sumie należy ocenić na wartość równorzędną sile jednej dywizji piechoty wzmocnionej pięcioma dywizjonami artylerii 105 i 155 mm. Ponadto nieprzyjaciel dysponował odwodami - 45 dywizją grenadierów, która wyładowała się w rejonie Radomia[197/]. Należało też liczyć się z możli-

wością przerzutu innych sił z kierunków mniej dla nieprzyjaciela zagrożonych.

Przygotowanie obrony na zachodnim brzegu Wisły dowództwo niemieckie rozpoczęło już od połowy czerwca 1944 r. wykorzystując masowo ludność z okolicznych miejscowości. Do końca lipca nieprzyjaciel zdążył rozbudować obronę systemem punktów oporu mając w każdym z nich po dwie transzeje o pełnym profilu oraz pewną ilość betonowych i drewnianych schronów bojowych.

Przedni skraj obrony niemieckiej przebiegał bezpośrednio na zachodnim brzegu Wisły. Na odcinkach terenu położonego niżej, przedni skraj był odsunięty od linii brzegowej od 150 do 1000 m, lecz w tym przypadku bezpośrednio na brzegu były rozmieszczone ubezpieczenia bojowe. Stanowiska ogniowe artylerii były usytuowane w odległości od 1,5 do 3,5 km od zachodniego brzegu rzeki, a na niektórych odcinkach były wysunięte bliżej przedniego skraju.

Oceniając ugrupowanie sił i strukturę obrony nieprzyjaciela należy podkreślić, że była ona zawczasu przygotowana pod względem inżynieryjnym i obsadzona wojskami, a system ognia broni maszynowej i artylerii oraz obserwacja były zorganizowane na całej szerokości pasa działania 1 armii.

Bezpośrednie rozpoznanie struktury obrony nieprzyjaciela przez system obserwacji 1 armii było utrudnione ze względu na ukształtowanie terenu. Zachodni brzeg rzeki był wyższy od wschodniego i bezpośredni wgląd w głąb pozycji nieprzyjaciela był niemożliwy. To z kolei zapewniało przeciwnikowi doskonałą obserwację lustra wody Wisły i skuteczne przeciwdziałanie akcjom grup rozpoznawczych w czasie próby pokonania przeszkody wodnej. Jedynie w rejonie Dęblina wschodni brzeg rzeki był wyższy, Jednak i tu zasięg obserwacji był ograniczony z powodu licznych zarośli i wału przeciwpowodziowego na lewym brzegu rzeki. W związku z tym nie udało się szczegółowo ustalić nawet przebiegu przedniego skraju obrony nieprzyjaciela.

Analiza i porównanie rezultatów rozpoznania z faktycznym stanem nieprzyjaciela przed frontem armii wskazywała, że ugrupowanie i struktura jego obrony do 31 lipca nie była w pełni ustalona. Dane, które posiadał sztab 1 armii sugerowały,

że obrona nieprzyjaciela nosi charakter doraźnie zorganizowanej, za szeroką przeszkodą wodną, z nielicznymi obiektami rozbudowy inżynieryjnej.

W sumie nie doceniono możliwości nieprzyjaciela w rozbudowie obrony na ważnym dla niego kierunku i w dogodnych warunkach terenowych. W pierwszych dniach działań, sztab armii zignorował fakty świadczące o umacniającej się obronie nieprzyjaciela i możliwości podciągnięcia do rubieży Wisły nowych sił z głębi ugrupowania. Nieprzyjaciel tymczasem zdążył uporządkować wojska, udoskonalić rozbudowaną wcześniej obronę i przygotować system ognia, szczególnie na lustro wody. Siły i środki wydzielone przez dowództwo 9 armii niemieckiej do organizacji obrony na odcinku od Dęblina do Puław, z uwagi na obecność szerokiej przeszkody wodnej, były dostatecznie duże aby przeciwstawić się wojskom 1 armii WP.

Z oceny całokształtu działań organów rozpoznawczych armii w rejonie Dęblina i Puław wynika, że nie wykonały one w pełni swoich zadań, zarówno w okresie przygotowawczym do obrony, jak i w czasie jej prowadzenia. Ustalono częściowo siłę i skład oddziałów nieprzyjaciela na zachodnim brzegu Wisły, nie wykryto natomiast jego ugrupowania, struktury obrony i systemu ognia. Przyczyną tego były mierne wyniki uzyskane przez elementy rozpoznawcze związków taktycznych i oddziałów. W wyniku słabych rezultatów rozpoznania na niższych szczeblach dowodzenia[198/], również i w oddziale rozpoznawczym sztabu armii nie sprecyzowano pełnego obrazu ugrupowania i struktury obrony nieprzyjaciela.

Na niepowodzenie działań rozpoznawczych w rejonie Dęblina i Puław złożyło się szereg przyczyn natury subiektywnej, m.in. z niewłaściwej pracy dowódców i sztabów w zakresie organizacji i prowadzenia rozpoznania i obiektywnej - specyficznej sytuacji taktyczno-operacyjnej.

1 armia WP przystąpiła do walki jako świeżo sformowany, nie w pełni wyszkolony i wyposażony związek operacyjny. Organa rozpoznawcze /z wyjątkiem 1 DP/ nie miały żadnego doświadczenia bojowego i przystąpiły do wykonywania zadań w warunkach przejścia armii do pierwszego rzutu operacyjnego

i organizacji obrony za szeroką przeszkodą wodną. Były to czynniki komplikujące w poważnym stopniu organizację i prowadzenie rozpoznania.

Oddział rozpoznawczy sztabu armii nie w pełni spełniał rolę organizatora i koordynatora przedsięwzięć związanych z planowaniem, przygotowaniem i użyciem podległych sił i środków. Nie analizował na czas przyczyn niepowodzeń akcji rozpoznawczych oraz stosował wąski wachlarz sposobów zdobywania danych o nieprzyjacielu. Ze względu na możliwości rozpoznanie było płytkie i obejmowało tylko przedni skraj obrony przeciwnika. Nie wykorzystano tak ważnego źródła informacji jak ludność miejscowa. Wielu przeprawiających się przez Wisłę cywilów miało sprawdzone dane dotyczące charakteru Wisły, terenu na jej zachodnim brzegu oraz rejonów ześrodkowania oddziałów nieprzyjaciela i rozbudowy inżynieryjnej jego obrony. Sztaby wykorzystały tylko 25 % sił i środków rozpoznania, a główny ciężar jego zadań nałożono na organa rozpoznawcze pułków pierwszego rzutu dywizji.

Działania organów rozpoznawczych 1 armii WP pod Dęblinem i Puławami miały i swoje pozytywne strony. Do nich należy zaliczyć przede wszystkim zdobycie doświadczenia bojowego. Kadra i zwiadowcy po raz pierwszy zetknęli się z dobrze wyszkolonym i przebiegłym przeciwnikiem oraz przekonali się o swoich brakach w wyszkoleniu bojowym i w umiejętności działania na polu walki. Bezpośrednio po zakończeniu działań bojowych ujawnione niedociągnięcia były dokładnie analizowane i badane przez komórki rozpoznawcze i w pododdziałach. Na podstawie uzyskanych doświadczeń dowództwo armii wydało odpowiednie rozkazy i wytyczne do dalszego doskonalenia organów rozpoznawczych.

2.2. W obronie przyczółka warecko-magnuszewskiego

W pierwszym etapie organizacji obrony przyczółka /do 17.8.1944 r./ sztab armii mógł liczyć na wiadomości o nieprzyjacielu przede wszystkim od własnych organów rozpoznawczych - 1 batalionu rozpoznawczego, rozpoznania związków taktycznych - 3 dywizji piechoty i sąsiada - 29 korpusu piechoty gwardii, który był w styczności z nieprzyjacielem.

Batalion rozpoznawczy przystąpił do działania na podstawie zarządzenia, które wpłynęło do jego sztabu w przeddzień wyruszenia do rejonu przyczółka /7.8.1944 r./. Z zarządzenia wynikało, że jeszcze w czasie marszu, dowódca batalionu miał wydzielić grupę rozpoznawczą w składzie dwóch plutonów samochodów pancernych oraz dwóch drużyn z kompanii zmotoryzowanej i przeprowadzić rozpoznanie nieprzyjaciela i terenu na odcinku od ujścia rzeki Pilicy do m. Stara Warka[199]. Grupa wyruszyła w wyznaczony rejon działań o godzinie 7.45 8 sierpnia.

Bezpośrednio po osiągnięciu nowego rejonu ześrodkowania w m. Zakącie, batalion otrzymał ze sztabu dowództwa wojsk pancernych i zmotoryzowanych kolejne zarządzenie, które dotyczyło zabezpieczenia prawego skrzydła 1 armii na odcinku Królewski Las, Pólko[200]. Nowe zadanie nie miało charakteru rozpoznawczego, jednak nakazano je wykonać poprzez obserwację, wypady i zasadzki.

Przystępując do realizacji tego zadania dowódca batalionu odwołał grupę rozpoznawczą wysłaną 8 sierpnia i wyznaczył nową w składzie dwóch plutonów piechoty zmotoryzowanej, plutonu samochodów pancernych i drużyny motocyklistów pod dowództwem pomocnika szefa sztabu por. Mariana Billika. Grupa ta rozpoczęła działanie od godz. 4.45 10.8.1945 r. Podstawowym sposobem wykonania zadań była obserwacja prowadzona z czterech punktów obserwacyjnych. Podejmowane akcje rozpoznawcze przez grupy wypadowe w celu zdobycia jeńca na zachodnim brzegu Wisły, z powodu niewłaściwego przygotowania i zabezpieczenia ogniowego nie miały powodzenia. Dlatego też wyniki rozpoznania uzyskane na tym etapie działań przez batalion rozpoznawczy były nieznaczne. Wykryto zaledwie kilka stanowisk artylerii i moździerzy[201].

W sumie 1 batalion rozpoznawczy w początkowym okresie obrony przyczółka warecko-magnuszewskiego nie był właściwie i w pełni wykorzystany. Po pierwsze, postawione mu zadania do osłony prawego skrzydła ugrupowania armii nie miały charakteru rozpoznawczego i były bardziej odpowiednie dla pododdziałów piechoty. Po drugie, zadania, które batalion otrzymał

9 sierpnia mogły być wykonane z większym powodzeniem, w przypadku jego działania z przyczółka w rejonie Mniszewa. Z tego rejonu istniała większa możliwość przedostania się na tyły nieprzyjaciela broniącego się przed prawym skrzydłem armii.

Organa rozpoznawcze 3 dywizji piechoty miały przystąpić do działania od 9 sierpnia tj. przed przegrupowaniem na przyczółek głównych sił dywizji i zajęciem obrony. Wyprzedzające działania elementów rozpoznawczych miały na celu, przede wszystkim zebranie informacji od wojsk będących w styczności z nieprzyjacielem. W tym przypadku sytuacja była korzystniejsza jak w rejonie Dęblina i Puław. Luzowane oddziały radzieckie nie opuszczały dotychczas zajmowanych odcinków obrony, a pozostały na miejscu przez całą dobę i odeszły z pozycji w nocy z 11 na 12 sierpnia[202/]. Zapewniono przez to oddziałom 3 dywizji szczegółowe zapoznanie się z sytuacją na polu walki i zebranie danych o przebiegu przedniego skraju i rozmieszczeniu środków ogniowych nieprzyjaciela oraz doświadczeń odnośnie prowadzenia rozpoznania. Było to tym cenniejsze, że 3 dywizja przystępowała do działań bojowych po raz pierwszy, a jej organa rozpoznawcze nie miały praktycznych umiejętności w organizowaniu i prowadzeniu rozpoznania.

Warunki prowadzenia rozpoznania w rejonie działań dywizji były utrudnione. Obrona nieprzyjaciela była skonsolidowana i przebiegała za Pilicą, do której podejścia były bagniste i zarośnięte sitowiem.

Teren na lewym brzegu Pilicy od Ostrówka do Warki znacznie dominował nad lustrem wody /wysokość brzegu 20 - 25 m/. Zapewniało to przeciwnikowi dogodny wgląd w ugrupowanie wojsk 1 armii oraz przeciwdziałanie grupom rozpoznawczym w czasie pokonywania rzeki. Ponadto, duże nasycenie środkami ogniowymi obrony przeciwnika, dobrze zorganizowany system ognia i obserwacji utrudniły przenikanie grup rozpoznawczych dywizji w głąb jego obrony.

Pododdziały rozpoznawcze 3 dywizji piechoty wykonywały postawione im zadania głównie sposobem obserwacji i wypadami na przedni skraj obrony nieprzyjaciela. Obserwacja była organizowana na wszystkich szczeblach dowodzenia. W każdym

plutonie piechoty urządzono po jednym posterunku, w kompanii i batalionie - po dwa, w pułku i dywizji-po trzy posterunki obserwacyjne. Obsada posterunków wynosiła od 3 do 5 ludzi. Dywizyjne posterunki obserwacyjne obsadzone były przez pluton rozpoznania konnego z kompanii rozpoznawczej.

Z uwagi na niesprzyjające warunki terenowe punkty obserwacyjne dywizji wysuwano bliżej przedniego skraju obrony i zapewniano im łączność przewodową ze sztabem. W kompaniach piechoty, które nie miały bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, organizowano podsłuchy wysuwając je przed przedni skraj obrony na odległość 50 - 60 metrów.

Wypady grup rozpoznawczych na przedni skraj obrony nieprzyjaciela kończyły się w większości przypadków niepowodzeniem. Na przykład, grupa wypadowa z kompanii rozpoznawczej 3 dywizji czterokrotnie podejmowała próbę zdobycia jeńca bez rezultatu[203/]. Złożyło się na to szereg przyczyn, m.in. brak doświadczenia wydziału rozpoznawczego dywizji. Grupy wypadowe były nienależycie przygotowane, a ich działanie nie zabezpieczone pod względem ogniowym i inżynieryjnym, zadania stawiane grupom były mało konkretne i nie egzekwowano ich wykonania do końca.

W wyniku nielicznych udanych wypadów grup rozpoznawczych zdołano zdobyć jeńców, z zeznań których ustalono, że w rejonie Zakrzewa broni się 550 batalion karny, a na południe od tej miejscowości pododdziały 73 pułku zmotoryzowanego /19 DPanc/ oraz w rejonie Ostrołęki batalion 1132 brygady grenadierów. Ponadto wykryto około 100 czołgów w ruchu-z północy w kierunku Warki[204/]. W sumie jednak rezultaty działań elementów rozpoznawczych 3 dywizji piechoty należy uznać za bardzo skromne.

Dokładne ustalenie składu i ugrupowania nieprzyjaciela przed frontem armii było znacznie utrudnione. Dowództwo niemieckie, w okresie do 18 sierpnia dążąc do zablokowania rozszerzenia przyczółka przez jednostki radzieckie, dokonywało częstych przegrupowań swoich sił oraz dzieliło niektóre jednostki i poporządkowywało poszczególne pododdziały innym dowódcom.

Na podstawie różnych źródeł rozpoznania, w tym głównie danych uzyskanych od luzowanych wojsk 8 armii gwardii i własnych organów rozpoznawczych określono przebieg przedniego skraju obrony, rozmieszczenie środków ogniowych, zapór inżynieryjnych nieprzyjaciela oraz ogólnie ustalono numerację jednostek broniących się przed frontem armii. Nie ustalono natomiast odcinków obrony zajmowanych przez poszczególne oddziały nieprzyjaciela, ich wzmocnienia oraz składu i rejonów ześrodkowania odwodów.

Z analizy dostępnych źródeł archiwalnych i publikacji obecnie wiadomo, że na 18.8.1944 r. przed frontem 1 armii WP /3 DP/ broniły się następujące oddziały nieprzyjaciela[205]:

- 1132 brygada grenadierów /bez 1 batalionu/ z 976 batalionem ochrony na odcinku - Półko, /wył./ Pilica;
- 146 batalion saperów - Pilica, /wył./ Stara Warka;
- 550 batalion karny - na lewym brzegu Pilicy od Starej Warki do Winiary;
- 448 pułk piechoty /137 DP/ - wschód Wymysłów Grabowski, północny wschód Grabów Zaleśny, Wyborów[206]. Pułk ten wzmocniony był 20 - 30 czołgami ze szkolnej brygady artylerii szturmowej[207].

W odwodzie nieprzyjaciel posiadał 333 batalion saperów, 398 batalion grenadierów - prawdopodobnie w rejonie Laski i 1 batalion 1132 brygady grenadierów w rejonie Kalina, Piaseczno. Ponadto w odwodzie znajdowała się, w nieustalonych rejonach ześrodkowania 86 grupa dywizyjna[208] w składzie dwóch batalionów[209].

Dostępne autorowi dokumenty nie pozwalają na ustalenie ilości artylerii i moździerzy nieprzyjaciela. Stosował on bowiem częsty manewr pododdziałami, stosował t.zw. działa koczujące, co stwarzało pozory dużego nasycenia artylerii. Niemniej jednak w biuletynach informacyjnych były wskazane rejony stanowisk ogniowych dział i moździerzy nieprzyjaciela[210]. Na podstawie tych dokumentów można przyjąć, że przed frontem 1 armii znajdowało się około 30 baterii dział kalibru 150, 105 i 75 mm oraz około 10 grup moździerzy, w tym dwie sześciolufowych.

W sumie w pierwszym rzucie, od ujścia Pilicy do m. Wyborów nieprzyjaciel posiadał sześć batalionów wspartych 20 - 30 czołgami. W odwodzie znajdowało się pięć batalionów. Natomiast odwód operacyjny liczył dwa pułki zmotoryzowane /cztery bataliony/ 19 dywizji pancernej i był rozmieszczony w lesie na południe od Warki.

Z całokształtu danych wynika, że ugrupowanie nieprzyjaciela przed frontem 1 armii WP było jednorzutowe z niedużymi odwodami, które były usytuowane bliżej przedniego skraju obrony /do 3 km/. Tymi siłami nieprzyjaciel nie był w stanie przejść do natarcia w pasie obrony 1 armii.

Niemcy rozpoczęli rozbudowę stałej obrony dopiero od początku sierpnia 1944 r., wykorzystując pracę ludności cywilnej i kontynuowali ją pod ciągłym oddziaływaniem wojsk radzieckich i oddziałów 1 armii WP.

Pierwsza pozycja obrony została rozbudowana wzdłuż lewego brzegu Pilicy w postaci trzech ciągłych transzei. Na niektórych odcinkach przed lewym skrzydłem armii rozbudowana była jedna transzeja, a za nią urządzono pojedyncze okopy i punkty oporu. Przed przednim skrajem znajdowały się zapory inżynieryjne w postaci sieci z drutu kolczastego oraz pól minowych przeciwpiechotnych i przeciwczołgowych[211].

Druga transzeja rozbudowana była w odległości 200 - 500 m od przedniego skraju. Między pierwszą a drugą transzeją znajdowały się schrony dla ludzi, stanowiska ogniowe artylerii i posterunki obserwacyjne. Trzecia transzeja przebiegała 1,5 - 2 km od przedniego skraju obrony i była rozbudowana odcinkami. Za nią znajdowały się zasadnicze i pozorne stanowiska ogniowe artylerii polowej i przeciwlotniczej[212]. Następna rubież obrony była przygotowana w odległości 8 - 9 km od przedniego skraju. Większe miejscowości w tej strefie były przygotowane jako punkty oporu.

Z analizy struktury obrony nieprzyjaciela wynika, że składała się ona w zasadzie z jednej pozycji obronnej rozbudowanej na głębokość 2 - 2,5 km. Najsilniejszą obronę nieprzyjaciel rozbudował za rzeką Pilicą, natomiast przed lewym skrzydłem armii struktura jego obrony składała się z jednej

transzei i nielicznych punktów oporu.

Wzmocnienie obrony na przyczółku warecko-magnuszewskim siłami 2 dywizji piechoty /od 17.8.1944 r./ spowodowało konieczność zabezpieczenia jej działań pod względem rozpoznania. Z planu opracowanego na ten okres przez oddział rozpoznawczy sztabu armii wynikało, że główne zadania zdobycia danych o nieprzyjacielu przed frontem działań dywizji spadały na jej organa rozpoznawcze.

Podstawowym sposobem rozpoznania w 2 dywizji była obserwacja i wypady grup rozpoznawczych na przedni skraj obrony nieprzyjaciela. System obserwacji nie był właściwie zorganizowany. Kontrola przeprowadzona przez mjr. Pawła Gubskiego i kpt. Jana Snicerenko z oddziału rozpoznawczego sztabu armii wykazała, że punkty obserwacyjne były rozmieszczone w terenie nie zgodnie z opracowanym planem i w większości przypadków nie zapewniały dobrego wglądu w ugrupowanie nieprzyjaciela, a ponadto nie zapewniono z nimi łączności.

W okresie od 17 do 31.8.1944 r. w 2 dywizji zostało przeprowadzonych 26 wypadów grup rozpoznawczych na przedni skraj obrony nieprzyjaciela[213/]. W nocy z 22 na 23 sierpnia w rejonie Grabów Zaleśny przeprowadziły wypad jednocześnie trzy grupy rozpoznawcze - z 5 pułku piechoty, dywizyjnej kompanii rozpoznawczej i 74 dywizji piechoty /radzieckiej/. Nieuzgodnienie wysiłku elementów rozpoznawczych i niejednoczesne działanie kilku grup w jednym rejonie, sprawiło, że żadna z nich nie wykonała zadania[214/]. Również niepowodzeniem zakończyły się działania grupy wypadowej z kompanii rozpoznawczej pod dowództwem sierż. /?/ Deresa 28 sierpnia. Otrzymała ona zadanie zaatakowania nieprzyjaciela w rejonie 400 m na południowy zachód od m. Zosin i zdobyć jeńca. Kierujący tą akcją zastępca dowódcy kompanii rozpoznawczej kpt. Wiktor Bułgacz, nie potrafił wyegzekwować od zwiadowców wykonania zadania. Większość innych akcji rozpoznawczych również kończyła się niepowodzeniem.

Jedną z przyczyn niepowodzenia grup wypadowych był brak zainteresowania tymi działaniami sztabu dywizji i sztabów pułków. Nie nadawano tym działaniom odpowiedniej

rangi. Szef wydziału rozpoznawczego 2 dywizji mjr Wasylij Taran stwierdza w sprawozdaniu, że zadania grupom wypadowym stawiał on bądź dowódca kompanii rozpoznawczej. Tymczasem, według obowiązujących wówczas zasad, tego typu zadania powinien stawiać szef sztabu a niekiedy i dowódca dywizji.

W większości przypadków zainteresowane sztaby nie kontrolowały przygotowania grup rozpoznawczych do akcji i nie nadzorowały ich zachowania w toku działania. Tak na przykład było w 5 pułku; a w 6 pułku po odwiezieniu do szpitala rannego oficera rozpoznania por. Wincentego Berdowskiego przez długi okres nie wyznaczano innego oficera do pełnienia tych obowiązków[215].

W rezultacie mało aktywnych działań grup wypadowych nie zdołano do końca sierpnia dokładnie ustalić; siły, składu i ugrupowania nieprzyjaciela przed frontem 2 dywizji piechoty. W tej sytuacji jej dowódca zdecydował przeprowadzić rozpoznanie walką. W nocy z 31.8 na 1.9.1944 r. działały dwie grupy z 4 pułku piechoty w rejonie m. Zosin. W godzinach rannych 1 września w rejonie Grabowa Zaleśnego, na odcinku obrony 3 batalionu 5 pułku piechoty, wykonywała rozpoznanie walką grupa w składzie 25 żołnierzy z kompanii karnej. W rezultacie tych działań zamierzano wykryć system ognia i strukturę obrony nieprzyjaciela oraz zdobyć jeńców[216].

Grupy rozpoznawcze z 4 pułku, z powodu niewłaściwego przygotowania, złego określenia obiektu ataku i nie odpowiedniego zabezpieczenia ogniowego, nie osiągnęły żadnego rezultatu. Ostrzeliwane silnym ogniem broni maszynowej i moździerzy nieprzyjaciela zostały zmuszone do wycofania się na podstawy wyjściowe, ponosząc straty - 4 zabitych i 9 rannych[217].

Lepsze rezultaty osiągnął pododdział z kompanii karnej pod dowództwem kpt. /?/ Sinicyna. Po 10-minutowej nawale ogniowej artylerii grupa rozpoczęła atak. Podgrupa "chwytająca" w składzie 9 żołnierzy po dotarciu do okopów nieprzyjaciela, zarzuciła go granatami, zabiła trzech i wzięła do niewoli jednego żołnierza niemieckiego, po czym, pod przykryciem ognia podgrup osłonowych wycofała się.

Przykład ten świadczy, iż dobre przygotowanie pododdziału, dokładne określenie zadań i umiejętne zgranie

wysiłków poszczególnych podgrup oraz silne wsparcie artyleryjskie powinno zapewnić powodzenie.

Wzięty do niewoli żołnierz był z 4 kompanii 167 pułku 86 grupy dywizyjnej. Ponadto, grupa w czasie ataku rozpoznała dotychczas nie wykryte obiekty nieprzyjaciela. Swój sukces okupiła stratami - 9 rannych, którzy zostali ewakuowani z pola walki[218].

Mimo licznych niepowodzeń organów rozpoznawczych 2 dywizji zdobyto podstawowe dane o nieprzyjacielu. Najpewniejsze wiadomości uzyskano z rozpoznania walką oraz od lewego sąsiada - 74 dywizji radzieckiej[219]. W końcowym etapie działań 2 dywizji na przyczółku warecko-magnuszewskim jej organa rozpoznawcze, w miarę zdobywania doświadczeń bojowych, coraz skuteczniej organizowały rozpoznanie i uzyskiwały lepsze wyniki[220].

W 3 dywizji piechoty, podobnie jak i w 2 dywizji, rozpoznanie na tym etapie obrony było prowadzone poprzez obserwację, działanie grup wypadowych i rozpoznanie walką. Do 12 września pododdziały tej dywizji wykonały 21 wypadów, większość z nich zakończyła się niepomyślnie. Przyczyny niepowodzenia były podobne jak w 2 dywizji[221]. O niefrasobliwości i nieodpowiedzialności sztabu dywizji i pułków /3 DP/ nieodpowiedzialnych za rozpoznanie może świadczyć przykład nieudanego działania kompanii rozpoznawczej. Grupa rozpoznawcza w tej kompanii pod dowództwem por. Michała Skwarczewskiego, w sierpniu, sześciokrotnie wykonywała wypady celem zdobycia jeńca bez powodzenia. Sztab dywizji nie zainteresował się przyczynami niepowodzenia. W kompanii doszło do rozprężenia dyscypliny do takiego stopnia, że w sierpniu trzeba było 10 zwiadowców skierować do kompanii karnej, a we wrześniu cały stan osobowy kadry oficerskiej wraz z dowódcą kompanii zdjąć ze stanowisk[222]. Dużą winę za taki stan ponosił też wydział rozpoznawczy, który nie potrafił należycie organizować i kierować działalnością pododdziałów rozpoznawczych. Dowódca dywizji 30 sierpnia był zmuszony usunąć ze stanowisk szefa wydziału kpt. Jakuba Jonasa i jego pomocnika por. Icchaka Małowickiego[223].

Do jednych z udanych akcji organów rozpoznawczych 3 dywizji należy zaliczyć wypad w rejonie Ostrołęki przez grupę w składzie 7 zwiadowców z kompanii rozpoznawczej pod dowództwem szer. Stanisława Kotasa. Grupa ta przeprawiła się przez Pilicę, zlikwidowała obsługę karabinu maszynowego i zdobyła jeńca z 2 batalionu 1132 brygady grenadierów[224].

Lepsze rezultaty rozpoznania w tej dywizji uzyskano poprzez walkę. Pierwsze tego typu działania wykonały pododdziały 9 i 8 pułku piechoty 19 sierpnia 1944 r.[225] Były one zgrane z natarciem oddziałów 2 dywizji, mającym na celu poprawienie przedniego skraju obrony[226].

Zadanie 9 pułku polegało na wykonaniu uderzenia przed przedni skraj obrony i opanowaniu m. Ostrołęka. W toku wykonywania tego zadania zamierzano ustalić ugrupowanie nieprzyjaciela, określić strukturę obrony oraz zdobyć jeńca. 8 pułk piechoty miał zdobyć m. Pilica. Treść pozostałych zadań - podobna jak w 9 pułku. Walkę pododdziałów miała wspierać 2 brygada artylerii haubicznej i 3 pułk artylerii lekkiej[227]. Do wykonania tych zadań dowódcy wydzielili: z 9 pułku - pluton piechoty wzmocniony plutonem zwiadowców i pięcioma fizylierami[228]; z 8 pułku - kompanię piechoty wzmocnioną plutonem ciężkich karabinów maszynowych i plutonem saperów.

Działania tych pododdziałów przebiegały następująco. 19 sierpnia o godzinie 5.oo pododdziały przeprawiły się skrycie przez Pilicę i o 11.oo, po krótkiej nawale ogniowej, przeszły do natarcia. Grupa z 9 pułku od początku działania nie uzyskała powodzenia. Zauważona przez nieprzyjaciela, została ostrzelana i zatrzymana na południowym skraju Ostrołęki. Na rozkaz dowódcy pułku grupa ta o godzinie 14.oo wycofała się na podstawy wyjściowe.

Grupa z 8 pułku piechoty wtargnęła do m. Pilica i nawiązała tam walkę. Wkrótce jednak została zaatakowana przez kompanie piechoty nieprzyjaciela z kierunku Starej Warki. Na skutek znacznej przewagi nieprzyjaciela kompania zmuszona została do wycofania się[229].

Mimo niepowodzenia pododdziałów rozpoznawczych 8 i 9 pułku piechoty został częściowo ujawniony charakter obrony i system ognia nieprzyjaciela w rejonie Ostrołęki i Pilicy, hitlerowcy ponieśli straty: około 75 zabitych i rannych, znisz-

czono 2 moździerze sześciolufowe, 5 dział przeciwpancernych, 3 samochody pancerne, 3 karabiny maszynowe i jeden punkt obserwacyjny.

Ten sukces został okupiony zbyt dużymi stratami własnymi - 11 zabitych, 39 rannych i 17 zaginionych oraz zniszczono zostały 3 ciężkie i jeden lekki karabin maszynowy[230]. Zastępca dowódcy 3 dywizji piechoty do spraw polityczno-wychowawczych, kpt. Edmund Pszczółkowski stwierdza, że przyczyną niepowodzenia były ogólnikowo postawione zadania dowódcom grup oraz to, że żołnierze nie byli przygotowani do tego rodzaju działań[231]. Wydaje się jednak, że w takim składzie pododdziały nie mogły wykonać tak poważnego zadania, nawet gdyby ich żołnierze posiadali większe doświadczenie bojowe. Opanowanie miejscowości /Ostrołęka i Pilica/ położonych za przeszkodą wodną /rz. Pilica/ było zbyt trudne.

Następne rozpoznanie walką przeprowadzono w nocy z 21.8 na 1.9.1944 r. i 1 września. W 3 dywizji piechoty rozpoznanie zaplanowano w sposób następujący. 9 pułk siłą jednej kompanii piechoty, wzmocnionej plutonem ciężkich karabinów maszynowych, plutonem rusznic przeciwpancernych i plutonem saperów miał działać w kierunku Ostrołęki z zadaniem rozpoznania obrony nieprzyjaciela i zdobycia jeńca. Krótko przed walką kompania 9 pułku została wzmocniona dodatkowo plutonem piechoty z 7 pułku[232].

8 pułk powinien był prowadzić rozpoznanie siłą jednej kompanii piechoty w kierunku Pilicy, z identycznym zadaniem jakie otrzymał 9 pułk piechoty[233].

Działania rozpoznawcze miały być wspierane armijną grupą artylerii /1 i 5 BAC/, 2 i 3 brygadą artylerii i częścią artylerii 2 dywizji piechoty[234].

Rozpoznanie walką miało następujący przebieg. Wzmocniona kompania 9 pułku piechoty, do godziny 5.45 1.9.1944 r., zajęła podstawy wyjściowe na wyspie /na rz. Pilicy/ położonej na zachód od Wodanówki i po przeprawieniu się przez rzekę uderzyła w kierunku Ostrołęki. Główna akcja rozegrała się w rejonie kościoła w tej miejscowości. Oskrzydleni z trzech stron Niemcy zaczęli wycofywać się w popłochu, pozostawiając

w okopach broń i ekwipunek. W rezultacie krótkiego starcia wzięto do niewoli 5 jeńców, po czym kompania rozpoczęła wycofywanie się. W tym momencie artyleria i moździerze nieprzyjaciela otworzyły silny ogień, chcąc odciąć pododdziałom drogę odwrotu. W odpowiedzi artyleria wsparcia wykonała zmasowany ogień, zapewniając kompanii swobodę wycofania się[235].

W rezultacie rozpoznania walką wykonynego przez 9 pułk piechoty wykryto strukturę obrony i ugrupowanie nieprzyjaciela w rejonie Ostrołęki; wzięto do niewoli 5 żołnierzy /w tym dowódcę 7 kompanii 1132 brygady grenadierów/, a około 100 nieprzyjacielskich żołnierzy poległo lub zostało rannych; zniszczono 6 ręcznych i 11 ciężkich karabinów maszynowych, 3 działa przeciwpancerne, 4 moździerze 81 mm i dwa drewniane schorny bojowe; zdobyto 5 karabinów maszynowych. Własne straty wynosiły 3 zabitych i 29 rannych[236].

Oceniając rozpoznanie walką wykonane przez pododdziały 9 pułku piechoty w dniu 1 września należy podkreślić, że było ono lepiej zorganizowane, a postawione zadania bardziej realne niż w dniu 19 sierpnia. W rezultacie tego większa była efektywność działań.

Batalion rozpoznawczy armii otrzymał nowe zadanie do rozpoznania 19 sierpnia. Polegało ono na zdobyciu jeńców w rejonach na wschód od m. Potycz i Kępy Konarskiej. Wydzielone grupy do wykonania tego zadania dwukrotnie dokonały wypadu na zachodni brzeg Wisły lecz bez rezultatu, jeńca nie zdobyły[237]. 1 września batalion otrzymał nowe zarządzenie do rozpoznania, zgodnie z którym miał ustalić czy nieprzyjaciel zajmuje Wyspę Konarską oraz określić jego siły i numerację, a w przypadku obecności drobnych grup nieprzyjaciela, zniszczyć je i opanować wyspę[238].

Do wykonania tego zadania dowódca batalionu wyznaczył kompanię piechoty zmotoryzowanej, pluton samochodów pancernych oraz 15 ludzi z plutonu motocyklistów ze środkami łączności. Na podstawie obserwacji prowadzonej z dwóch posterunków oraz danych od 17 radzieckiej dywizji kawalerii ustalono, że na wyspie nie ma żadnych sił nieprzyjaciela.

W nocy z 3 na 4 września dowódca batalionu nakazał

przeprawić na wyspę kompanię piechoty zmotoryzowanej. Kompania prowadziła rozpoznanie wydzielając w tym celu dwie grupy: jedna - w sile plutonu pod dowództwem por. Edmunda Pietkiewicza miała działać na północ od Kępy Konarskiej; druga w składzie dwóch plutonów /dowódca por. Aleksander Kozon/ - w kierunku południowym. Pierwsza grupa rozpoczęła działanie 5 września. Po wylądowaniu na wyspie natrafiła na pole minowe, wskutek czego 10 zwiadowców zostało rannych. Nie mogąc pokonać przeszkody grupa do 9.9 prowadziła obserwację, po czym powróciła na wschodni brzeg Wisły i jej dowódca złożył meldunek, że na wyspie znajduje się silny punkt oporu na przedpolach którego znajdują się pola minowe. Druga grupa, po wylądowaniu na wyspie została otoczona przez Niemców i tracąc w walkach 6 zwiadowców powróciła na podstawy wyjściowe[239/].

Analiza przebiegu działań batalionu rozpoznawczego wykazuje, że wykorzystanie części jego sił do rozpoznania zajętej przez Niemców wyspy na Wiśle było nie uzasadnione. Wykonywał on drugorzędne zadania rozpoznawcze, które też nie przyniosły oczekiwanych wyników.

Ugrupowanie nieprzyjaciela na przyczółku magnuszewskim było nadal niestabilne. Wynikało to z ogólnej sytuacji taktyczno-operacyjnej w tym rejonie. Wojska 8 armii gwardii przechodziły do natarcia i w wyniku tych działań stale powiększały przyczółek[240/]. Zmuszało to przeciwnika do częstych przerzutów sił na zagrożone odcinki, dokonywania manewrów i zmiany ugrupowania wojsk. Działania te miały również wpływ na zmiany ugrupowania nieprzyjaciela przed frontem 1 armii.

Do kolejnej takiej zmiany doszło w dniach 20 - 26.8. 1944 r. 167 grupa pułkowa /86 grupy dywizyjnej/ jednym batalionem zluzowała batalion 448 pułku piechoty /137 DP/ na odcinku 500 m na północ od Wymysłowa Grabowskiego do Grabowa Zaleśnego. 448 pułk piechoty jednym batalionem zluzował 550 batalion karny na odcinku Stara Warka, Winiary. 550 batalion karny przeszedł do odwodu w rejonie Ostrówka. Pozostałe oddziały nieprzyjaciela pozostały na swoich odcinkach[241/]. Ugrupowanie nieprzyjaciela działającego przed frontem 1 armii WP było nadal jednorzutowe z niedużą ilością odwodów taktycznych.

Analiza i ocena efektywności prowadzenia rozpoznania w 1 armii w obronie przyczółka magnuszewskiego pozwala na uogólnienie niektórych wniosków. Przede wszystkim należy podkreślić, że główny ciężar rozpoznania ogólnowojskowego spoczywał na pododdziałach rozpoznawczych pułków i w mniejszym stopniu 2 i 3 dywizji piechoty, 1 batalion rozpoznawczy był zaangażowany do działań niezgodnie z jego przeznaczeniem - do zabezpieczenia skrzydła armii.

Podstawowym sposobem rozpoznania była obserwacja, wypady na przedni skraj obrony nieprzyjaciela i rozpoznanie walką. Rozpoznanie prowadzone tylko tymi sposobami było płytkie, obejmowało w zasadzie przedni skraj obrony nieprzyjaciela i nie mogło dostarczyć danych o jego ugrupowaniu i strukturze ochrony w głębi, a zwłaszcza o odwodach taktycznych i operacyjnych. Wyniki wypadów grup rozpoznawczych były niewspółmiernie niskie w stosunku do ich ilości[242/].

Główną przyczyną takiego stanu było słabe przygotowanie i zabezpieczenie działań elementów rozpoznawczych. Występował brak zainteresowania problematyką rozpoznawczą ze strony dowódców i szefów sztabów pułków i dywizji. Nie stawiali oni organom rozpoznawczym konkretnych zadań i nie kontrolowali ich wykonawstwa. Dużą winę za taki stan rzeczy ponosiły też wydziały rozpoznawcze sztabów dywizji.

Znaczny wpływ na efektywność działania pododdziałów rozpoznawczych wywierały warunki terenowe. Przed dotarciem do przedniego skraju obrony nieprzyjaciela na prawym skrzydle armii, elementy rozpoznawcze musiały pokonać Pilicę. To z kolei demaskowało je i narażało na straty. Po wykryciu przeciwnik[2] zwiadowców[1] natychmiast uruchamiał swój system ognia. Na lewym skrzydle armii istniejący duży kompleks leśny ułatwiał przenikanie grup rozpoznawczych w ugrupowanie nieprzyjaciela, ale jednocześnie utrudniał prowadzenie obserwacji.

Prowadzenie rozpoznania przez 1 armię WP w walkach pod Dęblinem i Puławami oraz w obronie przyczółka warecko-magnuszewskiego miało wiele cech wspólnych.

W obu przypadkach nieprzyjaciel bronił się za przeszkodą wodną niedużymi siłami, wystarczającymi do skutecznego

utrzymania zajmowanych rubieży, nie był jednak w stanie przejść do natarcia. Struktura obrony nieprzyjaciela rozbudowana była tylko na głębokość pierwszej pozycji i obejmowała podobny zakres rozbudowy oraz urządzeń inżynieryjnych.

W obu przypadkach sztab armii na początku działań nie dysponował podstawowymi danymi o nieprzyjacielu i miał ograniczone źródła dopływu informacji. W konsekwencji mógł liczyć tylko na własne siły i środki rozpoznania. Istniały do pewnego stopnia zbliżone warunki terenowe, które wymagały stosowania podobnych sposobów zdobywania danych o nieprzyjacielu.

W operacjach niewłaściwie był wykorzystywany 1 batalion rozpoznawczy. Zbyt obciążane były pododdziały rozpoznawcze związków taktycznych i oddziałów.

W omawianych działaniach pododdziały rozpoznawcze oraz odpowiednie komórki sztabów zdobyły znaczne doświadczenie bojowe. Cały stan osobowy pionu rozpoznawczego miał możliwość sprawdzenia swoich teoretycznych wiadomości z praktyką działań bojowych. W toku dynamiki działań ujawniły się wszystkie braki wyszkolenia i przygotowania zwiadowców i organów rozpoznawczych. Lekcja, jaką otrzymali oficerowie i podoficerowie pod Dęblinem i Puławami i na przyczółku warecko-magnuszewskim, była wielce pomocna w następnych walkach i operacjach w 1945 r.

2.3. W operacji warszawskiej

W okresie przygotowawczym do operacji warszawskiej sztab 1 armii WP przystąpił do gromadzenia informacji o nieprzyjacielu już we wrześniu 1944 r. Organa rozpoznawcze dywizji pierwszego rzutu armii przeprowadziły w tym miesiącu 66 różnych akcji, w tym 39 wypadów i 16 zasadzek[243]. Działalność tą kontynuowano również w październiku, głównie przez organa rozpoznawcze 2 i 4 dywizji piechoty. Rozpoznanie prowadzone było przede wszystkim takimi sposobami jak: obserwacja /podsłuch/ i wypady w nocy[244]. W sumie w ciągu tego miesiąca organa rozpoznawcze armii przeprowadziły 50 nocnych wypadów, 3 zasadzki oraz organizowały obserwację i podsłuchy z rozwiniętych 12 posterunków.

W wyniku tej działlności zdobyto pięciu jeńców, dziewięć dokumentów bojowych, różnego rodzaju broń oraz zlikwidowano 60 żołnierzy niemieckich. Mimo to, większość organizowanych przedsięwzięć rozpoznawczych nie przyniosła pozytywnych rezultatów, a straty w pododdziałach rozpoznawczych armii wynosiły 38 zabitych i 47 rannych.

Do większych osiągnięć w tym czasie należy zaliczyć dokładne określenie, przez rozpoznanie 4 dywizji, terminu luzowania 5 lekkiej dywizji piechoty /węgierskiej/ przez 337 dywizję grenadierów narodowych[245/].

W listopadzie 1944 r. obrona 1 armii nad Wisłą nabrała cech stabilizacji. Również organa rozpoznawcze uzyskały lepsze warunki zdobywania danych o nieprzyjacielu. Sztaby miały w tym czasie już niemałe doświadczenie, nadal jednak, z powodu słabego przygotowania większości nocnych wypadów i szablonowego stosowania innych, podobnych jak w poprzednich okresach działań sposobów prowadzenia rozpoznania, nie uzyskiwano oczekiwanych rezultatów w zdobywaniu danych o nieprzyjacielu. Świadczą o tym liczne przykłady działań elementów rozpoznawczych. Na przykład w 1 dywizji piechoty grupa wypadowa z kompanii rozpoznawczej otrzymała zadanie ustalenia zakresu rozbudowy inżynieryjnej pozycji obronnych nieprzyjaciela na wyspie w rejonie Buraków Mały. Zwiadowcy przeprawili się na łodziach i wylądowali na wyspie. Jednak nieumiejętne zachowanie się w czasie przenikania w głąb wyspy spowodowało, że grupa została wykryta i otoczona przez nieprzyjaciela. W wyniku podjętej walki dowódca grupy został zabity, a jeden zwiadowca ranny. Grupa zadania nie wykonała[246/].

W 3 dywizji piechoty na 13 zorganizowanych wypadów żaden nie dał pozytywnych rezultatów. W kompanii rozpoznawczej tej dywizji organizowano grupy rozpoznawcze w składzie 10 - 15 ludzi, które w okresie od 8 do 20 listopada sześciokrotnie podejmowały próby przedostania się na zachodni brzeg Wisły w rejonie Pelcowizny, jednak ani w jednym przypadku nie uzyskały powodzenia[247/]. W 7 pułku nie przeprowadzono ani jednego udanego wypadu. Zaplanowane przez dowódcę 8 pułku

piechoty rozpoznanie walką, z nocy 25 na 26 listopada w rejonie Jabłonny, siłami kompanii konnej w celu zdobycia jeńca, również nie miało powodzenia. Wykryta przedwcześnie kompania poniosła straty /5 zabitych i 24 rannych/ i zmuszona została do odwrotu. Jedynym pozytywnym rezultatem tej akcji było wykrycie transzei, która stanowiła przedni skraj obrony nieprzyjaciela, a nie jak przypuszczano, tylko linię ubezpieczeń bojowych. Nie wykonały również zadania elementy rozpoznawcze 10 i 12 pułku 4 dywizji piechoty organizujące działania w rejonach na południe od Warszawy[248].

Na słabą pracę organów rozpoznawczych 1 armii WP zwrócił uwagę sztab frontu[249]. Również dowódca armii surowo ocenił pracę organów rozpoznawczych, a zwłaszcza sztabów 3 i 4 dywizji piechoty w zakresie prowadzenia rozpoznania[250].

Do podstawowych niedomagań występujących w funkcjonowaniu systemu rozpoznania w październiku i listopadzie 1944 r. sztab armii zaliczał: słabe zainteresowanie się problemami rozpoznania przez dowódców dywizji i pułków; niewłaściwe przygotowanie elementów rozpoznawczych i działanie ich bez uprzednio opracowanego planu; niedokładne rozpoznanie wstępne obiektu nieprzyjaciela; słabe zabezpieczenie działań grup rozpoznawczych, zwłaszcza w zakresie wsparcia ogniowego; nieumiejętność pokonywania przeszkody wodnej.

Na sposoby prowadzenia rozpoznania duży wpływ wywierała Wisła[251]. Rzeka w znacznym stopniu utrudniała przenikanie elementów rozpoznawczych w ugrupowanie nieprzyjaciela. Pozostawały jedynie obserwacja i rozpoznanie radiowe.

W celu poprawy efektywności rozpoznania dowódca armii rozkazał dokonać przeglądu organów rozpoznawczych dywizji i pułków oraz do 10.12.1944 r. ukompletować je do pełnych stanów żołnierzami zahartowanymi w walkach. Każda akcja rozpoznawcza miała być prowadzona według planu zatwierdzonego przez dowódcę dywizji, a zadania do rozpoznania powinni byli stawiać dowódcy pułków i szefowie sztabów dywizji. Wielu oficerów odpowiedzialnych za rozpoznanie otrzymało kary, włącznie z usunięciem z zajmowanych stanowisk.

Surowa ocena efektywności rozpoznania w dywizjach pierwszego rzutu armii wpłynęła na to, że od grudnia 1944 r. rozpoczął się nowy etap w organizacji i prowadzeniu rozpoznania. Dowódcy dywizji i pułków oraz ich sztaby, w okresie przygotowawczym do operacji warszawskiej, musiały włożyć maksimum wysiłku w celu zorganizowania rozpoznania nieprzyjaciela. Nastąpiła widoczna poprawa w działalności organów rozpoznania ogólnowojskowego armii. Lepiej organizowano obserwację oraz sprawniej przeprowadzone były wypady w celu zdobycia jeńca. Każda wyprawa zwiadowców na zachodni brzeg Wisły była kierowana przez sztab dywizji /pułku/ oraz odpowiednio zabezpieczona, a zwłaszcza osłonięta ogniem artylerii i broni maszynowej. Rozpoznanie nabrało cech aktywności, a działania elementów rozpoznawczych stały się śmiałe i zdecydowane.

W grudniu 1944 r. pododdziały rozpoznawcze 3 i 4 dywizji piechoty przeprowadziły 54 różnych akcji w tym trzy rozpoznania walką, 47 wypadów i cztery zasadzki[252/].

Najbardziej aktywne było rozpoznanie 4 dywizji, która zorganizowała i przeprowadziła 42 akcje rozpoznawcze. W wyniku tego zdobyto trzech jeńców oraz dokumenty bojowe dotyczące organizacji obrony nieprzyjaciela.

Należy podkreślić dobre wyniki uzyskane przez nieetatowe grupy rozpoznawcze batalionów piechoty, szczególnie 10 pułku. Zwiadowcy tego oddziału dwa razy zdobyli jeńców i dokumenty wnoszące nowe dane o ugrupowaniu i numeracji jednostek nieprzyjaciela.

Na uwagę zasługuje wypad przygotowany przez sztab 10 pułku w nocy z 7 na 8.12.1944 r. w rejonie Czernidła. Grupa rozpoznawcza w składzie 8 zwiadowców z 2 batalionów 10 pułku piechoty, pod dowództwem por. Jana Kubisza otrzymała zadanie zdobycia jeńca. W skład grupy wchodził również rybak zamieszkały na Saskiej Kępie Bolesław Karaś, który znając dokładnie Wisłę, ochotniczo zgłosił się być przewodnikiem.

Za obiekt wypadu wybrano schron nieprzyjaciela położony za wałem przeciwpowodziowym. Obrona nieprzyjaciela w re-

jonie działania grupy była rozbudowana w postaci okopów o pełnym profilu, rowów łączących oraz zapór małowidocznych i z drutu kolczastego.

Grupa uzbrojona była w siedem pistoletów maszynowych, jeden karabin i po cztery granaty na każdego zwiadowcę. Ubiór żołnierze mieli letni i kórtki skórzane. Zabezpieczenie artyleryjskie stanowiły dwie baterie 76 mm dział, kompania 82 mm moździerzy, pluton rusznic przeciwpancernych i trzy ciężkie karabiny maszynowe.

Obiekt rozpoznania był obserwowany przez cztery kolejne dni przed planowanym terminem wypadu. Akcją dowodził dowódca pułku z posterunku obserwacyjnego, na którym znajdowali się ponadto: zastępca do spraw politycznych, oficer z oddziału rozpoznawczego sztabu armii, dowódca artylerii pułkowej i dowódca kompanii saperów.

Przebieg akcji był następujący, O godzinie 20.2o zwiadowcy pokonali Wisłę na dwóch łodziach i niespostrzeżeni wylądowali na przeciwległym brzegu. Przy łodziach zostało dwóch ludzi, pozostali skierowali się do obiektu nieprzyjaciela. Przy schronie stał wartownik, który zauważył zwiadowców i zaczął uciekać. W wyniku oddania do niego serii z pistoletu maszynowego upadł. Dowódca grupy z dwoma zwiadowcami rzucili się na Niemca, obezwładnili go i skierowali się do łodzi. Ze schronu na pomoc wybiegło dwóch Niemców, którzy zostali zniszczeni przez podgrupę ubezpieczającą. Cała akcja trwała 40 minut, a w wyniku jej zdobyto podoficera 183 pułku ochrony, nie ponosząc przy tym strat własnych[253/]. Przykład ten potwierdza zasadę, że dobrze przygotowany i zabezpieczony pod każdym względem wypad, nawet w trudnych warunkach, może przynieść pozytywne rezultaty.

Korzystając z tych doświadczeń dowódca 10 pułku zorganizował kolejny wypad w nocy z 21 na 22.12.1944 r. w rejonie Siekierek Małych. Akcja ta zawierała już elementy rozpoznania walką. Udział w niej brała grupa rozpoznawcza w składzie 45 ludzi pod dowództwem por. /?/ Szymkiewicza. Grupa została podzielona na cztery podgrupy w tym trzy "chwytające" i jedna stanowiła odwód. Wypad zabezpieczało 12 dział

76 mm, 18 dział 45 mm, 8 moździerzy 120 mm i 4 moździerze 82 mm. Za obiekt wypadu wybrano trzy ziemianki zajmowane przez Niemców.

Działanie grupy poprzedzone było czterodniową obserwacją obrony niemieckiej oraz rozpoznaniem inżynieryjno-saperskim grubości lodu na Wiśle. Artyleria przeprowadziła wstrzeliwanie do rozpoznanych celów. Ponadto przeprowadzono praktyczne zajęcia doskonalące w nocy i w terenie podobnym do miejsca akcji[254/].

Po krótkiej nawale ogniowej na przedni skraj obrony przeciwnika artyleria przeniosła ogień w głąb umożliwiając grupie rozpoznawczej dotarcie do obiektu wypadu. W rezultacie sprawnie przeprowadzonej w ciągu 55 minut akcji zabito 22 żołnierzy niemieckich i zdobyto dwóch jeńców z 690 pułku 337 dywizji grenadierów narodowych[255/]. Straty własne - 1 zabity i 11 rannych.

Słabsze wyniki uzyskała kompania rozpoznawcza 3 dywizji piechoty. Na 11 wypadów rozganizowanych w ciągu 10 dni tylko jeden zakończył się zdobyciem jeńca w rejonie Potok /31.12.1944 r./[256/].

Przyczyn niepowodzenia należy dopatrywać się w przeprowadzonej w pierwszych dniach grudnia reorganizacji organów rozpoznawczych 3 dywizji, która nie mogła natychmiast przynieść poprawy pracy systemu rozpoznania w dywizji.

W grudniu aktywnie pracowało rozpoznanie radiowe. Rozwinięte zostały dwa posterunki namierzania i podsłuchu radiowego w rejonach - 1,5 km na północ od Rembertowa Starego i 4 km na wschód od Otwocka.

Rozpoznanie radiowe wykryło sieć łączności korpusu, dwóch dywizji piechoty oraz podległych im pułków i artylerii[257/],

W styczniu 1945 r. nastąpiło dalsze nasilenie działań rozpoznawczych w związkach 1 armii WP. Dowódcy pierwszorzutowych dywizji byli zobowiązani przez sztab armii aby do 12 stycznia potwierdzić zdobyte dotychczas dane oraz ostatecznie ustalić ugrupowanie nieprzyjaciela i jego strukturę

obrony przed frontem armii ze szczególnym uwzględnieniem obszaru Warszawy. W miarę dokonywanych w tym okresie przegrupowań wojsk do systemu rozpoznania armii włączone były organa rozpoznawcze kolejnych związków. Przez to były większe szanse zdobycia danych o przeciwniku.

4 dywizja piechoty do 13 stycznia zorganizowała 14 wypadów w nocy i zdobyła jeńców. W dalszym ciągu najlepsze wyniki uzyskiwały organa rozpoznawcze pułków piechoty, a zwłaszcza 10 pułku, który zdobył dwóch jeńców[258].

3 dywizja do 5 stycznia, tj. do czasu zluzowania jej przez oddziały 2 dywizji piechoty, zdołała zorganizować i przeprowadzić 12 wypadów i trzy rozpoznania walką z tym, że pozytywne wyniki uzyskały tylko pododdziały rozpoznawcze 9 pułku piechoty[259].

2 dywizja od 6 stycznia znajdowała się na nowym odcinku obrony. Przed jej organami rozpoznawczymi stanęło zadanie prowadzenia aktywnych działań w celu potwierdzenia danych o nieprzyjacielu uzyskanych od luzowanych oddziałów 3 dywizji.

Po nieudanych wypadach 10 stycznia[260], dwukrotnie przeprowadzono rozpoznanie walką. Obiektem działania był nieprzyjaciel na wyspie "Madagaskar", a celem - zdobycie jeńców i ewentualne opanowanie wyspy.

Pierwszej próby rozpoznania dokonano 11 stycznia o godzinie 9.oo. Wydzielone pododdziały z 2 batalionu 4 pułku piechoty pod dowództwem kpt. Jana Timoszenko, wsparte ogniem artylerii, usiłowały przeprawić się na wyspę, jednak zaskoczone ogniem broni maszynowej nieprzyjaciela zmuszone zostały do odwrotu, ponosząc przy tym znaczne straty /poległ też dowódca kpt. Timoszenko/. Druga próba zajęcia wyspy dokonana została na rozkaz dowódcy 2 dywizji w nocy z 12 na 13 stycznia siłami dwóch kompanii karnych. Niejednoczesne rozpoczęcie ataku, słabe wsparcie ogniowe i brak współdziałania sprawiły, że pododdziały poniosły duże straty /10 zabitych, 17 utopionych i 79 rannych/, lecz także zdobyły 11 jeńców, po czym wycofały się na podstawy wyjściowe[261].

Celowość organizowania tego typu działań budzi poważne wątpliwości, zwłaszcza w sytuacji kiedy pierwsza próba uderzenia na wyspę nie powiodła się i została zwiększona czujność nieprzyjaciela. Dążenie dowódcy dywizji do zdobycia za wszelką cenę jeńców opłacona została zbyt dużymi stratami. Wzięci do niewoli żołnierze niemieccy w swoich zeznaniach nie wnieśli nic nowego i tylko potwierdzili wcześniej posiadane dane o nieprzyjacielu.

Niepowodzenie rozpoznania walką spowodowane było, podobnie jak w szeregu innych przypadkach niedomaganiami organizacyjnymi w pracy komórek rozpoznawczych oraz nieprzemyślaną decyzją dowódcy dywizji. Znaczną przeszkodę w tym przypadku stanowiły również niesprzyjające warunki terenowe, a zwłaszcza zamarznięta tylko częściowo Wisła oraz dominujący lewy brzeg rzeki umożliwiający nieprzyjacielowi dogodną obserwację i ostrzał lustra wody.

6 dywizja piechoty od 8.1.1945 r. przystąpiła do wykonania pierwszego zadania bojowego. Organa rozpoznawcze dywizji nie miały doświadczenia bojowego i brak im było umiejętności w pokonywaniu szerokiej przeszkody wodnej w warunkach zimowych. Niejednokrotnie patrole rozpoznawcze, ostrzelane przez nieprzyjaciela, traciły orientację i wycofywały się na podstawy wyjściowe. Należy nadmienić, że pododdziały rozpoznawcze tej dywizji nie były w pełni wyposażone i nie dysponowały odpowiednimi środkami przeprawowymi. Tutaj zwiadowcy zdobywali pierwsze umiejętności i doświadczenia. W sumie do 13 stycznie w pasie działania 6 dywizji wykonano 11 wypadów, z tego tylko zwiadowcy 16 pułku piechoty zdobyli dwóch jeńców, a pozostałe akcje nie miały powodzenia[262/].

W podobnych warunkach znalazły się pododdziały rozpoznawcze 1 brygady kawalerii. Prowadziła ona rozpoznanie poprzez obserwację /podsłuchy/ zasadzki i wypady. W sumie przeprowadzono 15 akcji, jednak żadna z nich nie była udana. W praktyce okazało się, że w konkretnych warunkach najskuteczniejszym sposobem rozpoznania były: obserwacja i podsłuchy[263/].

Analiza dokumentów informacyjnych, sporządzonych w

okresie przygotowawczym do operacji warszawskiej wykazuje, że mimo bardzo trudnych warunków sztab 1 armii WP zdobył dostateczne dane o ugrupowaniu, strukturze obrony i możliwościach nieprzyjaciela[264].

Między innymi w końcu października rozpoznanie armii wykryło luzowanie 5 lekkiej dywizji /węgierskiej/ przez 337 dywizję grenadierów; w pierwszych dniach listopada ujawnione zostało wycofanie z rejonu Warszawy 19 dywizji pancernej, na początku stycznia 1945 r. określono czas wycofania 4 korpusu pancernego SS i wprowadzenia do pierwszego rzutu oddziałów 73 dywizji piechoty; ustalono rozmieszczenie sztabów 46 korpusu pancernego i podległych mu jednostek[265].

Na podstawie danych uzyskanych z różnych źródeł - przełożonego, sąsiadów i własnych organów rozpoznawczych - sztab ustalił, że przed frontem 1 armii WP broniły się jednostki 46 korpusu pancernego 9 armii polowej nieprzyjaciela.[266] W skład korpusu na początku stycznia 1945 r. wchodziły: 337 dywizja grenadierów narodowych, 73 dywizja piechoty, dywizja forteczna "Warszawa", 46 batalion saperów, 446 batalion karabinów maszynowych, 446 batalion łączności, 101 dowództwo artylerii oraz inne jednostki korpuśne. Ponadto do dyspozycji dowódcy 46 korpusu pancernego zostały przydzielone takie jednostki jak, 183 pułk ochrony, 902 batalion ochrony, armijny batalion szturmowy i dowództwo pułku saperów[267]. 337 dywizja ugrupowana była w jednym rzucie i wraz z podporządkowanym jej 902 batalionem ochrony broniła się w pasie od Coniewa do Siekierek. Dalej na północ od Siekierek do Kępy Kiełpińskiej /w pasie 25 km/ broniła się dywizja forteczna "Warszawa"[268].

Ugrupowanie nieprzyjaciela na 10.1.1945 r. przed frontem armii od Coniewa do Cegielni na 44-kilometrowym odcinku było następujące:

- 313 pułk 337 dywizji grenadierów bronił się, na prawym skrzydle 46 korpusu pancernego, od Coniewa do Moczydłowa[269];
- 902 batalion ochrony zajmował odcinek od Moczydłowa do Dębówki[270];

- 688 pułk grenadierów bronił się na odcinku od Dębówki do Kępy Okrzewskiej[271];

- 690 pułk grenadierów bronił się od Kępy Okrzewskiej do Siekierek[272];

- batalion ochrony krajowej bronił pozycji od Dworca Gdańskiego do Woli;

- 183 pułk ochrony siłami 1 batalionu bronił nadwiślańskiego odcinka od Siekierek do mostu Średnicowego, a 2 i 3 batalionem - od lotniska na Okęciu do Woli[273];

- 225 batalion ochrony krajowej bronił się na głównej pozycji od mostu Średnicowego do mostu Kierbedzia, a 25 batalion karabinów maszynowych dalej na północ po Cytadelę[274];

- 71 forteczny batalion karabinów maszynowych zajmował obronę na zewnętrznej pozycji twierdzy Warszawa na odcinku od Cytadeli do Bielan[275], a 446 batalion karabinów maszynowych - od Młocin do Łomianek Dolnych[276];

- batalion szturmowy /nieznanej numeracji/ bronił zachodniego brzegu Wisły od /wył./ Łomianki Dolne do Kępy Kiełpińskiej;

- 1 batalion 70 pułku 73 dywizji piechoty bronił się przed prawym skrzydłem 1 armii na odcinku od Kępy Kiełpińskiej do Cegielni[277].

Odwód 337 dywizji grenadierów - w sile około batalionu - znajdował się na drugim pasie obrony w rejonie Piaseczna[278]. Odwód 46 korpusu pancernego - 383 dywizja piechoty - rozmieszczony był w rejonie Błonia. Sztaby nieprzyjaciela były usytuowane w następujących rejonach: 46 korpusu pancernego - w Brwinowie[279], 337 dywizji grenadierów - w Piasecznie, 73 dywizji piechoty - we Włochach[280], a dywizji fortecznej "Warszawa" w Ożarowie.

Analiza składu i ugrupowania 46 korpusu pancernego wykazuje, że był to w zasadzie korpus piechoty i nazwa "pancerny" nie odpowiadała stanowi faktycznemu, a stanowiła często stosowany przez Niemców chwyt propagandowy. Bronił on pozycji na szerokim froncie mając płytkie ugrupowanie, które odpowiadało wymogom obrony za szeroką przeszkodą wodną. Zgrupowanie artylerii tworzyły dwa pułki artylerii lekkiej 73 i 337 dywizji oraz artyleria odwodu naczelnego dowództwa

wyznaczona do wsparcia 46 korpusu[281].

Na podstawie dostępnych obecnie dokumentów źródłowych i publikacji można ustalić, że nadwiślańska rubież obrony niemieckiej rozbudowana była w dwa pasy, dwie - trzy pozycje pośrednie i ryglowe oraz tyłowy pas obrony[282]. Główny pas obrony za Wisłą rozpoczęto przygotowywać w lipcu 1944 r. i rozbudowa jego była kontynuowana równolegle z prowadzeniem obrony. Składał się on z dwóch - trzech pozycji, urządzonych w odległości 1,5 km jedna od drugiej i stanowisk ogniowych artylerii rozmieszczonych w głąb za drugą pozycją. Przedni skraj głównego pasa obrony od kępy Kiełpińskiej do ujścia Pilicy przebiegał wzdłuż zachodniego brzegu Wisły po wale przeciwpowodziowym. Pierwsza pozycja, złożona z trzech transzei, była rozbudowana na głębokość 1 - 1,5 km. Druga pozycja przebiegała w odległości 2 - 2,5 km od przedniego skraju obrony, a trzecia - w odległości 2 km od pierwszej transzei drugiej pozycji.

Na wyspach i mieliznach na Wiśle rozbudowane były pozycje ubezpieczeń bojowych, a przedni skraj obrony na całej szerokości osłonięty był zaporami z drutu kolczastego i polami minowymi[283].

Drugi pas obrony rozbudowany był: na odcinku od Modlina do Kępy Kiełpińskiej wzdłuż wschodniego brzegu Wisły; od Łomianek do Okęcia tworzył zewnętrzny obwód obrony Warszawy, następnie przebiegał wzdłuż linii kolejowej i szosy z Warszawy do Piaseczna i dalej do Warki[284]. W odległości 10 - 15 km za drugim pasem obrony przebiegała pierwsza pozycja pośrednia. Druga taka pozycja rozbudowana była na linii Modlin, Błonie, Grodzisk Mazowiecki, Nowe Miasto.

Szczególne miejsce w systemie obrony niemieckiej zajmowała Warszawa, która uznana była za twierdzę i miała być broniona do ostatniego żołnierza, nawet w warunkach pełnego okrążenia[285]. Obrona miasta pod względem rozbudowy inżynieryjnej składała się z pozycji: zewnętrznej, głównej, wewnętrznego rejonu umocnionego i stanowisk ogniowych artylerii.

Zewnętrzna pozycja twierdzy przebiegała po linii: Ruda Ewensa, Maryment, Parysów, fort Bema, fort Wola, Ksawerów, fort Legionów Dąbrowskiego, Czerniaków i Siekierki[286]. Składała się ona z jednej lub dwóch transzei pomiędzy którymi wybudowano rowy przeciwczołgowe o długości 10 - 12 km[287]. Znajdujące się na tej linii forty zostały wykorzystane w celu wzmocnienia odporności pozycji.

Pozycja główna, na odcinku wzdłuż Wisły, składała się z 1 do 4 transzei. Poszczególne transzeje połączone były rowami łączącymi, a między nimi rozbudowano stanowiska ogniowe dla broni maszynowej oraz schrony dla żołnierzy, które służyły również jako punkty ogniowe i posterunki obserwacyjne[288].

Wewnętrzny rejon umocniony stanowiły węzły obrony, w których oddziały nieprzyjaciela były zdolne do stawiania oporu nawet w przypadku pełnego ich okrążenia. Wykorzystano do tego celu budynki, barykady i bunkry[289].

Obronie niemieckiej sprzyjały warunki terenowe. Pierwsza pozycja rozbudowana była na wyższym zachodnim brzegu Wisły, który na odcinku od Młocin do Czerska tworzył taras o wysokości 20 - 40 m. Po zachodniej stronie rzeki, na odcinku od Góry Kalwarii do Czosnowa, w odległości 100 - 200 m od nurtu rzeki znajdował się wał przeciwpowodziowy, który nieprzyjaciel wykorzystał do rozbudowy przedniego skraju obrony oraz urządzenia posterunków obserwacyjnych i stanowisk dla karabinów maszynowych[290].

Niemcy bardzo czujnie strzegli tajemnicy swojej obrony. W obawie przed rozpoznaniem używali dość oryginalnego sposobu maskowania wykorzystując w tym celu ogromne płachty rozciągnięte wzdłuż rzeki. Ponadto do pilnowania przedniego skraju, na niektórych odcinkach, używane były psy biegające na drucie nad brzegiem rzeki[291]. Na całym odcinku obrony w nocy pełniły służbę czujki wysuwane przed pozycje ubezpieczeń bojowych[292]. Wisła w tym okresie pokryła się 20-centymetrową warstwą lodu, który Niemcy systematycznie kruszyki ogniem moździerzy i ładunkami trotylu.

Stosowane przez nieprzyjaciela różne metody maskowa-

nia i ubezpieczenia w warunkach szerokiej przeszkody wodnej oraz dobrze rozbudowany pod względem inżynieryjnym przedni skraj obrony, ograniczały znacznie możliwości organów rozpoznawczych w uzyskiwaniu aktualnych danych o ugrupowaniu i strukturze obrony nieprzyjaciela, Niemniej jednak, dysponując dużą ilością czasu, sztab armii, w wyniku uporczywego i systematycznie prowadzonego rozpoznania, uzyskał w miarę dokładne dane o nieprzyjacielu.

Okres przygotowawczy do operacji warszawskiej stanowił jedyny przypadek, na szlaku bojowym 1 armii WP, kiedy jej sztab, przystępując do planowania operacji posiadał w zasadzie pełne dane o ugrupowaniu i strukturze obrony nieprzyjaciela.

2.4. W walkach o przełamanie Wału Pomorskiego

W warunkach ograniczonego informowania i w konsekwencji napływu skąpych danych ze sztabu frontu oraz braku łączności z sąsiadami należało oczekiwać, że sztab armii podejmie niezwłoczne działania zmierzające do uruchomienia systemu rozpoznania. Tymczasem nie zrozumiała jest postawa sztabu, a zwłaszcza szefa oddziału rozpoznawczego płk. Jerzego Domaradzkiego, który dysponował już znacznym doświadczeniem i był w stanie zorganizować rozpoznanie w tej złożonej sytuacji.

W pracy oficerów oddziału rozpoznawczego nastąpiło wiele niedomagań. Nie uwzględnili oni przede wszystkim sytuacji w jakiej znajdowały się pododdziały rozpoznawcze. 1 batalion rozpoznawczy z nieuzasadnionych względów został podporządkowany dowódcy 1 brygady kawalerii i pozostawał w ogonie jej kolumny na prawej osi marszu. Ponadto marsz wykonywała tylko część sił i środków batalionu. Pododdziały czołgów i samochodów pancernych 29 stycznia 1945 r. z powodu braku paliwa nie mogły podjąć marszu i pozostawały w Koronowie[293]. Kompania piechoty zmotoryzowanej tego batalionu, działająca przy sztabie 1 brygady kawalerii, 30 stycznia również pozostała w tyle i zatrzymała się w rejonie Wielowicza[294].

W sytuacji, kiedy sztab armii nie miał danych o nieprzyjacielu, większa uwaga powinna być zwrócona na prowadzenie rozpoznania przez awangardy armii wzdłuż osi ich działania. Jednak dowódcy czołowych dywizji, nie inspirowani przez sztab armii, również zaniechali prowadzenia rozpoznania w pierwszych dniach działań /29 i 30.1.1945 r./. Kompania rozpoznawcza 1 dywizji piechoty 29.1 znajdowała się częścią sił w rejonie ześrodkowania, a pluton rozpoznania konnego przydzielony był do sztabu dywizji oddalonego 42 km od czołowych oddziałów[295/].

Należy pokreślić, że w krótkim okresie czasu i w tych trudnych warunkach klimatycznych oraz trwającego kryzysu zaopatrzeniowego oddział rozpoznawczy armii stanął przed nielada trudnościami z wysunięciem do przodu pododdziałów rozpoznawczych. W tej złożonej sytuacji istniała jednak możliwość innych rozwiązań, których oddział rozpoznawczy nie dostrzegał. Można było ewentualnie wykorzystać wszystkie konne pododdziały rozpoznawcze pułków i dywizji, których wówczas znacznie przybyło po zdobyciu koni, a nawet zaangażować do działań rozpoznawczych część pododdziałów brygady kawalerii. Tymczasem sztab armii, do czasu nawiązania styczności z nieprzyjacielem, nie podjął żadnej próby organizacji i prowadzenia rozpoznania. W tym względzie większą inwencję wykazali dowódcy pułków pierwszorzutowych dywizji /1 i 4 DP/.

30 i 31 stycznia czołowe lementy ugrupowania 1 armii WP nawiązały styczność z nieprzyjacielem, który obsadzał pozycje na pasmach wzgórz położonych między Jastrowiem a Lędyczkiem oraz większe miejscowości na tej rubieży.

Późnym popołudniem 31 stycznia 3 pułk 1 dywizji piechoty uchwycił most na rzece Gwda w rejonie Grudnej. Dowódca pułku wysłał pododdział rozpoznawczy w sile kompanii z zadaniem rozpoznania nieprzyjaciela w rejonie Podgajów. Po wyjściu z lasu kompania została ostrzelana i zmuszona do odwrotu[296/]. W kierunku Podgajów została wysłana również 4 kompania 2 batalionu piechoty z zadaniem rozpoznania miejscowości, a w sprzyjających warunkach zajęcia jej i utrzymania do podejścia sił głównych batalionu. Kompania została wzmoc-

niona plutonem ciężkich karabinów maszynowych i liczyła około 80 żołnierzy. Rozpoznanie prowadzone było wzdłuż drogi wychodzącej do Podgajów. W wyniku nie przestrzegania zasad ubezpieczenia kompania wpadła w zasadzkę i w ciągu dwugodzinnej walki w okrążeniu poniosła znaczne straty. Żołnierze pozostający przy życiu walczyli do ostatniego naboju i po walce na bagnety dostali się do niewoli[297].

Dowódca 2 pułku również prowadził rozpoznanie pododdziałami piechoty. O godzinie 18.oo 31.1 wysłał dwie grupy rozpoznawcze - jedną w kierunku Grudnej, a drugą /w sile kompanii piechoty/ pod Górzną. Pierwsza grupa ustaliła, że droga biegnąca wzdłuż zachodniego brzegu Gwdy wraz z Podgajami jest silnie broniona. Natomiast druga grupa wysłana w kierunku południowym, z zadaniem rozpoznania kompleksu leśnego i nawiązania łączności z lewym sąsiadem /4 DP/, straciła orientację w terenie i zadania nie wykonała[298].

Sztab 1 dywizji piechoty znajdował się w tym czasie w Wiśniewce i z powodu braku paliwa nie zbliżał się do walczących wojsk[299]. W tej sytuacji brak było również bezpośredniego oddziaływania wydziału rozpoznawczego na przebieg rozpoznania w dywizji. Dowódcy pierwszorzutowych pułków byli zdani na własne siły i prowadzili rozpoznanie na swoich kierunkach działania wykorzystując pododdziały ogólnowojskowe. Dane zdobyte przed frontem 1 dywizji piechoty zostały uzupełnione przed świtem 2 lutego wiadomościami od prawego sąsiada - 4 dywizji kawalerii radzieckiej, której szef sztabu przybył na organizację współdziałania z 1 dywizją w walkach o Podgaje[300].

Po trzech dniach krwawych walk, 3 lutego opanowany został przez 1 dywizję silnie wzmocniony punkt oporu Podgaje i w ten sposób otwarto drogę na zachód siłom głównym armii nacierającym wzdłuż osi północnej.

Podczas gdy 1 dywizja piechoty prowadziła rozpoznanie w rejonie m. Podgaje, 4 dywizja po zdobyciu Złotowa, kontynuowała natarcie na zachód. 10 pułk piechoty otrzymał zadanie opanowania Jastrowia. Dowódca pułku wysłał patrol rozpoznawczy w kierunku Ptuszy, który ustalił, że w tej

miejscowości znajduje się silny punkt oporu, lód na rzece Gwda jest cienki, a most zniszczony. Hitlerowcy obsadzili cegielnie i stację kolejową w Ptuszy i w ten sposób przeprawa przez rzekę znajdowała się w zasięgu ich systemu ognia. Jednak, jak stwierdziło rozpoznanie, na północny zachód od wzgórza 103,9 obrona nieprzyjaciela była słaba[301]. Dowódca pułku wykorzystując te dane, uderzył jednym batalionem w tym rejonie, po czym wykonał zwrot na południe i w godzinach rannych 1 lutego opanował Ptuszę. W ten sposób została otwarta droga siłom głównym dywizji na Byszki i Jastrowie . Miejscowości te zostały zdobyte 2 lutego o północy. W tym dniu została opanowana również Szwecja i główne siły 4 dywizji wyszły na przedpola umocnień Wału Pomorskiego.

Dane napływające do sztabu armii od czołowych oddziałów 1 i 4 dywizji piechoty nie dawały pełnego obrazu sytuacji na polu walki w jej pasie działania. Dlatego też dowódca armii nie mógł podejmować właściwych decyzji do dalszych działań.

Badania dostępnych dziś dokumentów źródłowych i publikacji[302] wykazują, że na daleko wysuniętych pozycjach, przed zasadniczą rubieżą Wału Pomorskiego, nieprzyjaciel zdążył przygotować do obrony jedynie Złotów. W obronie tego miasta brało udział około dwóch batalionów 32 i 34 pułku 15 dywizji grenadierów SS[303], która po nieudanej obronie Nakła od 23 stycznia wycofywała się w kierunku północnym i w dniach 26 - 27.1.1945 r. znalazła się na rubieży Ptusza, Jastrowie[304]. Ponadto 15 dywizji grenadierów SS zostały podporządkowane oddziały 31 dywizji piechoty, grupa pułkowa Rhode, grupa bojowa Elster oraz grupa bojowa Pfennig[305].

Ugrupowanie tych jednostek przedstawiało się następująco. Na odcinku Ptusza, Lędyczek broniły się: 32 pułk 15 dywizji grenadierów SS[306] w rejonie Jastrowia, 33 pułk tej dywizji na odcinku /wył,/ Jastrowie, /wył./ Podgaje, 2 batalion 48 pułku w Podgajach[307]. Odwód w sile batalionów fizylierów rozmieszczony był w rejonie Jastrowia. W tym rejonie znajdował się również 15 pułk artylerii. Ponadto Jastrowia broniły luźne pododdziały rozbitków grupy pułkowej

Rhode, batalionu fizylierów 31 dywizji piechoty /grupa bojowa Joachim/ oraz około dwóch kompanii grupy bojowej Pfennig. Na odcinku północny zachód od Jastrowia do /wył./ Podgaje, bronił się 22 batalion zapasowy grupy bojowej Elster[308]. Oprócz wymienionych pododdziałów znajdowały się tu inne drobne grupy rozbitków oraz działa przeciwlotnicze.

Wynika z tego, że w pasie działania 1 armii WP, na pozycji przesłaniania Wału Pomorskiego, broniły się różne rozbite w dotychczasowych walkach jednostki oraz doraźnie zorganizowane grupy bojowe, wartość przeliczeniowa których[1] stanowiła nie mniej jak cztery bataliony wzmocnione pułkiem artylerii.[2][3]

Pozycja osłonowa Wału Pomorskiego przebiegała w wyjątkowo dogodnym do obrony terenie, na ogólnej rubieży: Lędyczek, Podgaje, Jastrowie, Ptusza, rzeka Płytnica. Chociaż nie miała ona rozbudowanych urządzeń fortyfikacyjnych typu stałego i nosiła charakter obrony doraźnie zorganizowanej, to jednak dysponowała dostatecznie silnym systemem ognia broni maszynowej[309], a będące w zasięgu obrony miejscowości zostały przekształcone w silne punkty oporu. W sumie obrona nie była głęboka i niemal całość sił nieprzyjaciela została skupiona na przednim skraju.

Na podstawie wiadomości od lewego sąsiada[310] oraz w wyniku własnej działalności rozpoznawczej, do końca dnia 2 lutego wiedziano w sztabie 1 armii, że nieprzyjaciel posiada silną obronę na przesmykach jezior Zdbiczno, Smolno i Łubianka oraz w rejonie Zdbic, Dobrej i Morzycy[311]. Rozpoznano też przedni skraj obrony oraz siły nieprzyjaciela w rejonie Kępiny i Zdbic.

W tej sytuacji dowódca 1 armii nakazał 4 dywizji umocnić się na opanowanej rubieży i przystąpić do rozpoznania z zadaniem ustalenia słabego miejsca w obronie nieprzyjaciela[312]. Rozpoznanie prowadziły pododdziały ogólnowojskowe, które były w styczności z nieprzyjacielem[313] oraz kompania rozpoznawcza dywizji.

W wyniku podjętych przedsięwzięć rozpoznawczych zostali zdobyci jeńcy, w tym oficerowie z dokumentami bojowymi[314],

z których wynikało, że najsłabsze miejsce w obronie nieprzyjaciela znajduje się na północ od jeziora Dobre. Dysponując tymi danymi dowódca 1 armii, w godzinach popołudniowych 3 lutego, podjął decyzję przełamania głównej pozycji Wału Pomorskiego siłami 6 i 4 dywizji piechoty metodą ataku z marszu, wiążąc jednocześnie nieprzyjaciela na pozostałych odcinkach w pasie armii i silnie osłaniając się z kierunku północnego. Zgodnie z tą decyzją zgrupowanie uderzeniowe armii do końca 4 lutego powinno było rozbić oddziały nieprzyjaciela w pasie natarcia i wyjść na szosę Wałcz, Czaplinek[315]. Główne uderzenie miało być wykonane na styku 4 i 6 dywizji, na północ od jeziora Dobre.

Brak dokładniejszych danych o obronie nieprzyjaciela sprawiło, że dowódca armii nie podjął właściwej decyzji. Próba przełamania głównej pozycji Wału Pomorskiego z marszu 4 lutego nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Szczególnie niefortunny wybór kierunku uderzenia został wyznaczony dla 6 dywizji piechoty. Uderzała ona na zespół schronów bojowych w rejonie Nadarzyc.

Również w dniu następnym natarcie czołowych związków armii nie miało większego powodzenia. Jedynie oddziałom 4 dywizji piechoty udało się dokonać wyłomu na północ od jeziora Dobre na głębokość 5 km i przeciąć szosę Wałcz, Czaplinek. Powodzenie tej dywizji, choć nie duże w skali, umożliwiło rozwinięcie bardziej zdecydowanego natarcia przez siły główne armii.

W nocy z 5 na 6.2.1945 r. w dokonany wyłom wprowadzona została do walki 1 dywizja piechoty. Do 7 lutego 6, 1 i 4 dywizja opanowały rubież: Iłowiec, Wielboki, Dobrzyca, Golce. Tegoż dnia nastąpiła zmiana zadań 1 armii WP[316].

W tym czasie, gdy oddziały 1 armii w walkach podeszły do umocnień Wału Pomorskiego, ugrupowanie nieprzyjaciela przed jej frontem było następujące. Dywizja piechoty "Märkisch Friedland"[317] ugrupowana w dwa rzuty broniła odcinka: /wył./ Nadarzyce, Tuczno-mając w pierwszym rzucie, bezpośrednio na przednim skraju umocnień Wału Pomorskiego,

pułki podchorążych - 4 pułk na odcinku od północnego skraju Wałcza do jeziora Dobre, 2 pułk - północny skraj jeziora Dobre, /wył./ Nadarzyce. Nadarzyce bronił pułk podchorążych o nie ustalonej numeracji. Dalej, na północ od Szczecinka, ugrupowana była dywizja piechoty "Bärwalde"[318/].

W drugim rzucie dywizji "Märkisch Friedland" na odcinku: Kłębowiec, Dobrzyca zajmował obronę pułk "Deutsch Krone"[319/]. Ponadto w rejonie: Karsibór, Rudki, Kolno ześrodkował się 139 pułk piechoty jako odwód ogólny korpusu[320/]. Sztab korpusu znajdował się w rejonie Gizno[321/].

W sumie w pasie natarcia 1 armii o szerokości 15 km broniło się sześć batalionów dywizji "Märkisch Friedland", trzy bataliony pułku "Geutsch Krone" i dwa bataliony 139 pułku piechoty, razem 11 batalionów. Należy ocenić, że siły te, wykorzystując zawczasu przygotowaną i ufortyfikowaną rubież obrony[322/], zdolne były do długotrwałego oporu[323/]. Obronie sprzyjał bardzo dogodny teren, natomiast niedostatkiem jej była mała ilość artylerii.

Brak ścisłych form organizacyjnych oddziałów nieprzyjaciela obsadzających główną pozycję Wału Pomorskiego utrudniał ich dokładne rozpoznanie. Dowództwo 1 armii WP zdawało sobie ogólnie sprawę z charakteru sił nieprzyjaciela /doraźnie sformowane grupy bojowe, niewielka ilość artylerii i czołgów/, nie posiadało jednak bliższych danych o ich składzie i ilości. Wiadomości o nieprzyjacielu były w miarę rozwoju walk stopniowo uzupełniane, mimo to do końca nie ustalono pełnych i dokładnych danych zwłaszcza w odniesieniu do form organizacyjnych oddziałów, ich stanów i wyposażenia.

Dowódca frontu 7 lutego skonkretyzował dalsze działania 1 armii WP. Z nowej dyrektywy wynikało, że 1 armia ma nacierać w ogólnym kierunku na Czaplinek i do 9 lutego wyjść na rubież: Liszkowo, Łubowo, Czaplinek, Złocieniec. Częścią sił armia miała uderzyć w kierunku Karsibór, Łubno, wyjść na szosę Wałcz, Mirosławiec i odciąć drogi na zachód wałeckiemu zgrupowaniu nieprzyjaciela, z którym walkę prowadziły jednostki 47 armii[324/].

Podjęte 8 lutego działania, siłami 3, 6 i 2 dywizji piechoty na kierunku głównego uderzenia armii i 4 dywizji - na pomocniczym, nie miały powodzenia.

W związku z narastającym zagrożeniem prawego skrzydła dowódca frontu nakazał wstrzymać natarcie 1 armii WP w kierunku północno-zachodnim i uderzyć przez Kolno, Piecnik, na Mirosławiec[325]. W wyniku realizacji tego zadania 10 lutego został zdobyty Mirosławiec, a w nocy z 10 na 11.2.1945r, 4 dywizja piechoty wyszła na szosę Wałcz, Mirosławiec i opanowała Lubno. W ten sposób 1 armia WP przełamała Wał Pomorski, dokonując głębokiego, sięgającego 30 km wyłomu w niemieckim systemie obrony Pomorza[326].

Działania prowadzone przez 1 armię od 11 do 19 lutego miały charakter lokalnych walk wiążących i stanowiły ostatnią fazę osłony skrzydła 1 Frontu Białoruskiego w operacji wiślańsko-odrzańskiej.

Walki 1 armii o Wał Pomorski trwały w ciągu 13 dni, z tego trzy doby armia walczyła na podejściach i w okresie tygodnia łamała pozycję główną. Począwszy od rubieży Podgaje, Jastrowie 1 armia pokonała w walkach 55 km, uzyskując średnie tempo natarcia 5,5 km na dobę.

Do cech szczególnych walk o Wał Pomorski należy zaliczyć przejście do natarcia z marszu, w warunkach ciągłego zagrożenia skrzydła i braku podstawowych danych o nieprzyjacielu. Stąd wynikała rola jaką miała spełnić 1 armia WP i jej zadania w poszczególnych etapach walk o silnie umocnioną pozycję nieprzyjaciela w systemie obrony Pomorza.

Podsumowując organizację i prowadzenie rozpoznania w czasie przełamywania pozycji Wału Pomorskiego należy stwierdzić, że był to najsłabszy okres w działalności sztabu i organów rozpoznawczych 1 armii WP. W organizacji rozpoznania sztab armii popełnił wiele błędów, z których zasadniczy polegał na bezkrytycznym przejęciu oceny, że cofający się przeciwnik nie jest już w stanie stawiać zorganizowanego oporu. To z gruntu fałszywe założenie było

przyczyną bierności sztabu w organizacji rozpoznania. Słuszną będzie ocena, że wytworzona niekorzystna sytuacja operacyjna i zaopatrzeniowa nie usprawiedliwia bynajmniej zaniedbań dopuszczonych przez komórki rozpoznawcze armii i związków taktycznych w prowadzeniu rozpoznania. Konsekwencja tego była tym większa, że bezpośrednio przed frontem 1 armii WP znajdowały się bronione umocnienia Wału Pomorskiego, przełamanie których pochłonęło dużo czasu i ofiar.

W warunkach, kiedy armia przechodziła do natarcia z marszu i brak było podstawowych danych o nieprzyjacielu, wymagania w stosunku do oddziału rozpoznawczego sztabu armii znacznie wzrastały. Tymczasem nie podejmował on żadnych przedsięwzięć w zakresie organizacji rozpoznania i kierowania podległymi siłami i środkami. Nadal niewłaściwie wykorzystany był 1 batalion rozpoznawczy[327]. Używanie tej jednostki niezgodnie z przeznaczeniem usankcjonowane było rozkazem dowódcy armii, w którym stwierdzało się, że batalion rozpoznawczy wraz z 7 dywizjonem SU-57 zostaje wyznaczony do ochrony stanowiska dowodzenia pierwszego rzutu armii, pełnienia służby garnizonowej i zwalczania maruderstwa[328]. Taka decyzja dowódcy była uzasadniona potrzebami stworzenia silnej ochrony tyłów i ugrupowania armii, a zwłaszcza jej stanowiska dowodzenia w warunkach znacznego zagrożenia ze strony rozbitych jednostek nieprzyjaciela, które usiłowały przebić się do swoich wojsk. Tym bardziej, że praktyczne możliwości etatowych pododdziałów przeznaczonych do bezpośredniej ochrony dowództwa i sztabu armii były niewielkie[329]. Potwierdziły to działania bojowe 1 armii kiedy często zachodziła konieczność wydzielania do ochrony i obrony polowych stanowisk dowodzenia znacznych ilości pododdziałów rozpoznawczych i liniowych[330].

Niemniej jednak wydaje się, że słuszniejszym było, w miejsce batalionu rozpoznawczego, do ochrony stanowiska dowodzenia armii używać pododdziały nie zaangażowane w walkach i znajdujące się w odwodzie.

Sytuacja zaopatrzeniowa w armii /szczególnie odczuwalny był brak benzyny/ spowodowała, że również sztab 1 dywi-

zji piechoty oderwał się od wojsk i jego wydział rozpoznawczy nie był w stanie kierować podległymi siłami oraz koordynować działalnością rozpoznawczą w pułkach piechoty. W tej sytuacji cały ciężar spadł na pierwszorzutowe pułku piechoty, które prowadziły rozpoznanie przede wszystkim siłami poddziałów ogólnowojskowych.

Większą prężnością wykazał się sztab i organa rozpoznawcze 4 dywizji piechoty. Zaangażowana do działań od pierwszych dni walk, kompania rozpoznawcza oraz aktywnie prowadzone rozpoznanie przez pułki piechoty zapewniły stały napływ danych o nieprzyjacielu, które miały decydujący wpływ na uzyskanie większego powodzenia przez tę dywizję w stosunku do innych związków armii.

Dane o nieprzyjacielu, uzyskane przez rozpoznanie 4 dywizji, stanowiły też praktycznie jedyne źródło informacji dla sztabu armii w okresie walk o przełamanie Wału Pomorskiego.

Jest sprawą bezsporną, że bez znajomości położenia nieprzyjaciela wojska armii nie mogły rozpocząć działań w rozwiniętych szykach bojowych. Ugrupowanie wojsk musiało zapewnić możliwość szybkiego przesuwania się w kierunku zachodnim i z zachowaniem pełnej gotowości bojowej do łamania ewentualnego oporu nieprzyjaciela na kierunku działań, a także do skutecznej osłony skrzydła armii z północnego - zachodu.

Brak należycie prowadzonego rozpoznania przynajmniej na kilkanaście kilometrów przed awangardami spowodował, że bliższe dane o nieprzyjacielu uzyskiwano dopiero po nawiązaniu z nim bezpośredniej styczności.

Nie dysponując danymi przed frontem armii, jej dowódca nie był w stanie planować działań na większą głębokość ani też sprecyzować zadań na najbliższy okres. Fakt ten musiał ujemnie zaważyć na przebiegu działań armii w przełamywaniu pozycji Wału Pomorskiego.

2.5. W operacji pomorskiej

Miarą aktywności organów rozpoznawczych 1 armii w okresie przygotowawczym do operacji pomorskiej może być ilość wykonanych przez zwiadowców akcji rozpoznawczych i stopień ich efektywności.

Największą ilość działań rozpoznawczych wykonały dywizje przewidywane do natarcia na głównym kierunku uderzenia armii /1 i 2 DP/. Począwszy od 20 lutego w 1 dywizji niemal codziennie podejmowano próby uzyskania danych potwierdzających dotychczas zdobyte wiadomości[331]. Na uwagę zasługują działania przeprowadzone w dniach 22 i 23.2.1945 r.[332] w kierunku Borujsko, Sienica przez grupę z kompanii rozpoznawczej 1 dywizji piechoty[333]. Przed przystąpieniem do akcji grupa ta przeszła szczegółowe przygotowanie. Przeprowadzone zostało szkolenie na temat orientowania się w nocy, utrzymywania łączności przy pomocy sygnałów, skrytego poruszania się w terenie zajętym przez nieprzyjaciela, obliczania odległości itp. Działania elementów rozpoznawczych 1 dywizji piechoty przyniosły spodziewane rezultaty. Dokładnie ustalono rozmieszczenie stanowisk ogniowych broni maszynowej i artylerii oraz wykryto umocnienia inżynieryjne na taktycznej głębokości obrony nieprzyjaciela[334].

Przy rozwijaniu systemu rozpoznania dużą uwagę przywiązywano do obserwacji. Rozbudowano sieć posterunków obserwacyjnych od szczebla plutonu do dywizji, które w nocy uzupełniano podsłuchami. W wyniku obserwacji uzyskano dużą dokładność określenia współrzędnych środków ogniowych nieprzyjaciela, zwłaszcza stanowisk broni maszynowej.

W 2 dywizji piechoty większą uwagę przywiązywano do prowadzenia wypadów w celu zdobycia kontrolnego jeńca[335]. Do udanych akcji w tej dywizji należy zaliczyć zdobycie przez zwiadowców kompanii rozpoznawczej dwóch jeńców, strzelców 324 pułku piechoty w rejonie Borujska, którzy w zeznaniach podali, że około godziny 3.oo 23 lutego pododdziały do których należeli rozpoczęły luzowanie jednostek będących dotychczas w obronie[336]. W późniejszym okresie potwierdzono, że było to luzowanie 5 dywizji strzeleckiej broniącej

się na pozycjach od Mirosławca do Wierzchowa przez 163 dywizję piechoty.

Z uwagi na przewidywane użycie 2 dywizji na kierunku głównego uderzenia armii wymagana była szczególna aktywność jej organów rozpoznawczych. Postulat ten był spełniony w wyniku przeprowadzenia kilku rozpoznań walką[337]. Przykładem tego rodzaju rozpoznania może być akcja wykonana przez grupy 5 pułku piechoty w godzinach wieczornych 28 lutego w kierunku Borujska. Dwukrotne uderzenie na pozycje nieprzyjaciela utwierdziły sztab dywizji w przekonaniu, że utrzymuje on dotychczas zajmowane punkty oporu i w jego ugrupowaniu nie zaszły żadne zmiany. Były to dane tym ważniejsze, że zostały uzyskane na kilka godzin przed rozpoczęciem natarcia.

W związkach taktycznych, przewidywanych do użycia na pomocniczym kierunku natarcia armii /3 i 6 DP/, nasilenie rozpoznania było mniejsze. Stosowano tu takie sposoby rozpoznania jak wypady w celu zdobycia jeńca[338], obserwację i podsłuchy.

4 dywizja piechoty i 1 brygada kawalerii w tym czasie znajdowały się w odwodzie armii. Większość ich pododdziałów rozpoznawczych wykorzystano do przeczesywania kompleksów leśnych na zapleczu armii w celu wykrywania i niszczenia luźnych grup niemieckich[339].

W rezultacie przedsięwzięć rozpoznawczych, wykonanych w stosunkowo krótkim okresie czasu zdołano zdobyć wiele aktualnych danych o składzie i ugrupowaniu nieprzyjaciela i strukturze jego obrony przed frontem 1 armii.

Wiele zastrzeżeń należy poczynić pod adresem sztabu armii odnośnie wykorzystania 1 batalionu rozpoznawczego. Z dotychczasowych działań batalionu wyraźnie wynika, że sztab armii w ogóle zaprzestał wykorzystywać tę jednostkę zgodnie z jej przeznaczeniem[340]. Zatem cały ciężar rozpoznania ogólnowojskowego spadał na organa rozpoznawcze związków taktycznych i oddziałów.

Ważną rolę w systemie rozpoznania armii w okresie

przygotowawczym do operacji pomorskiej odegrało rozpoznanie radiowe, którym kierował kpt. Igor Sac. W dniach od 22 do 28.2.1945 r. wykryto: radiostacje dywizyjne - w Szczecinku, Czaplinku i Złocieńcu pracujące z radiostacjami podległych pułków w rejonach - 10 km południowy wschód od Szczecinka, Mataszewo, Studniczka, Wierzchowo; radiostacje batalionowe w miejscowościach - Świerczyna, Studniczka, Żabinek, Orla i Stara Studnica[341]. Dane z rozpoznania radiowego umożliwiały określenie liczby i rejonów rozmieszczenia oddziałów nieprzyjaciela przed frontem armii oraz stanowiły podstawę do planowania wysiłku innych rodzajów rozpoznania.

Na podstawie danych zdobytych przez organa rozpoznawcze oraz z innych dostępnych źródeł informacji sztab 1 armii ocenił, że w przededniu rozpoczęcia operacji pomorskiej przed frontem armii broniły się oddziały 163 dywizji piechoty[342] na odcinku Mazanowo, /wył./ Będlino oraz dywizji "Bärwalde"[343] ze składu korpusu "V.Tettau" na odcinku Będlino, Dudylany.

Ugrupowanie nieprzyjaciela przedstawiało się następująco[344]:

- batalion 402 zapasowej dywizji piechoty bronił się w rejonie na północny zachód od Łowicza Wałeckiego;
- 310 pułk piechoty ugrupowany w dwa rzuty bronił odcinka na wschód od Mazanowa do jeziora Gniewosz;
- 324 pułk piechoty ugrupowany w jednym rzucie, bronił się na odcinku: /wył./ jezioro Gniewosz, /wył./ Żabin;
- 307 pułk piechoty zajmował odcinek: Żabin, /wył./ Będlino;
- pułk "Kletsche" bronił odcinka: Będlino, /wył./ jezioro na zachód od Świerczyny;
- pułk "Schneider" bronił się trzema batalionami na odcinku: jezioro na zachód od Świerczyny, północno-wschodni skraj jeziora Busino Duże[345];
- batalion 5 szkolnego pułku artylerii bronił odcinka: jezioro Busino Duże, zachód Dudylany.

Oddziały te były wzmocnione siłami pięciu kompanii czołgów z batalionu "Emil" i "Friedrich" oraz artylerią:

czterema dywizjonami dział 150 mm, sześcioma 105 mm, 12 bateriami 75 mm oraz 19 grupą moździerzy 81 i 120 mm[346].

Odwody nieprzyjaciela wykryto w rejonach: las na północ od Nowej Wsi - prawdopodobnie brygada SS "Scheider"; na północ od Sienicy - około batalionu piechoty; w Czaplinku, Studniczce i Osieku Drawskim - około batalionu czołgów i dział pancernych[347].

Główny wysiłek obrony nieprzyjaciel skupiał w pasie 163 dywizji piechoty o szerokości 15 km. Mimo przerzucenia świeżych sił przeciwnik nie był w stanie zorganizować silnej obrony, ani tym bardziej przejść do natarcia. Niedostatek sił zmuszał go do rozbudowy płytkiej obrony i obsadzenia wojskami w zasadzie tylko pierwszej pozycji, na którą składało się od jednej do trzech linii transzei. Poza fortyfikacjami typu stałego w rejonie Nadarzyc nieprzyjaciel rozbudował pojedyńcze schrony bojowe. Przed przednim skrajem obrony i wewnątrz pozycji ustawione były nieliczne pola minowe i zapory z drutu kolczastego. Za linią transzei urządzone były ziemianki na 10 - 12 żołnierzy każda /3-4 na kompanię/[348].

Słaba rozbudowa inżynieryjna obrony rekompensowana była przez dogodny teren, który był zalesiony i pocięty jeziorami. Ponadto, ważny element w systemie obrony stanowiły murowane zabudowania okolicznych osiedli[349].

Ogólnie z danych zdobytych z różnych źródeł informacji wynikało, że przed frontem 1 armii WP, w przeddzień rozpoczęcia operacji pomorskiej, obrona nieprzyjaciela miała charakter zawczasu przygotowanej, typu polowego bez rozbudowy inżynieryjnej w głębi. Zasadniczą ilość sił i środków przeciwnik ugrupował na przednim skraju i nie dysponował większymi odwodami. Wartość obrony podnosił właściwie wykorzystany teren.

Całokształt przedsięwzięć związanych z organizacją i prowadzeniem rozpoznania w czasie przygotowania do operacji pomorskiej daje w sumie obraz olbrzymiej pracy wykonanej przez sztab i organa rozpoznawcze armii. Duża aktyw-

ność wszystkich rodzajów rozpoznania spowodowała, że zdobyto dostateczną ilość danych o nieprzyjacielu zapewniającą dowódcy podjęcie właściwej decyzji do natarcia armii.

Prowadzenie rozpoznania w toku operacji pomorskiej 1 armii WP można podzielić na dwa podstawowe okresy. Pierwszy dotyczył przełamania obrony nieprzyjaciela i pościgu w kierunku morza /1 - 7.3.1945 r./ i drugi obejmował walki o Kołobrzeg prowadzone od 8 do 18 marca 1945 r.

Pierwsze dni działań wojsk armii, w rozpoczętej 1 marca operacji zaczepnej, potwierdziły trafność oceny nieprzyjaciela dokonanej w okresie przygotowawczym. W ciągu trzech dni natarcia oddziały nieprzyjaciela w taktycznej strefie obrony zostały rozbite i rozpoczęły odwrót w kierunku Kołobrzegu aby wyrwać się z zarysowującego się w rejonie Świdwina okrążenia[350/]. Siły główne armii przeszły do pościgu łamiąc opór oddziałów osłonowych nieprzyjaciela.

Przejście armii do pościgu stawiało przed rozpoznaniem szereg nowych wymagań zwłaszcza w zakresie określenia czasu i kierunków odwrotu oddziałów nieprzyjaciela, wykrycia pośrednich rubieży obrony oraz miejsc ześrodkowania odwodów i kierunków wyjścia ich do kontrataku.

Treść zadań jakie postawił oddział rozpoznawczy sztabu armii podległym organom i dla związków taktycznych jest trudna do ustalenia. W okresie od 28.2 do 12.3 nie opracowano żadnych zarządzeń do rozpoznania na piśmie. Stąd też należy tylko przypuszczać, że zadania do rozpoznania w czasie pościgu stawiane były doraźnie przez techniczne środki łączności bądź też podczas styczności osobistej oficerów oddziału z podległymi organami.

W trakcie pościgu główny ciężar rozpoznania przejęły na siebie oddziały walczące. W 1 dywizji piechoty zadania rozpoznawcze wykonywane były przez ruchome posterunki obserwacyjne i patrole organizowane ze składu dywizyjnej kompanii rozpoznawczej i plutonów rozpoznawczych pułków. Zasięg działania tych elementów rozpoznawczych nie był duży i ograniczał się w zasadzie do penetrowania przedpola czo-

łowych rzutów oddziałów piechoty.

Taki sposób rozpoznania w pościgu nie w pełni odpowiadał potrzebom dywizji. Wynikał on jednak nie z braku umiejętności prowadzenia rozpoznania lecz z niedostatku odpowiednich sił i środków.

Od 4.3.1945 r. 1 dywizja przeszła do drugiego rzutu armii i wykonywała zadania w zakresie rozpoznania związane z przeczesywaniem lasów i niszczeniem wykrytych, a stawiających opór pododdziałów nieprzyjaciela. Przykładem takiego sposobu rozpoznania było działanie grupy w składzie dwóch plutonów fizylierów i trzech plutonów konnych wzmocnionych dwoma działami 45 mm i jednym - 76 mm pod dowództwem mjr. /?/ Samborskiego[351/].

Analiza dokumentów źródłowych charakteryzujących działania organów rozpoznawczych 2 dywizji piechoty pozwala na pozytywną ocenę działalności pododdziałów rozpoznawczych[352/].

Podczas pościgu związków taktycznych armii najlepiej było organizowane rozpoznanie 4 dywizji piechoty. Sztab tej dywizji efektywnie wykorzystywał posiadane siły i środki. W sprawy rozpoznania był mocno zaangażowany również dowódca dywizji. Świadczy o tym wydany 3 marca rozkaz do dowódców pułków, w którym nakazano sformować grupy dywersyjno-rozpoznawcze w sile plutonu wzmocnionego saperami[353/] z zadaniem prowadzenia rozpoznania oraz oddziaływania dywersyjno-psychologicznego na przeciwnika poprzez napady na kolumny wojsk, sztaby i węzły łączności, niszczenie mostów oraz sianie paniki i dezorganizowanie pracy tyłów. Grupy rozpoznawcze były wzmacniane zwiadowcami z kompanii rozpoznawczej, artylerią i saperami. Działały one przed czołowymi oddziałami dywizji w odległości 3-5 km[354/]. Przed pułkami wykonującymi pościg działały patrole rozpoznawcze[355/].

Ważną rolę w systemie rozpoznania spełniała armijna grupa pościgowa[356/]. Obok zadania taktycznego spełniała ona rolę elementów rozpoznawczych. Z jej składu wydzielano patrole rozpoznawcze w sile plutonu ułanów, wspartego dwoma czołgami i działem przeciwpancernym[357/], które miały zadanie zdobywania wiadomości o nieprzyjacielu.

Organa rozpoznawcze 3 i 6 DP, z chwilą przejścia armii do pościgu, również uaktywniły swoje działania. Intensywnie prowadzone rozpoznanie przed frontem tych dywizji wykryło na czas wycofanie się nieprzyjaciela z pozycji obronnych na prawym skrzydle armii[358].

W tych działaniach szczególnie efektywnie powinien być wykorzystany 1 batalion rozpoznawczy. Niestety i tym razem został on użyty do innych zadań[359].

Grupa rozpoznania radiowego armii w okresie od 1 do 7.3.1945 r. wykryła: dywizyjną stację radiową nieprzyjaciela w Czaplinku pracującą z radiostacjami pułków w Studniczce i Broszynie; radiostacje 163 dywizji piechoty w Osieku /2.3/; stwierdzono zmianę miejsca pracy radiostacji z rejonu Czaplinka do Kluczewa i ze Złocieńca do Ostrowca /3.3/ oraz z Kluczewa do Połczyna Zdroju /4.3.1945 r./. Uzyskane dane sugerowały czas i kierunki odwrotu nieprzyjaciela i miały ważne znaczenie dla sztabu armii[360].

Całość przedsięwzięć rozpoznawczych przeprowadzonych w czasie pościgu armii w kierunku morza nasuwa szereg wniosków. Przede wszystkim mało inicjatywy w organizacji rozpoznania przejawiał sztab armii. Zadania organów rozpoznawczych związków taktycznych nie były korygowane w ramach ogólnego planu. Rozpoznanie na tym szczeblu prowadzone było z intensywnością zależną od inicjatywy i zaangażowania dowódców i sztabów. Nie zawsze przestrzegano regulaminowych zasad prowadzenia rozpoznania w warunkach pościgu. Na tym etapie działań armii, w ogóle nie był wykorzystany batalion rozpoznawczy zgodnie ze swoim przeznaczeniem. Elementy rozpoznawcze organizowane w dywizjach nie były w stanie utrzymać odpowiednie tempo pościgu i działać na większych głębokościach.

Do cech pozytywnych należy zaliczyć sprawne działanie rozpoznania radiowego i elementów rozpoznawczych grupy pościgowej armii. Na uwagę zasługuje praca organów rozpoznawczych 4 dywizji piechoty. Przejawiały one dużą aktywność, utrzymywały stałą styczność z odchodzącym nieprzyjacielem i stosowano nieszablonowe sposoby rozpoznania.

Mimo wielu pozytywnych rezultatów rozpoznania, suma uzyskanych informacji nie dawała podstaw do pełnej oceny nieprzyjaciela w pasie działania armii. Dlatego też gen. Popławski nie był w stanie podejmować właściwych decyzji do dalszych działań, a zwłaszcza w momencie podchodzenia wojsk do Kołobrzegu i Kamienia Pomorskiego.

Zgodnie z dyrektywą dowódcy frontu z 5 marca 1945 r., wojskom 1 armii WP postawiono zadanie zlikwidowania, we współdziałaniu z oddziałami radzieckimi, okrążonego zgrupowania nieprzyjaciela /10 korpusu SS/ w rejonie na południe od Świdwina[361] i do końca 7 marca dwoma dywizjami wyjść na rubież: Karlino, Skronie, zachodni brzeg Parsenty, Kołobrzeg, Mrzeżyno. Następnie 1 armia miała zluzować znajdujące się na tej rubieży oddziały 1 gwardyjskiej armii pancernej i przejść do obrony frontem na wschód i północny wschód, a głównymi siłami ześrodkować się w rejonie Sławoborza, Dębicy, Rymania[362].

6 marca jedynie 3 i 6 dywizja oraz grupa pościgowa armii wykonały zadanie przewidziane w planie dowódcy armii. Natomiast działające w centrum i na lewym skrzydle pasa natarcia armii - 2, 1 i 4 dywizja piechoty posunęły się do przodu zaledwie 8-15 km i w końcu dnia znajdowały się 17-20 km od wyznaczonych im rejonów ześrodkowania.

W tym położeniu operacyjnym dowódca 1 armii WP, w nocy z 6 na 7 marca, otrzymał ze sztabu frontu nową dyrektywę, która zmieniała całkowicie poprzednie zadanie armii. W ciągu dwóch dni /7 i 8 marca/ miała ona oczyścić z wojsk nieprzyjaciela teren położony w dotychczasowych liniach rozgraniczenia, w tym również i Kołobrzeg, następnie działając głównymi siłami w kierunku zachodnim do 11 marca dwoma dywizjami zająć i bronić rubieży wzdłuż wybrzeża Morza Bałtyckiego od Kołobrzegu do Łukęcina; dwoma dywizjami zluzować oddziały 3 armii uderzeniowej na wschodnim brzegu Zalewu Kamieńskiego, Dziwny i Zalewu Szczecińskiego i przejść do obrony odcinka Dziwnówek, Stępnica.

W odwodzie dowódca armii miał pozostawić jedną dywizję piechoty /w rejonie Golczewo/ i brygadę kawalerii

/w Gryficach/. Zgodnie z dyrektywą dowódcy frontu 1 brygada pancerna miała przejść pod rozkazy dowódcy 1 armii pancernej gwardii, celem wzięcia udziału w walkach o Gdynię i Gdańsk.

Zgodnie z otrzymanym zadaniem gen. Popławski zdecydował główny wysiłek obrony skupić na lewym skrzydle, do pierwszego rzutu operacyjnego wyznaczyć 3, 6, 2 i 1 dywizję piechoty, a w odwodzie pozostawić 4 dywizję i 1 brygadę kawalerii[363]. W tym celu poszczególne dywizje miały w ciągu 2-5 dni wykonać marsz na odległość od 18 /3 DP/ do 80 km /2 i 1 DP/, oczyścić od nieprzyjaciela wyznaczone im pasy działania i po zluzowaniu oddziałów radzieckich zorganizować obronę na odcinku długości 110 km - od Kołobrzegu do Stepnicy.

W późnych godzinach wieczornych 7 marca na prawym skrzydle 1 armii WP zaszły istotne zmiany. 3 i 6 dywizja piechoty, które miały zorganizować obronę na odcinku od Kołobrzegu do Łukęcina musiały na pewien czas zaniechać realizacji tego zadania. Główną tego przyczyną był bardzo silny opór nieprzyjaciela w Kołobrzegu. Bez opanowania tego silnego punktu oporu nie można było przechodzić do obrony[364].

6 dywizja piechoty 7 marca kontynuowała marsz na rubież Skronie, Kołobrzeg. Wieczorem jej 16 pułk osiągnął Zieleniewo i rozpoczął luzowanie radzieckiej 45 brygady pancernej. W tym czasie nieprzyjaciel wykonał kontratak i związał część sił dywizji walką. Kołobrzeg był broniony. W tej sytuacji dowódca armii sprecyzował zadanie 6 dywizji. Miała ona uderzyć na miasto od południowego zachodu i oczyścić go z nieprzyjaciela. Przebieg walki o Kołobrzeg 8 marca wykazał, że nie będzie ona w stanie wykonać tego zadania. Konieczne będzie zaangażowanie większej ilości sił. W następnych dniach wprowadzno do walki o to miasto 3 i 4 dywizję piechoty, 4 pułk czołgów i inne pododdziały. Miasto zostało opanowane dopiero 18 marca.

Przystępując do walk o Kołobrzeg 1 armia WP posiadała bardzo skąpe wiadomości o nieprzyjacielu broniącym miasta. Złożyło się na to wiele przyczyn. Przede wszystkim

sztab armii nie wziął pod uwagę możliwości stawiania długotrwałego oporu przez rozbite i wycofujące się oddziały nieprzyjaciela w końcowej fazie operacji pomorskiej. Wychodził z założenia, że działające w przodzie i na skrzydłach armii wojska radzieckie, do czasu podejścia oddziałów 3 i 6 dywizji piechoty do wyznaczonych im rejonów obrony, oczyściły teren z rozbitych i cofających się oddziałów nieprzyjaciela. O takich przypuszczeniach świadczą dane zawarte w biuletynach informacyjnych[365] oraz rozkazach i zarządzeniach. W punkcie zawierającym charakterystykę działań nieprzyjaciela, brak dokładnych danych o sile przeciwnika, wzmiankuje bardzo ogólnikowo o jego działalności bezpośrednio przed frontem związków taktycznych[366].

Dowództwo frontu również nie liczyło się z możliwością większego oporu nieprzyjaciela na wybrzeżu i w Kołobrzegu. W dyrektywie wyznaczono 1 armii WP stosunkowo krótkie terminy /7-11 marca/ na likwidację resztek wojsk nieprzyjaciela i przejście do obrony wybrzeża oraz nakazano "oczyścić" Kołobrzeg z wojsk niemieckich w ciągu jednej doby. Wszystko to sugerowało dla sztabu 1 armii, że nieprzyjaciel w rejonie Kołobrzegu jest zdemoralizowany dotychczasowymi porażkami, znajduje się w trakcie chaotycznego odwrotu i nie stanowi realnej siły z którą należałoby się liczyć. W tym czasie brak było wiadomości o nieprzyjacielu od sąsiadów. Dane od działającej w przodzie 45 brygady pancernej /1 APanc gw./ i na wschodniej stronie Parsenty 272 dywizji piechoty /2 FB/ byłyby dla sztabu 1 armii WP najcenniejsze. Znajdowały one bowiem w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, który stawiał bardzo silny opór. Niestety, brygada pancerna bardzo szybko zdała swój odcinek i odeszła do sił głównych /1 APanc/, nie pozostawiając żadnych danych. Natomiast z 272 dywizją nie nawiązano od razu łączności[367].

Należy podkreślić, że w konkretnej sytuacji operacyjnej-płynne położenie wojsk własnych i nieprzyjaciela, brak z nim stałej styczności /na wybrzeżu i w rejonie Kołobrzegu/ szeroki pas działania/ponad 50 km/- nie było łatwo organizować i prowadzić rozpoznanie. Armia z taką sytu-

acją spotkała się po raz pierwszy. Ogólny niedostatek danych spowodował, że sztab armii nie miał podstawy do właściwej oceny nieprzyjaciela, a zwłaszcza w rejonie Kołobrzegu[368]. Zaważyło to na decyzji dowódcy armii, który w pierwszym okresie wydzielił do zdobycia Kołobrzegu zaledwie dwa pułki 6 dywizji piechoty.

Oddział rozpoznawczy sztabu armii rozpoczął organizację rozpoznania w czasie walk w Kołobrzegu dopiero 12 marca. W opracowanym w tym dniu planie[369] i wydanych zarządzeniach sprecyzowano zadania do rozpoznania poszczególnym dywizjom[370].

W zarządzeniu do rozpoznania skierowanym do 6 dywizji znajdujemy bardzo ogólne zadania, dotyczące raczej obrony wybrzeża morskiego a nie zagadnień rozpoznawczych, związanych z walką o Kołobrzeg. Odnosi się wrażenie, że oddział rozpoznawczy sztabu armii jak gdyby nie brał pod uwagę istniejącego stanu rzeczy, nie zatroszczył się działalnością organów rozpoznawczych dywizji, która od czterech dni prowadziła krwawe walki w mieście.

Uwzględniając szczególny charakter działań wojsk w ufortyfikowanym mieście, zostało ono podzielone umownie na trzy sektory: południowy, zachodni i za rzeką Parsętą[371]. Ponadto, poszczególne dzielnice miasta zostały oznaczone numerami, a ważne obiekty otrzymały oznakowania dodatkowe. Bardzo to ułatwiło podział zadań i określanie rozpoznanych obiektów.

Podstawowym źródłem zdobywania wiadomości o nieprzyjacielu była obserwacja. Punkty i posterunki obserwacyjne rozwijano na wszystkich szczeblach dowodzenia, początkowo na wzgórzach otaczających Kołobrzeg, a następnie, po przeniesieniu walk do miasta, w budynkach - na wyższych piętrach, strychach itp. Wgląd w teren był utrudniony. Ograniczały go nie tylko budynki, lecz również pył i dym unoszący się nad miastem. Ogromną trudność sprawiło rozpoznanie przegrupowań i zajmowanie podstaw przez pododdziały nieprzyjaciela do kontrataku. Oprócz systemu obserwacji [illegible], starano się wysyłać w ugrupowanie nieprzyjaciela kilkuosobowe grupy rozpoznawcze[372].

6 dywizja piechoty rozpoczęła walki w Kołobrzegu jako pierwsza i ona też jako pierwsza zdobyła pierwsze dane o nieprzyjacielu w mieście. Dla zintensyfikowania aktywności organów rozpoznawczych i napływu aktualnych informacji wysłano przed linię działań bojowych patrole rozpoznawcze[373]. Nie zachowały się w archiwum dokumenty, które zawierałyby dokładniejsze informacje o sposobach prowadzenia rozpoznania i o jego wynikach. Najczęściej w sprawozdaniach i meldunkach ograniczano się do stwierdzenia, że podstawowe zadania zostały wykonane, a efekty rozpoznania, liczone w ilości zdobytych jeńców i zadanych nieprzyjacielowi strat, oceniano jako zadowalające.

Napływające wiadomości o nieprzyjacielu od zaangażowanych w walkach oddziałów 6 dywizji /m.in. z zeznań jeńców/ pozwalały sztabowi 1 armii WP na wyciągnięcie wniosku, iż obrona Kołobrzegu jest silniejsza niż wcześniej przypuszczano[374].

Szybką likwidacją nieprzyjaciela w Kołobrzegu było zainteresowane dowództwo frontu. Stanowiło to bowiem warunek wykonania przez 1 armię właściwego zadania, tj. zluzowania oddziałów, które dowództwo frontu zamierzało przegrupować na kierunek berliński. Szef sztabu frontu przypominał dowódcy 1 armii WP, że za podstawowe zadanie należy uważać szybkie opanowanie Kołobrzegu[375].

W tej sytuacji gen. Popławski zdecydował wprowadzić do walki w Kołobrzegu 3 dywizję piechoty, której rozkazał /9.3/ uderzyć na miasto od strony południowo-wschodniej i zdobyć go we współdziałaniu z 6 dywizją piechoty.

Sztab 3 dywizji piechoty w momencie wchodzenia jej do walki nie posiadał wiadomości o nieprzyjacielu broniącym się w Kołobrzegu. W tej sytuacji trzeba je było zdobywać od podstaw. W tym celu sztab dywizji postawił organom rozpoznawczym zadania: wykryć liczebność, ugrupowanie i numerację oddziałów nieprzyjaciela; ustalić system obrony miasta, a szczególnie określić miejsca rozmieszczenia punktów oporu, bunkrów, barykad oraz stanowisk ogniowych artylerii, moździerzy, broni maszynowej i strzelców wybo-

rowych; śledzić przegrupowanie odwodów i kierunki ich kontrataków oraz ilość okrętów w portach i ich manewr. Trudno jest i w tym przypadku, z racji braku danych, ustalić sposoby rozpoznania stosowane w 3 dywizji i określić efektywność zdobywania wiadomości o nieprzyjacielu. W sprawozdaniach za ten okres walk podaje się, iż rozpoznanie prowadzone było dobrze, zdobyto jeńców i ustalono ugrupowanie nieprzyjaciela w garnizonie Kołobrzeg[376]. Rozwój walk o miasto, przynajmniej w części potwierdza takie sugestie.

W wyniku przedłużania się walk, 12 marca dowódca frontu nakazał generałowi Popławskiemu przegrupować z odwodu 4 dywizję piechoty i wprowadzić ją do walk w Kołobrzegu. Dowódca armii zdecydował, że dywizja wykona uderzenie na miasto od wschodu, opanuje jego nadbrzeżną część i w ten sposób wzbroni nieprzyjacielowi dowóz i ewakuację drogą morską.

Sposoby i przebieg rozpoznania w 4 dywizji piechoty nie posiadały cech charakterystycznych, odmiennych od przyjętych w 6 i 3 dywizji. W sumie do końca walk o miasto organa rozpoznawcze 4 dywizji przeprowadziły 14 akcji rozpoznawczych[377].

1 batalion rozpoznawczy w czasie walk o Kołobrzeg został zaangażowany w rejonach oddalonych znacznie od miejsca gdzie był skoncentrowany główny wysiłek wojsk 1 armii[378].

Rozpoznanie radiowe w pierwszym okresie walk w Kołobrzegu kontynuowało realizację zadań postawionych na czas pościgu armii w kierunku morza. 12 marca oddział rozpoznawczy sztabu armii postawił grupie dodatkowe zadania do rozpoznania - przerzucić część sił i środków do rejonu Kołobrzegu i ustalić ilość sztabów nieprzyjaciela w mieście oraz "śledzić" ruch okrętów w porcie i na morzu.

Dowódca grupy kpt. Fiedor Michajłow w tym celu rozwinął dwa punkty pracy - jeden w rejonie Kołobrzegu, a drugi przy oddziale rozpoznawczym. W rezultacie namierzania wykryto wejście do portu 6 okrętów nieprzyjaciela oraz pracę pułkowej i dwóch batalionowych radiostacji w mieście[379].

Zdobyte dane stanowiły jedno z ważnych ogniw informacji o siłach i działaniach nieprzyjaciela w Kołobrzegu.

Faktyczny stan liczebny i wyposażenie bojowe załogi ówczesnej twierdzy kołobrzeskiej dziś jest trudno ustalić. Należy przypuszczać, że dowództwo niemieckie również nie miało w tym względzie pełnego rozpoznania. Wiadomo było, że istniejące już w mieście oraz nowo sformowane oddziały i pododdziały nie miały jednolitej struktury organizacyjnej ani uzbrojenia. Mimo, że nazywano je kompaniami, batalionami, a nawet pułkami nie można ich utożsamiać z normalnymi jednostkami bojowymi. Niektóre z nich istniały bardzo krótko, ponieważ były rozbijane w walkach, a zdolnych do działań żołnierzy wcielano do innych grup bojowych.

Załoga Kołobrzegu, na początku walk o miasto, składała się z żołnierzy piechoty, obsługi marynarki wojennej i lotnictwa oraz oddziałów Volkssturmu i liczyła około 5-6 tys. uzbrojonych żołnierzy[380]. Siły te stopniowo były uzupełniane przez resztki rozbitych na Pomorzu jednostek oraz przez ludność cywilną zdolną do noszenia broni i mogły liczyć około 10-12 tys. żołnierzy jednostek regularnych i Volkssturmu[381]. Oddziały te przedstawiały wartość 1,5-2 dywizji wspartych ogniem artylerii okrętowej.

W skład oddziałów, pododdziałów i grup bojowych biorących udział w obronie Kołobrzegu wchodziły:

- pułk zapasowy 3 armii pancernej /pułk szkolny "Kolberg"/[382];
- grupa marynarki wojennej "Prien"[383];
- batalion alarmowy SS "Hempel", 51 batalion karabinów maszynowych[384], 91 zmotoryzowany batalion karabinów maszynowych[385], 92 forteczny batalion karabinów maszynowych[386].

Ponadto Kołobrzegu broniły pododdziały zbiorcze, kompanie oraz grupy bojowe rodzajów wojsk, Volkssturmu[387] i policji[388]. Do wzmocnienia obrony miasta, 15 marca przybył ze Świnoujścia drogą morską batalion alarmowy "Kell" z 5 pułku fortecznego w składzie czterech kompanii-po około 100 ludzi każda[389]. Walkę garnizonu kołobrzeskiego wspie-

rała różnego kalibru artyleria[390]. Liczba czołgów i dział pancernych jakimi dysponował nieprzyjaciel w Kołobrzegu jest również trudna do ustalenia. Dokumenty bojowe 1 armii podają ich ilość z bardzo dużą rozbieżnością - od 13 do 120[391]. Są to, jak widać, różnice dość znaczne i liczba określająca ilość broni pancernej na 120 jest wyolbrzymiona. W publikacjach przyjmuje się, że nieprzyjaciel w Kołobrzegu mógł dysponować 18 czołgami i działami pancernymi oraz 12 transporterami opancerzonymi[392].

Z analizy składu załogi nieprzyjaciela broniącej twierdzy Kołobrzeg wynika, że była ona bardzo różnorodna zarówno pod względem struktury organizacyjnej jak i stanów osobowych jednostek i pododdziałów oraz ich uzbrojenia i wyposażenia. Niemniej jednak, w wyniku możliwości stałego uzupełniania wojsk z zasobów miejscowych oraz przerzutów drogą morską, nieprzyjaciel miał dostateczną ilość sił do stawiania trwałego oporu związkom taktycznym 1 armii WP. Ponadto obronie miasta sprzyjały dogodne warunki terenowe. Wszystko to powodowało przewlekłe walki i wymagało znacznego wysiłku w zdobywaniu twierdzy kołobrzeskiej. Wykrwawiony w zaciętych walkach nieprzyjaciel rozpoczął w nocy z 17 na 18 marca wycofywanie głównych sił drogą morską pozostawiając tylko oddziały osłonowe. W wyniku wznowionego natarcia rano 18 marca Kołobrzeg został zdobyty przez oddziały 1 armii WP.

Rozpoznanie przeciwnika, organizującego obronę miasta - twierdzy, sprawiało organom rozpoznawczym 1 armii WP wiele trudności. Wynikało to z charakteru miasta i szybko zmieniającej się sytuacji. Oddziały nieprzyjaciela usytuowane były z zasady w budynkach i w umocnieniach obronnych. Miał on większe możliwości, niż w obronie polowej, skrytego przegrupowania oddziałów i uzyskania zaskoczenia poprzez organizowanie zasadzek i wykonywanie kontrataków. Niedogodne dla nacierającego położenie Kołobrzegu w terenie - przecięty rzeką Parsętą i kanałami, osłonięty od strony północnej morzem oraz starymi umocnieniami, podmokłą równiną i polami minowymi - bardzo utrudniało przenikanie

elementów rozpoznawczych w głąb miasta, a tym samym zdobywania o nieprzyjacielu niezbędnych danych.

Główny ciężar rozpoznania spoczywał na walczących dywizjach, które na ogół poprawnie rozwiązywały problemy rozpoznania wynikające z potrzeb zabezpieczenia działań w mieście.

Charakterystyczne było to, że walki o Kołobrzeg prowadzone były w warunkach dotychczas niespotykanych na szlaku bojowym 1 armii WP. Armia wykonywała w jednym czasie dwa różniące się znacznie zadania - prowadziła walki o zdobycie miasta oraz organizowała obronę wybrzeża morskiego i Zalewu Szczecińskiego. Oddział rozpoznawczy sztabu armii po raz pierwszy stanął przed problemem rozwiązywania zadań w takich warunkach. W tym przypadku, jak już mówiliśmy, jego oficerowie nie zawsze sprostali zadaniom korygowania działalności organów rozpoznawczych dywizji zaangażowanych w walkach o Kołobrzeg.

2.6. W operacji berlińskiej

W okresie przygotowawczym do operacji berlińskiej w 1 armii WP zdobywanie wiadomości o nieprzyjacielu odbywało się przede wszystkim sposobem obserwacji i rozpoznaniem walką. Pierwszorzutowe oddziały armii uzyskały podstawowe wiadomości o przeciwniku, głównie od luzowanych wojsk radzieckich[393]. Ponadto dowódcy wszystkich szczebli, od batalionu wzwyż, w okresie od 13 do 15 kwietnia przeprowadzili rekonesans wyznaczonych odcinków forsowania i rozwinięcia wojsk do natarcia, wzbogacając swoje wiadomości o nieprzyjacielu i terenie.

Teren po stronie własnej umożliwiał rozwinięcie sieci posterunków obserwacyjnych, jednak wgląd w obronę przeciwnika był ograniczony ze względu na odległość i fakt organizowania jej za szeroką przeszkodą wodną. Wgląd w teren sięgał w zasadzie tylko do przedniego skraju obrony nieprzyjaciela.

Ważnym ogniwem w systemie rozpoznania armii w końcowej fazie okresu przygotowawczego do operacji było rozpoznanie walką, zorganizowane przez sztab armii, a przeprowadzone przez oddziały 1 i 3 dywizji piechoty.

Rozpoznanie walką w 1 dywizji zostało przeprowadzone 15 kwietnia siłami wzmocnionego batalionu 2 pułku piechoty wspartego artylerią. Działanie batalionu rozpoczęło się zgodnie z planem. Po 25-minutowym przygotowaniu ogniowym, batalion przystąpił o godzinie 7.3o do forsowania Odry, na 30 łodziach desantowych, w rejonie na południe od mostu kolejowego[394]. Na skutek wiosennych wylewów, rzeka w miejscu forsowania była bardzo szeroka, wystąpiły w związku z tym poważne trudności w jej pokonaniu. Miejscami woda była za płytka aby unieść obciążone łodzie i zachodziła potrzeba przenoszenia ich przez żołnierzy. W rezultacie, forsowanie przedłużało się i oddział rozpoznawczy osiągnął zaledwie wyspę oddaloną 250 m od brzegu. Działanie to nie uszło uwadze nieprzyjaciela. Ostrzelał on przeprawiających się żołnierzy silnym ogniem z broni maszynowej i moździerzy. Batalion poniósł straty. Ponowne próby forsowania Odry nie dały oczekiwanych rezultatów. Dowódca dywizji postanowił zaniechać forsowania i rozkazał powrócić na podstawę wyjściową[395].

Rozpoznanie walką w 3 dywizji piechoty przeprowadzone zostało w nocy z 14 na 15 kwietnia siłami dwóch grup rozpoznawczych. Przeciwdziałanie nieprzyjaciela spowodowało, że i te działania rozpoznawcze nie dały spodziewanych rezultatów. Próbę rozpoznania walką ponowiono w pasie natarcia 9 pułku piechoty siłami wzmocnionego batalionu, przy wsparciu pułkowej grupy artylerii[396]. Do godziny 10.3o dwie kompanie działające na prawym skrzydle posunęły się naprzód o 300 - 500 m i zostały zatrzymane silnym ogniem karabinów maszynowych. Kompanie zaległy i okopały się.

Również sztab 2 dywizji zorganizował rozpoznanie walką obrony nieprzyjaciela, siłami batalionu 5 pułku piechoty. Batalion uzyskał nieznaczny sukces terenowy, wdarł się w obronę nieprzyjaciela na głębokość 200 m wzdłuż lewego

brzegu Odry[397/].

Przeprowadzone 15 kwietnia rozpoznanie walką przez pierwszorzutowe związki taktyczne armii nie przyniosło spodziewanych rezultatów. Przyczyny niepowodzenia podejmowanych przedsięwzięć rozpoznawczych należy widzieć przede wszystkim w niewłaściwym ich przygotowaniu, a zwłaszcza niedostatecznym obezwładnieniu środków ogniowych nieprzyjaciela ostrzeliwujących lustro wody[398/] i słabym zabezpieczeniu pododdziałów w sprzęt przeprawowy do forsowania bardzo szerokiej przeszkody wodnej.

Istnieje uzasadniona podstawa krytycznej oceny terminów przeprowadzenia rozpoznania walką. Nieprzyjaciel zaniepokojony aktywnością oddziałów 3 dywizji piechoty, dokonał na kilka godzin przed natarciem sił głównych armii /wieczorem 15.4/ przegrupowania swoich wojsk i wzmocnił obronę na zagrożonym kierunku. Nasuwa się stąd wniosek, że rozpoznanie walką miało swoje słuszne uzasadnienie, jednak było przeprowadzone za wcześnie. Bardziej celowym było to uczynić krótko przed natarciem sił głównych. Wprowadziłoby to nieprzyjaciela w błąd co do czasu i kierunku głównego uderzenia 1 armii WP. Ponadto nie dysponowałby on czasem na dokonanie przegrupowania swoich wojsk na odcinki zagrożone.

Mimo niedużych efektów rozpoznanie walką pozwoliło na dokładniejsze określenie pozycji obronnych nieprzyjaciela, utwierdziło sztab armii, że przeciwnik zajmuje przedni skraj bezpośrednio na zachodnim brzegu Odry i Starej Odry oraz na wykrycie nowych stanowisk artylerii i broni maszynowej. Ponadto, w wyniku działania batalionów wydzielonych, zostały poprawione podstawy wyjściowe do natarcia dywizji pierwszego rzutu armii /3 i 2 DP/.

Na podstawie danych otrzymanych od luzowanych wojsk radzieckich, podczas prowadzenia rekonesansu oraz za pomocą własnego systemu rozpoznania, oddział rozpoznawczy ocenił, że obrona nieprzyjaciela miała charakter zawczasu przygotowanej i była w dalszym ciągu doskonalona.

Ustalono, że przed frontem armii broniły się oddziały 606 i część sił 610 dywizji do zadań specjalnych[399]. Dane te nie były zgodne ze stanem faktycznym. W późniejszym okresie, na podstawie zeznań jeńców potwierdzono, że w pasie natarcia 1 armii znajdował się tylko jeden pułk /"Bayer"/ ze składu 606 dywizji, natomiast nie stwierdzono obecności oddziałów 610 dywizji. W sprawozdaniu operacyjnym sztabu armii z godziny 14.oo 15.4.1945 r. wymienione zostały takie oddziały nieprzyjaciela jak 600 batalion spadochronowy, 317 batalion saperów, batalion "Mitte" oraz 67 samodzielny batalion "Spandau"[400]. Takich jednostek również nie było przed frontem armii.

Wiadomości o nieprzyjacielu jakimi dysponował dowódca na godzinę 21.oo 15 kwietnia 1945 r., to jest na kilka godzin przed rozpoczęciem natarcia, były niepełne. Przyjęta ocena o siłach i ugrupowaniu przeciwnika wpłynęła niekorzystnie na decyzję dowódcy armii, a zwłaszcza na planowanie tempa działań. W konsekwencji zaplanowane dla armii zadania na jeden dzień operacji praktycznie zostały wykonane zaledwie w ciągu czterech dni. Przyczyną tego m.in. było niewłaściwie organizowane rozpoznanie przez sztab armii w okresie przygotowawczym do operacji. Nie zostały wykorzystane w pełni możliwości organów rozpoznawczych oraz zaniechano aktywnych sposobów zdobywania danych o nieprzyjacielu, a podejmowane próby rozpoznania walką nie osiągnęły zakładanych celów.

Z dostępnych obecnie źródeł wiadomo, że w końcowej fazie okresu przygotowawczego do operacji berlińskiej przed frontem 1 armii broniły się oddziały 5 dywizji strzeleckiej, 606 dywizji do zadań specjalnych oraz 25 dywizji grenadierów pancernych[401], które wchodziły w skład 101 korpusu 9 armii /Grupa Armii "Wisła"/[402]. Ugrupowanie oddziałów nieprzyjaciela na pierwszej pozycji obrony było następujące[403]:

- batalion "Gorny" z pułku "Bayer" /606 dywizji/ bronił północnego brzegu Starej Odry od Karlsbiese do Neu Karlshof;

- batalion "Brandenburg" z pułku "Bayer" broni odcinka od ujścia Starej Odry do /wył./ Siekierki;

- batalion rozpoznawczy 5 dywizji strzeleckiej zajmował odcinek od Siekierek do mostu w rejonie Christiansaue;

- 2 batalion 75 pułku bronił się - od mostu do Starej Studnicy[404].

Druga pozycja obrony nieprzyjaciela była obsadzona przez batalion "Potsdam" w rejonie Alt Wustrow i Neulietzegörieke oraz 3 batalion 75 pułku w rejonie Neuröadnitz. Trzeciej pozycji w rejonie Altreetz bronił batalion zapasowy 5 dywizji strzeleckiej.

Na drugim pasie obrony rozmieszczone były odwody dywizyjne - 35 pułk z 25 dywizji grenadierów pancernych w rejonie Wriezen i 2 pułk z 5 dywizji strzeleckiej - na południe od Bad Freienwalde.

Ogólnie ocenia się, że przed frontem 1 armii w pasie 15 km broniło się około 9 - 10 batalionów wspieranych siłami 15 baterii artylerii i 6 grup moździerzy /około 150 dział i moździerzy/ oraz nieokreśloną bliżej ilością baterii artylerii przeciwlotniczej[405]. Siły te stanowiły w przybliżeniu wartość równą jednej dywizji piechoty.

Wykorzystując naturalne właściwości terenu Niemcy rozbudowali na kierunku berlińskim głęboką i silną obronę, składającą się z trzech pasów.

Główny pas obrony rozbudowany był między dwiema przeszkodami wodnymi - Odrą i Starą Odrą. Struktura jego rozbudowy obejmowała trzy pozycje obronne, pozycję ryglową, rejony stanowisk ogniowych artylerii i moździerzy oraz zapory inżynieryjne[406].

Przedni skraj drugiego pasa obrony ciągnął się na wale przeciwpowodziowym tuż nad brzegiem Starej Odry. Druga pozycja tego pasa rozbudowana była wzdłuż szosy i toru kolejowego z Bad Freienwalde do Wriezen. Warunki organizacji obrony w tym rejonie /rzeka, wały przeciwpowodziowe, strome wzgórza, masyw leśny/ były szczególnie dogodne.

W odległości 12 - 15 km od przedniego skraju drugiego pasa - na linii: Kothen, Gersdorf, Kruge, Leunberg nieprzyjaciel przygotował trzeci pas obrony. Był on rozbudowany systemem punktów oporu, które tworzyły miejscowości przygotowane do obrony okrężnej. Ze względu na brak odwodów operacyjnych obsadzenie tego pasa miało nastąpić w przypadku przełamania taktycznej strefy obrony[407].

Z oceny nieprzyjaciela wynika, że najsilniejszy opór organizował on w taktycznej strefie obrony, którą Niemcy rozpoczęli rozbudowywać od lutego 1945 r., wykorzystując ludność cywilną, jeńców wojennych i wojsko. Mimo trudności przy rozbudowie, wynikających z wysokiego poziomu wody gruntowej i marcowych powodzi, nieprzyjaciel przygotował silną obronę, składającą się z ciągłych transzei i punktów oporu rozmieszczonych za szeroką przeszkodą wodną[408] i osłoniętych zaporami inżynieryjnymi. Znaczne zalesienie terenu, wały przeciwpowodziowe i liczne miejscowości umożliwiły nieprzyjacielowi skryte rozmieszczenie odwodów i przegrupowywanie ich do kontrataków. Skonsolidowana obrona nieprzyjaciela oraz szeroka przeszkoda wodna znacznie utrudniała przenikanie elementów rozpoznawczych armii w ugrupowanie nieprzyjaciela w okresie przygotowawczym do operacji.

W czasie prowadzenia operacji berlińskiej rozpoznanie w 1 armii WP organizowane było zgodnie z planem, który opracowany był już w okresie przygotowawczym[409].

W zarządzeniach wydanych dla poszczególnych dywizji oddział rozpoznawczy sztabu armii nakazał przygotować co najmniej po trzy grupy rozpoznawcze, które miały działać na samochodach lub motocyklach z zadaniem przenikania w ugrupowanie nieprzyjaciela i prowadzenia rozpoznania oraz działań psychologiczno-dywersyjnych /niszczenie obiektów komunikacyjnych, napady na sztaby, kolumny nieprzyjaciela itp./. Poza tym przewidywano zorganizowanie w każdym pierwszorzutowym batalionie piechoty grupy w składzie 2-3 zwiadowców z zadaniem zbierania na polu walki dokumentów bojowych nieprzyjaciela.

W myśl zarządzeń sztabów dywizji, w pułkach piechoty miały być również organizowane grupy rozpoznawcze do działań w ugrupowaniu nieprzyjaciela. W 6 pułku 2 dywizji piechoty nakazano zorganizować taką grupę w składzie 20 zwiadowców. Jej zadaniem było przeniknąć na tyły ugrupowania nieprzyjaciela i ustalić kierunki wycofywania się jego oddziałów oraz zajęcia pośrednich rubieży obronnych, wykryć rejony ześrodkowania odwodów i prowadzić działania psychologiczno-dywersyjne[410].

W pierwszym etapie operacji berlińskiej, w czasie forsowania Odry i przełamywania taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela, wraz z falami czołowymi pułków piechoty przeprawiły się plutony rozpoznawcze, które działały przed frontem nacierających oddziałów[411].

W ciągu pierwszego dnia walki w pierwszorzutowych dywizjach zdobyto jeńców, zeznania których nie potwierdziły dotychczasowych danych o składzie i ugrupowaniu nieprzyjaciela przed frontem armii[412]. Jeńcy podali ponadto, że w pierwszym dniu natarcia armii nieprzyjaciel wprowadził do działań odwody dywizyjne - 1 i 3 batalion 75 pułku piechoty.

Na podstawie zarządzenia dowódcy frontu z dnia 17.4. 1945 r., sztab 1 armii WP nakazał zorganizować w każdej dywizji pierwszego rzutu grupy specjalne, zadaniem których było sianie paniki wśród wojsk nieprzyjaciela oraz dezorganizowanie dowodzenia i pracy tyłów. Grupy te miały składać się z wybranych oficerów i żołnierzy uzbrojonych w pistolety maszynowe i ładunki z materiału wybuchowego.

W 1 dywizji piechoty grupa taka została zorganizowana w składzie 20 zwiadowców pod dowództwem ppor. Bolesława Dudziaka. Podczas zdobywania Neu Rüdnitz grupa obeszła z lewego skrzydła punkt oporu i wywołała panikę, w wyniku tego nieprzyjaciel opuścił zajmowaną pozycję i wycofał się w kierunku zachodnim[413]. W tym czasie rozpoznanie 3 dywizji ustaliło na zachodnim brzegu Starej Odry w rejonie Berghtal zgrupowanie czołgów i dział pancernych, były to prawdopodobnie wozy bojowe 25 dywizji grenadierów pancernych.

19 kwietnia rozpoznanie prowadzone było w zasadzie przez ruchome posterunki obserwacyjne, które przesuwały się w ugrupowaniu bojowym czołowych oddziałów.

Przełamaniem taktycznej strefy obrony zakończył się pierwszy etap operacji berlińskiej. Od 20.4, w związku z wycofaniem się nieprzyjaciela na kolejną rubież obrony, powstały warunki przejścia do pościgu. Rozpoczął się drugi etap operacji berlińskiej[414/].

W tej sytuacji głównym zadaniem rozpoznania armii było ustalenie czasu i kierunków odejścia sił nieprzyjaciela, wykrycie kolejnych rubieży jego obrony oraz rejonów rozmieszczenia odwodów i określenie zamiaru ich wykorzystania.

W celu wykonania tych zadań w 1 dywizji piechoty zostały zorganizowane dwa patrole rozpoznawcze. Pierwszy patrol składał się z plutonu konnego kompanii rozpoznawczej pod dowództwem wachm. Franciszka Wróblewskiego, a drugi - z plutonu rozpoznania pieszego pod dowództwem ppor. Bolesława Dudziaka. Ponadto w każdym pułku piechoty zorganizowano po jednym patrolu rozpoznawczych oraz rozwinięto sieć ruchomych posterunków obserwacyjnych[415/]. Działanie tych elementów rozpoznawczych pozwalało na utrzymywanie ciągłego kontaktu z nieprzyjacielem, zmuszanie go do szybkiego wycofywania się oraz ustalanie kierunków odejścia oddziałów niemieckich z dotychczas zajmowanych pozycji.

Sztab 2 dywizji zorganizował grupę rozpoznawczą w składzie 50 ludzi pod dowództwem por. /?/ Bezruka. Grupa rozpoczęła działanie w nocy z 20 na 21.4.1945 r. Wychodząc na drogi odwrotu nieprzyjaciela wzbraniała ona wycofywanie się jego oddziałów, urządzała zasadzki, niszczyła drobne pododdziały oraz siała panikę i wykonywała inne tego typu zadania. Podczas działania ten pododdział rozpoznawczy opanował kilka miejscowości bronionych przez nieprzyjaciela, zniszczył 22 żołnierzy niemieckich, dwa moździerze i kilka karabinów maszynowych[416/].

W 3 dywizji piechoty w czasie pościgu działały dwa patrole rozpoznawcze - jeden /pieszy/ w kierunku Kruge i drugi /konny/ pod dowództwem ppor. Franciszka Kalapety w rejonie Wölsichendorf[417].

Samodzielna kompania rozpoznawcza tej dywizji wykorzystywana była do regulacji ruchu bądź przesuwała się razem ze sztabem dywizji. Podobnie wykorzystywana była kompania rozpoznawcza 4 dywizji piechoty.

W pułkach piechoty, konne plutony rozpoznawcze używane były do prowadzenia rozpoznania na kierunkach pościgu czołowych oddziałów. Natomiast pododdziały rozpoznania pieszego znajdowały się przy sztabach pułków.

Rozpoznanie radiowe armii w czasie pościgu wykryło rozmieszczenie sztabów dywizji nieprzyjaciela w rejonach: 5 dywizji strzeleckiej - Sommerfelde, 606 dywizji piechoty - wschód Gersdorf, 25 dywizji grenadierów pancernych - na południe od Eberswalde i 101 korpusu w Eberswalde oraz określono kierunki ich odejścia w głąb ugrupowania[418].

Zgodnie z nowym zadaniem dowódcy frontu postawionym 23 kwietnia, dowódca 1 armii WP zdecydował wyjść nad Kanał Hohenzollernów i umocnić się tam siłami 1 dywizji piechoty, natomiast trzema związkami /3, 6 i 4 DP/ sforsować kanał w całym pasie natarcia, wykonując główne uderzenie na prawym skrzydle[419].

W celu zabezpieczenia tej decyzji, pod względem rozpoznania, w poszczególnych dywizjach wysłano patrole z zadaniem rozpoznania przeszkody wodnej /Kanału Hohenzollernów/ oraz ustalenia charakteru obrony nieprzyjaciela na jej zachodnim brzegu. Dowódcy pierwszorzutowych pułków również skierowali w kierunku Kanału Hohenzollernów patrole rozpoznawcze.

W wyniku przeprowadzonych akcji rozpoznawczych ustalono, że zachodni brzeg przeszkody wodnej jest broniony niewielkimi siłami, głównie przez pododdziały Volkssturmu, a wszystkie mosty na kanale są zniszczone[420].

Wykryto również baterie artylerii w rejonach na północny zachód i zachód od Velten.

Analiza działań organów rozpoznawczych armii w czasie pościgu wykazała, że rozpoznanie w tym okresie organizowane było w pewnym stopniu żywiołowo. W dostępnych dokumentach źródłowych jest brak informacji świadczących o angażowaniu się oddziału rozpoznawczego w kierowaniu podległymi pododdziałami. Również wydziały rozpoznawcze dywizji nie poświęcały tym sprawom wiele uwagi. Planowane były jedynie doraźne akcje rozpoznawcze przez dowódców dywizji i pierwszorzutowych pułków, w których interesie było zdobycie danych niezbędnych do podejmowania terminowych decyzji[421].

Od 25 kwietnia 1 armia WP broniła rubieży: /wył./ Berndwe, Saudhausen, Kremmen, Börnicke, /wył./ Nauen z zadaniem zabezpieczenia od północy i północnego zachodu wojsk frontu, okrążających i szturmujących Berlin. Ogólna szerokość pasa obrony wynosiła 50 km. Miała ona charakter doraźny i była zorganizowana z uwzględnieniem możliwości szybkiego przejścia do dalszych działań zaczepnych.

W celu zabezpieczenia działań obronnych rozpoznanie było prowadzone głównie z punktów obserwacyjnych organizowanych w ugrupowaniu czołowych pododdziałów. Natomiast w ugrupowanie nieprzyjaciela nie wysyłano żadnych elementów rozpoznawczych. Kompanie rozpoznawcze dywizji nie były użyte do prowadzenia rozpoznania lecz do przeszukiwania okolicznych miejscowości i lasów na tyłach własnych wojsk[422]. Takie wykorzystanie kompanii było z gruntu niesłuszne, zwłaszcza, że obrona armii miała charakter przejściowy i w związku z tym należało główną uwagę zwrócić na prowadzenie rozpoznania nieprzyjaciela w głębi jego obrony. Tym bardziej, że oddział rozpoznawczy sztabu armii nie dysponował dokładnymi danymi o nieprzyjacielu nawet bezpośrednio przed frontem czołowych oddziałów.

Wydaje się, że sztab armii zasugerowany dotychczasowym powodzeniem natarcia nie docenił możliwości stawiania przez nieprzyjaciela większego oporu i dlatego też niemal

całkowicie zaniechał aktywnych sposobów prowadzenia rozpoznania.

27 kwietnia 1 armia WP wznowiła natarcie w dotychczasowym pasie działania. Generał Popławski sprecyzował dla poszczególnych związków taktycznych zadania, głębokość których sięgała od 15 /3 DP/ do 22 km /6 DP/. Stawiając zadania na taką głębokość dowódca armii kierował się nie tyle danymi z rozpoznania, co powodzeniem działań oddziałów wydzielonych, które w nocy z 25 na 26 kwietnia stosunkowo łatwo odrzuciły nieprzyjaciela na 10 - 12 km od sił głównych pierwszorzutowych dywizji /3, 4 i 6 DP/.

Na tym etapie działań armii rozpoznanie było prowadzone na głębokość do 1,5 km przed frontem nacierających wojsk i tylko siłami dywizji[423]. Zadania rozpoznania oraz sposoby ich wykonania były podobne jak w poprzednich etapach rozwijania natarcia armii.

W drugiej połowie dnia 1 maja, osłaniając się silnymi ariergardami nieprzyjaciel rozpoczął odwrót. Za nim ruszyły w pościgu dywizje pierwszego rzutu, czołowe oddziały[1] których[2] do 4 maja wyszły na wschodni brzeg Łaby. Wieczorem 6 maja żołnierze 4 dywizji piechoty oddali ostatnie strzały w operacji berlińskiej 1 armii WP.[3]

Warunki prowadzenia rozpoznania w operacji berlińskiej, ze względu na działanie przeciwnika, należy zaliczyć do trudnych. Końcowy okres wojny powodował, że oddziały nieprzyjaciela były pomieszane, często miały charakter oddziałów zbiorczych o niejednolitym składzie i uzbrojeniu. Ponadto, mając niedostatek sił, przeciwnik prowadził działania manewrowe, odchodził na kolejne rubieże, często kontratakował i urządzał zasadzki. Wszystko to znacznie utrudniało organom rozpoznawczym ustalenie faktycznego składu, sił i ugrupowania nieprzyjaciela.

Analiza całokształtu przedsięwzięć rozpoznawczych organizowanych w operacji berlińskiej pozwala na krytyczną ocenę działalności sztabu armii i związków taktycznych. Plan rozpoznania, opracowany w okresie przygotowawczym,

ujmował też zadania na czas prowadzenia operacji. Były to jednak zadania bardzo ogólne i nie mogły stanowić podstawy do działań organów rozpoznawczych w konkretnej sytuacji wytworzonej na polu walki. Wymagane było uaktualnianie planu rozpoznania i dostosowania jego treści do sytuacji operacyjnej i zadań jakie wykonywała armia w poszczególnych etapach operacji berlińskiej. W pracy sztabu armii potrzeby te nie zostały uwzględnione. Oddział rozpoznawczy nie koordynował wysiłku podległych organów, a ograniczył swoją działalność do zbierania wiadomości od związków taktycznych, dokonywał uogólnionej oceny przeciwnika i przekazywał ustne ponaglające zarządzenia do rozpoznania.

Rozpoznanie prowadzone było głównie przez dywizję pierwszego rzutu armii, bezpośrednio na przedpolu walczących wojsk i obejmowało małe głębokości. Często elementy rozpoznawcze wspomagały nacierające pododdziały w zdobywaniu punktów oporu przeciwnika. Podstawowe zadania rozpoznawcze wykonywały pododdziały ogólnowojskowe, natomiast etatowe siły i środki rozpoznania wykorzystywane były do zadań związanych z ochroną sztabów, regulacją ruchu oraz przeczesywaniem lasów i miejscowości na tyłach armii. W wyniku tego, przystępując do planowania zadań w kolejnych etapach operacji sztab armii nie miał dokładnych danych o siłach, składzie i ugrupowaniu nieprzyjaciela.

Występowały też i pozytywne rozwiązania w prowadzeniu rozpoznania, zwłaszcza w pierwszym etapie operacji zaczepnej i w czasie pościgu. Wyrażało się to zwłaszcza działaniem grup specjalnych /psychologiczno-dywersyjnych/, które nie tylko zdobywały dane o nieprzyjacielu ale i znacznie przyśpieszały tempo natarcia wojsk. Mimo tych pozytywnych rozwiązań przedsięwzięcia rozpoznawcze podejmowane w 1 armii WP, w czasie operacji berlińskiej, najczęściej nie przynosiły oczekiwanych rezultatów.

Z A K O Ń C Z E N I E

Działania wojenne stanowią surowy, a jednocześnie najlepszy sprawdzian wartości każdego rodzaju wojsk, pozwalają na konfrontację teorii opracowanych w czasie pokoju z praktyką. W toku wojny najbardziej zmieniają się metody i sposoby stosowania różnych środków walki oraz prowadzenia działań bojowych i ich wszechstronnego zabezpieczenia, pomnażają się doświadczenia bojowe.

Przy uznaniu zmiany charakteru przyszłej wojny uznać trzeba, że może ona posiadać w początkowym okresie szereg cech wojny ostatniej, zwłaszcza jeśli to będzie wojna konwencjonalna. Te właśnie cechy oraz znajomość nowych środków walki pozwalają w pewnym przybliżeniu określić model przyszłej wojny i przewidywać formy prowadzenia działań bojowych oraz ich zabezpieczenia, w tym również i pod względem rozpoznania.

Wszechstronne studiowanie doświadczeń z działań rozpoznawczych w II wojnie światowej ma szczególne znaczenie w szkoleniu i przygotowaniu wojsk w czasie pokoju. Pozwalają one wyrabiać wyobraźnię szkolonych o sytuacjach jakie mogą powstać na ewentualnym przyszłym polu walki.

1 armia WP, mimo stosunkowo krótkiego okresu działań bojowych, prowadzonych w czasie ostatniej wojny, zdobyła w sumie praktyczne doświadczenia w organizacji i prowadzeniu rozpoznania. Doświadczenia te i płynące z nich wnioski, są nie tylko istotnym czynnikiem do rozwijania historii sztuki wojennej, lecz stanowią cenny materiał badawczy przydatny zarówno do weryfikowania poglądów na organizację i prowadzenie rozpoznania jak też w studiach i pracach związanych z

przygotowaniem organów rozpoznawczych ludowego Wojska Polskiego.

Rozpoznaniu okresu wojny stawiano wymagania podobne do współczesnych. W tym czasie o rozpoznaniu mówiono, że jest ono "oczami" i "uszami" armii i rozpatrywano go jako jeden z wiodących rodzajów zabezpieczenia działań bojowych wojsk. "Ani kroku bez rozpoznania" - głosiło hasło wojny. Jednak rozpoznanie okresu wojny cechowały inne możliwości, inne stawiano przed nimi cele i zadania jak również odmienne były warunki ich realizacji.

Jest również rzeczą oczywistą, że we współczesnych warunkach, gdy wojska są wyposażone w nowe doskonalsze uzbrojenie i technikę, nie sposób opierać rozwoju rozpoznania tylko na doświadczeniach ostatniej wojny. Szablonowe i bezkrytyczne przenoszenie do współczesnych warunków sposobów i form organizacji i prowadzenia rozpoznania stosowanych w 1 armii WP w minionej wojnie spowodować mogłoby skutek niepożądany. Dlatego też zebrane doświadczenia muszą być poddane krytycznej i skrupulatnej weryfikacji. Stopień ich przydatności może być określony wówczas gdy uwzględni się jakościową odmienność warunków współczesnych. Lecz nawet przy tak ostrożnym podejściu, doświadczenia historyczne okazują się być bogatym źródłem materiału praktycznego, inspirującego w wielu przypadkach właściwe sformułowanie problemu, który mógłby pozostać niedostrzeżony i pomagają uniknąć powtórnego odkrywania dawno już poznanych prawd.

1 armia WP prowadziła w latach 1944-1945 działania bojowe w ugrupowaniu 1 Frontu Białoruskiego na głównym, warszawsko-berlińskim kierunku strategicznym frontu radziecko-niemieckiego, gdzie zostały skoncentrowane zasadnicze siły stron walczących. Armia nacierała w trudnych i złożonych sytuacjach - w terenie otwartym, zalesionym i lesisto-bagnistym, nadmorskim, pociętym wieloma rzekami i kanałami, w różnych warunkach klimatycznych i porach doby. Przełamywała silnie umocnioną i głęboko rozbudowaną obronę nieprzyjaciela oraz obronę doraźnie zorganizowaną. Prowadziła pościg. Działania armii przebiegały w szybko zmieniającej się sytuacji operacyjnej i dlatego zmuszona ona była do częstego

przechodzenia z jednego rodzaju działań do drugiego, jak na przykład, z natarcia do obrony.

Specyfika zadań jakie otrzymywała 1 armia WP powodowała, iż działała ona w warunkach zbliżonych do szczególnych. W operacjach zaczepnych zadania armii wynikały najczęściej z potrzeby osłony skrzydła głównego zgrupowania uderzeniowego frontu. Stąd też zajmowała ona miejsce w ugrupowaniu operacyjnym frontu na kierunku pomocniczym. Nie ułatwiało to bynajmniej realizacji tego typu zadań. Wojska armii zmuszone były osłaniać skrzydło i jednocześnie dotrzymać tempa natarcia sąsiadów oraz zachować zdolność do odparcia ewentualnego przeciwuderzenia nieprzyjaciela na zagrożonym kierunku.

W przypadku kiedy operacja zaczepna armii przygotowywana była w czasie obrony, wówczas jej sztab i wojska dysponowały dostatecznie długim okresem przygotowawczym na organizację działań i pełne ich zabezpieczenie. Najczęściej jednak armia przechodziła do natarcia z marszu, z forsowaniem szerokiej przeszkody wodnej, bez dostatecznego przygotowania wojsk do działań. W warunkach złożonej sytuacji taktyczno-operacyjnej, zadania armii nie były dokładnie precyzowane przez dowódcę frontu. Określano je według etapów lub czasu zajęcia wyznaczonych rubieży terenowych oraz korygowano już w czasie rozwijania operacji zaczepnej. Niejednokrotnie armia przechodziła z natarcia do obrony, która była krótkotrwała i doraźnie zorganizowana.

Do obrony stałej 1 armia WP przechodziła z zasady w końcowej fazie operacji zaczepnej frontu, kiedy przeciwnik został rozbity, wycofał ocalałe siły za szeroką przeszkodę wodną i nie był w stanie przejść do natarcia. W tej sytuacji stosunek sił przemawiał wyraźnie na niekorzyść przeciwnika. W przypadku organizacji obrony w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem charakteryzowała się ona dużym nasyceniem sił i środków oraz znaczną aktywnością.

Prowadząc działania na froncie zewnętrznym armia niejednokrotnie realizowała trudne zadania związane z likwidacją grup nieprzyjaciela, które pozostając w rozproszeniu usiłowały przebić się na połączenie z własnymi wojskami i

stanowiły poważne zagrożenie elementom jej ugrupowania i tyłom.

Z tych stwierdzeń wynika, że 1 armia WP zajmowała znaczące miejsce i odegrała niepoślednią rolę w ugrupowaniu operacyjnym 1 Frontu Białoruskiego. Wykonywała ona różnorodne zadania w ramach prowadzonych walk oraz operacji zaczepnych i obronnych, które odbiegały często od obowiązujących wówczas ustaleń regulaminowych i instrukcyjnych. Znalazło to określone odbicie w organizacji i prowadzeniu rozpoznania dla potrzeb zabezpieczenia walk i operacji prowadzonych przez 1 armię WP.

Doświadczenia w tym zakresie celowym jest sprowadzić do niektórych wniosków natury ogólnej.

Z całokształtu analizy i oceny planowania rozpoznania w okresie przygotowawczym do walki /operacji/ wynika, że dowództwo i sztab 1 armii WP przywiązywali do tych zagadnień znaczną uwagę.

Na tym etapie działań wojsk armii, najczęściej dawał się odczuć niedostatek podstawowych danych wyjściowych, umożliwiających właściwe zaplanowanie użycia sił i środków rozpoznania.

Największym niedomaganiem było słabe zainteresowanie problematyką rozpoznawczą w 1 armii przez sztab 1 Frontu Białoruskiego. Świadczą o tym ograniczone ilości zarządzeń do rozpoznania skierowanych do sztabu armii oraz niedostateczne informowanie. Wiadomości o nieprzyjacielu przekazywane ze sztabu frontu były najczęściej uogólniane, odnosiły do związków działających w całym jego pasie, zawierały ograniczoną ilość informacji, a niekiedy wręcz sugerowały o słabym nieprzyjacielu przed frontem armii.

Sąsiedzi również nie stanowili najlepszego źródła informacji z tej przyczyny, że nie była utrzymywana z nimi stała łączność. Należy podkreślić, że oddział rozpoznawczy sztabu armii nie wykorzystał wszystkich swoich możliwości w poszukiwaniu kontaktu z oddziałami armii radzieckiej, szczególnie z tymi, które działały w przodzie.

Efektywność planowania uzależniona była w głównej mierze od czasu trwania okresu przygotowawczego oraz miejsca 1 armii w ugrupowaniu operacyjnym frontu.

W przypadku dostatecznej ilości czasu oraz kiedy armia przechodziła do operacji w niezmienionym pasie działań, oddział rozpoznawczy otrzymywał dostateczną ilość informacji ze wszystkich dostępnych źródeł, w tym również i od własnego systemu rozpoznania. Sztab frontu koordynował wówczas wysiłek rozpoznania na całą głębokość operacji i włączał do swego systemu również rozpoznanie 1 armii WP. Przykładem takiego modelu planowania rozpoznania była operacja warszawska.

Oddział rozpoznawczy sztabu armii w zasadzie sporządzał we wszystkich operacjach podstawową dokumentację planistyczną odzwierciadlającą potrzeby rozpoznania i w terminie przekazywał zadania do rozwinięcia podległych sił i środków. Wykorzystując doświadczenia uzyskane z pierwszych walk i operacji, w późniejszych okresach stosowano praktykę przekazywania zarządzeń do podległych organów rozpoznawczych już po wstępnym skalkulowaniu potrzeb. Plan rozpoznania w tym przypadku sporządzany był w drugiej kolejności, na podstawie opracowanych i wysłanych do wojsk zarządzeń. Była to celowa i właściwa metoda planowania. Istotą jej było dążenie do szybkiego zdobywania danych o nieprzyjacielu jeszcze przed zakończonym procesem planowania.

Oddział rozpoznawczy elastycznie reagował na zmiany sytuacji na polu walki, dostosowywał potrzeby rozpoznania do zadań jakie otrzymywała armia w operacji oraz sprawnie przestawiał system rozpoznania w czasie przejścia z obrony do natarcia.

Istotnym czynnikiem w planowaniu rozpoznania był rekonesans dowódcy, w którym brali udział również przedstawiciele komórki rozpoznawczej. W terenie ustalany był przebieg poszczególnych pozycji obrony nieprzyjaciela i wykryte dotychczas cele oraz konkretyzowano zadania do rozpoznania, które następnie przekazywano do podległych wojsk. Zadania te stanowiły podstawę do uaktualnienia planu rozpo-

znania. Nie zawsze jednak występowały sprzyjające warunki do przeprowadzenia tego typu przedsięwzięć. Rekonesans nie był prowadzony na przykład w czasie walk o przełamanie Wału Pomorskiego.

Niedomagania w zakresie planowania rozpoznania, występujące w okresie przygotowawczym, powodowane były w zasadzie przyczynami obiektywnymi. Składały się na nie: brak komunikom rozpoznawczym doświadczenia, szczególnie w pierwszych walkach i operacjach; ograniczone możliwości organów rozpoznawczych; niedostateczne informowanie ze strony przełożonego i konieczność prowadzenia rozpoznania za szeroką przeszkodą wodną przy stale występującym braku środków przeprawowych.

Nie usprawiedliwia to jednak błędów popełnionych przez oddział /wydziały/ rozpoznawczy sztabu armii /dywizji/. W wielu przypadkach pododdziały rozpoznawcze prowadzono, w czasie marszów, w ogonach kolumn lub ześrodkowywano je w głębi ugrupowania wojsk własnych, co znacznie opóźniło czas ich rozwinięcia i wprowadzenia do działań.

Duże zastrzeżenie budzi planowanie wykorzystania 1 batalionu rozpoznawczego. Najbardziej predysponowana do prowadzenia rozpoznania jednostka, we wszystkich walkach i operacjach armii wykorzystywana była do zadań nie związanych z rozpoznaniem. Odpowiedzialność za ten stan spada na organa decyzyjne - dowódcę i szefa sztabu armii oraz dowództwo wojsk pancernych i zmotoryzowanych.

Rozpoznanie planowane było na małych głębokościach - na zasięg obserwacji i działania grup wypadowych, operujących na przednim skraju obrony nieprzyjaciela. Podstawowym sposobem rozpoznania pozostawała jednak obserwacja. Stąd też wynikała mała aktywność rozpoznania.

Odnotowano przypadki planowania zadań rozpoznawczych dla związków taktycznych, nie proporcjonalnie do możliwości ich organów rozpoznawczych. Zaplanowane użycie dużej ilości elementów rozpoznawczych w jednym czasie i w tym samym miejscu nie sprzyjało wykonaniu postawionych zadań.

W sumie planowanie rozpoznania, przez sztab 1 armii WP w okresie przygotowawczym, przebiegało w odmiennych warunkach dla każdej walki i operacji. W większości z nich warunki te były niesprzyjające. Główną tego przyczynę stanowił brak podstawowych informacji o nieprzyjacielu i ograniczony czas na ich zdobycie przez własny system rozpoznania.

Jednak całokształt podejmowynych przedsięwzięć i dokonywanych rozwiązań w zakresie planowania rozpoznania, daje w sumie obraz olbrzymiej pracy wykonanej przez komórki rozpoznawcze w okresie przygotowawczym. Praca ta, jeśli była terminowo i właściwie wykonana przez sztaby i komórki rozpoznawcze przynosiła oczekiwane wymierne wyniki wyrażające się efektywnością działań pododdziałów rozpoznawczych.

Praktyczne działania pododdziałów rozpoznawczych znacznie odbiegały od planowanych, podobnie i efekty były niewspółmiernie niskie w stosunku do nakładu pracy komórek sztabowych i podejmowanych akcji przez elementy rozpoznawcze. Przyczyny tego były różnorodne, a do najczęściej powtarzających się należały: słabe zainteresowanie problematyką rozpoznania wielu dowództw i sztabów dywizji oraz pułków; nie uwzględnianie warunków w jakich były organizowane działania rozpoznawcze /nieprzyjaciel i teren/ oraz położenia i możliwości pododdziałów rozpoznawczych; brak doświadczenia w organizowaniu akcji rozpoznawczych, szczególnie w walkach i operacjach 1 armii prowadzonych w 1944 r; niewłaściwe przygotowanie elementów rozpoznawczych do działań oraz nieodpowiednie ich zabezpieczenie.

Decydującym czynnikiem w prowadzeniu rozpoznania i warunkującym jego efektywność był czas przeznaczony na przygotowanie operacji oraz miejsce armii w ugrupowaniu operacyjnym frontu.

Czas limitował rozwinięcie systemu rozpoznania, przygotowanie poszczególnych przedsięwzięć i ich przeprowadzenie. W przypadku, kiedy armia dysponowała większą ilością czasu na przygotowanie operacji, istniała możliwość korekty planów i eliminowania popełnionych błędów, w czasie prowadzenia rozpoznania. Można było lepiej doskonalić

organa rozpoznawcze, zorganizować większą ilość akcji oraz stosować różnorodne sposoby prowadzenia rozpoznania. Zapewniało to potwierdzenie wcześniej zdobytych danych i ciągłe śledzenie przeciwnika.

Stosownie do tego, najwięcej czasu armia posiadała na przygotowanie operacji warszawskiej, stąd też zakres zadań wykonywanych przez organa rozpoznawcze był wówczas największy i w konsekwencji umożliwiał otrzymanie stosunkowo pełnego obrazu o nieprzyjacielu w pasie działania armii.

W przypadku przechodzenia do operacji zaczepnej z marszu, jak to miało miejsce w przełamywaniu pozycji Wału Pomorskiego, armia nie była w stanie wykorzystać całości posiadanych sił i środków rozpoznania. Dane o nieprzyjacielu napływały tylko od związków taktycznych i oddziałów i to w miarę nawiązywania przez nie styczności z przeciwnikiem.

Znaczny wpływ na rozpoznanie wywierał nieprzyjaciel. Większość walk i operacji 1 armii przygotowywana była w warunkach kiedy nieprzyjaciel, po rozbiciu jego głównych zgrupowań, wycofywał resztę swoich sił za przeszkodę wodną /Wisłę, Pilicę, Odrę/ i organizował obronę w dogodnym dla niego terenie. W początkowej fazie okresu przygotowawczego 1 armii do walk /operacji/ obrona nieprzyjaciela była słabo rozbudowana i z powodu braku odwodów, była płytka. Najczęściej nieprzyjaciel miał wojska do obsadzenia pierwszej pozycji i wydzielenia niedużej ilości pododdziałów do odwodu. Mając ograniczone siły nie był on zdolny przejść do natarcia i zerwać przedsięwzięcia organizacyjne obejmujące przygotowania 1 armii do operacji. W miarę upływu czasu obrona przeciwnika konsolidowała się i była doskonalona pod względem rozbudowy inżynieryjnej.

Ustalenie faktycznego stanu ugrupowania i numeracji pomieszanych i zdezorganizowanych oddziałów nieprzyjaciela broniącego się za szeroką przeszkodą wodną, sprawiało organom rozpoznawczym armii i jej związkom taktycznym wiele trudności.

Często dokonywany był manewr i przegrupowania w ramach związków nieprzyjaciela oraz podział jednostek i podporządkowanie ich innym dowódcom. Wymagało to znacznego wysiłku organów rozpoznawczych i czasu na zdobycie chociażby podstawowych danych o stanie faktycznym nieprzyjaciela.

Organizacja obrony za przeszkodą wodną, z dominującym brzegiem, ułatwiała przeciwnikowi dogodny wgląd w ugrupowanie wojsk 1 armii i trzymanie pod ostrzałem lustra wody. Powodowało to, że podejmowane próby przedostania się elementów rozpoznawczych w ugrupowanie nieprzyjaciela były udaremniane już w czasie pokonywania rzeki. Z tego też względu sztaby unikały aktywnych form rozpoznania i uciekały się, w początkowej fazie okresu przygotowawczego, do organizacji obserwacji i podsłuchu. Obok tych, organizowano rozpoznanie również innymi sposobami. Do podstawowych należały wypady i działanie grup rozpoznawczych oraz rozpoznanie walką. Należy podkreślić, że rozpoznanie organizowane w okresie przygotowawczym tymi sposobami było płytkie i ograniczone swym zasięgiem w zasadzie do przedniego skraju obrony. Tylko w nielicznych przypadkach grupy sięgały na taktyczną głębokość ugrupowania nieprzyjaciela /10 - 12 km/. Głębiej sięgało również rozpoznanie radiowe, które dostarczyło cennych danych, szczególnie odnośnie rozmieszczenia sztabów dywizji nieprzyjaciela i podległych im oddziałów.

Największą słabością w prowadzeniu rozpoznania było niewłaściwe wykorzystanie 1 batalionu rozpoznawczego. Użycie batalionu do zadań nie związanych z rozpoznaniem było aprobowane przez dowództwo armii. Nie wnikając w motywy jakimi kierowali się, w tych wszystkich przypadkach przełożeni, napewno nie były one po myśli oddziału rozpoznawczego sztabu armii, który był pozbawiony realnej siły do prowadzenia rozpoznania w momentach, kiedy występowała szczególnie pilna potrzeba uzyskania danych o położeniu przeciwnika.

Obok zadań realizowanych na froncie zewnętrznym organa rozpoznawcze wykorzystywane były do wykrywania i

i niszczenia pododdziałów nieprzyjaciela, które pozostawały na tyłach i zagrażały ugrupowaniu armii.

Całokształt przedsięwzięć w zakresie organizacji i prowadzeniu rozpoznania w okresie przygotowawczym daje w sumie pogląd na olbrzymi wkład pracy komórek sztabowych i mnogość akcji podejmowanych przez elementy rozpoznawcze. Wiele z nich było nieudanych. Każda informacja o nieprzyjacielu kosztowała nie tylko dużo trudu ale i wymagała ofiar. Nieprzyjaciel strzegł tajemnicy i wszystkimi dostępnymi sposobami przeciwdziałał rozpoznaniu.

Duży upór w dążeniu do wykonania zadania, zaangażowanie znacznych sił i środków rozpoznania sprawiły, że w wielu przypadkach działania organów rozpoznawczych przynosiły pozytywne rezultaty. Zdobyte wiadomości zapewniały w miarę dokładną ocenę nieprzyjaciela i umożliwiały dowódcy podjęcie optymalnej decyzji. Największą efektywność uzyskały organa rozpoznawcze w okresie przygotowawczym do operacji warszawskiej i pomorskiej.

Należy jednak krytycznie ocenić, że w większości operacjach w wyniku popełnionych błędów i niedomagań organów rozpoznawczych, mimo włożonego wysiłku i starań, nie zdobyto na czas dąnych o sile, ugrupowaniu i strukturze obrony nieprzyjaciela w pasie działania 1 armii WP. Z powodu braku oceny nieprzyjaciela dowódca armii zmuszony był podejmować decyzję na podstawie oceny terenu, pojemności kierunku i możliwości podległych sił.

Rozpoznanie w toku prowadzonych operacji przez 1 armię WP było najczęściej organizowane w myśl planu opracowanego jeszcze w okresie przygotowawczym. Zaplanowane zadania na tym etapie były sformułowane w zasadzie bardzo ogólnie i w toku prowadzenia działań zachodziła konieczność ponownego ich precyzowania lub co najmniej korygowania w dostosowaniu do potrzeb konkretnej sytuacji taktyczno-operacyjnej.

W warunkach obrony i podczas prowadzenia operacji na nieduże głębokości wiadomości o nieprzyjacielu, zdobyte w okresie przygotowawczym, zabezpieczały w zasadzie potrzeby

sztabu na cały okres działań /obrona przyczółka warecko-magnuszewskiego, operacja warszawska/. Natomiast w przypadku prowadzenia operacji o dużym rozmachu /operacja pomorska i berlińska/ dane zdobyte o przeciwniku w okresie przygotowawczym zabezpieczały w zasadzie potrzeby sztabu armii i dywizji pierwszego rzutu tylko na czas przełamania taktycznej strefy obrony przeciwnika, po czym zachodziła konieczność organizowania rozpoznania kolejnych jego pozycji obrony. Stąd też wynikała potrzeba zachowania zasady ciągłości rozpoznania i objęcia jego zasięgiem całej głębokości operacji armijnej.

Oddział rozpoznawczy sztabu armii nie zawsze był w stanie nadążyć za rozwojem sytuacji na polu walki i właściwie spełniać swoją rolę jako inicjatora i głównego koordynatora rozpoznania w armii. Odnotowano przypadki, że nie były sporządzane stosowne plany rozpoznania oraz nie stawiał on zadań dla podległych organów rozpoznawczych w okresach największych zapotrzebowań na wiadomości o nieprzyjacielu i terenie przyszłych działań /w bitwie o Wał Pomorski i w operacji berlińskiej/.

W pierwszych operacjach i walkach prowadzonych przez armię, organizacja rozpoznania odbywała się niezgodnie z obowiązującymi ustaleniami i zasadami oraz wymogami pola walki. Świadczyło to o niskim poziomie przygotowania sztabów, zwłaszcza na niższych szczeblach dowodzenia.

Najlepsze rezultaty dawały aktywne sposoby rozpoznania- działania patroli rozpoznawczych, grup wypadowych i rozpoznanie walką. Działania tych elementów planowane były jednak na odległości nie obejmujące zasięgiem nawet całej taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela, a szczególnie rejonów rozmieszczenia odwodów taktycznych.

Stosunkowo dobre wyniki uzyskiwało rozpoznanie radiowe armii. Praktycznie, we wszystkich walkach i operacjach, z tego źródła sztab armii otrzymywał stale aktualne dane o rozmieszczeniu sztabów dywizji nieprzyjaciela i podległych im oddziałów przed frontem własnych wojsk i na skrzydłach.

Podstawowym sposobem rozpoznania na wszystkich szczeblach dowodzenia była obserwacja i działania grup wypadowych na przedni skraj obrony nieprzyjaciela.

Należy jednak nadmienić, że nawet w okresach największego nasilenia działań wojsk armii do tego rodzaju rozpoznania wykorzystywano nie więcej jak jedną trzecią posiadanych sił i środków.

Usankcjonowane rozkazem dowódcy armii wykorzystanie 1 batalionu rozpoznawczego do zadań nie związanych z rozpoznaniem, było jedną z przyczyn nadmiernego obciążenia organów rozpoznawczych niższych szczebli dowodzenia oraz słabej aktywności rozpoznania armii w ogóle, a w szczególności podczas pościgu. Wymownym tego przykładem może być końcowa faza operacji pomorskiej.

Mierne wyniki rozpoznania powodowały brak pełnych danych o nieprzyjacielu. Dlatego też sztab armii nie mógł mieć pełnego obrazu sytuacji o nieprzyjacielu, dokonywał pobieżnej oceny oraz wyciągał zbyt optymistyczne wnioski o jego możliwościach. W konsekwencji podejmowane na tej podstawie decyzje przez dowódcę nie mogły być optymalne.

W końcowych operacjach 1 armii WP /przełamanie Wału Pomorskiego, operacje pomorska i berlińska/ rozpoznanie nieprzyjaciela szczególnie było utrudnione. Złożyło się na to duże tempo działań oraz to, że nieprzyjaciel przed frontem armii bronił się siłami doraźnie sformowanych grup bojowych, stanowiących zlepek rozbitych oddziałów różnego rodzaju wojsk.

Szybkie zmiany sytuacji taktyczno-operacyjnych i specyficzny sposób działania przeciwnika powodowały, że organizacja i prowadzenie rozpoznania w każdej kolejnej operacji i bitwie odbiegała od obowiązujących ustaleń regulaminowych i zdobytych dotychczas doświadczeń. Wymagało to od sztabów pomysłowości i inwencji w rozwiązywaniu z tym związanych problemów.

Analiza działań bojowych 1 armii WP potwierdza zasadę, że rozpoznanie nieprzyjaciela jest sprawą bezwzględnie warunkującą pomyślny przebieg walki i operacji. Bez dokładnych wiadomości o nieprzyjacielu - jego siłach, ugrupowaniu i zamiarach działań żaden dowódca nie jest w stanie

powziąść właściwej decyzji, przewidzieć rozwoju walki, celowo i racjonalnie wykorzystać własne wojska oraz przyjąć w swoje ręce inicjatywy, a co za tym idzie, ma minimalne szanse na pomyślne rozegranie walki. Dlatego też stałe i ciągłe rozpoznanie nieprzyjaciela powinno być podstawowym obowiązkiem dowódców i sztabów wszystkich szczebli dowodzenia.
Za niewłaściwy należy uważać pogląd, że obowiązek ten spoczywa tylko na organach rozpoznawczych i jest wyłącznie ich domeną.

Doświadczenia ostatniej wojny dowiodły, że potrzeby rozpoznania zawsze przekraczały możliwości przeznaczonych do tego celu sił i środków. Nie było ani jednej walki i operacji prowadzonej przez 1 armię WP, która w pełni była zabezpieczona pod względem rozpoznania. Stąd też jedną z zasad użycia pododdziałów rozpoznawczych była koncentracja ich wysiłku na kierunku głównego uderzenia wojsk operacyjnych.

Oddział rozpoznawczy sztabu armii, jako główny organizator i koordynator, miał szczególną rolę do spełnienia w zakresie stworzenia zwartego systemu rozpoznania, elementy którego byłyby używane tylko do zadań zgodnie z ich przeznaczeniem. Stałe współdziałanie rozpoznania ogólnowojskowego i rodzajów wojsk, szczególnie w zakresie informowania, było kolejną zasadą organizacji rozpoznania na wszystkich szczeblach dowodzenia.

Doświadczenia uzyskane w 1 armii WP wykazują, że do zapewnienia ciągłego i skutecznego rozpoznania koniecznym jest posiadanie, przez sztaby związków taktycznych, dobrze uzbrojonych i wyposażonych pododdziałów rozpoznawczych o dużej mobilności i sile ognia oraz mających doskonałe środki łączności. Samodzielny oddział rozpoznawczy o podobnych możliwościach powinien być również w dyspozycji szefa oddziału rozpoznawczego sztabu armii.

Szczególne warunki w jakich wykonują zadania organa rozpoznawcze stawiają przed zwiadowcami określone wymagania. Niezależnie od stanowiska, zwiadowcą może być tylko żołnierz o wielkiej sile woli, doskonałej sprawności fizycznej i

wszechstronnym przygotowaniu bojowym. Nakłada to na dowódców i sztaby obowiązek tworzenia i uzupełniania organów rozpoznawczych odpowiednio dobranymi żołnierzami.

W czasie drugiej wojny światowej zostały sprecyzowane i udoskonalone zasady wykorzystania organów rozpoznania ogólnowojskowego w różnych rodzajach działań bojowych. Zostały też wypracowane i sprawdzone sposoby prowadzenia rozpoznania, które nie straciły swej aktualności w warunkach współczesnych.

Podstawowymi sposobami rozpoznania które stosowano w 1 armii była obserwacja, wypad, zasadzka, rozpoznanie walką i działanie grup /patroli/ rozpoznawczych w ugrupowaniu nieprzyjaciela. Obserwacja stanowiła jeden z ważniejszych sposobów rozpoznania i miała decydujące znaczenie w poznawaniu przeciwnika. Znaczącą też była liczba obiektów /celi/ wykrywanych sposobem obserwacji dla potrzeb środków ogniowych oddziałów i związków taktycznych armii. Jednak na podstawie uzyskanych danych tym sposobem rozpoznania można było odtworzyć obraz przeciwnika tylko w granicach bezpośredniej widoczności /5 - 8 km/.

Zdobyte doświadczenia w czasie ćwiczeń z wojskami, prowadzonych w okresie powojennym i na obecnym etapie, potwierdzają, że w warunkach współczesnych ilość rozwijanych posterunków /punktów/ obserwacyjnych zarówno na taktycznych jak i operacyjnych szczeblach dowodzenia nie zmniejszy się, a nawet zachodzi konieczność ich zwiększania. Aktualność tego sposobu rozpoznania powoduje, że obecnie dąży się do tego aby obserwatorem pola walki był każdy żołnierz i dowódca w zakresie swoich obowiązków i kompetencyjnej odpowiedzialności. Tłumaczy się to tym, że w warunkach przyszłego pola walki zwiększy się przestrzenny jej rozmach i tempo działań, będą istniały otwarte skrzydła i luki między związkami taktycznymi i oddziałami, na tyłach nacierających wojsk pozostawać będą silne zgrupowania nieprzyjaciela nie zawsze nawet całkowicie okrążone, wzrośnie możliwość zaskoczenia.

Wszystkie poczynania nieprzyjaciela w tych warunkach powinny być objęte obserwacją. Właściwie zorganizowana ob-

serwacja zapewnia rozpoznanie znajdującego się w ukryciu i dobrze zamaskowanego przeciwnika, umożliwia dostrzec nawet nieznaczne zmiany zachodzące w jego ugrupowaniu i charakterze działań. Ważnym jest aby wyniki obserwacji zostały efektywnie wykorzystane dla potrzeb ognia—najcelowiej wykryty obiekt /cel/ niezwłocznie zniszczyć dostępnymi środkami walki. Aby zapewnić ciągłość rozpoznania w nocy i w warunkach ograniczonej widoczności system obserwacji w 1 armii uzupełniany był podsłuchami.

Wyposażenie współczesnych organów rozpoznawczych w doskonalsze techniczne środki obserwacji i podsłuchu w znacznym stopniu poszerzyło zakres stosowania tych sposobów rozpoznania i zwiększyło ich możliwości. Przez obserwację i podsłuch nie można jednak zdobyć pełnych danych o nieprzyjacielu - trudno ustalić numerację oddziałów, określić ich liczbę i uzbrojenie, skąd i kiedy przybyły, jaką mają zdolność bojową i zamiar działania oraz jaki jest stan moralny wojsk.

Wszystkie tego rodzaju dane mogą być zdobyte drogą badania jeńców i studiowania dokumentów. Zdobycie jeńców i właściwe ich przebadanie zapewniało sztabowi 1 armii WP możliwość ustalenia /potwierdzenia/ ugrupowania wojsk przeciwnika na głębokość taktyczną w ciągu 3 - 4 dni walki. Najczęściej stosowanym sposobem rozpoznania w celu zdobycia jeńców, dokumentów, wzorów uzbrojenia i techniki bojowej były wypady i zasadzki. Zajmowały one w 1 armii około 60 % ogólnej liczby przedsięwzięć rozpoznawczych i prowadzone były z zasady w obronie organizowanej w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem.

Poznając doświadczenia organizacji i prowadzenia wypadów w 1 armii należy uwzględnić, że prowadzenie rozpoznania tym sposobem w warunkach współczesnych będzie jeszcze bardziej skomplikowane. Zasadniczy wpływ na to wywierają możliwości środków prowadzenia obserwacji w nocy i warunkach ograniczonej widoczności znajdujące się na wyposażeniu oddziałów i związków taktycznych sił lądowych wszystkich państw kapitalistycznych. Współczesne radiolokatory

do wykrywania ruchomych celów naziemnych są zdolne do rozpoznania ludzi i pojazdów znajdujących się w ruchu, określania ich miejsca położenia w terenie, kierunku i prędkości poruszania się oraz identyfikowania rodzaju wykrytego celu.

Stacje radiolokacyjne i przyrządy nocnego widzenia umożliwiają przeciwnikowi utworzenie ciągłej strefy obserwacji i wykrywania na przedpolu nie tylko techniki bojowej i drobnych pododdziałów ale i pojedynczych żołnierzy w granicach od 300 m do 30 km, z dokładnością ± 20 - 40 m w azymucie ± 0,6 - 3°. W tych warunkach działanie zwiadowców w nocy, a zwłaszcza skryte podejście do obiektu wypadu, będzie znacznie utrudnione. Wypady i zasadzki na współczesnym polu walki mogą mieć powodzenie tylko pod warunkiem przestrzegania zasad maskowania, właściwego wykorzystania terenu i aktywnej walki ze środkami radiolokacyjnymi nieprzyjaciela.

Należy podkreślić, że jeszcze bardziej jak w ostatniej wojnie, dostrzega się celowość organizacji wypadów dziennych. Tłumaczy się to nie tylko charakterem współczesnego pola walki ale i obniżeniem czujności nieprzyjaciela, możliwością poszerzenia zadań o prowadzenie obserwacji i zdobycia danych dotyczących struktury obrony i systemu ognia przeciwnika.

Równolegle z pozytywnymi warunkami, sprzyjającymi prowadzeniu wypadów dziennych istnieją i negatywne. W dzień jest trudniej niż w nocy osiągnąć skrytość działań, a przy tym zwiększa się efektywność ognia broni strzeleckiej nieprzyjaciela. Tylko znajomość sytuacji oraz umiejętna jej analiza sprzyjać może właściwemu określeniu miejsca, czasu i sposobu przeprowadzenia wypadu, który nadal pozostaje aktywnym i skutecznym sposobem rozpoznania.

Należy zauważyć, że zdobyciem jeńców i dokumentów nieprzyjaciela w 1 armii WP interesowali się nie tylko dowódcy oddziałów i związków taktycznych ale i sztab armii. Zasada ta nadal powinna obowiązywać sztaby, a zwłaszcza komórki rozpoznawcze wszystkich szczebli dowodzenia. Wypad /zasadzka/, jako sposób rozpoznania dobrze sprawdził się w latach ostatniej wojny i powinien znaleźć szerokie zastosowanie w czasie

ćwiczeń z wojskami w warunkach współczesnych. Przy czym przygotowywać do tego należy nie tylko pododdziały rozpoznawcze ale również zmechanizowane i czołgów z pułków i batalionów pierwszego rzutu. Doświadczenia uzyskane w szkoleniu wojsk na dzień dzisiejszy wykazują, że będąc w bezpośredniej styczności z przeciwnikiem pododdziały te mogą w krótkim okresie czasu wybrać dogodny obiekt do przeprowadzenia wypadu lub miejsce do zorganizowania zasadzki oraz skutecznie ją przygotować i przeprowadzić.

Rozpoznanie nie ogranicza się do prowadzenia wypadów i zasadzek. Istnieje dużo innych sposobów skutecznego zdobywania danych o nieprzyjacielu i terenie. Jednak nie należy zapominać o doświadczeniach 1 armii WP gdzie było stosowane powiedzenie: "Dzień bez języka - to nadzwyczajny wypadek". I jeśli do takiego wypadku dochodziło, to w najbliższym czasie podejmowane były nadzwyczajne środki — do organizacji wypadów angażowano wyższe szczeble dowodzenia, zmieniano sposoby rozpoznania, czas i kierunek działania organów rozpoznawczych, angażowano większe siły i środki, stosowano fortel wojenny, aż do skutecznego rozwiązania tego problemu.

Doświadczenia 1 armii WP wykazują, że najpewniejsze dane o nieprzyjacielu na przednim skraju i na bliższą głębokość jego ugrupowania dostarczało rozpoznanie walką. Stanowiło ono niejako potwierdzenie wcześniej zdobytych danych innymi sposobami rozpoznania. Rozpoznanie walką zmuszało nieprzyjaciela ujawnić ugrupowanie jego wojsk i strukturę obrony, a zwłaszcza środki ogniowe, które dotychczas były dokładnie maskowane. Poza tym, oddziały wyznaczone do prowadzenia rozpoznania tym sposobem, wdzierały się w ugrupowanie nieprzyjaciela, zdobywały jeńców i dokumenty poległych.

Rozpoznanie walką nie straciło swego znaczenia i obecnie. Jednak w warunkach współczesnego pola walki niektóre zagadnienia mogą być rozwiązywane inaczej. Większe możliwości środków rozpoznania, szczególnie technicznych, pozwalają zdobyć wiarygodne dane o nieprzyjacielu, bez uciekania się do tego sposobu rozpoznania, który wiąże się z dużymi stratami oraz

znacznym zużyciem środków materiałowych.

Wydaje się, że prowadzenie rozpoznania walką może być celowe tylko wówczas, kiedy nie będzie możliwości zdobycia danych o nieprzyjacielu innymi sposobami i pod warunkiem, że nie ujawni zamiaru i nie pociągnie za sobą utraty zaskoczenia działania wojsk własnych.

Doświadczenia wojenne i ćwiczenia z okresu późniejszego wykazują, że rozpoznanie walką dawało dobre rezultaty gdy było prowadzone siłami wzmocnionego batalionu . Współcześnie do tego celu z powodzeniem można wykorzystać kompanie zmechanizowane. Tłumaczy się to tym, że podstawą struktury obrony nieprzyjaciela są plutonowe i kompanijne punkty oporu, luki między którymi mogą wynosić odpowiednio 200 - 300 i 500 - 800 m i więcej. W tych warunkach obiektem ataku kompanii zmechanizowanej może być plutonowy lub kompanijny punkt oporu. Poza tym większa siła ognia pododdziałów zmechanizowanych i zwiększone możliwości wsparcia ogniowego pododdziałów wydzielonych do rozpoznania walką /śmigłowce uzbrojone/ pozwala jej z powodzeniem wykonać takie zadanie, które w przeszłości był w stanie wykonać tylko batalion.

Wykorzystanie do prowadzenia rozpoznania walką pododdziałów rozpoznawczych związków taktycznych nie jest celowe, ponieważ przewidywane są one do wykonywania swoich specjalistycznych zadań. Niemniej jednak do składu pododdziałów wydzielonych do prowadzenia rozpoznania walką celowym jest, jak czyniono to w czasie ostatniej wojny, włączać grupy zwiadowców w składzie 3 - 5 ludzi. Grupy te działając w ugrupowaniu bojowym nacierających pododdziałów mogą wykrywać siłę żywą i środki ogniowe w punktach oporu nieprzyjaciela i śledzić za działaniem najbliższych jego odwodów. Głównym zadaniem takich grup będzie jednak zdobycie jeńców, dokumentów i wzorów uzbrojenia.

W systemie rozpoznania 1 armii ważną rolę odgrywało działanie grup rozpoznawczych. Na potrzebę organizowania rozpoznania tym sposobem wskazywali zarówno dowódcy dywizji jak i dowódca armii, a nawet i frontu. Jeśli na przednim skraju obrony nieprzyjaciela wykryto luki, doświadczeni

zwiadowcy umiejętnie przenikali w jego ugrupowanie i z powodzeniem wykonywali postawione im zadania takie jak: wykrycie podejścia i ześrodkowania wojsk przeciwnika do natarcia; ustalenie rejonów ześrodkowania korpuśnych i dywizyjnych odwodów, ich siły, składu, czasu i kierunków przegrupowań; rozpoznanie rozmieszczenia pozycji ogniowych artylerii i moździerzy oraz punktów dowodzenia, węzłów łączności, nowych środków walki i ważniejszych elementów zaopatrywania wojsk.

Działania grup rozpoznawczych do wykonywania podobnych zadań mogą być wykorzystane i aktualne. Doświadczenia wojenne potwierdzają, że w głębi ugrupowania istnieje mniejsze nasycenie sił i środków nieprzyjaciela, a jego żołnierze czują się bardziej bezpieczni i są mniej czujni. Wszystko to sprzyja działaniu niedużych grup rozpoznawczych w liczbie 4 - 6 ludzi wyposażonych w radiostacje, które głębiej przenikając w ugrupowanie przeciwnika są zdolne dostarczyć danych z obszarów gdzie nie sięgają inne środki rozpoznania. Działając w ugrupowaniu przeciwnika tego rodzaju grupy są w stanie prowadzić rozpoznanie przez obserwację, napady, zasadzki, podsłuch rozmów telefonicznych, fotografowanie, a w sprzyjających warunkach nawet wykonać zadania dywersyjno-psychologiczne. Istnieje możliwość współdziałania grup rozpoznawczych z innymi elementami - takimi jak patrole rozpoznawcze. Ponadto mogą one zabezpieczyć pod względem rozpoznania elementy ugrupowania bojowego związku taktycznego /oddział wydzielony/ i operacyjnego /operacyjną grupę manewrową/.

Jednocześnie należy pamiętać, że mimo istnienia luk w ugrupowaniu nieprzyjaciela, największą trudność sprawiać będzie skryte i szybkie przenikanie grup rozpoznawczych przez przedni skraj jego obrony. Również działania grup rozpoznawczych mogą się charakteryzować pewną specyfiką. Będą one przebiegać najczęściej w terenie silnie zurbanizowanym, a w przypadku prowadzenia działań wojennych na terytorium przeciwnika również wśród niesprzyjającej ludności cywilnej. Grupy rozpoznawcze mogą liczyć tylko na własne siły i w przypadku ich wykrycia nie mają większych możliwości samoobrony. Dlatego też zwiadowcy do tego rodzaju

rozpoznania powinni być dobierani i przejść specjalne przygotowanie. W szczególnych przypadkach, do rozpoznania ważnych obiektów, mogą być używane również oficerskie grupy rozpoznawcze.

Współczesne organa rozpoznawcze wyposażone są w doskonałe uzbrojenie i technikę bojową. Pododdziały rozpoznawcze wykorzystując siłę ognia i osłonę pancerza wozów bojowych - posiadających wielozakresowe środki łączności, przyrządy obserwacyjne i pomiarowe - są w stanie z powodzeniem prowadzić rozpoznanie i wykonywać napady na elementy ugrupowania przeciwnika, zadawać mu straty i zdobywać interesujące dane. W strefie zainteresowania elementów rozpoznawczych znajdą się systemy dowodzenia i uzbrojenia, a zwłaszcza sztaby, węzły łączności i współczesne środki walki takie jak: broń masowego rażenia, magazyny specjalne, lotniska oraz inne obiekty decydujące o sile uderzenia zgrupowań przeciwnika i stanowiące o trwałości jego ugrupowania bojowego.

Rozpoznanie wykracza poza ramy zabezpieczenia działań bojowych i staje się jedną z dziedzin starcia z nieprzyjacielem i podstawą skutecznego uderzenia, zwłaszcza jądrowego i ogniowego.

Zasady działania współczesnych pododdziałów /oddziałów rozpoznawczych/nabierają cech zespołów rozpoznawczo-uderzeniowych . Istota ich działania polega na ataku obiektu przeciwnika, niezwłocznie po jego rozpoznaniu, posiadanymi siłami i środkami walki.

Rozwój rozpoznania idzie w kierunku coraz szerszego wykorzystania systemów radioelektronicznych i kosmicznych. Jednak do zabezpieczenia działań wojsk lądowych, zwłaszcza szczebla taktycznego, jeszcze długo na polu walki pozostawać będą klasyczne organa rozpoznawcze.

Przedstawione w tym opracowaniu ustalenia, rozwiązania i wnioski pozwalają stwierdzić, że warunki współczesnego pola walki nie zmieniają ogólnych zasad organizacji i prowadzenia rozpoznania /w natarciu i w obronie/, stosowanych w minionej wojnie.

Zmiany zachodzące w środkach walki oraz w zakresie i charakterze działań bojowych spowodowały ewolucje form i sposobów prowadzenia rozpoznania jak również przewartościowanie jego roli i znaczenia. Zwiększyły się znacznie wymagania stawiane rozpoznaniu, a szczególnie w zakresie rozległych stref zainteresowania, dokładności, wiarygodności, skrócenia czasu w zdobywaniu danych o przeciwniku i obiegu informacji.

Wraz ze wzrostem możliwości ognia i manewru, wojska uzyskały również większą zdolność zaskoczenia. W tych warunkach przed rozpoznaniem wyłania się szerszy zakres zadań dotyczących przeciwdziałania zaskoczeniu przeciwnika. Większego znaczenia nabiera również ciągłe śledzenie zmian zachodzących w jego ugrupowaniu oraz symptomów świadczących o przygotowaniu do użycia broni jądrowej i innych masowych środków rażenia. Zatem rozpoznanie stanowi klucz do efektywnego wykorzystania własnych środków walki.

Wzrost roli, znaczenia i wymagań stwarzają potrzebę ciągłego doskonalenia systemu rozpoznania na wszystkich szczeblach dowodzenia już w okresie pokoju. Potrzeba ta jest w kręgu ciągłego zainteresowania Ministra Obrony Narodowej i znajduje swoje miejsce w zadaniach dyrektywnych i rozkazach do szkolenia wojsk.

P R Z Y P I S Y

Wykaz skrótów i uproszczeń stosowanych w przypisach

1. Agw - armia gwardii.
2. bp - batalion piechoty.
3. Biulet.inform. - biuletyn informacyjny.
4. bpzmot - batalion piechoty zmotoryzowanej.
5. BAA - brygada artylerii armat.
6. CAW, III - 7 - 2, s. 38 - Centralne Archiwum Wojskowe, dział III, zespół - 7, teczka - 2, strona 38.
7. CBW - Centralna Biblioteka Wojskowa.
8. ckm - ciężki karabin maszynowy.
9. dapanc - dywizjon artylerii pancernej.
10. DGren - dywizja grenadierów.
11. DKgw - dywizja kawalerii gwardii.
12. DPanc - dywizja pancerna.
13. DP - dywizja piechoty.
14. DStrz - dywizja strzelecka.
15. DWPiZ - dowództwo wojsk pancernych i zmotoryzowanych 1 armii WP.
16. Dziennik dział. boj. - dziennik działań bojowych.
17. FB /FU/ - Front Białoruski /Front Ukraiński/.
18. fw. - folwark.
19. godz. - godzina.
20. GR - grupa rozpoznawcza.
21. GRR - grupa rozpoznania radiowego.
22. GW - grupa wypadowa.
23. W. Jurgielewicz, Organizacja ludowego Wojska Polskiego, Warszawa 1968, s. 24 - Wacław Jurgielewicz, Organizacja ludowego Wojska Polskiego, wydawnictwo MON, Warszawa 1968 r., strona 24.
24. km /lkm/ - karabin maszynowy /lekki/.

25. KKgw - korpus kawalerii gwardii.
26. KPgw - korpus piechoty gwardii.
27. KPanc - korpus pancerny.
28. kol. - kolonia.
29. LDP - lekka dywizja piechoty.
30. Meld.boj. /operac./ - meldunek bojowy /operacyjny/.
31. m. - miejscowość.
32. NDWP - Naczelny Dowódca Wojska Polskiego.
33. Org. i dział. boj. LWP, T-2, cz. 2, s. 21 - Organizacja i działania bojowe ludowego Wojska Polskiego w latach 1943 - 1945, wydawnictwo MON, Warszawa 1964 r., Tom - 2, część - 2, strona 21.
34. OR szt. 1 AWP - oddział rozpoznawczy sztabu 1 armii WP.
35. OND - odwód Naczelnego Dowódcy.
36. 1 AP - Pierwsza Armia Polska w ZSRR.
37. 1 AWP - Pierwsza Armia Wojska Polskiego.
38. 1 BKaw - Pierwsza Brygada Kawalerii.
39. 1 BPanc - Pierwsza Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte.
40. 1 DP - Pierwsza Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki.
41. 1 KPSZ - Pierwszy Korpus Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR.
42. 1 sbr - Pierwszy Warszawski Samodzielny Zmotoryzowany Batalion Rozpoznawczy.
43. pp - pułk piechoty.
44. pal - pułk artylerii lekkiej.
45. panc /ppanc/ - pancerny /przeciwpancerny/.
46. papanc - pułk artylerii pancernej.
47. PR - patrol rozpoznawczy.
48. por. - porównaj.
49. poz. - pozycja.
50. Rozk.dzien. /org., boj., spec./ nr 43 dcy 1 DP 13.7.1943 r, - rozkaz dzienny /organizacyjny, bojowy, specjalny/ nr 43 dowódcy 1 dywizji piechoty z dnia 13.7.1943 r.
51. rz. - rzeka.
52. rej. - rejon.
53. SD /WSD, PSD/ - stanowisko dowodzenia /wysunięte, pomocnicze/.
54. SO - stanowisko ogniowe.

55. SPR - samodzielny patrol rozpoznawczy.
56. skr - samodzielna kompania rozpoznawcza dywizji piechoty.
57. Spraw. o stanie i dział. org. rozp. 1 AWP za sierpień 1944 r. - sprawozdanie o stanie i działalności organów rozpoznawczych 1 armii WP za miesiąc sierpnień 1944 r.
58. Szt.Gen. - Sztab Generalny.
59. Szt.Gł. - Sztab Główny Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego.
60. WŁ - węzeł łączności.
61. WPH - Wojskowy Przegląd Historyczny.
62. WR - Wydział rozpoznawczy sztabu dywizji.
63. Zarz. do rozp. /boj./ nr 16 szt. 4 DP 19.10.1944 r. - zarządzenie do rozpoznania /bojowe/ nr 16 sztabu 4 dywizji piechoty z dnia 19.10.1944 r.
64. ZT - związek taktyczny.

PRZYPISY DO ROZDZIAŁU I

1. W. Jurgielewicz, Organizacja ludowego Wojska Polskiego, Warszawa 1968, s. 24.
2. Etat nr 04/500, Dowództwo Dywizji Strzeleckiej, CAW, Etaty, poz. 59.
3. Por. schemat nr 1.
4. CAW, III - 7 - 2, s. 38.
5. Rozk.dzien. nr 43 dcy 1 DP 13.7.1943 r., CAW, III - 7 - 506, s. 52.
6. Etat nr 04/564, Samodzielna Kompania Rozpoznawcza Dywizji Piechoty, CAW, Etaty, poz. 72. Por. schemat nr 2.
7. Etat nr 04/501, Pułk Strzelecki Dywizji Strzeleckiej, CAW, Etaty, poz. 59.
8. Por. schemat nr 3.
9. Po osiągnięciu gotowości bojowej przez 1 dywizję piechoty naczelny Dowódca Armii Radzieckiej wyraził zgodę na udanie się jej na front. 1 dywizja została wydzielona z 1 KPSZ i do 2.9.1943 r. opuściła obóz w Sielcach. Wraz z dywizją wyruszyły jej organa rozpoznawcze /Rozk.org. nr 1 dcy 1 KPSZ 19.8.1943 r., Org. i dział. boj. LWP, T-1, s. 9/. Do dnia 29 września dywizja znajdowała się w rejonie Wiażmy. W związku z przewidywanym użyciem 1 dywizji w bitwie o Smoleńsk wykonała ona 250 km marsz i 7 października ześrodkowała się w rejonie Borodino /Rozk. boj. nr 01 i 02 dcy 1 DP 23.9.1943 r. Tamże, T-2, oz. 1, s. 22/. W rejonie tym dywizja została wycofana ze składu 10 armii gw. i podporządkowana 33 armii w składzie której brała udział w bitwie pod Lenino w dniach 12 - 13.10. 1943 r. Pod rozkazami dowódcy 33 armii 1 dywizja pozostawała do 5 listopada, a następnie weszła ponownie w skład 1 KPSZ. K, Sobczak, Lenino - Warszawa - Berlin, Warszawa 1978, s. 149.
10. Rozk. org. nr 1 dcy 1 KPSZ 19.8.1943 r., CAW, III - 4 -

883, s. 13.

11. Por. schemat nr 1. W oddziale rozpoznawczym 1 KPSZ nie było wydziału III rozpoznania radiowego.
12. Etat nr 04/257, 1 Samodzielny Zmotoryzowany Batalion Rozpoznawczy, CAW, Etaty, poz. 48. Por. schemat nr 4.
13. Historia 1 sbr, CAW, III - 262 - 20, s. 2.
14. Rozk.org. nr 1 dcy 1 KPSZ 19.8.1943 r., CAW, III - 4 - 883, s. 13. Rozkaz ten nakazywał też formowanie 1 BPanc.
15. Etat nr 04/564 obowiązywał w przyszłości do formowania kompanii rozpoznawczych wszystkich dywizji piechoty 1 AWP.
16. 1 pułk czołgów sformowany został przy 1 DP w maju 1943 r., brał w jej składzie udział w bitwie pod Lenino i wszedł w skład 1 BPanc z dniem 15.1.1944 r., CAW, III - 4 - 825, s. 13.
17. Rozk. spec. nr 13 dcy 1 KPSZ 4.3.1944 r., CAW, III - 3 - 85, s. 23; Etat nr 010/414, Pułk Czołgów, CAW, Etaty, poz. 143.
18. Taka struktura 1 BPanc obowiązywała do września 1944 r. Rozkazem nr 19 NDWP 7.9.1944 r. 1 BPanc przeformowana została na etat nr 010/500 - 010/506 o strukturze batalionowej. Rozwiązano wydział rozpoznawczy w sztabie brygady oraz pułki czołgów wraz z ich plutonami rozpoznawczymi. Wprowadzono natomiast etat pomocnika szefa sztabu do spraw rozpoznania, CAW, III - 1 - 70, s. 31. Por. schemat nr 5.
19. Dyrektywa nr 42297 z dnia 9.12.1943 r., F. Zbiniewicz, Armia Polska w ZSRR, Warszawa 1963, s. 185.
20. Stosunkowo późne wyjście 1 sbr z rejonu Sielc było spowodowane nadejściem w miesiącu grudniu sprzętu i uzbrojenia. Batalion otrzymał samochody ciężarowe GAZ-AA /7.12/ i 12 samochodów pancernych BA-64 /10.12/. Czas do 6 stycznia był wykorzystany do przygotowania sprzętu do eksploatacji, Historia 1 sbr, CAW, III - 262 - 20, s. 3.
21. Rozkaz spec. nr 13 dcy 1 KPSZ 4.3.1944 r., CAW, III - 3 - 85, s. 23. Na podstawie rozkazu nr 065 dcy 1 AP 5.6.1944 r., dca 1 sbr przekazał 4 kompanię do dyspozycji DWP armii /CAW, III - 4 - 585, s. 241/. W tym czasie na uzupełnienie

1 sbr przybyło 10 samochodów typu "Dodge" wraz z kierowcami.

22. Rozk. nr 95 dcy 1 KPSZ 27.12.1943 r., CAW, III - 3 - 83, s. 47.
23. CAW, III - 4 - 158, s. 6.
24. Orgm i dział. boj. LWP, T-1, s. 14.
25. CAW, III - 4 - 61, s. 30.
26. Historia 1 sbr, CAW, III - 262 - 20, zapis z dnia 30.3. 1944 r.
27. CAW, III - 4 - 61, s. 30.
28. Etat nr 2/404, Polowe Dowództwo Armii, CAW, Etaty, poz. 12. Por. schemat nr 1.
29. Oddział wojsk pancernych i zmotoryzowanych 1 armii sformowany był według etatu 02/404. W jego składzie nie było żadnej komórki rozpoznawczej, CAW, Etapy, poz. 12.
30. 1 sbr został zorganizowany w ramach 1 KPSZ i w takim składzie wszedł do 1 AP.
31. CAW, III - 4 - 1104a, s. 46. Na podstawie rozkazu nr 4 NDWP 10.8.1944 r., 4 DP została wyłączona ze składu 1 AWP i przeszła pod rozkazy NDWP /Org. i dział, boj. LWP, T - 1, s. 118/. Zarządzeniem bojowym nr 227 NDWP 12.9.1944 r., 4 DP ponownie włączono do składu 1 AWP, CAW, III - 4 - 158, s. 241.
32. Rozk.org. nr 0038 dcy 1 AP 8.5.1944 r., Org. i dział. boj. LWP, T-1, s. 60; Etat nr 06/450, Dowództwo 1 Brygady Kawalerii, CAW, Etaty, poz. 83. Ostateczne formowanie 1 BKaw zakończono 15.6.1944 r. w Sumach. Po przedyslokowaniu brygady do rejonu Kiwerc została ona włączona do składu 1 AP /Rozk.ogólny nr 0171 dcy 1 AWP 6.8.1944 r., CAW, III - 4 - 164, s. 62/. Podobnie jak i 4 DP, 1 BKaw czasowo znajdowała się pod rozkazami NDWP, Org. i dział. boj. LWP, T-1, s. 118.
33. Por. schemat nr 3.
34. Historia 1 sbr, CAW, III - 262 - 20, Zapis z dnia 11.5. 1944 r.
35. Rozk. org. nr 013/0U dcy 1 AP 20.5.1944 r., CAW, III - 4 - 931 s. 310; Etat nr 014/115, Wydział Bliskiego Wywiadu. Tamże. Por. schemat nr 5.

36. Wydział III rozpoznania radiowego włączono do etatu oddziału rozpoznawczego sztabu 1 armii na podstawie dyrektywy nr Org./6/31 0218 Szt. Gen. Armii Czerwonej 30.6. 1944 r. W etacie nosił on nazwę wydziału bliskiego wywiadu. Tamże.
37. Rozk. ogólny nr 053 dcy 1 AP 27.5.1944 r., CAW, III - 4 - -92, s. 23; Etat 02/415, Dowództwo Wojsk Pancernych i Zmotoryzowanych 1 Armii Polskiej, CAW, Etaty, poz. 18. W nowej strukturze również nie było żadnej komórki rozpoznawczej. Rozkazem nr 205 - 11/44 NDWP 25.9.1944, DWPiZ przeformowano ponownie na Etat nr 02/404 o ogólnym stanie 10 ludzi. W etacie tym przewidywano zastępcę szefa sztabu do spraw rozpoznania, CAW, III - 1 - 309, s. 4.
38. CAW, III - 43 - 2.
39. 5 DP miała być sformowana w terminie do 1.9.1944 r. Rozkazem nr 08/Org. NDWP 20.8.1944 r. dywizja została włączona do składu nowo formowanej 2 AWP, CAW, III - 4 - 158, s. 241.
40. 6 DP była sformowana i włączona do składu 2 AWP w terminach podobnie jak 5 DP. Od 6.10.1944 r. 6 DP znajdowała się w składzie 3 AWP po rozformowaniu której od 15.11. 1944 r. pozostawała czasowo w dyspozycji NDWP. W grudniu dywizja ta powróciła w podporządkowanie 1 AWP, CAW, III - 1 - 303, ss. 6, 77 i 139.
41. Dziennik działań. boj. 1 AWP, CAW, III - 4 - 23, s. 26.
42. Tamże, s. 33.
43. Org. i działań. boj. LWP, T-1, s. 106.
44. Tamże, s. 107.
45. CAW, III - 1 - 303, s. 1.
46. Etat nr 02/401, Dowództwo Frontu, CAW, Etaty, poz. 11.
47. Por. schemat nr 1.
48. Por. Schematy 2 - 5.
49. Uwzględniono stany osobowe pięciu dywizji piechoty, 1 BKaw i 1 BPanc tj. tych związków taktycznych, na potrzeby których prowadziły działania organa rozpoznania ogólnowojskowego - ogółem 62380 ludzi.
50. W skład radzieckiej armii ogólnowojskowej wchodziły trzy korpusy, a w każdym z nich było trzy dywizje pie-

choty. W sztabie korpusu był zorganizowany oddział rozpoznawczy w składzie 5 oficerów, a w dywizji piechoty wydział rozpoznawczy o stanie trzech ludzi. Korpus piechoty nie miał w etacie pododdziałów rozpoznawczych, a w składzie jego dywizji piechoty znajdowała się kompania rozpoznawcza. Por. N. Popiel, Uprawlienie wojskami w gody Wielkoj Otieczestwiennoj Wojny, Moskwa 1947, s. 28; K. Malinin, Rozwój form organizacyjnych wojsk lądowych w okresie Wielkiej Wojny Narodowej, Myśl Wojskowa nr 1/1968, s. 82.

51. Por. schemat nr 1.
52. Sztab 1 AWP dysponował 110 etatami, CAW, Etaty, poz. 12.
53. Formowanie oddziału rozpoznawczego ostatecznie zakończono w czerwcu 1944 r. po włączeniu do jego składu wydziału III.
54. CAW, III - 1 - 309 s. 4.
55. Razem w dowództwie i sztabie dywizji piechoty było 185 ludzi, w tym: 78 oficerów, 42 podoficerów i 65 szeregowców. Z tego w operacyjnej części sztabu znajdowało się: 17 oficerów i 2 podoficerów. Por. Etat nr 04/500, CAW, Etaty, poz. 58.
56. W dowództwie i sztabie pułku piechoty było 35 oficerów, z tego w pionie dowódczo-operacyjnym - 7. Stanowiło to 20 % ogólnej liczby oficerów, z tego na pion rozpoznawczy przypadało zaledwie 2,9 %. Por. Etat nr 04/501, CAW, Etaty, poz. 59.
57. Por. załącznik nr 1.
58. Straty niebojowe w okresie szkolenia tylko w miesiącu czerwcu 1944 r. wynosiły 6,6 %. Był to najwyższy odsetek i stanowił 1,8 % globalnej liczby strat poniesionych w tym okresie przez związki taktyczne i oddziały 1 armii WP. Natomiast straty bojowe w ciągu dwóch miesięcy /od 1.8 do 30.9.1944 r./ wynosiły 20 % stanu osobowego, a w okresie jednego miesiąca /od 14.1 do 11.2.1945 r./ odpowiednio 10 %. Meld.boj. o stanie jednostek DWP i 1 AWP za czerwiec 1944 r., CAW, III - 4 - 59; Sprawozdanie dcy 1 sbr o stratach za okres od 14.1 do 11.2.1945 r., CAW, III - 262 - 6, s. 62.

59. W meldunku bojowym z dnia 19.2.1945 r., dowódca 1 sbr podaje, że w czasie walk w rejonie tyłów 1 AWP /m. Tarnówka/ z przebijającymi się z okrążenia rozbitymi jednostkami niemieckimi, mając zaangażowaną tylko część sił, w ciągu 5 dni 1 sbr stracił: 16 ludzi /5 %/, 2 czołgi T-70, 1 samochód pancerny, 1 samochód ciężarowy i trzy motocykle, CAW, III - 4 - 603, s. 88.
60. W dotychczasowych działaniach dwa czołgi zostały spalone. Z pozostałych ośmiu maszyn, zdolnych do walki było tylko dwie, reszta wymagała remontu kapitalnego. Podobnego remontu potrzebowały dwa samochody pancerne BA-64. Meld.boj.DWPcz 1 AWP 24.2.1945 r., CAW, III - 262 - 4, s. 89 i 131.
61. W pierwszej połowie października 1944 r.szef wydziału III kpt. Sac odebrał w Moskwie, przydzielone na wyposażenie grupy rozpoznania radiowego, dwie radiostacje UKF, odbiornik radiowy "Wiraż" i dwa namierniki radiowe typu "Stoper". Spraw. o stanie i dział. org. rozp. 1 AWP za październik 1944 r., CAW, III - 4 - 69.
62. Tego rodzaju braki występowały jeszcze w kwietniu 1945 r. i wynosiły 10 radiotelegrafistów i 4 tłumaczy. Znacznie wyeksploatowany był sprzęt. Wszystkie namierniki wymagały remontu. Spraw. z pracy rozp. radiowego 1 AWP za kwiecień 1945 r., CAW, III - 4 - 83, s. 290.
63. Stan ogólny pododdziałów piechoty w dywizji 1 AWP wynosił 9.200 ludzi, a w pułku piechoty - 2 493, I. Błagowieszczański, Dzieje 1 Armii Polskiej w ZSRR, Warszawa 1972, s. 179 i 182.
64. Por. schemat nr 2.
65. Kompania rozpoznawcza 3 DP była zorganizowana i wyposażona zgodnie z etatem nr 04/564. Spraw. o stanie i dział. org.rozp. 1 AWP za sierpień 1944 r., CAW, III - 4 - 69, s. 11.
66. Były szef wydziału rozpoznawczego 1 DP, J. Snicerenko podaje, że kompania rozpoznawcza tej dywizji składała się z trzech plutonów rozpoznania pieszego /26 ludzi w każdym/ i plutonu rozpoznania konnego /34 ludzi/ oraz drużyny gospodarczej. Ogólny stan kompanii wynosił 123 żoł-

nierzy. I. Snicerenko. Organizacja rozpoznania w 1 AWP, Praca dyplomowa, ASG, 1955 r. s. 17.

67. Kompania rozpoznawcza 4 DP otrzymała na wyposażenie w dniu 22.2.1945 r. 4 samochody typu "Dodge", a kompania rozpoznawcza 6 DP dwa takie samochody w marcu tego roku. Spraw. o stanie i dział. org.rozp. 4 DP za luty 1945 r., CAW, III - 4 - 82, s. 98; CAW, III - 4 - 83, s. 193.
68. CAW, III - 23 - 64, s. 126.
69. W grudniu 1944 r. w plutonie rozpoznania konnego 4 DP w ogóle nie było koni, a w 7 pp 3 DP na stan etatowy 12 było 4 konie. CAW, III - 4 - 84, s. 14.
70. CAW, III - 4 - 82, s. 107.
71. K. Przytocki, W pancernym zwiadzie, Warszawa 1973 r., s. 8.
72. Pododdziały rozpoznawcze wyposażone w wozy bojowe mogły korzystać z pokładowych środków łączności. W drużynie dowodzenia kompanii rozpoznawczej dywizji piechoty znajdowała się jedna radiostacja RB z podwyższoną anteną. Por. schemat nr 2.
73. Zmiany wprowadzone do etatu kompanii rozpoznawczej dywizji piechoty przewidywały m.in. dwóch zastępców dowódcy kompanii do spraw liniowych. W praktyce jednak najczęściej nie były one obsadzone. CAW, III - 4 - 43, s. 2.
74. Na przykład w pododdziałach rozpoznawczych 3 DP na dzień 26.3.1945 r. brak było: w kompanii rozpoznawczej 3 oficerów, w 7 pp - 1 oficera, w 8 pp - 2 oficerów i tłumacza, w 9 pp - 2 oficerów. CAW, III - 4 - 483, s. 179.
75. Por. załącznik nr 2.
76. CAW, III - 23 - 61, s. 88.
77. Na przykład, plutony rozpoznawcze w pułkach 1 BKaw w pierwszych dniach lutego 1945 r. były zdekompletowane i niezdolne do wykonywania zadań. Na interwencje sztabu brygady pododdziały te do dnia 3 lutego były ukompletowane w 100 %. CAW, III - 141 - 15, s. 3.
78. Straty ogólne w organach rozpoznawczych 1 AWP w marcu 1945 r. wynosiły 167 osób z tego: 11 oficerów, 52 podoficerów i 104 szeregowców. W miesiącu kwietniu straty były

większe i wynosiły 209 żołnierzy, CAW, III - 4 - 84, s. 44 i 64.

79. Zgodnie z zarządzeniem nr 01387 Zarządu Polityczno-Wychowawczego 1 AWP 16.12.1944, z pododdziałów rozpoznawczych 3 DP przeniesiono do innych jednostek 35, a z 4 DP - 24 zwiadowców. CAW, III - 4 - 48, s. 15; CAW, III - 7 - 140, s. 9.

80. Zasady organizacji plutonów rozpoznawczych batalionów piechoty określał rozkaz nr 02 dcy 1 AWP 5.4.1944 r., CAW, III - 51 - 36, s. 12.

81. W batalionach piechoty 6 pp plutony rozpoznawcze sformowano 7.4.1944 r. /CAW, III - 23 - 14, s. 132/. Dca 4 DP nakazał zorganizować do dnia 22.10.1944 r. w każdym batalionie piechoty jedną grupę rozpoznawczą w składzie 10 - 15 ludzi. Zarz. boj. nr 16 szt. 4 DP 19.10.1944 r., CAW, III - 51 - 5, s. 1.

82. Stany pododdziałów rozpoznawczych w batalionach piechoty są trudne do ustalenia. Wykazy podawane są w sprawozdaniach sztabów pułków piechoty dopiero od stycznia 1945 r. Np. w 4 pp plutony te pod koniec lutego liczyły: w 1 bp - 5, w 2 bp - 11, a w 3 bp - 10 ludzi. CAW, III - 24 - 3.

83. Szef sztabu 6 pp w meldunku z dnia 29.4.1945 r. podaje: "... pododdziały zwiadowcze batalionów są zupełnie zdekompletowane, można powiedzieć, że wcale nie istnieją..." CAW, III - 23 - 64, s. 126.

84. W zarządzeniu rozpoznawczym nr 01 z dnia 10.1.1945 r. szef sztabu 11 pułku nakazywał utworzyć w każdym batalionie piechoty pluton rozpoznania pieszego i umieścić przy jednej z kompanii batalionu. /CAW, III - 51 - 36, s. 12/. Szef sztabu 12 pułku w dniu 6.4.1945 r. zarządził skompletować w batalionie piechoty grupy rozpoznawcze o stanie 10 ludzi każda, a na ich dowódców wyznaczyć oficerów. CAW, III - 52 - 15, s. 10.

85. K. Przytocki, op.cit. s. 25.

86. Stanowisko szefa sztabu 1 AWP zajmowali kolejno: gen.bryg. Bolesław Kieniewicz /od marca 1943 r./, gen. bryg. Władysław Korczyc /od maja 1944 r./, gen.bryg. Wsiewołod Strażewski /od września 1944 r./, gen.bryg. Jan Rotkiewicz /od marca 1945 r./. J. Margules, Wybitni dowódcy i organizatorzy ludowych sił zbrojnych, WPH

nr 1-2/1975 r. s. 505.

87. CAW, III - 4 - 693, s. 298 - 301.
88. Por. załącznik nr 3.
89. Por. załącznik nr 4a.
90. Pierwsze dane o pochodzeniu społecznym żołnierzy 1 DP sporządzono dopiero w styczniu 1944 r., K. Sobczak, op. cit, s. 72.
91. Por. załącznik nr 4b.
92. W poszczególnych jednostkach 1 AP w ZSRR w maju 1944 r. największą grupę społeczną stanowili chłopi /od 37 do 46 %/ i robotnicy /od 19 do 25 %/. I. Błagowieszczański, op.cit., s. 216.
93. Por. załącznik nr 4c.
94. Por. załącznik nr 4d.
95. Porównując, co trzeci szeregowiec z ogólnego stanu osobowego 1 AWP miał ponad 30, a co piąty powyżej 40 lat życia. I. Błagowieszczański, op.cit., s.216.
96. Por. załącznik nr 4e.
97. Stan osobowy 1 AWP /blisko 38.000/ liczył 7 % analfabetów i 78 % żołnierzy z wykształceniem podstawowym, 12 % miało niepełne średnie i 3 % wyższe i średnie. I. Błagowieszczański, op. cit. s. 214.
98. Por. załącznik nr 4f.
99. Pod pojęciem okresu przygotowawczego należy tutaj rozumieć czas przeznaczony do szkolenia organów rozpoznawczych armii od chwili ich sformowania do rozpoczęcia aktywnych działań bojowych.
100. Szkolenie w czasie prowadzenia działań bojowych zostanie omówiona w rozdziale III pracy.
101. Szkoła podchorążych powstała z rozwinięcia batalionu szkolnego 1 DP, F. Zbiniewicz, op. cit., s. 224.
102. Rozk.ogólny nr 0100 dcy 1 AWP 20.6.1944 r.Org. i dział. boj. LWP, T-1, s. 85.
103. Rozk.ogólny nr 0102 dcy 1 AWP 21.6.1944 r., CAW, III - 4 - 163, s. 195.
104. CAW, III - 4 - 883, s. 13.
105. Por. załącznik nr 5a, b, c.

124. Kronika 1 DP, CAW, III - 7 - 557, s. 70.
125. Meld. dcy 2 bp 2 pp z przebiegu walk, CAW, III - 9 - 4, s. 84.
126. Spraw. dcy 1 skr 15.10.1943 r., CAW, III - 7 - 6, s.59.
127. K. Sobczak, op. cit., s. 126.
128. Tamże, s. 153.
129. Spraw. dcy 1 skr 15.10.1943 r., CAW, III - 7 - 6, s. 59
130. Historia 1 sbr, CAW, III - 262 - 20, s. 1.
131. W tym czasie w 1 sbr jeszcze nie było na wyposażeniu wozów bojowych i szkolił się według propramu pododdziałów piechoty. Tamże, s. 2.
132. Naukę języka polskiego prowadzono w dwóch grupach - oddzielnie dla kadry i pododdziałów. Rozk. dzien. nr 34 dcy 1 sbr, CAW, III - 262 - 14.
133. Z powodu braku kadry zajęcia z całą kompanią prowadził często jeden dowódca plutonu. Tamże.
134. Pododdziały 1 sbr uzyskały następujące wyniki: kompania piechoty zmotoryzowanej - 3,92, kompania czołgów - 3,97, kompania samochodów pancernych - 3,80; pluton motocyklistów - 3,76. Rozk. nr 57, dcy 1 sbr, 6.11.1943 r. Tamże.
135. Historia 1 sbr, CAW, III - 262 - 20.
136. W czasie ćwiczeń 30 zwiadowców obtarło nogi, 20 zachorowało, a 9 utraciło kontakt z własnymi pododdziałami. Rozk.dzien. nr 97 dcy 1 sbr, CAW, III - 262 - 14.
137. A. Jamroziński, Analiza i ocena organizacji i prowadzenia szkolenia bojowego wojsk 1 armii WP w 1944 r, Praca dyplomowa, ASG 1961 r. s. 27.
138. Ćwiczenie przeprowadzono w dniach 16 i 17 stycznia 1944 r. Pododdziały rozpoznawcze do wykonywania zadań wykorzystywały narty. Historia 1 sbr, CAW, III - 262 - 20.
139. F. Zbiniewicz, op. cit., s. 233.
140. Org. i dział. boj. LWP, T-1, s. 6.
141. A. Jamroziński, op. cit. s. 29.
142. Rozk. nr 02 dcy 1 AP w ZSRR, 5.4.1944 r., CAW, III - 4 - 3, s. 8.
143. CAW, III - 4 - 585, s. 149.

144. Plan szkolenia bojowego OR szt. 1 AWP, CAW, III - 4 - 66, s. 21; Plan - program ćwiczeń oficerów rozpoznania pułków. Tamże, s. 22.
145. CAW, III - 4 - 66, s. 1.
146. W tym przypadku OR Szt. 1 AWP wykorzystał program nadesłany ze sztabu 1 FU - "Programma po taktiko - rozwiedywatielnoj podgotowkie riadowych i sierżantow razwiedczikow Krasnoj Armii, Moskwa 1944 g.
147. Program szkolenia zwiadowców pododdziałów rozpoznawczych, CAW, III - 4 - 66, s. 1-5.
148. Rozk.boj. nr 0019/Op.dcy 1 AP w ZSRR, 16.5.1944 r., CAW, III - 4 - 3, s. 54.
149. A. Karpiński, Pod Dęblinem, Puławami i Warką, Warszawa 1967 r., s. 38.
150. CAW, III - 23, s. 21.
151. Nadal zasadniczym tematem szkolenia było: "Natarcie w terenie lesisto-bagnistym ze szczególnym uwzględnieniem organizacji rozpoznania w pościgu". CAW, III - 4 - 11, s. 1.
152. CAW, III - 4 - 66, s. 8.
153. Tamże, s. 14.
154. Por. załącznik nr 6.
155. CAW, III - 4 - 4, s. 62.
156. Zapoznanie oficerów m.in. z techniką badania jeńców i "Vademecum tłumacza wojskowego" nadesłanego ze sztabu 1 FB, CAW, III - 36 - 27, s. 12.
157. W czasie kontroli stwierdzono, że oficerowie nie znali regulaminów i taktyki nieprzyjaciela oraz wykazali się słabą umiejętnością posługiwania się środkami łączności i kompasem. Rozk. nr 02 DWP[illegible] 1 AWP 17.5.1944 r, CAW, III - 4 - 581, s. 3; Rozk.dzien. nr 123 dcy 1 sbr 24.5.1944 r., CAW, III - 262 - 15.
158. Dziennik dział.boj. 1 sbr, CAW, III - 262 - 2.
159. Łączność ze sztabem 1 sbr pododdziały rozpoznawcze utraciły już na odległości 7 km; CAW, III - 262 - 15.
160. CAW, III - 4 - 66, s. 15.
161. F. Zbiniewicz, op. cit., s. 324.

PRZYPISY DO ROZDZIAŁU II

1. Do takich należy zaliczyć: Polewoj Ustaw Krasnoj Armii, Moskwa 1944 g.; Bojewoj Ustaw Piechoty Krasnoj Armii, Moskwa 1944 g.; Wojskowaja rozwiedka, Moskwa 1943 g.; Służba razwiedywatielnogo dozora, Moskwa 1944 g.; Rozwiedka pri priesledowanii protiwnika, Moskwa 1945 g.; Obiazannosti oficerow razwiedczikow i razwiedywatielnaja dokumientacja /połk - armia/, Moskwa 1945 g. i inne. CAW oraz ze zbiorów autora.
2. Podobnie definiowane jest pojęcie rozpoznania również i współcześnie. Por. "Leksykon wiedzy wojskowej", Warszawa 1979, s. 372.
3. N. Popiel, op. cit., s. 20.
4. Polewoj Ustaw Krasnoj Armii, op. cit., s. 62.
5. Za obiekt rozpoznania uważano siły i środki nieprzyjacielskie, urządzenia inżynieryjne i inne elementy infrastruktury znajdujące się w rejonie prowadzenia działań bojowych, które należało wykryć /ustalić fakt istnienia/, rozpoznać /ustalić ich charakter i rozmiary/ oraz określić położenie /ustalić współrzędne/. Wojskowaja rozwiedka, op. cit., s. 46.
6. Polewoj Ustaw Krasnoj Armiii, op. cit., s. 62.
7. Por. schemat nr 6.
8. S. Jefarow, Nabludienije, Moskwa 1946 g., s. 107.
9. F. Dawydow, Wniezapnost' w razwiedkie, Moskwa 1943, s. 29.
10. Rozwój taktyki armii radzieckiej w latach Wielkiej Wojny Narodowej 1941 - 1945 /tłumaczenie z rosyjskiego/, Warszawa 1960, s. 216.
11. Rozpoznanie walką omówione zostało w instrukcji "Proryw oborony protiwnika", Moskwa,1944 g.
12. Por. schemat nr 7.
13. Por. schemat nr 8.

14. Zakres obowiązków poszczególnych osób funkcyjnych określał "Polewoj Ustaw Krasnoj Armii."
15. Tamże, s. 15.
16. Tamże, s. 17.
17. Rozkaz nr 308 Ludowego Komisarza Obrony 18.9.1941 r.; Wytyczne szefa Szt.Gen. Armii Czerwonej, P. Kuroczkin, Armia ogólnowojskowa w natarciu /tłumaczenie z rosyjskiego/, Warszawa 1968, s. 85.
18. Instrukcja "Proryw oborony protiwnika", Moskwa, 1944 g.
19. Zgodnie z zarządzeniem Szefa Szt. Gen. Armii Czerwonej 29.5.1944 r., związkom taktycznym wprowadzanym do bitwy z drugiego rzutu armii zabroniono prowadzenia wszelkiego rozpoznania. Planowanie rozpoznania odbywało się na podstawie danych uzyskanych od przełożonego i sąsiadów. K. Moskalenko, Uderzenie za uderzeniem /tłumaczenie z rosyjskiego/, Warszawa 1974 r., s. 443.
20. Por. schemat nr 9.
21. Por. załącznik nr 7.
22. Wojskowaja razwiedka, op. cit., s. 15.
23. Por. załącznik nr 8.
24. N. Popiel, op. cit., s. 100.
25. Por. załącznik nr 9.
26. Por. załącznik nr 10.
27. S. Surin, Obiazannosti oficerow razwiedczykow i razwiedywatielnaja dokumientacja /pułk - armia/, Moskwa 1945 r., s. 27.
28. Por. załącznik nr 11.
29. Organa rozpoznawcze 1 AWP nie dysponowały autonomicznym systemem łączności.
30. S. Surin, op. cit., s. 37.
31. Por. schemat nr 10.
32. Por. schemat nr 11.
33. Por. załącznik nr 12.
34. W sztabie 1 AWP biuletyn informacyjny sporządzano na godzinę 21.oo codziennie. CAW, III - 49 - 13, s. 110.
35. Por. załącznik nr 13.
36. S. Surin, op. cit., s. 51.

37. Zgodnie z wymogami regulaminu, jeniec mógł być przetrzymywany w pułku nie więcej jak 2 - 3 godziny, a w dywizji 3 - 5 godzin. Po dokonaniu badania wstępnego /pierwiastkowego/ jeniec wraz z jednym egzemplarzem protokołu był kierowany do sztabu nadrzędnego. S. Surin, op. cit., s. 42 i 44. Por. załącznik nr 14.
38. Zarz. nr 038/Op. szefa szt. 1 AWP 16.8.1944 r., CAW, III - 4 - 6.
39. Por. schemat nr 12. Schematy dotyczące organizacji niemieckich dywizji opracowano na podstawie: T. Sawicki, Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim, Warszawa 1979 r.
40. 1 AWP walczyła z 5 DStrz. w lutym 1945 r. na Pomorzu oraz w kwietniu tego roku w czasie forsowania Odry.
41. 15 DGren. SS została rozbita przez jednostki 1 AWP na podejściach do głównej pozycji Wału Pomorskiego na przełomie stycznia i lutego 1945 r. A. Jasiński, Przełamanie Wału Pomorskiego, Warszawa 1958 r. s. 104.
42. Por. schemat nr 13.
43. Por. schemat nr 14.
44. T. Sawicki, op. cit., s. 27.
45. B. Miller - Hillebrand, Suchoputnaja armia Giermanii /tłumaczenie z niemieckiego/, Moskwa 1956, T-3, s. 122.
46. Por. schemat nr 15.
47. K. Sobczak, Doświadczenia drugiej wojny światowej i niektóre zmiany po jej zakończeniu, Warszawa 1972, s. 43.
48. Czołg V "Pantera": ciężar - 43 - 45 t., załoga 5 ludzi, działo 75 mm, km - 2, pancerz - 15 - 120 mm, prędkość 46 km/godz., zasięg - 170 - 180 km.
Czołg "Królewski tygrys": ciężar 68 t., załoga 6 ludzi, długość - 10,5 m, szerokość 3,7 m, pancerz - 40 - 180 mm, działo - 88 mm, km - 2, prędkość 40 km/godz., zasięg 100 - 140 km, szerokość gąsienic 80 cm, radiostacje - 2, CAW, III - 253 - 35, s. 7.
49. A. Karpiński, Wybrane problemy radzieckiej sztuki wojennej w Wielkiej Wojnie Narodowej ZSRR /1941 - 1945/, ASG, 1976, rozdz. 2, p. 3.
50. Por. schemat nr 16.
51. Rozwój taktyki armii radzieckiej..., op. cit., s. 261.

52. Krótka charakterystyka niemieckiej obrony stałej, CAW, III - 8 - 22, s. 1.
53. Armia ogólnowojskowa w natarciu, Warszawa 1968, s. 37.
54. Szerokość odcinków /rejonów/ obrony wynosiła: pułkowych - 4 - 6 km, batalionowych - 2 - 2,4 km, kompanijnych - 0,5 - 1 km, K. Sobczak, op. cit., s. 50.
55. B. Chocha, Wybrane problemy sztuki wojennej w latach 1939 - 1945 na ETDW, WPH nr 3/1975 r., s. 39.
56. K. Sobczak, op. cit. s. 39.
57. Niektóre cechy charakterystyczne organizacji obrony wojsk niemieckich w 1944 r. CAW, III - 4 - 78, s. 156.
58. Volkssturm - ludowe pospolite ruszenie organizowane przede wszystkim we wschodnich prowincjach Rzeszy na podstawie zarządzenia Hitlera 25.9.1944 r.w celu wzmocnienia siły Wehrmachtu. E. Jadziak, Wyzwolenie Pomorza, Warszawa 1962, s. 86.
59. W. Jurgielewicz, op. cit., s. 337.
60. Por. schemat nr 16.
61. J. Błagowieszczański, op. cit., s. 230.
62. Armia ogólnowojskowa pierwszego rzutu operacyjnego frontu broniąca się na głównym kierunku, otrzymywała pas działania o szerokości od 20 do 60 km. Przyjmując, iż w tym czasie dywizja piechoty broniła się w pasie 6 - 8 km, 1 AWP ugrupowana w dwóch rzutach /w pierwszym rzucie cztery, a w drugim jedna dywizja/ mogła bronić się w pasie 24 - 32 km. Głębokość ugrupowania obronnego armii wynosiła 25 - 35 km, a dywizji 5 - 7 km. Pułk piechoty otrzymywał odcinek obrony od 3 do 5 km, a batalion od 1,5 do 2,5 km. Polowoj Ustaw Krasnoj Armii, op. cit., s. 248.
63. Za ważne uważano obiekty, rozpoznanie, a w konsekwencji zniszczenie których decydowało o trwałości ugrupowania bojowego nieprzyjaciela.
64. Pierwsza pozycja obrony w pasie działania dywizji piechoty 1 AWP mogła być obsadzona przez dwa bataliony grenadierów co stanowi 18 plutonowych punktów oporu oraz 32 stanowiska moździerzy i ckm. Por. schemat nr 12.
65. Druga pozycja głównego pasa obrony mogła być obsadzona przez batalion grenadierów, a trzecia przez 1 - 2 kom-

panie z batalionu fizylierów co wynosiło 4 - 5 obiektów. Ponadto w pasie natarcia dywizji mogło znajdować się około 6 baterii haubic oraz 1 - 2 kompanie /baterie/ artylerii przeciwpancernej. W przypadku, gdy dywizja nieprzyjaciela wzmocniona była batalionem czołgów /cztery kompanie/ oddziałem artylerii przeciwpancernej /trzy kompanie/ oraz dwoma dywizjonami artylerii polowej /dwie baterie/, to w pasie natarcia dywizji 1 AWP mogło znajdować się dodatkowo 5 - 6 ważnych obiektów.

66. 1 - 2 SD dywizji /główne i zapasowe/, SD 1 - 2 pułków grenadierów i SD pułku artylerii.

67. Schrony bojowe, pola minowe, zapory inżynieryjne itp.

68. Niemiecką dywizję piechoty oceniano na około 90 obiektów rozpoznania. Dywizja pancerna, stanowiąca drugi rzut korpusu i ugrupowana na drugim pasie obrony mogła mieć w pasie działania 1 AWP 14 obiektów, w tym: batalionów pancernych - 1, batalionów grenadierów - 2, pancernych batalionów rozpoznawczych - 1, oddziałów pancernych - 1, dywizjonów artylerii - 2, dywizjonów artylerii przeciwlotniczej - 1, batalionów saperów - 1, SD dywizji i pułków - 5. W przypadku wzmocnienia korpusu brygada z OND liczył on dodatkowo 6 obiektów. Razem dwie dywizje piechoty i sześć dywizji pancernej stanowiły około 190 obiektów.

69. Należy przyjąć, że dywizje i pułki były również ugrupowane w dwóch rzutach oraz około 30 % sił i środków rozpoznania utrzymywano w odwodzie. W tej sytuacji w batalionie piechoty istniała możliwość zorganizowania 2 - 3 elementów rozpoznawczych, w pułku - etatowymi siłami i środkami 3 - 4 elementy oraz siłami dwóch batalionów pierwszego rzutu - 4 - 6 elementów. Razem na szczeblu pułku około 8 elementów rozpoznawczych. Odpowiednio w dywizji - własnymi siłami - 5 - 7 i 16 dwóch pułków pierwszego rzutu. Razem w dywizji około 20 elementów. Możliwości armii wynosiły - siłami 1 sbr i GRR 10 - 12 elementów oraz trzech dywizji pierwszego rzutu - 60. Razem w armii 70 - 80 elementów rozpoznawczych.

70. Przyjmowano, zgodnie z regulaminem, że jeden element rozpoznawczy może wykryć i śledzić 1 - 2 obiektów nieprzyjaciela.

71. Siłami 1 sbr i GRN.

72. Pod pojęciem wiarygodności rozpoznania należy rozumieć potrzebę śledzenia i potwierdzenia ważnych obiektów nieprzyjaciela przez kilka elementów różnych rodzajów rozpoznania.

PRZYPISY DO ROZDZIALU III

1. W myśl obowiązujących zasad, okres przygotowawczy do operacji /walki/ rozpoczynał się z chwilą otrzymania zadania bojowego. Czas otrzymania zadania i gotowości bojowej do działań, określały początek i koniec okresu przygotowawczego. Czas jego trwania w operacjach /walkach/ 1 AWP był znacznie zróżnicowany i wynosił od kilku do kilkunastu tygodni, a w szczególnych przypadkach ograniczony był do jednej doby. Por. załącznik nr 15.
2. K. Sobczak, Lenino - Warszawa - Berlin, op. cit., s. 178.
3. A. Karpiński. Pod Dęblinem, Puławami i Warką, op. cit., s. 48.
4. Z. Welfeld, Działania 1 armii WP w rejonie Dęblina i Puław, WPH nr 1/1958 r., s. 9.
5. Meld. operac. nr 263 szt. 2 DP 28.7.1944 r., CAW, III - 1 - 7, s. 23; CAW, III - 4 - 23, s. 62.
6. W końcu dnia 31 lipca 4 DP ześrodkowała się w rejonie Hołoby - ponad 230 km od linii Wisły, 1 BKaw znajdowała się w Chełmie, gdzie od 1 sierpnia pełniła służbę garnizonową.
7. Zarz.boj. nr 014/Op. szt. 1 AWP 27.7.1944 r., CAW, III - 4 - 6, s. 19.
8. OR Szt. 1 AWP opracował plan rozpoznania i wydał zarządzenia do rozpoznania dla 1 i 2 DP, CAW, III - 4 - 64, s. 6 i 8.
9. W zarządzeniach do rozpoznania informacja o nieprzyjacielu ograniczała się do stwierdzenia, że resztkami rozgromionych formacji 5 LDP, 26 i 342 DP nieprzyjaciel stawia opór natarciu Armii Czerwonej na zachodnim brzegu rzeki Wisły na odcinku Dęblin, Puławy. CAW, III - 4 - 64, s. 11.
10. 1 sbr 27.7.1944 r. znajdował się w odległości około 100 km od rubieży rz. Wisły /kol. Maryś/, nie mając paliwa, nie był w stanie kontynuować marszu. Dziennik

dział.boj. 1 sbr, CAW, III - 262 - 1, s. 3.

11. Plan rozp. szt. 1 AWP od 27.7 do 1.8.1944 r., CAW, III - 4 - 64, s. 6.
12. Zarz. do rozp. nr 06 szt. 1 AWP - dla 1 DP; nr 07 - dla 2 DP; nr 09 dla szt. DWP i Z. 27.7.1944 r., CAW, III - 4 - 64, s. 8 - 11.
13. 1 sbr miał rozpocząć działania od godz. 17.oo 27.7.1944 r. w całym pasie armii, a organa rozpoznawcze 1 i 2 DP od dnia następnego.
14. W planie rozpoznania sztabu armii dla 1 i 2 DP ujęte zostały zadania śledzenia odwodów nieprzyjaciela podchodzących z głębi. Nie znalazły one jednak potwierdzenia w zarządzeniach do rozpoznania wydanych dla tych dywizji.
15. 4 KPgw /8 Agw/ opuścił swój pas obrony przed przybyciem oddziałów 1 AWP na wschodni brzeg Wisły. Sztab tego korpusu również niewiele orientował się w położeniu i działalności nieprzyjaciela przed jego frontem. CAW, III - 4 - 69, s. 50.
16. W regulaminie przewidywano, że 1 sbr może prowadzić rozpoznanie w pasie o szerokości 3 - 8 km. Polewoj Ustaw Krasnoj Armii, op. cit., s. 66. Por. schemat nr 6.
17. CAW, III - 4 - 6.
18. Zarz.boj. nr 010 i 011/Rozp. szt. 1 AWP 29.7.1944 r., CAW, III - 4 - 64, s. 12; CAW, III - 7 - 72, s. 57.
19. Plan dział.boj. 1 DP w rej. Rycice, Gołąb, CAW, III - 7 - 650, s. 5.
20. CAW, III - 23 - 17, s. 26.
21. Plan działania opracowany został o godz. 18.oo 29.7. 1944 r., a akcja miała rozpocząć się już o godz. 24.oo tegoż dnia. Tamże.
22. Spraw. szefa WR szt. 2 DP od 25.7 do 8.8.1944 r., CAW, III - 23 - 61, s. 23.
23. Wojska 8 Agw w okresie od 1 do 4.8.1944 r. sforsowały Wisłę na froncie od ujścia Pilicy do Radomki i opanowały przyczółek szerokości 24 km i głębokości 6 - 14 km. A. Karpiński, op. cit., s. 202.
24. Tamże, s. 163.

25. Tamże, s. 167.
26. 4 DP od 6.8.1944 r. objęła służbę garnizonową w Lublinie /Zarz.boj. nr 026/Op.szt. 1 AWP 6.8.1944 r., CAW, III - 4 - 6, s. 39/. 1 BKaw pozostawała również w Lublinie i ochraniała rząd. Zarz. nr 028/Op. szt. 1 AWP 31.7.1944 r. Tamże, s. 33.
27. 1 BPanc otrzymała 16.8.1944 r. rozkaz ponownego przejścia pod rozkazy dowódcy 1 AWP. Rozk.boj. nr 05, szt. DWP:Z, 16.8.1944 r., CAW, III - 4 - 585, s. 133.
28. A. Karpiński, op. cit., s. 208.
29. Dziennik działań. boj. 1 AWP, CAW, III - 4 - 23, s. 127; Meld. boj. nr 0335 szt. 1 AWP 10.8.1944, CAW, III - 4 - 8, s. 90.
30. A. Karpiński, op.cit., s. 226.
31. Rozk.boj. nr 040/Op. szt. 1 AWP 16.8.1944 r., CAW, III - 4 - 4, s. 52.
32. Rozk.boj. nr 041/Op. dcy 1 AWP 21.8.1944 r., CAW, III - 4 - 4, s. 53. 1 DP od 22.8 zluzowała 9 DKgw /4 KKgw/ na froncie: Karczew, Dziecinów, ujście Wilgi i zajęła obronę tej rubieży. W dniu 30.8.1944 r.przekazała obronę 1 DKgw i ześrodkowała się w rejonie Pogorzeli /CAW, III - 7 - 55, s. 96/. Od 5 września 1 DP została operacyjnie podporządkowana 47 A w składzie której od 10 do 15 września brała udział w wyzwoleniu Pragi. Tamże.
33. Rozk.boj. nr 046 szt. 1 AWP 1.9.1944 r., CAW, III - 4 - 4, s. 68.
34. A. Karpiński, op. cit., s. 375.
35. Sztab 1 AWP otrzymał w dniu 5.8.1944 r. ze sztabu 1 FB zarządzenie do rozpoznania na okres od 5 do 15.8.1944 r. Dotyczyło ono działań armii w rejonie Dęblina i Puław i zadania wynikające z jego treści były spóźnione. CAW, III - 4 - 64, s. 34.
36. Zarz. do rozp. nr 012 szt. 1 AWP, 7.8.1944 r., CAW, III - 4 - 64, s. 14.
37. Zarz. do rozp. nr 014/Rozp. szt. 1 AWP dla szt. DWP:Z, 9.8.1944 r., CAW, III - 4 - 64, s. 18.
38. Dziennik działań. boj. 1 sbr, CAW, III - 262 - 2, s. 7.
39. Zarz. do rozp. nr 13/Rozp. szt. 1 AWP dla 3 DP 9.8.1944 r., CAW, III - 4 - 64, s. 17.

40. CAW, III - 4 - 64, s. 15.
41. Nie ustalono zarządzeń dla GRR. Należy przypuszczać, że nie były one w tym przypadku, ani w późniejszym okresie w ogóle wydawane. Wynikało to z tego, że za działania GRR odpowiadał wydział III oddziału rozpoznawczego sztabu armii, oficerowie którego brali udział w opracowaniu planu rozpoznania i stawiali zadania bezpośrednio dowódcy grupy. Nie było więc potrzeby wydawania zarządzeń w ramach oddziału rozpoznawczego sztabu armii.
42. Wysyłanie elementów rozpoznawczych w ugrupowanie nieprzyjaciela wymagało długotrwałych przygotowań w zakresie doboru doświadczonych oficerów i zwiadowców, odpowiedniego ich przeszkolenia i wyposażenia zwłaszcza w środki łączności. Na czele każdej grupy powinien stać oficer lub podoficer. Natomiast ukompletowanie kadry było daleko niepełne. W 3 DP brakowało do pełnego etatu 65 % oficerów. Posiadali oni przy tym bardzo małe doświadczenia w zakresie działań na tyłach nieprzyjaciela. Spraw. o stanie i dział. org. rozp. 1 AWP od 11 do 31.8.1944 r., CAW, III - 4 - 69, s. 4.
43. CAW, III - 4 - 64, s. 21.
44. Plan rozp. szt. 1 AWP od 17 do 31.8.1944 r. Tamże, s. 22.
45. Zarz. do rozp. nr 015 szt. 1 AWP dla 2 DP. Tamże, s. 19.
46. Zarz. do rozp. nr 016 szt. 1 AWP dla 3 DP. Tamże, s. 20.
47. Zarz. do rozp. nr 017 szt. 1 AWP dla DWP. Z. . Tamże s.25.
48. Rozk. nr 0093/Op. dcy 1 FB 22.9.1944 r., CAW, III - 4 - 2, s. 21.
49. K. Sobczak, Wyzwolenie Warszawy, Warszawa 1964 r., s. 48.
50. Tamże, s. 50.
51. Tamże, s. 104.
52. Tamże, s. 107.
53. CAW, III - 4 - 20, s. 17.
54. St. Popławski, Towarzysze frontowych dróg, Warszawa 1973 r., s. 222.
55. Szyfrogram nr 0044 szt. 1 AWP 28.12.1944 r., CAW, III - 141 - 17, s. 1.
56. Rozk.boj. nr 001 dcy 2 DP 4.1.1945 r., CAW, III - 23 - 37, s. 98.

57. 6 DP w ostatnich dniach grudnia dołączyła do sił głównych armii, 8 stycznia złuzowała 4 DP i zajęła obronę na odcinku od portu praskiego do Skrzypek. Zarz. boj. nr 1 dcy 6 DP 4.1.1945 r., CAW, III - 75 - 141, s. 1.
58. 3 DP ześrodkowała się na pozycji ryglowej w rej. Mokry Ług, Rembertów, Anin. Rozk.boj. nr 1 dcy 3 DP 5.1.1945 r., CAW, III - 36 - 15, s. 2.
59. 4 DP ześrodkowała się w rej. Glinianki. Dziennik działań. boj. 4 DP, zapis 8 - 12.1.1945, CAW, III - 4 - 49.
60. Zarz. do rozp. szt. 1 FB od 17 do 1.10.1944 r., CAW, III - 4 - 64, s. 35.
61. Zarz. do rozp. szt. 1 FB dla 1 AWP na okres: od 16 do 31.10.1944 r. /CAW, III - 4 - 64, s. 61/; od 1 do 15.11. 1944 r. /Tamże, s. 68/; od 16 do 30.11.1944 r. /Tamże, s. 69/; od 20.11 do 20.12.1944 r. /Tamże s. 70/ i od 1 do 15.1.1945 r., CAW, III - 4 - 80, s. 8.
62. Zarz. do rozp. nr nr 024, 025, 026 szt. 1 AWP 21.9.1944 r., CAW, III - 4 - 64.
63. Od 26.9.1944 r. do 11.1.1945 r. 1 sbr ześrodkowany był w Rembertowie gdzie prowadził szkolenie, a częścią sił pełnił służbę garnizonową na Pradze. /Dziennik działań. boj. 1 sbr, CAW, III - 262 - 2/; 11.1.1945 r. 1 sbr wyruszył z Rembertowa i do 12.1 ześrodkował się w rej. Michalin, po czym zajmował obronę na odcinku Skrzypki, Świdry Małe. W obronie przebywał do 17.1.1945 r. Tamże.
64. Plan rozp.szt. 1 AWP od 17.9 do 30.9.1944 r., CAW, III - 4 - 64, s. 70.
65. Zarz. do rozp. nr 027 szt. 1 AWP 24.9.1944 r. Tamże, s.43.
66. Zarz, do rozp. nr nr 27, 28, 32, 33, 34, 35, 38 i 39 szt. 1 AWP dla sztabów dywizji, CAW, III - 4 - 64, s.s. 49, 52, 56, 57, 60, 65, 66, 74 i 75.
67. Zarz. do rozp. nr 040 i 041 szt. 1 AWP 20.12.1944 r. CAW, III - 4 - 64, s. 78 i 79.
68. CAW, III - 36 - 28, s. 28.
69. CAW, III - 4 - 80, s. 8.
70. Plan rozp. szt. 1 AWP od 4 do 20.1.1945 r. Tamże, s.5.
71. Zarz. do rozp. nr 04 szt. 1 AWP od 6 do 20.1.1945 r. Tamże, s. 8.

72. CAW, III - 23 - 65, s. 9.
73. Zarz. do rozp. nr 1 i 2 szt. 2 DP 5.1.1945 r. dla 4 i 5 pp. Tamże.
74. Dyrektywa operac. nr 00187 dcy 1 FB 28.1.1945 r., Org. i działł. boj. LWP, T-2, cz. 2, s. 89.
75. Do dnia 21.1.1945 r. 1 AWP miała opanować rubież - Lutowo, Iłowo, Sypniewo /głębokość zadania 50 km/; 31. 1 rubież - Drzewiec, Szwecja /51 km/; do 2.2. rubież - Nowy Łowicz, Prostynia /65 km/ i do 6.2 wyjść na rubież Odry /65 km/. Prawym sąsiadem 1 AWP była 70 A 2 FB, lewym 47 A. R. Żłpanow, 1 armia WP w bitwie o Wał Pomorski, Warszawa 1965 r., s. 31.
76. 28.1.1945 r. ZT 1 AWP posiadały zaledwie 0,4 - 0,6 jednostki ognia, 0,1 - 0,3 jednostki napełnienia /MPS/ i około 3 racje dzienne żywności. Oznaczało to prawie całkowicie unieruchomienie środków mechanicznych i ograniczone możliwości walki. R. Żłpanow, op. cit., s. 58.
77. A. Jasiński, op. cit. s. 93.
78. Zgodnie z ustaleniami regulaminu, do zorganizowania natarcia związki otrzymywały 3-5 dni czasu. R. Żłpanow, op. cit., s. 42.
79. Tamże s. 33.
80. St. Popławski, op. cit., s. 301.
81. Gen. Popławski wspomina, iż liczył się z tym, że dzięki spodziewanym działaniom 70 A i 2 KKgw prawe skrzydło 1 AWP będzie odpowiednio osłonięte i zabezpieczone. Tamże, s. 302.
82. CAW, III - 4 - 80, s. 9.
83. Rozk.boj. nr 0013/Op. szt. 1 BKaw. 29.1.1945 r., CAW, III - 262 - 3, s. 14.
84. T. Rawski, Wojna wyzwoleńcza narodu polskiego w latach 1939 - 1945, Warszawa, 1966 r. s. 249.
85. E. Jadziak, op. cit., s. 32.
86. A. Jasiński, op. cit., s. 306.
87. T. Rawski, op. cit. s. 693.
88. CAW, III - 4 - 80, s. 11.
89. Zarz. do rozp. nr nr 7, 8, 9 i 10 szt. 1 AWP dla 1, 2, 3 i 6 DP na okres od 13 do 25.2.1945 r. Tamże, s. 15.

90. Zarz. do rozp. nr 1 i 2 szt. 1 DP 14.2.1945 r., CAW, III - 7 - 146, s. 6.
91. Plan rozp. szt. 1 DP od 22 do 26.2.1945 r. Tamże, s. 9
92. CAW, III - 4 - 80, s. 47.
93. Zarz. do rozp. nr 06 dla 4, 5 i 6 pp 21.2.1945 r., CAW, III - 23 - 65, s. 48.
94. Plan przeprowadzenia wypadu w rojonie płd.wsch. Borujsko przez 5 pp 26.2.1945, CAW, III - 23 - 62, s. 160.
95. CAW, III - 36 - 14, s. 37 i 45.
96. St. popławski, op. cit., s. 376.
97. Z. Stąpor, Bitwa o Berlin, Warszawa 1980 r., s. 96.
98. K. Kaczmarek, W bojach przez Brandenburgię, Warszawa 1958, s. 21.
99. Org. i dział, boj. LWP, T-2, cz. 2, s. 662.
100. K. Kaczmarek, op.cit. s. 47 oraz Z. Stąpor, Operacja brandenburska 1 armii WP, cz. II, WPH nr 4/1968 r., s. 28.
101. Zarz. do rozp. Szt. 1 FB 11.4.1945 r. od 12 do 16.4.1945 r. CAW, III - 4 - 80, s. 47.
102. Tamże, s. 34.
103. W uwagach do planu rozpoznania odnotowano, że rozpoznanie radiowe otrzyma zadania w dodatkowych zarządzeniach. Takich zarządzeń w dokumentach CAW nie odnaleziono.
104. 1 sbr został pozostawiony do 12.4.1945 r. w obronie nad Zalewem Szczecińskim, po czym 16.4 ześrodkował się przy SD armii w Nowym Objezierzu. W czasie trwania operacji berlińskiej batalion był używany do ochrony SD armii i ND WP. Dziennik dział. boj. 1 sbr, CAW, III - 262 - 2, zapis w dniach 16.4 - 4.5.1945 r.
105. Zarz. do rozp. nr nr 019, 020, 021, 022 szt. 1 AWP dla 6, 1, 2 i 3 DP 13.4.1945 r., CAW, III - 4 - 80.
106. Rozk,boj. nr 0108 dcy 1 AWP 15.4.1945 r., CAW, III - 4 - 19, s. 1.
107. Meld.boj. nr 00115 dcy 3 DP 14.4.1945 r. Tamże, s. 659.
108. CAW, III - 4 - 2, s. 18.
109. Rozk.ogólny nr 04/Op. szt. 1 AWP 7.9.1944 r., CAW, III - 4 - 10, s. 70.
110. CAW, III - 4 - 10, s. 56.
111. Odprawy takie przeprowadzono m.in. w sztabie 1 DP w

dniu 24.11. i 17.12.1944 r. /CAW, III - 7 - 140, s. 32 i 35/, a zgrupowania w październiku 1944 r. w 4 DP. Udział w szkoleniu brali szefowie sztabów dywizji i pułków. Zarz. do rozp. nr 037 szt. 1 AWP, 3.11.1944 r., CAW, III - 4 - 64, s. 67.

112. Zloty zwiadowców zorganizowano m. in. w dniach od 12 do 17.10.1944 r. w 10 pp i 22.12.1944 r. w 1 DP. Spraw. o dział. org. rozp. 10 pp /CAW, III - 50 - 28, s. 64/ i 1 DP, CAW, III - 7 - 140, s. 45.

113. Rozk. nr 5 dcy 1 AWP 3.1.1945 r., CAW, III - 4 - 65, s.5. Zlot planowany był na 24.12.1944 r., ostatecznie odbył się w dniu 3 stycznia 1945 r. w m. Zielona z udziałem: po 10 zwiadowców z każdej dywizji piechoty, po 5 z brygad /1 BPanc, 1 BKaw i 1 BSap/ i 1 sbr, po 3 z brygad artylerii. Porządek dnia przewidywał referat nt.: "Rola rozpoznania we współczesnej wojnie", wystąpienie 7 - 8 najlepszych zwiadowców 1 armii WP i armii radzieckiej, odczytanie rozkazu specjalnego dowódcy armii oraz rozdanie nagród, koncert i wspólny obiad. CAW, III - 7 - 140, s. 8.

114. OR szt. 1 AWP opracował program szkolenia zwiadowców z terenoznawstwa. Program zawierał 10 tematów /36 godz./. Według tego programu przygotowano zwiadowców do pracy na mapach i dokładnego umiejscawiania celów dla potrzeb ognia. /CAW, III - 4 - 83, s. 2/. Ponadto zorganizowano szkolenie grup do prowadzenia działań specjalnych /rozpoznania i dywersji/ na tyłach nieprzyjaciela. W każdej dywizji dobrano 5 - 6 zwiadowców i radiotelegrafistę, którzy zostali przeszkoleni w skokach ze spadochronem. Ten sposób przerzutu grup rozpoznawczych nie był jednak stosowany w 1 armii WP. CAW, III - 4 - 84, s. 15.

115. A. Jamroziński, op. cit., s. 93.

116. Potwierdza to również ocena OR Szt. 1 AWP wystawiona w sprawozdaniach o działalności organów rozpoznawczych. Por. CAW, III - 4 - 69 s. 13 i 83 oraz CAW, III - 4 - 84, s. 15.

117. Spraw. o stanie i dział boj. org.rozp. 1 AWP za wrzesień 1944 r., CAW, III - 4 - 69, s. 65.

118. W dotychczasowym szkoleniu pododdziałów rozpoznawczych nie planowano tematów dotyczących prowadzenia rozpoznania z pokonaniem przeszkód wodnych. Wyjątek stanowi 1 sbr, z którym w czerwcu 1944 r. przeprowadzono ćwiczenie nt.: "Organizacja i prowadzenie rozpoznania w czasie forsowania przeszkody wodnej". Dziennik dział. boj. 1 sbr, CAW, III - 262 - 2, s. 1.
119. Program szkolenia bojowego pododdziałów rozpoznawczych 1 DP na okres od 1.12.1944 do 15.1.1945 r. CAW, III - 7 - 140, s. 45 - 48.
120. Tamże, s. 52.
121. CAW, III - 4 - 83, s. 245.
122. Rozk. nr 01267 dcy 1 AWP 24.11.1944 r., CAW, III - 4 - 10, s. 115.
123. Wyniki inspekcji szkolenia bojowego oraz stanu moralno-politycznego jednostek 2 DP 13.11.1944 r. CAW, III - 23 - 14, s. 132.
124. Spraw. o stanie i dział.org.rozp. 1 AWP za wrzesień 1944 r., CAW, III - 4 - 69, s. 75.
125. CAW, III - 36 - 27, s. 18.
126. Spraw. o stanie i dział. org. rozp. 1 AWP za wrzesień 1944 r., CAW, III - 4 - 69, s. 75.
127. CAW, III - 4 - 84, s. 1.
128. 4 DP z dniem 12.9.1944 r. ponownie weszła w skład 1 AWP, a od 25.9 przeszła do obrony na prawym skrzydle armii. R. Dzipanow, Walki 4 pomorskiej dywizji piechoty, Warszawa 1961 r., s. 24; CAW, III - 4 - 158, s. 241.
129. Zarz.boj. nr 16 szt. 4 DP 19.10.1944 r., CAW, III - 51 - 5, s. 1.
130. Zarz. do rozp. nr 037 szt. 1 AWP 3.11.1944 r., CAW, III - 4 - 64, s. 67.
131. CAW, III - 4 - 82, s. 35.
132. Spraw, o stanie i dział. org.rozp. 6 DP za marzec 1945 r. Tamże.
133. 1 sbr w tym czasie stacjonował w Rembertowie, z wyjątkiem kompanii zmotoryzowanej i części kompanii motocyklistów. Pododdziały te do 20.12.1944 r. pełniły służbę garnizonową na Pradze. CAW, III - 4 - 591, s. 35 oraz CAW, III -262-2.

134. 1 sbr otrzymał na uzupełnienie 41 żołnierzy, szkolenie których rozpoczęło się od 25.11.1944 r. Tamże.
135. Roz. nr 045 dcy DWP/Z 1 AWP 27.12.1944 r. o wyszkoleniu bojowym 1 sbr. CAW, III - 4 - 581, s. 70.
136. Ostre strzelania z czołgów przeprowadzono w dniach 8 i 12.12.1944 r. Uzyskano ogólną ocenę dobrą. Historia 1 sbr, CAW, III - 262 - 2.
137. CAW, III - 262 - 6, s. 2.
138. Historia 1 sbr, CAW, III - 262 - 2.
139. Program szkolenia 1 BPanc na grudzień 1944 r., CAW, III - 252 - 36, s. 382.
140. CAW, III - 7 - 69, s. 89.
141. CAW, III - 4 - 83, s. 231.
142. Spraw. o stanie i dział. org.rozp. 2 DP za luty 1945 r., CAW, III - 4 - 82, s. 80.
143. Opis działań GW skr. 1 DP w dniach 15 i 16.2.1945 r. Tamże, s. 73.
144. Działanie GR z 3 DP w nocy z 8 na 9.12.1944 r. w rej. Bielan. CAW, III - 4 - 48, s. 16.
145. Instrukcja dla zców dców d/s polit.-wychow. CAW, III - 7 - 145, s. 27.
146. CAW, III - 23 - 62, s. 60.
147. Por.zarz. szefa szt. 1 AWP do dywizji piechoty 4.11. 1944 r., CAW, III - 7 - 140, s. 4.
148. CAW, III - 4 - 84.
149. Por. załącznik nr 12.
150. Spraw. o stanie i dział. org. rozp. 2 DP za wrzesień 1944 r., CAW, III - 23 - 61, s. 58.
151. Spraw, o stanie i dział. org.rozp. 1 AWP od 11 do 31.6 1944 r., CAW, III - 4 - 69, s. 3.
152. W skład obsady posterunku wchodzili: por. Alfred Orlicz, sierż. Franciszek Kaczor, szer. Jan Madej i szer. Czesław Wiśniewski. Spraw. o stanie i dział. org. rozp. 6 DP za maj 1945 r., CAW, III - 4 - 83, s. 305.
153. W operacji warszawskiej GR z skr 2 DP pod dowództwem chor. Wojciechowskiego została wyposażona w radiostację i wysłana w ugrupowanie nieprzyjaciela aby informować o czasie i kierunkach jego odejścia z zajmowanych pozycji.

Po przekazaniu kilku meldunków w radiostacji wyczerpały się źródła zasilania i łączność została przerwana. Wysłani gońcy nie odnaleźli sztabu dywizji. Spraw. o stanie i dział. orga. rozp. 2 DP za styczeń 1945 r., CAW, III - 4 - 82, s. 18.

154. Środki łączności radiowej do tego typu elementów rozpoznawczych przydzielane były również tylko w przypadkach odosobnionych. CAW, III - 4 - 69, s. 34 oraz CAW, III - 4 - 82, s. 18.

155. Spraw. o stanie i dział. org.rozp. 1 AWP za luty 1945 r. CAW, III - 4 - 84.

156. Telefoniczne meldunki przez sztab pułku były składane o godz.6.oo, 12.oo i 16.oo, a biuletyn informacyjny przesyłano codziennie do godz. 16.oo. Por. CAW, III - 4 - 83, s. 292.

157. Tamże.

158. Spraw. o stanie i dział. org. rozp. 1 AWP za luty 1945 r. CAW, III - 4 - 84.

159. Spraw, o stanie i dział. org. rozp. 1 AWP za listopad 1944 r., CAW, III - 4 - 69.

160. Za te upuszczenia w pracy dowódca dywizji zdjął kpt. Afanasiewa z zajmowanego stanowiska. Tamże.

161. Tamże.

162. St. Popławski, op. cit. s. 339.

163. Spraw, o stanie i dział. org. rozp. 1 AWP za luty 1945 r., CAW, III - 4 - 82.

164. Dowódca 2 DP oceniał: "Nieprzyjaciel aktywności nie przejawia... tylko oświetla swój brzeg ... ogniem naszej artylerii większość SO nieprzyjaciela została obezwładniona ... do godz. 4.oo czołowe oddziały 4 i 5 pp przeprawiły się na zach. brzeg Wisły i do godz. 7.oo umocniły się w wyznaczonych im rejonach. /Meld.boj. nr 349 dcy 2 DP 18.oo 1.8.1944 r., CAW, III - 23 - 17, s.35/. Podobną ocenę przesłał dowódca armii do sztabu frontu. Por. meld. boj. nr 0301 dcy 1 AWP 1.8.1944 r., CAW, III - 4 - 80, s. 63.

165. Z meldunków bojowych dowódców pułków wynika, że z powodu silnej obrony nieprzyjaciela z 5 pp na zachodni brzeg Wisły nie przeprawił się ani jeden żołnierz, a z

4 pp przeprawiło się zaledwie 70 żołnierzy. Por. meld. boj. nr 346 szt. 5 pp 1.8.1944 r. CAW, III - 23 - 28, s. 552 oraz meld. boj. nr 194 szt. 4 pp 1.8.1944 r. Tamże, s.559.

166. Dowódca armii nie dysponując pełnymi danymi o nieprzyjacielu przed frontem pułków rozkazał dowódcy 2 DP o godz. 11.oo 3 sierpnia kontynuować forsowanie Wisły. Po otrzymaniu dokładnych danych dowódca armii rozkaz ten odwołał. A. Karpiński, op. cit., s. 148-149.

167. Spraw. o stanie i działalności org. rozp. szt. 6 DP za luty 1945 r., CAW, III - 4 - 82, s. 107.

168. Z tego źródła zwiadowcy 4 DP uzyskali dane o pozycjach obronnych Wału Pomorskiego. Por. CAW, III - 4 - 82, s.98.

169. Fakt przekazywania wiadomości przez partyzantów potwierdza się w biuletynie informacyjnym nr 9 szt. 1 DP, 6.8.1944 r. CAW, III - 7 - 138, s. 9.

170. W czworoboku ograniczonym umowną linią: od płn. Brześć - Warszawa, od płd. Chełm - Lublin, ze wsch. Bugiem i z zach. Wisłą działała brygada partyzantów radzieckich pod dowództwem płk. J.N. Czornego. Głównym zadaniem brygady było prowadzenie rozpoznania na obszarze działania. J.N. Czorny, Dannyje dostowierny, Moskwa 1972, s. 266 i 293.

171. Spraw. o stanie i działalności org. rozp. 1 AWP za listopad 1944 r., CAW, III - 4 - 69.

172. CAW, III - 4 - 79, s. 157.

173. Por. załącznik nr 14.

174. Spraw. o stanie i działalności org. rozp. 2 i 4 DP za luty 1945 r., CAW, III - 4 - 82, s. 80 i 89.

175. Spraw. o działalności org. rozp. 1 FB za lipiec 1944 r., CAW, III - 4 - 69, s. 34.

176. Spraw. o stanie i działalności org. rozp. 1 AWP za luty 1945 r. CAW, III - 4 - 82.

177. CAW, III - 4 - 69, s. 21.

178. CAW, III - 4 - 83, s. 193.

179. CAW, III - 4 - 82, s.98.

180. Por. schemat nr 11.

181. Z powodu pozostania tyłów batalionu w odległości 200 km od sił głównych nastąpił kryzys zaopatrzeniowy. Nakazany

rejon m. Niwa /15 km od Wisły/ batalion osiągnął o godz. 10.oo 31.7.1944 r. Dziennik dział, boj. 1 sbr, CAW, III - 262 - 2, s. 3.

182. 1 i 2 DP 27.7.1944 r. wykonywały marsz i do wieczora znalazły się w odległości 25 - 30 km od przewidywanych rejonów ześrodkowania, CAW, III - 4 - 6, s. 19.

183. Meld.operac. nr 263 szt. 2 DP 28.7.1944 r., CAW, III - 23 - 32, s. 24.

184. Skr 2 DP w dniu 28.7 ochraniała sztab dywizji. Tamże.

185. Spraw. z rozp. szt. 1 FB za lipiec 1944 r., CAW, III - 4 - 69, s. 50.

186. Plan rekonesansu dcy 1 AWP 28.7.1944 r., CAW, III - 4 - 6.

187. Z. Welfeld. Analiza działań 1 armii WP w rejonie Dęblina i Puław. Praca dyplomowa, ASG 1957 r.

188. Meld.boj. szt. 2 pp 30.7.1944 r., CAW, III - 9 - 19,s.69 oraz CAW, III - 7 - 136, s. 18.

189. Spraw. o stanie i dział. org.rozp. 3 pp 30.7.1944 r., CAW, III - 7 - 136, s. 21.

190. Dziennik dział boj. 1 AWP, CAW, III - 4 - 23, s. 68.

191. Biulet. inform. nr 2 i 3 szt. 1 AWP, CAW, III - 4 - 78, s. 1.

192. Dziennik dział. boj. nieprzyjaciela za okres 29.7.1944 r. 9[illegible].2. 1945 r., CAW, III - 4 - 73, s. 1. Dane o 17 DPanc były błędne, w rzeczywistości była to 17 DP. A. Karpiński op.cit., s. 77.

193. Biulet.inform. nr 2 szt. 1 AWP 30.7.1944 r., CAW, III - 4 - 78, s. 1.

194. Wykorzystano tu głównie prace A. Karpińskiego i T. Sawickiego.

195. Por. załącznik nr 16.

196. T. Sawicki podaje, że na tej pozycji 27.7.1944 r. broniły się ponadto: 1 kompania 4 batalionu inżynieryjno-mostowego i 1 kompania 21 pułku grenadierów 17 DP oraz inne rozbite pododdziały podporządkowane 24 pułkowi grenadierów. Por. T. Sawicki, op. cit., s. 345.

197. Skład 45 DGren: 130, 133, 135 pp w składzie dwóch batalionów każdy. CAW, III - 4 - 75, s. 63.

198. Dowódca 5 pp płk. Szabelski ocenia, że "... przy pomocy

zwiadu wojskowego nie udało się ujawnić detali systemu obrony nieprzyjaciela, jego przedniego skraju i systemu ognia". Historia 5 pp, CAW, III - 25 - 2, s. 17.

199. Dziennik dział. boj. 1 sbr, CAW, III - 262 - 2, s. 5.

200. Zarz. do rozp. nr 03 szt. DWP z 10.8.1944 r., CAW, III - 4 - 585, s. 195.

201. Spraw. o dział. boj. DWP z od 1.7 do 31.8.1944 r., CAW, III - 4 - 591, s. 2.

202. Meld.boj. nr 0339 i 0240 szt. 1 AWP 11.8.1944 r., CAW, III - 4 - 8, s. 94.

203. Spraw. o dział. org. rozp. za sierpień 1944 r., CAW, III - 4 - 69, s. 2.

204. Biulet.inform. nr 2 i 4 szt. 3 DP 13 i 15.8.1944 r., CAW, III - 36 - 30.

205. Por. załącznik nr 16.

206. Szmaryczny biulet. inform. nr 1 szt. 1 AWP, CAW, III - 4 - 71, s. 1.

207. 448 pp został przerzucony do rejonu przyczółka 16.8.1944r. i 18.8 zluzował oddziały broniące dotychczas odcinków: 550 batalion karny - Stara Warka, Wymysłów, 2/73 pzmot /19 DPanc/ w rejonie Wysłowa; 2/23 paplot i 1/1132 BGren - zach. Cychry Stare. Tamże; Biulet.infor. nr nr 9, 10, 11 szt. 1 AWP, 12 - 14.8.1944 r., CAW, III - 4 - 70, s. 10 - 14.

208. Por. załącznik nr 16.

209. A. Karpiński, op. cit. s. 243.

210. Artylerię wykryto w rejonach: Magierowa Wola, Przylot, Klonowa Wola, Gąski, Kalina, Piaseczno i Pilica. Sumaryczny biulet. inform. nr 1 szt. 1 AWP 20.8.1944 r., CAW, III - 4 - 71, s. 1; CAW, III - 4 - 70, s. 11.

211. Zasieki z drutu kolczastego zostały wykryte w rejonach: Ostrołęka, Stara Warka, Wymysłów Grabowski i Grabów Zaleśny. Pola minowe zostały rozpoznane 300 m na południe od m. Przylot, południowy skraj Ostrołęki, na zachód od Grabów Zaleśny oraz w głębi obrony w rejonie Antonówki. Sumaryczny biulet. inform. nr 3 szt. 1 AWP 10.9. 1944 r., CAW, III - 4 - 71, s. 10; protokół przesłuchania jeńca 1.9.1944 r., CAW, III - 7 - 144, s. 31.

212. CAW, III - 14 - 38, s. 32.
213. Siłami 2 skr przeprowadzono 17 wypadów, 4 pp - 2, 5 pp - 3, 6 pp - 4 wypady. Spraw. o dział. org.rozp. 1 AWP za okres 11 - 31.8.1944 r., CAW, III - 4 - 69, s.2.
214. Tamże, s. 5.
215. Tamże.
216. Komunikat operac. nr 001/Op. szt. 1 AWP 1.9.1944 r., CAW, III - 1 - 4, s. 152; Meld.boj. dcy 4 pp 1.9.1944 r. CAW, III - 24 - 1, s. 262.
217. Dziennik dział.boj. 4 pp, CAW, III - 24 - 3, s. 37.
218. Komunikat operac. nr 5 szt. 2 DP 1.9.1944 r., CAW, III - 23 - 20, s.6.
219. Biulet. inform. 21, 22 i 28.8.1944 r., CAW, III - 23 - 61, s. 15, 16 i 18.
220. Np. 6R z 4 pp zorganizowała kilka zasadzek w wyniku których zdobyła dwóch jeńców. Komunikat operac. nr 7 szt. 2 DP 3.9.1944 r., CAW, III - 23 - 18, s. 8.
221. Spraw. o stanie i dział. org. rozp. 1 AWP od 11 do 31. 8.1944 r., CAW, III - 4 - 69, s. 13.
222. Tamże, s. 6.
223. Rozk.nr 8 dcy 3 DP 13.8.1944 r., CAW, III - 36 - 27, s. 2.
224. Za ten czyn dca 3 DP awansował wszystkich żołnierzy wchodzących w skład grupy do stopnia sierżanta, a dowódcę do chorążego. Rozk.spec. dcy 3 DP, CAW, III - 36 - 2, s. 8.
225. Zarz.boj.nr 008 dcy 3 DP 18.8.1944 r., CAW, III - 36 - 2, s. 14.
226. A. Karpiński, op. cit. s. 321.
227. CAW, III - 4 - 424, s. 7.
228. Dziennik dział.boj. 9 pp, CAW, III - 39 - 178, s. 60.
229. Meldunek boj. nr 0188 szt. 3 DP 19.8.1944 r., CAW, III - 36 - 7, s. 48.
230. CAW, III - 4 - 23, s. 159.
231. CAW, III - 36 - 149, s. 16.
232. Plan rozpoznania 7 pp, CAW, III - 37 - 2. s. 10 oraz meldunek boj. nr 0293 dcy 3 DP 1.9.1944 r., CAW, III - 36 - 7, s. 67.
233. Zarz.boj. nr 015 29.8.1944 r., CAW, III - 36 - 2, s. 15.

Z przebiegu walk 8 pp wynika, że w dniu 1.9.1944 r. nie prowadził on rozpoznania walką.

234. Zarz.boj. nr 019 szt.artylerii 1 AWP 31.8.1944 r., CAW, III - 36 - 171, s. 13.

235. A. Karpiński, op. cit. s. 324.

236. Meldunek boj. nr 0293 szt. 3 DP 1.9.1944 r., CAW, III - 36 - 7, s. 67; Dziennik działboj. 9 pp, CAW, III - 36 - 178, s. 67; Spraw. o dział. boj. art. za wrzesień 1944 r., CAW, III - 4 - 424, s. 133.

237. 6R w składzie 8 zwiadowców z 1 sbr wykonała wypad w nocy z 23 na 24.8.1944 r. i drugi raz w składzie 4 zwiadowców z 30 na 31.8.1944 r. W tym drugim przypadku 6R zabiła Niemca i zdobyła jego dokumenty osobiste. Dziennik dział. boj. 1 sbr, CAW, III - 262 - 20, s. 4.

238. Zarz. do rozp. szt. 1 AWP do szt. DWP i Z ., CAW, III - 4 - 64, s. 27.

239. Dziennik dział. boj. 1 sbr, CAW, III - 262 - 2, s. 8 oraz CAW, III - 4 - 591, s. 14.

240. Natarcie wykonane zostało w dniach 19 i 28.8.1944 r. W wyniku tych działań przyczółek został powiększony o około 55 km^2. A. Karpiński, op. cit., s. 245.

241. Spraw. z dział. org. rozp. 1 AWP od 9 do 31.8.1944 r., CAW, III - 4 - 69, s. 23.

242. W czasie obrony przyczółka w 2 i 3 DP wykonano 47 wypadów /w tym w 2 DP - 26 wypadów/, a zdobyto zaledwie 7 jeńców /w 2 DP - 2 jeńców/. Załącznik do spraw. o stanie i dział. org. rozp. 1 AWP za sierpień i wrzesień 1944 r. Tamże.

243. Spraw. o stanie i dział. org.rozp. 1 AWP za wrzesień 1944 r., CAW, III - 4 - 69.

244. 2 i 4 DP w październiku przebywała w pierwszym rzucie armii. Tamże s. 90.

245. Tamże, s. 105.

246. CAW, III - 7 - 140, s. 42.

247. Dowódca jednej z grup rozpoznawczych plut. /?/ Kałapski w ciągu 10 dni przedstawiał fałszywe meldunki o istnieniu w obronie nieprzyjaciela nieusuwalnych min wiszących na drucie oraz dodatkowej przeszkody wodnej za Wisłą

o dużej głębokości. Otrzymaną łódź gumową do pokonania odnogi Wisły zwiadowcy pocięli nożami. Przestępstwa tego rodzaju należały do nielicznych w 1 armii WP. Były one ujawniane i każdorazowo podawane w rozkazie dowódcy armii. Rozk. nr 00384 dcy 1 AWP 2.12.1944 r., CAW, III - 4 - 84, sm 21.

248. CAW, III - 50 - 28, s. 116.
249. CAW, III - 4 - 64, s. 69.
250. Rozk. nr 00384 dcy 1 AWP 2.12.1944 r., CAW, III - 4 - 84, s. 21; Zarz. do rozp. nr 040 i 041 dla 4 i 3 DP 20. 12.1944 r., CAW, III - 4 - 64, s. 78 i 79.
251. Wisła stanowiła ważną przeszkodę wodną na przedpolach Warszawy, zwłaszcza w warunkach łagodnej zimy. Główne koryto rzeki nie było zamarznięte. Cienki lód przy brzegach utrudniał ładowanie i cichą przeprawę grup na zachodni brzeg rzeki. Szerokość Wisły na odcinku obrony 1 AWP wahała się od 350 do 900 m, a głębokość sięgała 6 m, St. Popławski, op. cit. s. 216.
252. Spraw. o stanie i działalności org.rozp. 1 AWP za grudzień 1944 r, CAW, III - 4 - 84, s. 1.
253. Opis działania grupy rozpoznawczej. CAW, III - 4 - 84, s. 17; St. Ways, Od Stoczówki do Laby, Warszawa 1962 r., s. 84.
254. CAW, III - 50 - 28, s. 184.
255. Jeden z jeńców kontrolował w nocy własne posterunki i miał przy sobie dokładny plan ich rozmieszczenia. Sztab pułku wykorzystał zdobyty plan i jeszcze tej samej nocy zorganizował kolejny wypad. W rezultacie zdobyto trzech następnych jeńców. R. Dzipanow, op. cit. s.73.
256. Spraw. o stanie i działalności org. rozp. 1 AWP za grudzień 1944 r., CAW, III - 4 - 84, s. 1.
257. Były to sieci radiowe 46 KPanc i podległych mu jednostek. Tamże.
258. Spraw. o stanie i działalności org.rozp. 4 DP za styczeń 1945 r., CAW, III - 4 - 82, s. 29.
259. Tamże, s. 25.
260. J. Margules, Frontowi czwartacy, Warszawa 1963 r., s. 278.
261. K. Sobczak, op. cit. s. 68.
262. Spraw. o stanie i działalności org. rozp. 6 DP za styczeń

1945 r., CAW, III - 4 - 82, s. 42.

263. Spraw. o działł. org. rozp. 1 BKaw, tamże, s. 64.

264. St. Popławski, op. cit., s. 224.

265. Szmaryczny biulet. inform. nr nr 08, 09, 14, 01 szt. 1 AWP, CAW, III - 4 - 65, s. 46; CAW, III - 4 - 71, s. 3 i 20.

266. Por. Załącznik nr 16.

267. K. Sobczak, op. cit., s. 128.

268. Jakkolwiek głównym zadaniem tej dywizji była obrona twierdzy Warszawa, to w związku z przesunięciem 73 dywizji piechoty na wschodni brzeg Wisły /Cegielnia, Dębe/, otrzymała dodatkowe zadanie obrony odcinka od Bielan do Kępy Kiełpińskiej. Tamże.

269. Sumaryczny biulet. inform. nr 14 szt. 1 AWP od 20 do 31. 12.1944 r., CAW, III - 7 - 14, s. 1.

270. Spraw. szt.art. 1 AWP o działł.nieprzyjaciela za styczeń 1945 r., CAW, III - 4 - 82, s. 5.

271. Sumaryczny biulet. inform. nr 1 szt. 1 AWP 1.10.1945 r. CAW, III - 7 - 14, s. 15.

272. Zeznanie jeńca 690 pp 22 i 28.12.1944 r., CAW, III - 4 - 73, s. 17.

273. Sumaryczny biulet. inform. nr 1 szt. 1 AWP 1.10.1945 r., CAW, III - 7 - 14, s. 15 oraz CAW, III - 4 - 73, s. 17.

274. Sumaryczny biulet.inform. nr 13 szt. 1 AWP od 10 do 20.12.1944 r., Org. i działł. boj. LWP, T-2, cz. 1, s.57.

275. Charakterystyka nieprzyjaciela przed frontem 3 DP 4.1. 1945 r., CAW, III - 36 - 5, s. 5.

276. Zeznanie jeńców 3 kompanii 446 batalionu karabinów maszynowych 10 i 13.1.1945 r., CAW, III - 4 - 73, s. 19.

277. Sumaryczny biulet. inform. nr 14 szt. 1 AWP od 20 do 31.12.1944 r., CAW, III - 4 - 85, s. 3.

278. Spraw. szt. art. 1 AWP o działł. art. nieprzyjaciela za styczeń 1945 r., CAW, III - 4 - 82, s. 50.

279. Biulet.inform. nr 125 szt. 1 AWP 9.12.1944 r., CAW, III - 4 - 70, s. 185.

280. Meld. o nieprzyjacielu przed frontem 1 AWP, styczeń 1945 r., CAW. III - 4 - 68, s. 4.

281. Na północ od Warszawy artylerię wykryto w rejonach: Krubin, Janówek, Kiełpin, Buraków Mały, Dąbrowa, wschodni skraj Puszczy Kampinoskiej, Izabelin. Na tym obszarze nieprzyjaciel posiadał 34 baterię artylerii kalibru od 75 do 210 mm i 12 grup moździerzy 81 i 120 mm. Południowe zgrupowanie artylerii liczyło 6 baterii artylerii ciężkiej /od 310 do 420 mm/, ponad 40 baterii kalibru od 75 do 150 mm i 9 grup moździerzy. Artyleria ta rozmieszczona była w rejonach: Czerniaków, Imielin, Powiśle, Las Kabacki. Artylerię OND wykryto w rejonie Jelonek, Włoch i Mokotowa. Sumaryczny biulet. inform. nr 11 szt. 1 AWP od 20 do 30.11.1944 r., CAW, III - 7 - 139, s. 269 oraz CAW, III - 36 - 27, s. 26.

282. Charakterystyka obrony niemieckiej przed wojskami 1 FB na 30.12.1944 r., CAW, III - 23 - 63, s. 1; CAW, III - 7 - 141, s. 1.

283. Tamże.

284. K. Sobczak, op. cit. s. 68.

285. Rozk.dcy 9 A 18.10.1944 r., K. Sobczak, op.cit., s. 80.

286. St. Popławski, op. cit., s. 219.

287. CAW, III - 23 - 63, s. 1.

288. CAW, III - 4 - 82, s. 50.

289. K. Sobczak, op. cit., s. 84.

290. St. Popławski, op. cit. s. 216.

291. J. Margules, op. cit., s. 278.

292. Biulet. inform. nr 154 szt. 1 AWP 29.12.1944 r., CAW, III - 4 - 70, s. 211.

293. Meld. boj. nr 0014 dcy 1 BKaw, Org. i działł. boj. LWP, T-2, cz. 2, s. 110.

294. R. Dzipanow, 1 armia WP w bitwie o Wał Pomorski, Warszawa 1965 r., s. 74.

295. Meld. dcy 1 skr 29.1.1945 r., CAW, III - 4 - 79, s. 1

296. A. Jasiński, op. cit., s. 108.

297. Podczas próby ucieczki z niewoli zginęło trzech żołnierzy, w tym dowódca kompanii ppor. Alfred Sowka, dwóm udało się zbiec i dotrzeć do wojsk własnych. Pozostałych 32 żołnierzy Niemcy powiązali drutem kolczastym, zamknęli w stodole i spalili żywcem. K. Sobczak, Lenino - warszawa - Berlin, Warszawa 1978 r., s. 278.

298. Tamże, s. 280.
299. Dowódca 1 DP z częścią sztabu wieczorem 31.1 przybył do rejonu Podgajów konno. A. Jasiński, op. cit., s.108.
300. K. Sobczak, op. cit., s. 284.
301. A. Jasiński, op. cit., s. 131.
302. Wykorzystano zwłaszcza opracowania T. Sawickiego - "Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim", Warszawa 1979 r. oraz "W sprawie oceny nieprzyjaciela w okresie walk 1 AWP na Wale Pomorskim", WPH nr 2 1976, s. 327.
303. CAW, III - 4 - 49, s. 157.
304. H. Guderian, Wspomnienia żołnierza, Warszawa 1958 r., s. 326.
305. Biulet.inform. nr 19 szt. 1 AWP, Org. i dział, boj. LWP, T-2, cz. 2, s. 141.
306. 15 DGren SS składała się z 32, 33 i 48 pułku grenadjerów SS oraz 15 pułku artylerii, K. Sobczak, op. cit., s. 280.
307. Protokół badania jeńców nr 7 i 8, CAW, III - 7 - 143, s. 16, 18.
308. Por. załącznik nr 16.
309. A. Jasiński, op. cit., s. 458.
310. [illegible]. O godz. 16.00 2.2.1945 r. 12 pp nawiązał łączność z 76 DP /47 A/, A. Jasiński, op. cit., s. 138.
311. Jesienią 1944 r. dowództwo radzieckie opublikowało w postaci opisu wojskowo-geograficznego uzyskane od wywiadu operacyjnego dane dotyczące charakterystyki Wału Pomorskiego, które zostały dostarczone przed ofensywą zimową sztabom frontów i podległych im armii. T. Sawicki, WPH nr 3/1978 r., s. 420.
312. St. Popławski, op. cit., s. 309.
313. Zarz. do rozp. nr 01 szt. 11 pp 3.2.1945 r., CAW, III - 51 - 36, s. 11.
314. Skr 4 DP przeprowadziła w tym czasie 5 akcji rozpoznawczych i zdobyła 2 jeńców. Spraw. nr 002 o dział. skr 4 DP za luty 1945 r., CAW, III - 49 - 25, s. 15.
315. R. Dzipanow, op. cit., s. 101.
316. Tamże, s. 121.

317. Dywizja ta została zorganizowana w styczniu 1945 r. w składzie 1, 2, 3 i 4 pułku podchorążych 2 oficerskiej szkoły artylerii w Bornem. Dowódca dywizji był gen. S. Schleinitz. Każdy pułk składał się z dwóch batalionów, a batalion z trzech kompanii po 70 - 100 ludzi każda. Ponadto pułki posiadały artylerię ilość której jest trudna do ustalenia. CAW, III - 4 - 49, s. 182; R. Dzipanow, op. cit., s. 98; A. Jasiński, op. cit., s. 146.
318. Protokół badania jeńca 5.2.1945 r., CAW, III - 4 - 87, s. 38. Por. załącznik nr 16.
319. Pułk ten został zorganizowany w Wałczu pod koniec stycznia 1945 r. z miejscowych pododdziałów Volkssturmu oraz innych grup bojowych. Składał się on z trzech batalionów piechoty, baterii artylerii i plutonu miotaczy ognia. CAW, III - 4 - 49, s. 222.
320. Pułk ten składał się z dwóch batalionów po trzy kompanie w każdym. W kompanii było 130 ludzi i 9 km. 4.2. 1945 r. pułk podporządkowano dywizji "Märkisch Friedland", Tamże.
321. CAW, III - 4 - 87, s. 38.
322. Główna pozycja Wału Pomorskiego była najsilniej umocniona w całej strefie obrony na Pomorzu. O jej trwałości decydowały żelbetonowe schrony bojowe, które budowano w latach 1934 - 1935 a następnie w 1944 r. W pasie natarcia 1 armii od Nadarzyc do jeziora Smolno znajdowało się 45 schronów bojowych, ponad 7 km tego odcinka zajmował łańcuch jezior z przesmykami, a 4-kilometrowy odcinek - to teren zalesiony. Główna pozycja składała się z 2-3 transzei, które łączyły poszczególne schrony bojowe. Odległość między transzejami wynosiła 400 - 600 m. Głębokość pozycji wahała się w granicach 1 - 1,5 km. Oprócz schronów bojowych rozbudowane były stanowiska ogniowe broni maszynowej i zapory inżynieryjne. K. Sobczak, op. cit., s. 272; A. Jasiński, op. cit., s. 77.
323. A. Jasiński, op. cit., s. 146.
324. R. Dzipanow, op. cit., s. 121; CAW, III - 4 - 16, s.109.
325. Rozk.boj. nr 69 i 70/Op. dcy 1 AWP 9.2.1945 r., CAW, III - 4 - 16, s. 121.

326. Sposób zabezpieczenia pod względem rozpoznania działań 1 armii w kierunku północno-zachodnim oraz podczas natarcia na Mirosławiec, z powodu braku materiałów źródłowych jest trudny do ustalenia. Z tych względów organizacja i prowadzenie rozpoznania w 1 armii w okresie 5 - 10.2.1945 r. zostało celowo pominięte. Przy czym należy zauważyć, że częsta zmiana kierunku uderzenia przez poszczególne związki i oddziały armii oraz duże tempo działań powodowały znaczne trudności nie tylko w zdobywaniu aktualnych danych o nieprzyjacielu ale też i w sporządzaniu stosownej dokumentacji rozpoznawczej. Tym należy tłumaczyć niedostatek materiałów źródłowych w zasobach CAW.

327. 1 sbr do 31 stycznia wykonywał marsz w ogonie sił głównych, będąc w podporządkowaniu dcy 1 BKaw, a następnie zajmował obronę w rejonie Złotowa i prowadził rozpoznanie okolicznych lasów oraz likwidację grup nieprzyjaciela znajdujących się na tyłach 1 armii. W okresie 4 - 8.2.1945 r. batalion zajmował obronę w rejonie Szwecji, a następnie Złotowa. Dziennik działań boj.1 sbr, CAW, III - 262 - 2, zapis w dniach 31.1 - 10.2.1945 r.; CAW, III - 262 - 3, s. 17-19.

328. Rozk. nr 001/Op.dcy 1 AWP 6.2.1945 r., CAW, III - 4 - 65, s. 26.

329. Do ochrony SD 1 AWP przeznaczona była kompania ochrony dowództwa w składzie: dwóch plutonów piechoty, plutonu przeciwlotniczego, plutonu przeciwpancernego, plutonu regulacji ruchu i plutonu gospodarczego. Ogólny stan kompanii - 177 ludzi. Uzbrojenie: km 12,7 mm - 3, dział ppanc 45 mm - 2, samochodów panc. BA-20 - 3, czołgów lekkich - 3, motocykli - 5, samochodów ciężarowych - 12. Możliwości kompanii: 20 posterunków trzyzmiennych, jeden posterunek OPL, dwa posterunki ppanc, 2-3 PR lub 5 posterunków regulacji ruchu. Potrzeby sztabu armii w zakresie ochrony 3 - 4 stale działające punkty dowodzenia /SD, WSD, PSD, PO/ oraz inne elementy niezbędne do zapewnienia polowych systemów dowodzenia /WŁ, PWŁ, punkty kontrolne itp./ CAW, Etat nr 02/162; J. Babula, Dowodzenie na szczeblach operacyjnych w ludo-

wym Wojsku Polskim 1944 - 1945. Praca doktorska ASG, 1982 r. s. 62.

330. SD 1 AWP w Szwecji w dniu 15.3.1945 r. broniły: 1 BKaw, 1 sbr, wydzielone pododdziały 10 pp. E. Jadziak, Wybrane problemy dowodzenia wojskami 1 AWP w działaniach bojowych 1945 r., ASG 1963 r., s. 45.

331. W celu zdobycia jeńca wykonano: wypady w dniu: 20, 21, 22 i 25.2.1945 r.; zasadzki - 24.2, rozpoznanie walką - 28.2. Spraw. o stanie i dział org.rozp. 1 DP za luty 1945 r., CAW, III - 4 - 82, s. 66.

332. Krótki czas działania GR /2 doby/ wynika z potrzeby szybkiego przekazywania danych do sztabu. Grupa nie była wyposażona w środki łączności i zdobyte dane przekazywała po powrocie z zadania. Tamże.

333. Por. załącznik nr 17 oraz szkic nr 1.

334. CAW, III - 4 - 82, s. 66.

335. Wypady w 2 DP przeprowadzono w dniach: 20.2 siłami 2 skr i 5 pp; 21.2 - 2 skr; 24.2 - 4 i 6 pp; 25.2.1945 r. - 5 pp. Spraw. o stanie i dział.org.rozp. 2 DP za luty 1945 r., CAW, III - 4 - 82, s. 80.

336. Opis działania GR, CAW, III - 4 - 84, s. 38.

337. Rozpoznanie walką organizowały sztaby pułków siłami kompanii karnych. 6 pp w dniach 24 i 27.2; 4 pp - 26.2 i 5 pp 28.2.1945 r.Tamże.

338. W 3 DP wypad organizowały: 20 i 24.2 - 3 skr; 24.2 - 9 pp i 28.2 - 7 pp /CAW, III - 4 - 82, s. 93/. W 6 DP - 26 i 28.2 - pułki piechoty. Tamże, s. 107.

339. W 4 DP przeprowadzonych zostało 15 tego typu akcji. Spraw. o stanie i dział org. rozp. 4 DP. Tamże, s. 98.

340. 1 sbr w okresie od 14 do 18.2.1945 r. wykonywał zadania bojowe na tyłach armii związane z wyparciem rozbitych oddziałów nieprzyjaciela z Tarnówki oraz odbiciem armijnych składów amunicji artyleryjskiej znajdujących się w tym rejonie. 18 lutego batalion został odwołany z akcji i ześrodkował się w rejonie Wałcza gdzie przebywał do rana 4.3.1945 r. W czasie pobytu w Wałczu 1 sbr otrzymał miano "Warszawski" i nosił nazwę - 1 Warszawski Samodzielny Zmotoryzowany Batalion Rozpoznawczy. Rozk.ogólny

dcy 1 AWP 24.2.1945 r., CAW, III - 4 - 170, s. 137.

341. Rozwinięto dwa punkty - jeden przy sztabie armii, drugi przy sztabie 1 DP. Również w ugrupowaniu 1 DP rozwinięte były stacje UKF do przechwytu rozmów radiowych prowadzonych otwartym tekstem. Spraw. o dział. rozp. radiowego 1 AWP za luty 1945 r., CAW, III - 4 - 82, s. 134.

342. 163 DP wchodziła w skład 10 korpusu SS. Por. załącznik nr 16.

343. Tamże.

344. CAW, III - 4 - 84, s. 41; Biulet.inform. nr nr 35 - 42 szt. 1 AWP, Org. i dział. boj. LWP, T-2, cz. 2 s. 330 - 360. Por. szkic nr 2.

345. Pułk składał się z trzech batalionów: "Wetscher", "Kolpin" i "Meine". Obronę tego odcinka pułk zajął 6.2.1945r. CAW, III - 4 - 87, s. 19.

346. Biuletyn inform. nr 7 szt. 1 DP 14.2.1945 r., CAW, III - 7 - 150, s. 11.

347. Spraw. o stanie i dział. org. rozp. 1 AWP za luty 1945 r, CAW, III - 4 - 84, s. 41.

348. Biulet.inform. nr 43 szt. 1 AWP 1.3.1945 r., Org. i dział. boj. LWP, T-2, cz. 2, s. 398.

349. A. Jasiński, op.cit., s. 286 - 287.

350. Nieprzyjaciel został zamknięty w niewielkim taktycznym pierścieniu okrążenia /16 x 16 km/ między miejscowościami: Pyrzyce, Donatowo, Nowe Łabędzie, Nętno, Grabowo, Kluczkowo. W okrążeniu znalazły się oddziały 10 korpusu SS /163 DP, 5 LDP, 402 zapasowa DP/ oraz dywizja "Bärwalde". Tamże, s. 366.

351. Spraw. o dział. org. rozp. 1 DP od 27.2 do 30.3.1945 r. CAW, III - 4 - 83, s. 158. O wynikach rozpoznania grupy brak danych.

352. Spraw. o stanie i dział. org.rozp. 2 DP za marzec 1945 r.Tamże, s. 175; Spraw. z dział. 2 skr, CAW, III - 4 - 23 - 62, s. 190.

353. Zarz. boj. szt. 4 DP, CAW, III - 49 - 13.

354. Spraw. nr 03 z dział. skr 4 DP za marzec 1945 r., CAW, III - 49 - 25, s. 22; J. Śliwiński, Z kroniki bojowych dni, Warszawa 1963 r., s. 151.

355. CAW, III - 49 - 8. W dokumentach archiwalnych brak jest danych o efektywności działania elementów rozpoznawczych 4 DP.
356. Dca 1 AWP zorganizował w dniu 4.3.1945 r.grupę pościgową w składzie: dwa szwadrony z 1 BKaw, pododdziały piechoty /100 ludzi/ na samochodach, 10 czołgów, 1 bpzmot z 1 BPanc, 11 dział pancernych z 13 papanc. A. Jasiński, op. cit. s. 961.
357. S. Pataj, Walki i boje 1 BKaw. Warszawa 1974 r., s. 31.
358. Rozpoznanie wykryło pierwsze objawy wycofywania się nieprzyjaciela przed frontem 3 i 6 DP w godzinach popołudniowych 2 marca. A. Jasiński, op. cit., s. 335.
359. 1 sbr 4.3 przegrupował się do Mirosławca gdzie utrzymywał obronę miasta do 5.3.1945 r. W dniu 6 marca wykonał marsz do Złocieńca i zajął obronę na jego przedmieściach, którą utrzymywał do 7.3. Dziennik dział.boj. 1 sbr, CAW, III - 262 - 2, zapis z dnia 4.3 - 7.3.1945 r.
360. Biulet.inform. nr 45 szt. 1 AWP 3.3. 1945 r., Org. i dział. boj. LWP, T-2, cz. 2, s. 435; Spraw. w ostanie pracy rozp. radiowego 1 AWP za marzec 1945 r., CAW, III - 4 - 83.
361. A. Jasiński, op.cit., s. 366.
362. E. Jadziak, Wyzwolenie Pomorza, Warszawa 1962 r., s. 40.
363. Tamże s. 65.
364. Tamże, s. 76.
365. Biulet.inform. nr 48 szt. 1 AWP 6.3.1945 r., Org. i dział. boj. LWP, T-2, cz. 2.
366. Np. rozk. nr 0091/Op. szt. 1 AWP 6.3.1945 r. Tamże.
367. Styczność z radzieckimi oddziałami w rejonie Kołobrzegu 6 DP nawiązała w dniu 7 marca. Biulet.informac. nr 50 szt. 1 AWP 8.3.1945 r., CAW, III - 4 - 85, s. 137.
368. Wiadomości o siłach garnizonu Kołobrzeg i strukturze obrony nieprzyjaciela zdobywano stopniowo w toku działań. Jak wynika z Biuletynów informacyjnych wydanych w okresie walk w Kołobrzegu przez wydziały rozpoznawcze 3 i 6 DP oraz OR sztabu 1 armii WP, 8.3 wiedziano tylko o istnieniu w mieście resztek brygady SS, batalionu Volkssturmu, batalionu fortecznego "Kolberg", 9.3 - o istnieniu resztek oddziałów 10 korpusu armijnego SS i dywizji "Barwalde",

11.3 - o 91 fortecznym batalionie karabinów maszynowych, poddziałach marynarzy, pododdziałach obsługi bazy lotniczej w Bagiczu, 12.3 - o pułku szkolnym "Kolberg". Tamże.

369. Plan rozp. szt. 1 AWP na okres 12 - 22.3.1945 r., CAW, III - 4 - 80, s. 24.

370. Zarz. do rozp. nr nr 011 i 014 szt. 1 AWP do 6 i 3 DP. Tamże, s. 20 - 22; CAW, III - 36 - 31, s. 11.

371. Dowódca obrony Kołobrzegu wydał wszystkim oficerom dokładne plany miasta. Jeden z nich wpadł w ręce zwiadowców. Po wprowadzeniu do planu dodatkowych oznakowań, został on powielony i rozesłany do wojsk - do sztabu pułku włącznie. St. Popławski, op. cit., s. 397.

372. E. Jadziak, op. cit., s. 281.

373. W dniu 12.3.1945 r. PR w sile 17 ludzi pod dowództwem por. Jana Piaszczyńskiego przeprowadził rozpoznanie nieprzyjaciela na prawym brzegu Parsęty; 13.3 - PR w sile 6 ludzi w czasie rozpoznania przedniego skraju obrony zdobył 13 jeńców i ckm; 15.3 - PR w składzie 14 ludzi pod dowództwem sierż. /?/ Swoczyńskiego rozpoznał przedni skraj obrony i wykrył 80 karabinów maszynowych; 16 i 17.3 PR o podobnym składzie dowodzonej przez ppor. /?/ Rocienko prowadził rozpoznanie przed frontem natarcia 16 pp. Spraw. o stanie i działk. org. rozp. 6 DP, CAW, III - 4 - 83, s. 192.

374. Biulet.inform. nr 36 szt. 6 DP 8.3.1945 r., CAW, III - 75 - 53, s. 149.

375. E. Jadziak, op. cit., s. 125.

376. Spraw. o stanie i działk. org. rozp. 3 DP za marzec 1945 r., CAW, III - 4 - 83, s. 179.

377. Spraw, o stanie i działk. org. rozp. 4 DP. Tamże, s. 183.

378. 1 sbr był wykorzystany następująco: 8.3.1945 r. - wykonał marsz ze Złocieńca do Sławoborza i utrzymywał obronę miejscowości do 10.3 organizując 5 punktów oporu oraz prowadził patrolowanie okolicznych dróg i przeczesywanie lasów; 11.4 - przegrupował się do Gryfic skąd prowadził rozpoznanie w kierunku Mrzeżyna i Kołobrzegu oraz likwidację wykrytych na tyłach armii rozbitych grup nieprzyjaciela; w dniach 15 - 17.3 - bronił węzła dróg w

Karlinie oraz prowadził rozpoznanie w kierunku Kołobrzegu; 18.3 - z batalionu wysłano pododdział w sile 100 ludzi do dyspozycji dowódcy 4 DP. Pełnił on służbę garnizonową w Kołobrzegu do 22.3.1945 r. Meld. boj. nr nr 52, 54 i 56, 1 sbr z dnia 4, 6 i 8.3, CAW, III - 262 - 20, s. 64, 67 i 69; Dziennik działań. boj. 1 sbr, CAW, III - 262-2.

379. Spraw. o pracy rozp. radiowego 1 AWP za marzec 1945 r., CAW, III - 4 - 83, s. 231.

380. Sumaryczny biulet.inform. nr 5 szt. 1 AWP za okres 1 - 12. 3.1945 r., CAW, III - 4 - 85, s. 137. Niektóre dokumenty podają inne dane o stanie załogi Kołobrzegu. Np. sprawozdania z rozpoznania 4 DP określają stan nieprzyjaciela na 12 tys. żołnierzy /CAW, III - 49.- 9, s. 223/, natomiast w sprawozdaniach 3 DP podano, że miasta broniło 4,5 - 5 tys. żołnierzy regularnych wojsk niemieckich i około 4 tys. Volkssturmu. CAW, III - 36 - 17, s. 22.

381. Taka liczba podana jest w opracowaniach E. Jadziaka. Por. E. Jadziak, wyzwolenie Pomorza, Warszawa 1962, s.92.

382. Pułk został sformowany w końcu stycznia 1945 r. z batalionu szkolącego podoficerów. Składał się z trzech batalionów po trzy kompanie piechoty i kompanii karabinów maszynowych każdy oraz kompanii moździerzy i baterii artylerii. Biulet.inform. nr 54 szt. 1 AWP 12.3.1945 r., CAW, III - 4 - 71, s. 107; CAW, III - 36 - 17, s. 22.

383. Grupa składała się z trzech kompanii marynarzy i liczyła około 400 żołnierzy. Biulet.inform. nr 55, szt. 1 AWP 13.3.1945 r., CAW, III - 4 - 71, s. 109.

384. Batalion liczył około 400 żołnierzy. E. Jadziak, op. cit., s. 94.

385. Stan batalionu: 520 ludzi, ckm-6, lkm - 12, pancerzownic - 110, pancerschrecków - 10, moździerzy 119 mm - 6. CAW, III - 4 - 71, s. 109.

386. Skład batalionu - jak 91 zmotoryzowanego batalionu karabinów maszynowych. E. Jadziak, op. cit., s. 95.

387. Do większych tego rodzaju jednostek należały: pułk volkssturmu w składzie dwóch batalionów po trzy kompanie każdy oraz batalion Volkssturmu w składzie trzech kompanii. CAW, III - 4 - 71, s. 116.

388. CAW, III - 36 - 38, s. 123; CAW, III - 75 - 53, s. 157.

389. Biulet. inform. nr 59 szt. 1 AWP 17.3.1945 r., CAW, III - 4 - 71, s. 118.

390. Ocena dokumentów sprawozdawczych 1 AWP pozwala ocenić, że nieprzyjaciel dysponował artylerią: 8 dział - 105 mm, 6 dział - 75 mm, 30 moździerzy - 81 i 119 mm, 19 moździerzy sześciolufowych, 16 dział artylerii przeciwlotniczej kalibrów 20 - 105 mm. Ponadto w Kołobrzegu działał pociąg pancerny o nie ustalonej ilości dział. E. Jadziak, op. cit., s. 102; Biulet. inform. nr 58 szt. 1 AWP, 16.3.1945 r., CAW, III - 4 - 71, s. 116.

391. Sprawozdania 3 DP z walk o Kołobrzeg podają, że w mieście znajdowało się 13 czołgów i dział pancernych a w meldunku nr 0078 z 18.3.1945 r. podano o zniszczeniu 15 czołgów, dział pancernych i tankietek oraz zdobyciu 13 czołgów i dział pancernych. CAW, III - 36 - 28, s. 88; W sprawozdaniu 1 AWP z walk o opanowanie portu i miasta Kołobrzeg podano, że nieprzyjaciel posiadał 60 czołgów i tyleż dział pancernych. Natomiast w sumarycznym biuletynie informacyjnym za okres 1 - 12.3.1945 r. liczbę czołgów w całym 110 km pasie obrony armii określono na 20. CAW, III - 4 - 85, s. 137.

392. E. Jadziak, op. cit. s. 112.

393. CAW, III - 4 - 83, s. 259.

394. Działania batalionu wspierały: 1 pal, 1 dappanc, 1 BAA i pododdziały moździerzy dywizji. Plan przeprawy 1 DP przez Odrę, CAW, III - 7 - 80, s. 130; Meld.boj. nr 0103 dcy 1 DP 15.4.1945 r., CAW, III - 7 - 40, s. 171.

395. CAW, III - 4 - 49, s. 314.

396. Spraw.operacyjne nr 0105 szt. 1 AWP 15.4.1945 r., CAW, III - 4 - 21, s. 220.

397. Meld.boj. nr 00117 dcy 2 DP 15.4.1945 r., Org. i dział. boj. LWP, T-2, cz. 2, s. 676.

398. Do zabezpieczenia rozpoznania walką wydzielono zaledwie 0,25 j.o. Gęsta mgła utrudniała strzelanie na wprost. CAW, III - 4 - 49, s. 314.

399. Biulet.inform. nr 85 szt. 1 AWP 15.4.1945 r., CAW, III - 4 - 85, s. 167; Zeznania jeńców z dnia 16.4.1945 r. Tamże, s. 169.

400. CAW, III - 4 - 21, s. 221.

401. Por. załącznik nr 16.
402. Z. Stąpor, Bitwa o Berlin, Warszawa 1973 r., s. 132.
403. Biulet.inform. nr 16 szt. 1 AWP 16.4.1945 r., Org. i dział.boj. LWP, T-2, cz. 2, s. 700.
404. Biulet. inform. nr 87 szt. 1 AWP 17.4.1945 r. Tamże, s. 710.
405. Tabela nasycenia sił nieprzyjaciela na 15.4.1945 r. Tamże.
406. CAW, III - 4 - 473, s. 16 - 19.
407. Z. Stapor, op. cit. s. 131.
408. Szerokość koryta Odry w rejonie działania 1 AWP wynosiła 250 - 300 m. Dolina rzeki na skutek powodzi i zniszczenia przez nieprzyjaciela niektórych urządzeń hydrograficznych była zalana na szerokości 1 - 2,5 km. Z. Stapor, op. cit., s. 126.
409. Plan rozp. szt. 1 AWP na okres 13 - 23.4.1945 r., CAW, III - 4 - 80, s. 34.
410. Zarz. do rozp. nr 18 szt. 2 DP 19.4.1945 r., CAW, III - 4 - 83, s. 259.
411. Spraw. z dział. org. rozp. 1 DP za okres 30.3 - 25.4. 1945 r. Tamże, s. 236.
412. CAW, III - 7 - 150, s. 126; CAW, III - 36 - 64, s. 66.
413. Spraw. z dział. org.rozp. 3 DP za okres 30.3 - 25.4. 1945 r. CAW, III - 4 - 83, s. 236.
414. Tamże, s. 239.
415. Tamże, s. 236.
416. Spraw. o stanie i dział. org. rozp. 2 DP za kwiecień 1945 r., CAW, III - 4 - 83, s. 245.
417. CAW, III - 43 - 1, s. 130.
418. Spraw. o pracy grupy rozp. radiowego 1 AWP za kwiecień 1945 r., CAW, III - 4 - 83, s. 290.
419. CAW, III - 4 - 16, s. 2944.
420. Wykryto bataliony Volkssturmu w rejonie Velten i Leegebruck. Biulet. inform. nr 94 szt. 1 AWP 24.4.1945 r., Org. i dział. boj. LWP, T-2, cz. 2, s. 784; Spraw. o stanie i dział. org. rozp. 4 DP za kwiecień 1945 r. CAW, III - 4 - 83, s. 266.

421. Biulet.inform. nr 95 szt. 1 AWP 25.4.1945 r., Org. i dział. boj. LWP, T-2, cz. 2, s. 798.

422. Spraw. o stanie i dział. org. rozp. 3 i 4 DP za kwiecień 1945 r., CAW, III - 4 - 83, s. 261, 265.

423. 1 sbr w ciągu całej operacji berlińskiej był używany do ochrony sztabu 1 AWP oraz Naczelnego Dowódcy WP i w dalszym ciągu nie prowadził rozpoznania. Dziennik dział. boj. 1 sbr, CAW, III - 262 - 2, zapis w dniach 16.4 - 4.5.1945 r.

B I B L I O G R A F I A

1. Centralne Archiwum Wojskowe

Zespoły akt :

- 1 - Sztab Główny NDWP, teczki nr,nr: 3,4,21,34,309.
- 4 - Dowództwo 1 armii WP, teczki nr,nr 64,65,66,68, 69,70,71,73, od 75 do 87, 581, 583, 585, 588, 590, 591, 592, 603, 693.
- 7 - 1 dywizja piechoty, teczki nr,nr: 134, 135, od 138 do 146, 149,150, 275, 332, 333, 334.
- 8 - 1 pułk piechoty, teczki nr,nr: 3, 6, 22, 77.
- 9 - 2 pułk piechoty, teczki nr,nr: 18, 60.
- 10 - 3 pułk piechoty, teczka nr 39.
- 14 - 1 kompania rozpoznawcza, teczki nr, nr: 1, 2, 3.
- 23 - 2 dywizja piechoty, teczki nr, nr: 14, 32, od 61 do 66.
- 24 - 4 pułk piechoty, teczka nr 16.
- 25 - 5 pułk piechoty, teczka nr 17.
- 30 - 2 kompania rozpoznawcza, teczki nr, nr 4, 5,
- 36 - 3 dywizja piechoty, teczki nr, nr: 5, od 27 do 30.
- 38 - 8 pułk piechoty, teczka nr 11.
- 39 - 9 pułk piechoty, teczka nr 14.
- 43 - 3 kompania rozpoznawcza, teczki nr od 1 do 4.
- 49 - 4 dywizja piechoty, teczki nr, nr: 8, 9, 25.
- 50 - 10 pułk piechoty, teczki nr, nr: 1, 5, 15, 28, 29.
- 51 - 11 pułk piechoty, teczki nr, nr: 5, 34, 35, 36.
- 52 - 12 pułk piechoty, teczki nr, nr 1, 15.
- 75 - 6 dywizja piechoty, teczki nr, nr: 8, 35, 36.
- 76 - 14 pułk piechoty, teczka nr 9.
- 77 - 16 pułk piechoty, teczka nr 17.
- 78 - 18 pułk piechoty, teczka nr 11.
- 82 - 6 kompania rozpoznawcza, teczka nr 1.
- 141 - 2 pułk kawalerii, teczka nr 15,

- 253 - 1 brygada pancerna, teczki nr, nr: 35, 36.
- 262 - 1 samodzielny batalion rozpoznawczy, teczki nr, nr: 1, 2, 3, 4, 6, 9, 11, 14, 15, 16, 20.

2. Regulaminy, instrukcje i programy szkolenia

- Bojewoj ustaw piechoty Krasnoj Armii, Moskwa 1944 g.
- Bojewoj ustaw bronietankowych i miechanizirowanych wojsk, Moskwa 1944 g.
- Polewoj ustaw Krasnoj Armii, Moskwa 1943 g.
- Proryw oborony protiwnika, Moskwa 1944 g.
- Programma po taktiko - razwiedywatielnoj podgotowkie riadowych i sierżantow razwiedczikow Krasnoj Armii, Moskwa 1944 g.
- Sbornik form bojewych dokumientow, Moskwa 1943 g.
- Służba razwiedywatielnogo dozora, Moskwa 1944 g.
- Vademecum tłumacza wojskowego /tłumaczenie z rosyjskiego/ wyd. szt. 1 FB, 1944 r.
- Wojskowaja razwiedka, Moskwa 1943 - 1945, nr, nr : od 1 do 13.

3. Publikacje

- W. A. Aleksiejew, Służba razwiedywatielnogo dozora, Moskwa 1944 g.
- Armia ogólnowojskowa w natarciu na podstawie doświadczeń drugiej wojny światowej, Warszawa 1968 r.
- J. Babula, Dowodzenie na szczeblach operacyjnych w ludowym Wojsku Polskim 1944 - 1945, Praca doktorska, ASG, 1982 r.
- J. Błagowieszczański, Dzieje 1 Armii Polskiej w ZSRR, Warszawa 1972 r.
- B. Chocha, Z. Stąpor, Wybrane problemy sztuki wojennej w latach 1939 - 1945 na Europejskim TDW, WPH nr 3/1975 r.
- J.N. Czorny, Dannyje dostowierny, Moskwa 1972 g.
- F. M. Dawydow, Razwiedka w nastuplenii, Moskwa, 1943 g.
- F.M. Dawydow, Zaskoczenie w rozpoznaniu /tłumaczenie z rosyjskiego/, Warszawa 1953 r,

- R. Dzipanow, 1 armia WP w bitwie o Wał Pomorski, Warszawa 1965 r.
- R. Dzipanow, Walki 4 Pomorskiej Dywizji Piechoty, Warszawa 1961 r.
- H. Guderian, Wspomnienia żołnierza, Warszawa 1958 r.
- E. Jadziak, Wywzolenie Pomorza, Warszawa 1962 r.
- E. Jadziak, Wybrane problemy dowodzenia wojskami 1 armii WP w działaniach bojowych 1945 r., ASG 1963 r.
- A. Jamroziński, Analiza i ocena organizacji i prowadzenia szkolenia bojowego wojsk 1 armii WP w 1944 r., Praca dyplomowa, ASG, 1961 r.
- A. Jasiński, Przełamanie Wału Pomorskiego, Warszawa 1958.
- A. Jasiński, Rozwój taktyki armii radzieckiej w latach 1941 _ 1945, Warszawa 1960 r.
- S.G. Jefarow, Nabludienije, Moskwa 1946 g.
- W. Jurgielewicz, Organizacja ludowego Wojska Polskiego, Warszawa 1968 r.
- K. Kaczmarek, W bojach przez Brandenburgię, Warszawa 1958 r.
- A. Karpiński, Pod Dęblinem, Puławami i Warką, Warszawa 1967 r.
- A. Karpiński, Wybrane problemy radzieckiej sztuki wojennej w Wielkiej Wojcie Narodowej ZSRR /1941-1945/, ASG 1976 r.
- J. Karpiński, Analiza i ocena form i sposobów rozpoznania ogólnowojskowego w działaniach zaczepnych radzieckich związków taktycznych w kampanii 1944 - 1945 r, Praca dyplomowa, ASG 1975 r.
- A. Kiełczyński, Organizacja i prowadzenie rozpoznania w 1 Armii WP w operacjach 1945 r., Praca dyplomowa, ASG 1970 r.
- J. Kolasa, Analiza i ocena organizacji i prowadzenia rozpoznania w operacji berlińskiej 1 armii WP /16.4 - 5.5.1945 r./, Praca dyplomowa, ASG 1962 r.
- P. Kuroczkin, Armia ogólnowojskowa w natarciu /tłumaczenie z rosyjskiego/, Warszawa 1968 r.
- Leksykon wiedzy wojskowej, Warszawa 1979 r.

- K. Malinin, Rozwój form organizacyjnych wojsk lądowych w okresie Wielkiej Wojny Narodowej, Myśl Wojskowa nr 1/1968 r.
- J. Margules, Frontowi Czwartacy, Warszawa 1963 r.
- J. Margules, Wybitni dowódcy i organizatorzy ludowych sił zbrojnych, WPH nr 1-2/1975 r.
- K. Moskalenko, Uderzenie za uderzeniem /tłumaczenie z rosyjskiego/, Warszawa 1974 r.
- St. Mroczka, Analiza i ocena organizacji i prowadzenia rozpoznania w operacji pomorskiej 22.2 - 7.3.1945 r. Praca dyplomowa, ASG 1964 r.
- B. Müller - Hillebrand, Suchoputnaja armija Giermanii /tłumaczenie z niemieckiego/, T-3, Moskwa 1956 g.
- Organizacja i działania bojowe ludowego Wojska Polskiego w latach 1943 - 1945, Warszawa, T-1 /1958 r./, T-2 /1962 r./, T-3 /1964 r./.
- S. Pataj, Walki i boje 1 brygady kawalerii, Warszawa 1974 r.
- N. Popiel, Uprawlenije wojskami w gody Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny, Moskwa 1946 g.
- St. Popławski, Towarzysze frontowych dróg, Warszawa 1973 r.
- K. Przytocki, W pancernym zwiadzie, Warszawa 1978 r.
- T. Rawski, Wojna wyzwoleńcza narodu polskiego w latach 1939 - 1945, Warszawa 1966 r.
- Rozwój taktyki armii radzieckiej w latach Wielkiej Wojny Narodowej 1941 - 1945 /tłumaczenie z rosyjskiego Warszawa 1960 r.
- T. Sawicki, Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim, Warszawa 1979 r.
- T. Sawicki, W sprawie oceny nieprzyjaciela w okresie walk 1 armii WP na Wale Pomorskim, WPH nr 2/1976 r.
- R.G. Simonian, Razwiedka w bojewych primierach, Moskwa 1972 g.
- R.G. Simonian, Takticzieskaja razwiedka, Moskwa 1968 g.
- J. Śliwiński, Z kroniki bojowych dni, Warszawa 1963 r.
- J. Śnicerenko, Organizacja rozpoznania w 1 armii WP, Praca dyplomowa, ASG 1953 r.
- K. Sobczak, Lenino - Warszawa - Berlin, Warszawa 1978 r.
- K. Sobczak, Wywzolenie Warszawy, Warszawa 1964 r.

- Cz. Sochal, Rozpoznanie wojskowe, Warszawa 1975 r.
- Z. Stąpor, Bitwa o Berlin, Warszawa 1980 r.
- Z. Stąpor, Operacja brandenburska 1 armii WP, WPH nr 3 - 4/1968 r. i nr 1/1969.
- Z. Stąpor, 9 armia niemiecka w operacji wiślańsko-odrzańskiej, WIH 1965 r.
- S.J. Surin, Obiazannosti oficera - razwiedczika i razwiedywatielnaja dokumientacja /połk - armija/, Moskwa 1945 g.
- K. Tippelskirch, Istoria Wtoroj Mirowoj Wojny /tłumaczenie z niemieckiego/, Moskwa 1956 g.
- St. Ways, Od Stecówki do Łaby, Warszawa 1962 r.
- Z. Welfeld, Działania 1 armii WP w rejonie Dęblina i Puław, WPH nr 1/1958 r.
- ? Wiater, Organizacja i prowadzenie rozpoznania w działaniach bojowych 1 armii WP w 1944 r. Praca dyplomowa, ASG 1965 r.
- J. Wiazankin, Sowierszenstwowanije razwiedki bojem, Wojenno - Istoriczeskij Żurnał nr 11/1969 g.
- St. Zawadzki, Metody i treści szkolenia sztabów operacyjno-taktycznych w okresie formowania 1 dywizji piechoty i 1 KPSZ w ZSRR /14.5.1943 - 1.4.1944 r./, Myśl Wojskowa nr 10/1962 r.
- A.W. Zacharin, Razwiedka pri priesledowanii protiwnika, Moskwa 1945 g.
- S.J. Zajcew, Organizacja i prowiedienije poiska, Moskwa 1943 g.
- F. Zbierniewicz, Armia Polska w ZSRR, Warszawa 1963 r.

Z A Ł Ą C Z N I K I

1. Zestawienie stanu osobowego, uzbrojenia i sprzętu 1 batalionu rozpoznawczego.
2. Obsada personalna ważniejszych stanowisk organów rozpoznawczych 1 armii WP.
3. Charakterystyka oficerów oddziału rozpoznawczego sztabu 1 armii WP.
4. Struktura demograficzna pododdziałów rozpoznawczych
   a/ Stany ogólne przyjęte do analizy struktury demograficznej;
   b/ Pochodzenie społeczne;
   c/ Narodowość;
   d/ Wiek;
   e/ Wykształcenie;
   f/ Przebieg służby wojskowej.
5. Zestawienie stanu osobowego i uzbrojenia kompanii rozpoznawczej
   a/ 1 i 2 dywizji piechoty;
   b/ 3 dywizji piechoty;
   c/ 4 i 6 dywizji piechoty.
6. Plan szkolenia oddziału rozpoznawczego sztabu 1 armii WP na okres od 1 do 31 lipca 1944 r.
7. Zestawienie dokumentacji planowania rozpoznania.
8. Plan rozpoznawczy sztabu 1 Armii Polskiej na okres od 27.7 do 1.8.1944 r.
9. Zarządzenie rozpoznawcze nr 07 na okres 13 do 25.2.45 r.
10. Opis działania grupy wypadowej 5 pp 2 DP w dniu 31.3.1945 r.
11. Zarządzenie szefa oddziału rozpoznawczego sztabu 1 armii WP w sprawie sprawozdań miesięcznych wydziałów sztabów dywizji, 9.1.1945 r.
12. Zestawienie dokumentacji informacyjnej.

13. Sumaryczny biuletyn informacyjny nr 11 sztabu 1 armii WP za okres od 20 do 30.11.1944 r.
14. Protokoł wstępnego badania jeńca.
15. Podstawowe wskaźniki planowania rozpoznania w 1 armii WP.
16. Charakterystyka niektórych związków taktycznych i oddziałów nieprzyjaciela przed frontem 1 armii WP.
17. Opis działania grupy rozpoznawczej 1 DP w dniach 22 - 23.2.1945 r.

S C H E M A T Y

1. Struktura organizacyjna komórek rozpoznawczych 1 armii WP.
2. Organizacja kompanii rozpoznawczej dywizji piechoty 1 armii WP.
3. Organizacja organów rozpoznawczych pułku piechoty i brygady kawalerii.
4. Organizacja 1 samodzielnego batalionu rozpoznawczego.
5. Organizacja organów rozpoznawczych brygady pancernej i grupy rozpoznania radiowego.
6. Elementy rozpoznawcze organizowane w 1 armii WP.
7. Organizacja rozpoznania w sztabie 1 armii WP.
8. Organizacja rozpoznania w sztabie 1 armii WP w procesie wypracowania decyzji.
9. Funkcjonowanie oddziału rozpoznawczego sztabu 1 armii WP.
10. Napływ danych i informacji o nieprzyjacielu do sztabu 1 armii WP.
11. System kierowania rozpoznaniem i informowania w 1 armii WP.
12. Organizacja niemieckiej dywizji piechoty "wzór 1944".
13. Organizacja niemieckiej dywizji grenadierów SS.
14. Organizacja niemieckiej dywizji fortecznej "Warszawa".
15. Organizacja niemieckiej dywizji grenadierów pancernych "Wzór 1944".
16. Podstawowe wskaźniki operacji zaczepnej 1 armii WP.

S Z K I C E

1. Działanie grupy rozpoznawczej 1 DP w dniach 22-23.2.1945 r.
2. Ugrupowanie nieprzyjaciela przed frontem 1 AWP na 27.2. 1945 r.

ZESTAWIENIE [illegible]

Stany na dzień	Stan osobowy				Uzbrojenie					Czołgi T-70	Sam. panc. BA-64	Transp. opanc. M-2	Samochody	Motocykle	Radiostacje
	Ofic.	Podof.	Szereg.	Razem	Pm PPSz	kb	rkm	Rusznic ppanc	Moździ. 50 mm						
Stan etatowy	41	154	148	343	162	96	9	9	9	11	12	15	23	32	11
30. 7 1944 r.	45	144	144	333	169	74	9	9	9	10	13	-	37	33	3
30. 8 1944 r.	43	123	167	333	160	74	9	9	9	10	13	-	36	31	•
30. 9 1944 r.	38	156	146	340	152	71	8	9	9	10	13	-	36	32	•
31. 10 1944 r.	40	155	151	346	151	71	9	9	9	10	13	-	36	33	•
30. 11 1944 r.	40	162	140	342	151	71	9	9	9	10	13	-	28	33	•
30. 12 1944 r.	41	165	127	333	151	71	9	9	9	10	13	-	27	32	•
30. 1 1945 r.	42	165	125	332	161	71	9	9	9	10	13	-	27	32	5
5. 2 1945 r.	42	163	112	317	161	71	9	9	9	10	13	-	24	31	5
4. 3 1945 r.	40	167	98	305	144	65	9	9	9	8	11	-	22	31	5
5. 4 1945 r.	39	165	103	307	139	67	9	9	9	4	13	-	28	26	5
9. 5 1945 r.	39	202	94	335	139	65	9	9	9	3	15	-	28	24	5

1/ Opracowano na podstawie dokumentów CAW: III - 4, teczki: 23, s. 17; 98, s. 57; 99, s. 147; 128, s. 25; 590 oraz III - 1, teczki: 337, s. 90; 346, s. 147; 755, s. 56 i III - 262 - 6.

Załącznik nr 2

OBSADA PERSONALNA WAŻNIEJSZYCH STANOWISK ORGANÓW ROZPOZNAWCZYCH 1 ARMII WP

1. Oddział rozpoznawczy sztabu armii

Szef oddziału rozpoznawczego - zca szefa sztabu armii d/s rozpoznania	- płk Jerzy Domaradzki
Zca szefa oddziału d/s politycznych	- kpt. Władysław Zieliński
	- por. Ignacy Pawłowski /od 29.3.1945 r./
Szef wydziału I operacyjno-rozpoznawczego - zca szefa oddziału	- mjr Paweł Gubski
	- ppłk Aleksander Jewszenko
St.pomocnik szefa wydziału	- mjr Borys Butejkis /od 30.8.1944 r./
	- kpt. Bronisław Zaniewski /od 4.9.1944 r./
Pomocnik szefa wydziału	- kpt. Jan Snicerenko /od 17.9.1944 r./
Pomocnik szefa wydziału	- kpt. Mitrofon Dalidowicz
Szef wydziału II informacyjnego	- mjr Mikołaj Pawlik
St. pomocnik szefa wydziału	- kpt. Michał Litwinow
Pomocnik szefa wydziału	- kpt. Katarzyna Kogan
	- kpt. Lew Połzun
Tłumacz	- sierż.Aleksander Wachs
Szef wydziału III rozpoznania radiowego	- kpt. Igor Sac
	- kpt. Grzegorz Rybakow /od 25.3.1945 r./
Pomocnik szefa wydziału - dca grupy rozpoznania radiowego	- kpt. Fiedor Michajłow
Szef wydziału badania jeńców	- por. Rachmiel Brandwajn
Tłumacz	- brak danych
Szef kancelarii	- chor. Władysława Dyszczakowa
	- chor. Władysław Smotrycki
Kreślarz - maszynista	- plut.pchor. Aleksander Piotrowicz
	- st.sierż.Tatiana Majmeskuł

2. Dowództwo wojsk pancernych i zmechanizowanych

Zca szefa sztabu d/s rozpoznania - kpt. Wiktor Gołowlow

3. 1 samodzielny zmotoryzowany batalion rozpoznawczy

Dowódca batalionu	- kpt. Leon Lisowski
	- mjr Franciszek Kutasiewicz /od 28.1.1944 r/
	- mjr Edward Smorczko /od 29.9.1944 r./
Zca dcy batalionu d/s polityczno-oświatowych	- ppor. Paweł Skowron
	- ppor. Zygmunt Raczkiewicz /od 20,2.1945 r./
	- por. /?/ Minecki /od 3.4.1945 r./
Zca dcy batalionu d/s liniowych	- kpt. Edward Smerczko
Szef sztabu batalionu	- por. Kazimierz Raczkowski /od 10.9.1943 r./
	- kpt. Stanisław Zazula /od 1.9.1944 r./
	- por. Henryk Guttman /od 29.1.1945 r./
	- por. Marian Billik
	- por. Robert Grul
Adiutant	- por. Marian Billik /od 1.9.1944 r./
	- ppor. Abram Basiewicz
Szef łączności	- ppor. Czesław Stalewski
	- por. Aleksander Sekinajew /od 15.1.1944 r./
Szef służby chemicznej	- ppor. Konstanty Michniuk /od 11.9.1943 r./
	- chor. Mikołaj Kryłow /od 31.7.1944 r./
Kwatermistrz	- kpt. Benedykt Piotrowicz /od 10.9.1943 r./
Szef zaopatrzenia techniczno-artyleryjskiego	- por. Metody Blinow
Szef służby żywnościowej	- ppor. Archip Demkiewicz
Kierownik kancelarii - płatnik	- chor. Kazimierz Motelski
	- por. Włodzimierz Korujewicz /od 10.9.1943 r./
St.felczer batalionu	- por. Jan Zacharczenko
	- chor. /?/ Faust

Technik samochodowy	- chor. Wasyl Nowikow /od 31.7.1944 r./
Technik remontu maszyn bojowych	- ppor. Sergiusz Paszuta
Technik artyleryjski	- chor. Szymon Pilecki
Dowódca kompanii piechoty zmotoryzowanej	- por. Grzegorz Nowikow /od 10.9.1943 r./
	- ppor. Anatol Ignatienko
	- por. Aleksander Kozon
Zca dcy kompanii d/s polityczno-oświatowych	- chor. Zygmunt Pakiewicz
Zca dcy kompanii d/s liniowych	- ppor. Jan Ceroń
Dowódca 1 plutonu	- por. Edmund Pietkiewicz
Dowódca 2 plutonu	- por. Aleksander Kozon /od 11.9.1943 r./
Dowódca 3 plutonu	- st.sierż. /?/ Matusza
Dowódca kompanii czołgów	- chor. Aleksy Prokofiew
Zca dcy kompanio d/s polityczno-oświatowych	- chor. Bronisław Wacławski
Zca dcy kompanii d/s liniowych	- chor. Konstanty Polikanow
Zca dcy kompanii d/s technicznych	- por. Aleksander Agiejew
Dowódca 1 plutonu czołgów	- ppor. Antoni Rudnik
Dowódca 2 plutonu czołgów	- ppor. Michał Opisow
Dowódca 3 plutonu czołgów	- chor. Robert Grul
Dowódca czołgu	- ppor. Abram Basiewicz
	- chor. Ryszard Kamieniecki
Dowódca czołgu	- chor. Stanisław Zalewski
	- st.sierż. Michał Chramow
Dowódca czołgu	- chor. Stefan Pawłowski
	- st.sierż. Mikołaj Mańkiewicz /od 12.3.1945 r./
Dowódca kompanii samochodów pancernych	- por. Jan Rzepecki /od 10.9.1943 r./
	- por. Antoni Tołknow
	- por. Juryj Salajew
Zca dcy kompanii d/s polityczno-oświatowych	- chor. Stanisław Regula
Zca dcy kompanii d/s liniowych	- por. Borys Zaleman
Zca dcy kompanii d/s technicznych	- ppor. Sergiusz Korotajew

Dowódca 1 plutonu samochodów pancernych	- ppor. Sergiusz Paszuta /od 6.9.1943 r./
	- chor. Juryj Salajew
	- ppor. /?/ Kralin
Dowódca 2 plutonu samochodów pancernych	- chor. Michał Łapszyn
	- chor. Zygmunt Pankiewicz /od 12.3.1945 r./
Dowódca 3 plutonu samochodów pancernych	- chor. Borys Smoła /od 31.7.1944 r./
	- chor. Leonid Serdiuk
Dowódca plutonu motocyklistów	- ppor. Jan Unijałow /od 6.9.1943 r./

4. 1 dywizja piechoty

Szef wydziału rozpoznawczego	- mjr Szymon Suchoj /od 26.9.1944 r./
	- kpt. Jan Snicerenko /od 14.10.1944 r./
Pomocnik szefa wydziału	- mjr Mikołaj Lubczyk
	- por. Franciszek Jachimowicz /od 20.1.1945 r./
Tłumacz	- por. Maksymilian Hammer
	- sierż. Adolf Sztamberger /od 31.12.1944 r./
Dowódca 1 samodzielnej kompanii rozpoznawczej	- por. Aleksander Griszyn
	- ppor. Konstanty Minuszyc
Zca dcy kompanii d/s polityczno-wychowawczych	- ppor. Aleksander Suchanek
Zca dcy kompanii d/s liniowych	- ppor. Henryk Saraniecki
	- ppor. Włodzimierz Romaniuk /od 13.11.1944 r./
Dowódca 1 plutonu rozpoznania pieszego	- sierż. Włodzimierz Wójcik /od 13.11.1944 r./
	- chor. Włodzimierz Romaniuk
Dowódca 2 plutonu rozpoznania pieszego	- chor. Bolesław Dudziak /od 10.10.1944 r./
Dowódca plutonu rozpoznania konnego	- por. Jerzy Bielajew
	- st.wachm. Franciszek Wróblewski /od 13.11.1944 r./

Pomocnik szefa sztabu 1 pp d/s rozpoznania

- kpt. Włodzimierz Bondarenko /od 26.7.1943 r./
- por. Franciszek Bąk /od 27.10.1944 r./

Tłumacz

- b.s. Irena Jung /od 10.8.1943 r./
- sierż. Mieczysław Mikołajew
- chor. Michał Bielewicz /od 10.9.1944 r./

Dowódca plutonu rozpoznania pieszego

- b.s. Michał Kunigis /od 21.6.1943 r./
- chor. Jan Święcicki /od 6.7.1943 r./
- sierż. Michał Gajewski /od 22.11.1943 r./
- plut. Metodiusz Sawicz /od 5.10.1944 r./
- chor. Jan Wieśko /od 21.11.1944 r./
- chor. Eugeniusz Pieczonka /od 13.1.1945 r./
- ppor. Henryk Słupczyński /od 21.3.1945 r./

Dowódca plutonu rozpoznania konnego

- chor. Władysław Bodzioch /od 28.6.1943 r./
- plut. /?/ Wierzbicki /do 9.1.1944 r./
- chor. Kazimierz Skomski /od 9.1.1944 r./
- plut. Herasim Horski /od 28.1.1944 r./
- ppor. Szymon Rój /od 4.3.1944 r./
- plut. Władysław Szymczak /od 13.1.1945 r./

Pomocnik szefa sztabu 2 pp d/s rozpoznania

- kpt. Eugeniusz Uszpalewicz /od 10.7.1943 r./
- por. Stanisław Jakimionek /15.10.1943 r./
- kpt. Roman Puczyniewski /od 21.11.1944 r./
- kpt. Aleksander Gryszin /od 16.4.1944 r./
- kpt. Włodzimierz Konowałow /od 6.8.1944 r./

-ppor. Wiktor Nikołajew
/od 22.8.1944 r./

- chor. Franciszek Kłysz
/od 22.9.1944 r./

- por. Wiktor Nikołajew
/od 9.11.1944 r./

- ppor. Wiktor Margules
/od 27.4.1945 r./

Tłumacz

- b.s. Katan Wassermil
/od 6.9.1943 r./

- chor. Feliks Najman
/od 15.3.1944 r./

- chor. Marek Szwarcbaum
/od 27.3.1945 r./

- chor. Zbigniew Tarniowy
/od 27.4.1945 r./

Dowódca plutonu rozpoznania pieszego

- st.sierż.Klemens Michajłowski
/od 20.12.1943 r./

- sierż.pchor.Igor Żukowski
/od 18.10.1944 r./

- sierż . Aleksander Podgórski
/od 15.12.1944 r./

- chor. Henryk Rawski
/od 2.2.1945 r./

Dowódca plutonu rozpoznania konnego

- plut. Andrzej Byczkowski

- ppor. Roman Baczyński
/od 21.6.1943 r./

- chor. Jan Zawadko
/od 29.8.1943 r./

- plut. Leon Szałabowski
/od20.12.1943 r./

- chor. Antoni Kulesza
/od 17.1.1944 r./

- chor. Franciszek Kłysz
/od 24.5.1944 r./

- wachm.Adam Wojtaszczyk
/od 29.9.1944 r./

- chor. Michał Stryga
/17.12.1944 r./

- ppor. Jan Szuk
/od 28.3.1945 r./

Pomocnik szefa sztabu 3 pp d/s rozpoznania	- kpt. Fadej Leguna /od 24.6.1943 r./
	- kpt. Zygmunt Wilkin /od 13.9.1943 r./
	- kpt. Aleksander Koronow /od 4.2.1944 r./
	- kpt. Kazimierz Firko /od 27.4.1944 r./
	-por. Władysław Górski /od 26.9.1944 r./
	- ppor. Emil Sówka /od 14.4.1945 r./
Tłumacz	- ppor. Julian Wesołowski /od 1.7.1943 r./
Dowódca plutonu rozpoznania pieszego	- ppor. Stanisław Zazula /od 9.8.1943 r./
	- ppor. Konstanty Pasztelaniec /od 22.11.1943 r./
	- plut. Michał Sirko /od 18.12.1944 r./
	- ppor. Józef Murdzia /od 18.2.1945 r./
	- plut. Wacław Akuszkin /od 26.2.1945 r./
Dowódca plutonu rozpoznania konnego	- por. Piotr Kędzierski /od 19.6.1943 r./
	- sierż. Michał Kozioł /od 15.6.1944 r./
	- chor. Witold Śledziowski /od 10.10.1944 r./
	- chor. Bolesław Michalski /od 5.5.1945 r./

5. 2 dywizja piechoty

Szef wydziału rozpoznawczego	- mjr Wasylij Taran /od 17.2.1943 r./
Pomocnik szefa wydziału	- kpt. Aleksander Afanasiew
	- por. /?/ Bezruk
Tłumacz	- ppor. Emanuel Szenkman
Dowódca 2 samodzielnej kompanii rozpoznawczej	- por. Mikołaj Jagierski
	- kpt. Wiktor Bułgacz
	- kpt. Mitrofon Wiełocha

Zca dcy kompanii d/s polityczno-wychowawczych	- chor. Zygmunt Awinowski /od 31.7.1944 r./
	- ppor. Benedykt Zygiel /od 18.8.1944 r./
	- ppor. Jan Bunawa /od 29.11.1944 r./
Zca dcy kompanii d/s liniowych	- kpt. Wiktor Bułgacz /od 30.8.1944 r./
Dowódca 1 plutonu rozpoznania pieszego	- por. Jerzy Wiedinkow
	- chor. Franciszek Rajfur /od 4.11.1944 r./
Dowódca 2 plutonu rozpoznania pieszego	- chor. Aleksander Kamienny
	- ppor. M. Matuszak /od 27.2.1945 r./
Dowódca plutonu rozpoznania konnego	- por. Mieczysław Pogorzelski
	- ppor. Kazimierz Woś /od 27.2.1945 r./
Pomocnik szefa sztabu 4 pp d/s rozpoznania	- por. Michał Dziedowiec /od 29.9.1943 r./
	- chor. Mikołaj Jerenkow /od 26.12.1944 r./
Tłumacz	- ppor. Izaak Luftman /od 24.9.1943 r.
	- chor. Józef Margules /od 16.12.1944 r./
	- por. Rachmil Brandwajn /od 26.12.1944 r./
	- kpr. Piotr Pustelniak
Dowódca plutonu rozpoznania pieszego	- chor. Stanisław Krukowski /od 28.6.1944 r./
	- chor. Aleksander Białek /od 1.12.1944 r./
	- chor. Władysław Dominik
	- chor. Feliks Dworecki /od 30.3.1945 r./
Dowódca plutonu rozpoznania konnego	- por. Gracjan Dobrowolski /od 15.11.1943 r./
	- ppor. Wincenty Swarabowicz /od 13.6.1944 r./

	- chor. Marian Gloss /od 18.8.1944 r./
	- chor. Aleksander Białek /od 17.1.1945 r./
Pomocnik szefa sztabu 5 pp d/s rozpoznania	- por. Kuźma Somow /od 11.9.1943 r./
	- por. Mikołaj Bunda /od.22.10.1943 r.
	- por. Wojciech Jaruzelski /od 1.3.1945 r./
Tłumacz	- b.s. Beniamin Rogoziński /od 1.10.1943 r.
Dowódca plutonu rozpoznania pieszego	- chor. A. Cholawkin /od 3.9.1943 r./
	- chor. Bogumił Masłowski /od 30.12.1943 r./
	- chor. /?/ Drozdow /od 1.12.1944 r./
	- chor. /?/ Gerasimowicz /od 2.9.1944 r./
	- ppor. Ryszard Kulesza /od 7.11.1944 r.
Dowódca plutonu rozpoznania konnego	- ppor. Edmund Kuźmiński /od 3.9.1943 r./
	- chor. Wojciech Jaruzelski /od 1944 r./
	- sierż. Aleksy Kucykowicz /od 19.2.1945 r./
	- ppor. Ludwik Skarżyński
Pomocnik szefa sztabu 6 pp d/s rozpoznania	- ppor. Wincenty Swarabowicz
	- por. Wincenty Berdowski /od 21.8.1944 r./
	- ppor. Jechak Małowicki /od 5.9.1944 r./
Tłumacz	- ppor. Adam Kaska
Dowódca plutonu rozpoznania pieszego	- chor. Genadij Trofimow
	- chor. Ludwik Golejewski
Dowódca plutonu rozpoznania konnego	- ppor. Demian Wydejko

6. 3 dywizja piechoty

Szef wydziału rozpoznawczego	- kpt. Jakub Janas /od 5.9.1944 r./
	- mjr Borys Butejkis
Pomocnik szefa wydziału	- mjr Mikołaj Przybylski
	- por. Jechak Małowicki /do 5.9.1944 r./
	- kpt. Jakub Jonas
	- mjr Mikołaj Łubczyk
Tłumacz	- b.s. Marcin Flejszer
Dowódca 3 samodzielnej kompanii rozpoznawczej	- por. Kazimierz Święciski
	- por. Michał Mickiewicz
Zca dcy kompanii d/s polityczno-wychowawczych	- chor. Bolesław Myga
	- ppor. /?/ Kociombas
Zca dcy kompanii d/s liniowych	- por. Michał Skwarczewski /do 3.9.1944 r./
Dowódca 1 plutonu rozpoznania pieszego	- ppor. Zbigniew Przybylski
	- sierż. Stefan Jakubowski
Dowódca 2 plutonu rozpoznania pieszego	- ppor. /?/ Karewo
	- sierż. Edward Chruszcz
Dowódca plutonu rozpoznania konnego	- chor. Franciszek Kalapeta
Dowódca plutonu samochodów pancernych	ppor. Dymitr Tagonow
Dowódca plutonu motocyklistów	- brak danych
Pomocnik szefa sztabu 7 pp d/s rozpoznania	- kpt. Kazmierz Konowałow /od 15.1.1944 r./
	- kpt. Włodzimierz Łyczewski /od 15.6.1944 r./
	- kpt. Hipolit Rudy /od 1.12.1944 r./
Tłumacz	- chor. Henryk Briański /od 1.3.1944 r./
	- sierż. Marceli Masthaum /od 20.2.1945 r./
Dowódca plutonu rozpoznania pieszego	- chor. Michał Dodzik /od 12.2.1944 r./
	- sierż. Leon Bodnar /od 5.4.1944 r./

- ppor. Janusz Sieczkowski /od 15.7.1944 r./
- plut. Kazimierz Jankowski /od 1.4.1945 r./
- ppor. Antoni Potapczuk /od 5.4.1945 r./

Dowódca plutonu rozpoznania konnego

- ppor. Leon Muraszko /od 20.1.1944 r./
- plut. Bazyli Borodaj /od 29.3.1944 r./
- chor. Antoni Łakota /od 30.1.1945 r./
- ppor. Jerzy Jaworski /od 18.2.1945 r./

Pomocnik szefa sztabu 8 pp d/s rozpoznania

- chor. Stanisław Taran /od 9.1.1944 r./
- ppor. Piotr Rechlecki /od 26.2.1944 r./
- chor. Jerzy Rychter /od 24.10.1944 r./

Tłumacz

- szer. Mozef Laufer
- sierż. Jan Nowotny

Dowódca plutonu rozpoznania pieszego

- chor. Albin Drozgalski /od 27.2.1944 r./
- ppor. Mieczysław Raczko /od 30.9.1944 r./
- sierż. Kazimierz Dobrotliwy /od 15.11.1944 r./
- chor. Jerzy Rychter /od 1.4.1945 r./

Dowódca plutonu rozpoznania konnego

- sierż. Bolesław Jakubowski /od 14.6.1944 r./
- chor. Paweł Bobrowski /od 4.11.1944 r./
- chor. Tadeusz Wodziński /od 16.11.1944 r./
- ppor. Michał Finikow /od 12.1.1945 r./

Pomocnik szefa sztabu 9 pp d/s rozpoznania

- ppor. Witold Aleksiejew
- ppor. Zbigniew Przybylski

Tłumacz

-ppor. Adam Kraska

Dowódca plutonu rozpoznania pieszego	- plut. Jan Skutela
	- chor. Paweł Bobrowski
Dowódca plutonu rozpoznania konnego	- plut. Jan Białas

7. 4 dywizja piechoty

Szef wydziału rozpoznawczego	- mjr Szymon Suchoj
Pomocnik szefa wydziału	- kpt. Stefan Straszko /od 15.4.1944 r./
Tłumacz	- ppor. Bolesław Szwajgert /od 26.9.1944 r./
Dowódca 4 samodzielnej kompanii rozpoznawczej	- ppor. Piotr Mielnik
Zca dcy kompanii d/s polityczno-wychowawczych	- chor. Zenon Drobka
Zca dcy kompanii d/s liniowych	- brak danych
Dowódca 1 plutonu rozpoznania pieszego	- ppor. Marian Dubela
Dowódca 2 plutonu rozpoznania pieszego	- chor. Jan Gielmuda
Dowódca plutonu rozpoznania konnego	- ppor. Tadeusz Czechorawski /od 2.5.1944 r./
Pomocnik szefa sztabu 10 pp d/s rozpoznania	- kpt. Tadeusz Mieszczenko /od 24.5.1944 r./
Tłumacz	- por. Bolesław Szweigert
	- por. Piotr Waszkowicz /od 14.1.1945 r./
Dowódca plutonu rozpoznania pieszego	- por. Grzegorz Kijaszko
	- ppor. Edward Rutkowski
	- ppor. Robert Zbroch
	- chor. Władysław Karcz /2.2.1945 r./
Dowódca plutonu rozpoznania konnego	- chor. Paweł Solenkow
	- ppor. Borys Hłuszewko
Pomocnik szefa sztabu 11 pp d/s rozpoznania	- kpt. Jefim Kozłow /od 6.5.1944 r./
Tłumacz	- chor. Jerzy Riff /od 17.11.1944 r./

Dowódca plutonu rozpoznania pieszego	- chor. Mieczysław Wańkiewicz
Dowódca plutonu rozpoznania konnego	- por. Kazimierz Szkoda
Pomocnik szefa sztabu 12 pp d/s rozpoznania	- por. Albin Pupko /od 28.5.1944 r./
Tłumacz	- brak danych
Dowódca plutonu rozpoznania pieszego	- ppor. Bernard Więcek /od 28.5.1944 r./
Dowódca plutonu rozpoznania konnego	- ppor. Kazimierz Jaszczewski /od 10.6.1944 r./

8. 6 dywizja piechoty

Szef wydziału rozpoznawczego	- mjr Jan Grycenko /od 14.7.1944 r./
Pomocnik szefa wydziału	- kpt. Jan Fieszkow /od 10.9.1944 r./
Tłumacz	- por. Wacław Gralewski /od 16.12.1944 r./
Dowódca 6 samodzielnej kompanii rozpoznawczej	- por. Afanasij Babin /od 23.11.1944 r./
Zca dcy kompanii d/s polityczno-wychowawczych	- chor. Władysław Łobik /od 24.2.1945 r./
Zca dcy kompanii d/s liniowych	- brak danych
Dowódca 1 plutonu rozpoznania pieszego	- por. Jan Piaszczyński
Dowódca 2 plutonu rozpoznania pieszego	- brak danych
Dowódca plutonu rozpoznania konnego	- brak danych
Pomocnik szefa sztabu 14 pp d/s rozpoznania	- por. Eliasz Mikołajczyk - por. Jan Smirnow
Tłumacz	- ppor. Seweryn Podstawski
Dowódca plutonu rozpoznania pieszego	- ppor. Dymitr Kamczugow - chor. Konstanty Szmatko
Dowódca plutonu rozpoznania konnego	- ppor. Tadeusz Kotwica - st.sierż. /?/ Hodorowski

Pomocnik szefa sztabu 16 pp d/s rozpoznania	- ppor. Michał Jefimow /od 20.2.1945 r./
Tłumacz	- brak danych
Dowódca plutonu rozpoznania pieszego	- chor. /?/ Religa /od 27.2.1945 r./
Dowódca plutonu rozpoznania konnego	- ppor. Roman Różniecki
Pomocnik szefa sztabu 18pp d/s rozpoznania	- por. Piotr Łuszczyk /od 25.7.1944 r./
Tłumacz	- plut.pchor.Wilhelm Schäffer /od 1.12.1944 r./
	- por. Franciszek Fichtel /od 15.1.1944 r./
	- chor. Rudolf Samborski /od 9.3.1945 r./
Dowódca plutonu rozpoznania pieszego	- ppor. Jan Kwiatkowski /od 4.10.1944 r./
	- ppor. Józef Bielewicz /od 26.3.1945 r./
Dowódca plutonu rozpoznania konnego	- st.sierż. Feliks Szymański /od 19.9.1944 r./
	- sierż. Henryk Lewenherz /od 15.10.1944 r./
	- ppor. Zygmunt Dul /od 17.11.1944 r./
	- ppor. Czesław Mazurkiewicz /od 13.12.1944 r./

9. 1 brygada kawalerii

Szef wydziału rozpoznawczego	- rtm. Leon Lisowski
	- ppłk Lew Łanin /od 3.9.1944 r./
	- por. Eugeniusz Linkiewicz
Pomocnik szefa wydziału	- rtm. Leonid Maksimow
	- ppor. Askold Koszczewski
	- kpt. Wiktor Bułgacz /od 18.3.1945 r./
Tłumacz	- chor. Zygmunt Fronckiewicz
	- ppor. Wacław Nowakowski
Pomocnik szefa sztabu 2 pk d/s rozpoznania	- por. Aleksy Kutzarow
	- rtm. Jan Olencow

Dowódca plutonu rozpoznawczego	- ppor. Andrzej Sucharow
Pomocnik szefa sztabu 3 pk d/s rozpoznania	- por. Anatol Dołgow
Dowódca plutonu rozpoznawczego	- ppor. Andrzej Sucharow

10. 1 brygada pancerna

Szef wydziału rozpoznawczego	- kpt. Bronisław Zaniewski
	- por. Kiryło Kordiuk /od 14.10.1944 r./
Pomocnik szefa wydziału	- por. Eugeniusz Linkiewicz
Dowódca plutonu rozpoznawczego	- chor. Kazimierz Przytocki
Pomocnik szefa sztabu 1 pcz d/s rozpoznania	- por. Włodzimierz Tarasow
Dowódca plutonu rozpoznawczego 1 pcz	- brak danych
Pomocnik szefa sztabu 2 pcz d/s rozpoznania	- kpt. Borys Podskrebko
Dowódca plutonu rozpoznawczego 2 pcz	- ppor. Marias Cukerberg

Uwagi:

1. Obsadę personalną organów rozpoznawczych brygady pancernej przedstawiono o strukturze pułkowej - według etatu nr 010/414. Po zreorganizowaniu brygady na strukturę batalionową, rozwiązano wydział rozpoznawczy, a wprowadzono stanowisko pomocnika szefa sztabu brygady do spraw rozpoznania. Obowiązki te pełnił por. Stanisław Radziejowski.

2. Załącznik opracowano na podstawie dokumentów CAW: III - 4 - 79; III - 7 - 145, 168, 169, 172, 296; III - 8 - 84; III - 9 - 82, 83; III - 10 - 59; III - 23 - 62, 65, 78, 85, 87; III - 24 - 17; III - 25 - 40; III - 36 - 28, 38; III - 37 - 17; III - 38 - 18; III - 39 - 19, 20; III - 49 - 25, 30; III - 50 - 29; III - 75 - 36; III - 262 - 14, 21.

Załącznik nr 3

CHARAKTERYSTYKA OFICERÓW ODDZIAŁU ROZPOZNAWCZEGO SZTABU 1 ARMII WP[1/]

1. Wysługa lat w Armii Czerwonej

Okresy wysługi w latach					
6-10	11-15	16-20	Ponad 20	W AP do 1939r.	Razem
1	3	2	2	1	9

2. Wykształcenie

Wykształcenie ogólne			Razem	Wykształcenie wojskowe			Razem
Wyższe	Średnie	Podstawowe		Wyższe	Średnie	Podstawowe	
5	2	2	9	3	4	2	9

3. Narodowość

Polacy	Rosjanie	Białorusini	Ukraińcy	Razem
1	5	2	1	9

4. Wiek

26-30	31-35	36-40	41-45	Ponad 45	Razem
2	1	-	6	-	9

[1/] Opracowano na podstawie: CAW, III-4-693, s. 298-301 oraz CAW, III-4-79, s. 5-10.

Załącznik nr 4

STRUKTURA DEMOGRAFICZNA PODODDZIAŁÓW ROZPOZNAWCZYCH

a/ Stany ogólne przyjęte do analizy struktury demograficznej

Oddział, pododdział		Oficerów	Podofic. i szereg.	Razem	Uwagi do tekstu
1 samodzielny batalion rozpoznawczy		39	96	135	x/ W dalszej części opracowania przyjęte zostały niektóre średnie dane za całą dywizję - na podstawie materiałów: CAW, III-49-9, s.64.
Samodzielna kompania rozpoznawcza	1 DP	12	568	580	xx/ Brak danych. W dalszej części załącznika wszystkie dane przedstawione zostały w %.
	2 DP	8	150	158	
	3 DP	7	280	287	
	4 DP	xx/	x/	x/	
	6 DP	xx/	120	120	
O g ó ł e m		66	1214	1280	

Opracowano na podstawie dokumentów CAW: III-4-79, III-7-333, 334; III-14-3; III-30-4; III-36-28; III-43-3,4; III-262-6,9.

b/ Pochodzenie społeczne

Oddział, pododdział		Robotnicy	Chłopi	Urzędnicy	Rzemieślicy	Inni	Bez zawodu
1 samodzielny batalion rozpoznawczy		25	28,1	5,2	14,5	21,8	5,2
Samodzielna kompania rozpoznawcza	1 DP	13,3	27,3	7,5	19,1	21,9	10,7
	2 DP	20	32	6,6	25,3	14,6	1,3
	3 DP	25	30	8,2	13,2	17,2	6,4
	4 DP	.	.	.	.	.	.
	6 DP	18,5	35,7	7,4	15,7	5,7	17,3
Średnia ogólna		20,3	30,6	6,9	17,5	16,2	8,1

c/ Narodowość

Narodowość	1 samodz. batalion rozpoznawczy		Samodzielna kompania rozpoznawcza										Średnia ogólna	
			1 DP		2 DP		3 DP		4 DP		6 DP			
	Ofic.	Podof. i szer.	Ofic.	Podof. i szer.	Ofic.	Podof. i szer.	Ofic.	Podof. i szer.	Ofic.	Podof. i szer.	Ofic.	Podof. i szer.	Ofic.	Podof. i szer.
Polacy	53,8	98	56,8	90,7	52	90,9	40	90	49,2	92,4	,	100	50,2	93,6
Rosjanie	25,6	1	9	0,8	12,5	2,6	30	3,5	16,4	4	.	-	18,6	2,3
Białorusini	10,2	-	20	2,8	-	1,3	15	0,7	10,7	0,6	.	-	13,9	1,3
Ukraińcy	2,5	1	-	1	23	2	-	3,5	14,3	1	.	-	13,9	1,7
Żydzi	5,1	-	16	4,7	12,5	2,6	15	2,1	8,9	2	.	-	10,3	2,8
Inne narodowości	2,5	-	-	-	-	0,6	-	0,3	0,1	-	.	-	1,3	0,4

ZESTAWIENIE STANU OSOBOWEGO I UZBROJENIA KOMPANII ROZPOZNAWCZEJ

a/ 1 i 2 dywizji piechoty

Stan kompanii rozpoznaw. na dzień	Ukompletowanie w %								Stan koni w %		Uzbrojenie i wyposażenie w %							
	Oficerów		Podoficerów		Szeregow.		Ogólny % ukompletow.				Pistolety maszynowe		Noże		Przyrządy obserwac.		Ubrania maskujące	
	1 DP	2 DP	1 DP	2 DP	1 DP	2 DP	1 DP	2 DP	1 DP	2 DP	1 DP	2 DP	1 DP	2 DP	1 DP	2 DP	1 DP	2 DP
Stan etatowy	9	9	28	28	130	130	167	167	35	35	45	45	.	.	35	35	120	120
31.8.1944 r.	53	60	100.	100	77	83	78	89	100	100	100	88	50	88	56	52	55	68
30.9.1944 r.	52	77	100	90	94	65	84	70	86	100	71	70	15	25	58	52	25	30
30.10.1944 r.	72	57	87	85	100	80	93	66	92	92	90	97	60	45	51	92	65	40
25.11.1944 r.	97	-	98	-	70	100	80	99	100	88	100	100	50	45	50	92	15	40
30.12.1944 r.	75	98	100	100	98	70	97	57	92	80	100	100	40	15	-	80	5	.
27.1.1945 r.	79	75	102	125	70	80	80	86	100	100	95	60	40	6	60	50	-	49
30.3.1945 r.	74	64	108	96	66	77	70	81	100	90	63	82	16	13	71	31	31	.
28.4.1945 r.	71	60	100	100	73	75	82	80	100	100	100	85	.	9	65	50	20	.

b/ 3 dywizja piechoty

Stan kompanii rozpoznaw. na dzień	Ukompletowanie w %				Stan koni w %	Uzbrojenie i wyposażenie w %					
	Oficerów	Podoficerów	Szeregowców	Ogólny % ukomplet.		Samoch. panc. BA-64	Motocykle	Pistolety masz.	Noże	Przyrz. obserw.	Ubrania maskujące
Stan etatowy	9	28	130	167	35	5	11	45	.	35	120
31.8.1944 r.	47	77	90	89	63	100	90	.	.	.	.
30.9.1944 r.	61	57	54	54	54	100	.	.	.	.	.
30.10.1944 r.	38	124	85	90	90	100	.	.	.	.	.
30.11.1944 r.	71	131	56	74	85	80	80	25	.	.	.
30.12.1944 r.	52	140	54	77	58	100	.	.	.	.	.
30.1.1945 r.	60	140	60	85	79	100	.	22	.	.	.
28.2.1945 r.	60	141	51	76	71	100	80	22	.	46	100
30.3.1945 r.	38	151	61	73	76	100	90	86	.	.	80
24.4.1945 r.	35	150	60	75	30	100	.	91	.	.	.

c/ 4 i 6 dywizji piechoty

Stan kompanii rozpoznaw. na dzień	Ukompletowanie w %								Stan koni w %		Uzbrojenie i wyposażenie w %							
	Oficerów		Podoficerów		Szeregow.		Ogólny % ukompletow.				Pistolety maszynowe		Noże		Przyrządy obserwac.		Ubrania maskujące	
	4 DP	6 DP	4 DP	6 DP	4 DP	6 DP	4 DP	6 DP	4 DP	6 DP	4 DP	6 DP	4 DP	6 DP	4 DP	6 DP	4 DP	6 DP
Stan etatowy	9	9	28	28	130	130	167	167	35	35	45	45	.	.	35	35	120	120
30.9.1944 r.	75	-	100	-	100	-	99	-	66	-	100	-	63	-	72	-	48	-
30.10.1944 r.	62	-	100	-	90	-	90	-	50	-	100	-	100	-	100	-	30	-
30.12.1944 r.	100	-	105	-	60	-	80	-	48	-	100	-	.	-	100	-	.	-
31.1.1945 r.	100	77	95	65	65	71	73	70	60	34	100	50	.	24	100	62	.	40
28.2.1945 r.	91	69	95	66	85	71	84	85	84	32	100	45	25	40	100	62	73	35
30.3.1945 r.	96	77	89	65	89	66	89	70	100	29	100	50	50	24	100	.	25	.
30.4.1954 r.	85	98	58	64	60	73	55	78	90	29	100	45	.	23	100	62	.	.

Opracowano na podstawie dokumentów CAW: III-4-69, s. 19; III-4-82, s.18, 28, 35, 72, 87, 96, 106; III-4-84, s. 19; III-7-10, s. 140; III-23-61, s. 53; III-23-62, s. 102, 190, 1049.

d/ Wiek

Oddział, pododdział		Do 18 lat		18-20		21-25		26-30		31-35		36-40		41-45		Ponad 45	
		Ofic.	Podof. i szer.	Ofic.	Podof. i szer.	Ofic.	Podof. i szer.	Ofic.	Podof. i szer.	Ofic.	Podof. i szer.	Ofic.	Podofic. i szer.	Ofic.	Podof. i szer.	Ofic.	Podof. i szer.
1 samodzielny batalion rozpozn.		-	12,5	-	25	30,7	45,1	35,8	17	-	-	23	-	10,2	-	-	-
Samodzielna kompania rozpoznawcza	1 DP	-	1,7	-	9,8	25	39,2	8,3	25,9	50	14,2	8,3	5,4	8,3	2,6	-	0,8
	2 DP	-	6	-	26,6	37,5	46	25	13,3	25	5,3	12,5	2	-	-	-	0,6
	3 DP	-	6,7	-	16,4	42,8	39,2	42,8	22,1	-	12,5	-	1,7	14,2	-	12,5	0,7
	4 DP	-	5,8	-	23,7	-	11	-	15	-	20,7	-	15	-	4,5	-	1,2
	6 DP	-	10,7	-	27,2	-	29,7	-	9,9	-	13,2	-	4,9	-	2,4	-	1,6
Średnia ogólna		-	7,2	-	21,4	34	35	27,9	17,2	37,5	6,5	14,6	5,8	10,9	3,1	12,5	0,7

e/ Wykształcenie

Oddział, pododdział		Oficerowie						Podoficerowie i szeregowcy			
		Wykształcenie wojskowe			Wykształcenie ogólne						
		Szkoła podof.	Kursy chorąż.	Inne	Wyższe	Średnie	Niepełne średnie	Wyższe	Średnie	Podstawowe	Bez wykształc.
1 samodzielny batalion rozpozn.		58,9	28,2	12,8	-	61,6	38,4	2	5,2	35,4	58,3
Samodzielna kompania rozpoznawcza	1 DP	58,3	33,3	8,3	-	66,6	33,3	-	7,8	31,5	60,5
	2 DP	87,5	12,5	-	-	62,5	37,5	-	5,3	33,3	61,3
	3 DP	71,4	14,2	14,2	14,2	71,4	14,2	-	6	39,2	54,6
	4 DP	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
	6 DP	.	.	.	.	.	.	.	1,6	28	70,2
Średnia ogólna		69	22	11	14,2	65,5	30,8	2	5,1	33,4	60,7

f/ Przebieg służby wojskowej

Oddział pododdział		W armii radzieckiej	W armii polskiej do 1939 r.	W innych jednost. i AWP	W partyzantce i AK	W innych armiach	Nie służyli w żadnej armii
1 samodzielny batalion rozpozn.		45,8	19,7	39,5	-	-	16,6
Samodzielna kompania rozpoznawcza	1 DP	64,4	51,2	-	-	-	42,4
	2 DP	13,2	5,6	4,4	5,6	1,2	69,6
	3 DP	15,6	-	8,3	5,5	17,7	52,6
	4 DP	12,6	17,7	6,7	10,2	2,7	50
	6 DP	3,3	12,3	-	0,8	1,6	34,4
Średnia ogólna		25,8	21,3	14,7	5,5	5,8	44,4

ZATWIERDZAM
SZEF SZTABU 1 ARMII
/-/ gen.W. Korczyc
3 lipca 1944 r.

Załącznik nr 6

P L A N

szkolenia oddziału rozpoznawczego sztabu 1 armii – na okres od 1 do 31 lipca 1944 r.

Data	Godzina	Treść zajęć	Kto prowadzi	Metoda
1.7	9.oo-20.oo	Ćwiczenie dywizyjne - sztabowe	płk Domaradzki	-
3.7	-	Przygotowanie do ćwiczeń sztabowych armii	- " -	-
4-6.7	-	Ćwiczenia sztabowe armii	-	-
7.7	11.oo-13.oo	Organizacja oddziałów specjalnych armii niemieckiej	mjr Pawlik	Wykład
7.7	13.oo-14.oo	Język polski	por. Brandwajn	- " -
7.7	16-oo-20.oo	S.D.W. /Służba sztabów/	-	- " -
8.7	11.oo-13.oo	Zasady oceny nieprzyjaciela	mjr Kogan	-
8.7	16.oo-18.oo	Organizacja oddziałów przeciwpancernych armii niemieckiej	kpt. Litwino	Wykład
10-11.7	-	Ćwiczenie dywizyjne-sztab.	-	- " -
12.7	11.oo-13.oo	Artyleryjskie uzbrojenie armii niemieckiej	Szef artylerii	Zajęcie grupowe
12.7	13.oo-14.oo	Zadania rozpoznania artyleryjskiego w różnych rodzajach walki	- " -	Wykład
13-15.7	-	Ćwiczenie szefów wydziałów	-	-
17-18.7	-	Ćwiczenie dywizyjne-sztab.	-	-
19-22.7	-	Zgrupowanie szefów wydziałów i ich pomocników	Szefowie wydziałów	-
25-26.7	-	Ćwiczenie armijne-sztabowe	-	-
27.7	16.oo-18.oo	Organizacja i struktura obrony armii niemieckiej	Szef saperów	Wykład
28-29.7	-	Szkolenie według planu szefów wydziałów	Szefowie wydziałów	Zajęcia grupowe
31.7	11.oo-14.oo	Zadania rozp.lotniczego w różnych rodzajach walki	Szef artylerii	-

CAW, III-4-66, s.20

SZEF ODDZIAŁU ROZPOZNAWCZEGO
SZTABU 1 ARMII WP
/-/ DOMARADZKI - płk

Załącznik nr 7

ZESTAWIENIE DOKUMENTACJI PLANOWANIA ROZPOZNANIA

Lp	Nazwa dokumentu	Sztab wykonujący		
		Armii	Dywizji	Pułku
1	Plan rozpoznania	x	x	x
2	Plan akcji rozpoznawczej	-	x	x
3	Zarządzenia do rozpoznania i zapotrzebowania na wiadomości	x	x	x
4	Sprawozdanie miesięczne o stanie i działalności organów rozpoznawczych	x	x	-
5	Zestawienie stanu i ukompletowania pododdziałów rozpoznawczych	x	x	-
6	Opracowania metodyczne i uogólniające doświadczenia rozpoznania	x	-	-
7	Wytyczne do szkolenia organów rozpoznawczych	x	x	-
8	Ewidencja zdobytych jeńców i dokumentów bojowych	x	x	x
9	Schemat /mapa/ systemu obserwacji	x	x	x
10	Mapa działań nieprzyjaciela i własnych organów rozpoznawczych	x	x	-
11	Dziennik działań pododdziałów rozpoznawczych nieprzyjaciela	x	-	-
12	Plan pracy oddziału rozpoznawczego	x	-	-
13	Mapa robocza	x	x	x
14	Dziennik i schemat obderwacji	Na punktach obserwacyjnych		

Opracowano na podstawie S. Surin, s. 13.

SZEF SZTABU 1 AP
/-/ KORCZYC gen.bryg.
"-" lipca 1944 r.

P L A N R O Z P O Z N A W C Z Y

SZTABU 1 ARMII POLSKIEJ NA OKRES OD 27.7. do 1.8.44 r. MAPA 100000

Cel rozpoznania: 1. Ustalić charakter prac fortyfikacyjnych i system ogni na brzegu zach.rz. WISŁA

2. Ustalić ugrupowanie siły, skład i numerację formacji npla, działających na odcinku Armii.

3. Ustalić jakimi odwodami npl dysponuje, określić ich siły, skład rejonu koncentracji oraz prawdopodobne kierunki ich działania.

Data	Zadania i obiekty rozpoznania	Wykonawcy	Termin wykonania	Kontroluje
1	2	3	4	5
29-30.7	I. Z W I A D W O J S K O W Y Ustalić: 1. Linię zajętą przez npla; siły oraz numery formacji broniących się na zach.brzegu rz. WISŁY na odcinku m. DĘBLIN, m. PUŁAWY. 2. Kierunek odwrotu formacyj npla i miejsce ich nowej koncentracji. 3. Rozciągnąć kontrolę nad zbliżeniem się odwodów npla z głębi jego obrony do linii frontu. 4. Ustalić styki między formacjami npla, oraz słabe miejsca w jego obronie.	Sztab 1 i 2 P.D.P	29.7 20.oo 30.7 30.7 29.7 g.20.oo	1 P.D.P, SNICERENKO kpt. 2 P.D.P. DALIDOWICZ kpt.
30.7	II. G R U P A B L I S K I E G O Z W I A D U 1. Rozciągnąć kontrolę nad możliwym zjawieniem się nowych formacji npla na odcinku armii. 2. Rozciągnąć kontrolę nad odwrotem formacyj npla.	Grupa bliskiego zwiadu	30.7.44r.	S A C kpt.

1	2	3	4	5
29-30.7	III. Z W I A D A R T Y L E R Y J S K I 1. Ustalić system ognia npla oraz uszykowanie stanowisk ogniowych artylerii, moździerzy i CKM-ów. 2. Ustalić rozmieszczenie PO i PD. 3. Rozciągnąć kontrolę nad manewrami odwodów npla i ustalić rejony ich koncentracji. 4. Ustalić rozmieszczenie stanowisk stałych, gniazd ogniowych oraz rowów strzeleckich npla.	Sztab Artylerii Armii	30.7.44 r.	BUTEJKIS mjr
27-30.7	IV. Z W I A D I N Ż Y N I E R Y J N Y 1. Ustalić system fortyfikacji inżynieryjnych na skraju przednim i w głębi obrony npla. 2. Ustalić stan dróg w pasie m.MIECHÓW, m. KURÓW, m. DĘBLIN, m. PUŁAWY. 3. Podać charakterystykę rz. WISŁA na wyżej wymienionym odcinku /ilość przepraw i brodów, stan brzegów, i.t./.	Oddział Inżynieryjny Armii	30.7.44 r.	311
	V. R O Z P O Z N A N I E L O T N I C Z E 1. Ustalić ilość odwodów npla, ich siły i miejsce koncentracji. 2. Rozciągnąć kontrolę nad zbliżaniem się wojsk npla drogami z kierunków: a/ m. KOZIENICE, m. BASZKOWNIE, b/ m. GARWOLIN, m. BRZEZINY, c/ m. RADOM, m. PUŁAWY, d/ m. OPOLE, m. KAZIMIERZ	Oddział Lotniczy Armii	30.7.44 r.	

SZEF ODDZIAŁU WYWIADOWCZEGO SZTABU 1 ARMII POLSKIEJ
DOMARADZKI płk

CAW, III-4-64, s. 6.

Załącznik nr 9

Seria "B"

Egz. nr ...

Do dowódcy 1 DP

Zarządzenie rozpoznawcze nr 07 na okres 13 do 25.2.45 r.

Sztab 1 AWP, m. Szwecja 13.2.45 r. 12.oo

Mapa 100 000 - 37 r.

1. W/g otrzymanych wiadomości npl z wybrzeża Bałtyku i z głębi Niemiec sprowadza na odcinek armii nowe jednostki w celu zatrzymania ofensywy naszych wojsk i zdobycia linii umocnień pomorskich.

2. Podstawowym zadaniem organów rozpoznawczych na wyżej podany okres jest: ustalić ugrupowanie wojsk nieprzyjaciela cofających się przed frontem armii oraz ustalić podejście nowych jednostek nieprzyjaciela, miejsce rozlokowania środków artyleryjskich, obecność formacji czołgów, rejony ich rozlokowania i możliwe kierunki ich działania. Szczególną uwagę zwrócić na możliwość odejścia nieprzyjaciela, ustalić czas odejścia i kierunek.

3. Dowódca armii rozkazał:
   a/ Dowódcy 1 DP zorganizować i wszystkimi środkami prowadzić rozpoznanie w pasie Dywizji /wył/ Borujsko m. Złocieniec, z lewa Mazanowo-Drawsko Pomorskie, celem wykrycia przegrupowania wojsk npla, podejścia nowych jednostek, systemu przeprowadzanych prac inżynieryjnych, miejsca rozlokowania punktów obserwacyjnych i stanowisk dowodzenia.
   b/ Wzięciem jeńców w rej. cota 156,6 i 140,0 i m. Stara Studnica ustalić numerację broniących się jednostek npla, jego najbliższe zamiary, obecność i numerację nowych jednostek, rejony rozlokowania formacji czołgowych i zmotoryzowanych, a także dyslokację 31 NGP i MPSS "Normandia".

c/ Organizować wysyłanie grup zwiadowczych w głąb obrony npla rej. m. Stara Studnica celem wzięcia do niewoli oficerów npla i dokumentów sztabowych.

d/ Stałą obserwacją ustalić przegrupowanie wojsk npla, podejście nowych jednostek, intensywność ruchu wszystkich rodzajów transportu po drogach prowadzących do linii frontu, prowadzenie prac obronnych przez npla i budowę przeszkód inżynieryjnych.

4. Z prawa prowadzą rozpoznanie jednostki 2 DP, z lewa jednostki 61 Armii Czerwonej.

5. Schemat obrony npla włącznie do batalionu wysłać do Oddziału Rozpoznawczego Sztabu Armii na godz. 10.oo 20.2. 45 r.

6. Meldunki rozpoznawcze telefonicznie do oddziału zwiadowczego sztabu armii na godz. 7.oo, 13.oo, 17.oo. Biuletyn Informacyjny specjalnym gońcem na godz. 18.oo codziennie. Szczegółowy meldunek o wykonaniu tego zarządzenia nadesłać na godz. 10.oo 24.3.45 r. do oddziału zwiadowczego sztabu armii 1 AWP.

SZEF ODDZIAŁU WYWIADOWCZEGO 1 AWP
/-/ DOMARADZKI płk

SZEF SZTABU 1 AWP
.....

CAW, III - 4 - 80, s. 15

Załącznik nr 10

Opis działania grupy wypadowej 5 pp 2 DP

w dniu 31.3.1945 r.

Z rozkazu dowódcy dywizji przeprowadzono wypad celem zdobycia jeńca.

Skład grupy: 20 fizylierów, 4 zwiadowców pułkowych, 3 saperów i 2 sanitariuszy. Jako podgrupa ubezpieczająca - pluton CKM. Dowódca grupy - dowódca plutonu fizylierów chor. Kucewicz,

Przed akcją przeprowadzono kilka treningów. Artyleria dokonała wstrzeliwania celów.

W dniu 31.3 o godzinie 5.oo grupa zajęła pozycje wyjściowe w transzei straży przedniej 2 batalionu 5 pułku piechoty. Dowódca miał połączenie telefoniczne z punktem dowodzenia.

O godzinie 7.oo rozpoczął się artyleryjski nalot trwający 5 minut. Minutę przed zakończeniem ognia artyleryjskiego, grupa wyskoczyła z okopów i zaczęła się wysuwać w kierunku przejścia w polu minowym. Kolejny nalot ogniowy naszej artylerii.

Po przejściu pola minowego, grupa rozczłonkowała się według ustalonego zawczasu porządku i prowadząc ogień posuwała się naprzód. Wysunęła się do przodu podgrupa w liczbie 5 ludzi i podeszła do rowu przeciwpancernego, za którym bezpośrednio znajdowała się transzeja niemiecka. Rów był 3,5 m szerokości i do 2 m głębokości, wypełniony wodą. Natrafiając na silny opór ogniowy oraz rów grupa zalegla.

Z ziemianek wybiegło około kompanii nieprzyjaciela na stanowiska ogniowe. Zostało rannych 3 żołnierzy. Grupa zaczęła się wycofywać.

Próbowano jeszcze dwukrotnie zbliżyć się do przeciwnika bez powodzenia.

Zasadniczą przyczyną niepowodzenia okazał się niespodziewanie silny ogień nieprzyjaciela, a poza tym, leżący przed niemiecką transzeją szeroki rów przeciwpancerny oraz niezdecydowanie grupy napadającej.

Dzięki przeprowadzonej operacji, ustalono dość dokładnie, ilość środków ogniowych przeciwnika znajdujących się na naszym odcinku oraz jego system obrony przeciwpancernej i przeciwpiechotnej.

Oficer rozpoznania 5 pp

ppor. Jaruzelski

CAW, III - 4 - 83, s. 177.

Załącznik nr 11

Z A R Z Ą D.Z E N I E

szefa oddziału rozpoznawczego sztabu 1 armii WP w sprawie sprawozdań miesięcznych wydziałów rozpoznawczych sztabów dywizji, 9.1.1945 r.

Nadesłane sprawozdania miesięczne nie dają pełnego obrazu o stanie służby rozpoznania.

Proponuje się przyjąć wzór z dnia 8.1.1945 r.nr 010.

W celu dokładnego opracowania sprawozdań i podanie przykładów bojowych z działalności organów rozpoznawczych w poszczególnych rozdziałach ująć:

Rozdział I. Ogólna charakterystyka i zadania organów rozpoznawczych.

1. Krótka charakterystyka działań nieprzyjaciela.
2. Zadania postawione rozpoznaniu wojskowemu przez dowództwo.

Rozdział II. Wykonanie otrzymanych zadań.

1. Ugrupowanie nieprzyjaciela, wykryte rozpoznaniem oraz załączony schemat na którym zaznaczyć:
   a/ Wykryte ugrupowanie;
   b/ Kiedy i gdzie wzięto jeńców oraz miejsca przejścia zbiegów;
   c/ Kierunki i rejony działania zwiadowców na tyłach nieprzyjaciela;
   d/ Kierunki rozpoznania walką i wypadów;
   e/ Kierunki działania organów rozpoznawczych nieprzyjaciela.
2. Warunki w jakich wykonywano otrzymane zadanie.
3. Metody /sposoby/ wykonywania zadań, która najlepsza.
4. Które zadania wykonano, a co było przyczyną nie wykonania zadań.
5. Ogólna ocena wykonania zadań na całym odcinku dywizji.

Rozdział III. Stan pracy w wydziałach rozpoznawczych.

1. Pomoc w zakresie rozpoznania pułkom i batalionom piechoty.
   a/ W jakim kierunku szła praca w wydziałach, jej charakter i wyniki;
   b/ Co zrobiono w rozpowszechnianiu zdobytych doświadczeń z rozpoznania;
   c/ Charakterystyka pracy organów rozpoznawczych pułków i dywizji, wykazanie lepszych i słabszych.

Komentować każdy przypadek prowadzenia rozpoznania przez nieprzyjaciela i podawać konkretne wnioski.

W charakterystyce rozpoznania specjalnego należy szeroko ujmować przyczyny niedociągnięć.

Opisywać przykłady działania organów rozpoznawczych według wzoru:

1. Ogólna sytuacja.
2. Zadania rozpoznania.
3. Skład grupy rozpoznawczej.
4. Uzbrojenie.
5. Środki zabezpieczenia ogniowego.
6. Charakterystyka obrony nieprzyjaciela.
7. Obiekt napadu, czas, teren i warunki atmosferyczne.
8. Przygotowanie.
9. Przebieg akcji.
10. Wnioski.

Podać przykłady niewłaściwego wykorzystania zwiadowców.

S Z E F

/-/ DOMARADZKI płk

CAW, III - 7 - 145, s. 9.

Załącznik nr 12

ZESTAWIENIE DOKUMENTACJI INFORMACYJNEJ

Lp.	Nazwa dokumentu	Sztab wykonujący dokument		
		Armii	Dywizji	Pułku
1	Codzienny i sumaryczny biuletyn informacyjny	x	x	-
2	Meldunek o nieprzyjacielu	x	x	-
3.	Mapy :			
	- robocza oficera rozpoznania	x	x	x
	- sprawozdawcza o nieprzyjacielu	x	x	x
4.	Ewidencyjne:			
	- stanu bojowego jednostek nieprzyjaciela	x	x	x
	- strat nieprzyjaciela	x	x	x
	- uzupełnienia oddziałów nieprzyjaciela	x	x	-
	- stanu oficerów, narodowości i wieku żołnierzy w oddziałach nieprzyjaciela	x	-	-
	- czołgów i dział samobieżnych	x	x	-
	- poczty polowej	x	-	-
5.	Formularz związków taktycznych	x	-	-
6.	Informacyjne:			
	- o przegrupowaniu i przerzutach jednostek nieprzyjaciela	x	-	-
	- o działaniach artylerii i moździerzy	x	-	-
	- o działaniach lotnictwa	x	-	-
	- o stanie moralno-politycznym oddziałów i związków taktycznych	x	-	-
7.	Ewidencja zdobytych dokumentów	x	x	-

Opracowano na podstawie S. Surin, s. 27.

Załącznik nr 13

SUMARYCZNY BIULETYN INFORMACYJNY
nr 11 sztabu 1 armii WP za okres od 20 do 30.11.1944 r.

W ciągu ostatniej dekady listopada oddziały 4 KPanc SS i 39 KPanc nieprzyjaciela kontynuowały obronę na dotychczasowej linii.

1. Działanie piechoty nieprzyjaciela.

Na odcinku wschodniego skraju Warszawy nieprzyjaciel przegrupował częściowo siły przerzucając 608 pułk ochrony prawdopodobnie z 475 batalionem niszczycieli czołgów na kierunek Grajewo. Jednocześnie w dniu 20.11 wprowadził do pierwszej linii na odcinku /wył./ Cytadela, most Kierbedzia, 25 samodzielny batalion karabinów maszynowych, który przybył z Poznania.

2. Ugrupowanie nieprzyjaciela na odcinkach:

- wschodni skraj lasu /zachód m. Cegielnia/ do rz. Wisła broni się 3/6 pzmot 3 DPanc SS "Totenkopf" /około kompanii/;
- Kępa Kiełpińska _ Cytadela broni się prawdopodobnie 170 i 186 pułk piechoty 73 DP;
- /wył./ Cytadela - most Kierbedzia /1 km zachód Port/ - 25 samodzielny batalion karabinów maszynowych;
- /wył./ most Kierbedzia - /wył./ Siekierski - 384 i 458 batalion ochrony oraz 501 szturmowy batalion saperów;
- Siekierki - Oborki , prawdopodobnie 116 i 661 batalion saperów oraz 255 i 697 batalion ochrony;
- /wył./ Oborki - Kopyty /zachód Karczew/, batalion 688 pułku piechoty 337 DP.

Skład i stan bojowy pierwszej linii: batalionów - około 14, żołnierzy - 8750, bagnetów czynnych - 5610, pm - 440, rkm - 351, ckm - 81, moździerzy - 58, miotaczy ognia - 6, dział ppanc - 28, dział 75 mm - 21, dział 105 mm - 48, dział 150 mm - 12.

Oddziały wsparcia - 328 pułk artylerii OND, dywizjon artylerii i dywizjon artylerii ciężkiej OND, 103 pułk moździerzy ciężkich, 1061 dywizjon ppanc oraz 302 batalion ppanc z ogólną ilością: moździerzy - 120, dział ppanc - 45, dział 105 mm - 36, dział 150 mm - 24, dział OND - 8, czołgów i dział samobieżnych - 30, mcździerzy 6-lufowych - 6.

W drugiej linii:

a/ m. Rajszew - 1/6 pzmot 3 DPanc SS "Totenkopf";
b/ m. Wólka Węglowa, Izabelin, w śródmieściu i na krańcach Warszawy - 959, 996, 977 batalion ochrony, 500 szturmowy batalion saperów oraz 9 batalion szturmowy;
c/ m. Włochy - około dwóch batalionów prawdopodobnie 213 pułku piechoty 73 DP;
d/ Mokotów - grupa pułkowa "Rek";
e/ m. Jeziorna Królewska - około batalionu przypuszczalnie 688 pułku piechoty 337 DP. Z ogólną ilością: batalionów - 10, żołnierzy - 5060, bagnetów czynnych - 3200, pm - 290, rkm - 200, ckm - 54, moździerzy - 32, dział ppanc - 32, dział 75 mm - 20, dział 105 mm - 12, dział 150 mm - 4, dział OND - 24.

Gęstość - 0,5 batalionu na 1 km frontu i 9,5 dział.

3. Odwody operacyjne nieprzyjaciela.

a/ m. Modlin - około dywizji piechoty;
b/ m. Błonie - 383 DP.

Odnotowano zwiadem radiowym pracę radiostacji oddziałów pancernych z główną stacją w m. Orły /4 km płd.wsch. Błonie/.

4. Działanie artylerii nieprzyjaciela.

Wykryto na dzień 30.11 na odcinku armii - 69 baterii artylerii różnych kalibrów /od 420 do 75 mm/, 25 grup moździerzy /81 i 120 mm/ oraz 3 moździerze 6-lufowe. Prowadzony był ogień z dział koczujących.

5. Działanie czołgów i dział samobieżnych.

Odnotowano około 30 wozów pancernych w rejonie na północ i południowy zachód Warszawa.

W n i o s k i :

1. Ogółem działa około 24 batalionów i oddziałów 39 i 4 KPanc.

2. W odwodzie operacyjnym nieprzyjaciel posiada około dwóch dywizji piechoty. Nie jest wykluczone przerzucenie z rejonów Płock i Łódź formacji 432 i 421 DP.

/-/ Strażewski

/-/ Domaradzki

CAW, III - 7 - 139, s. 269.

Załącznik nr 14

SZTAB 1 ARMII WP

PROTOKÓŁ WSTĘPNEGO BADANIA JEŃCA

1. Bartels Kurt, podoficer 2 batalionu zapasowo-wyszkoleniowego kierowców.

2. Leopold Ditrich, gefreiter 2 batalionu plutonu gospodarczego 172 pp.

3. Gerber Marceli, szeregowiec 368 batalionu zapasowo-wyszkoleniowego.

4. Wachtler Fritz, szeregowiec, grupa pułkowa niszczycieli czołgów Emil.

Jeniec Bartels zeznał: do listopada 1944 r. służył w wojskach lotniczych. Ze względu na brak samolotów skierowano go do 2 batalionu zapasowo-wyszkoleniowego i kierowców w m. Rathenow koło Berlina.

W batalionie jeniec przechodził wyszkolenie piechoty. Dnia 22 stycznia 45 r. batalion wyjechał do m. Piła, gdzie przeprowadzał szkolenie z zakresu niszczenia czołgów. Pod koniec stycznia kompanie, w której znajdował się jeniec została skierowana do m. Wałcz.
Od dowódcy kompanii dowiedzieli się, że stanowią rezerwę dywizji nazwy której im nie podał.

Jeńcowi wiadomym jest, że dowódca dywizji jest w stopniu pułkownika i nazywa się Robert Lehmman.

Kompania liczyła około 100 ludzi i posiadała na uzbrojeniu panzerfausty i karabiny szturmowe. Jeniec został wzięty do niewoli w walce o wieś Golec, której broniły 2 kompanie pułku Volkssturmu i nieznanej jeńcowi nazwy i kompania niszczycieli czołgów. W kompanii niszczycieli czołgów jeniec pełnił funkcję dowódcy drużyny.

Ditrich Leopold gefreiter, urodzony w poltawskim obwodzie, kowal 172 pp składającego się z dwóch batalionów, z których jeden stacjonował w m. Rostock, a drugi w m. Piła.

Dnia 22 stycznia został odesłany do pracy w 48 pp w rejonie Jastrowia.

W czasie przemarszu odstał od pułku, błąkał się i został zatrzymany przez naszych żołnierzy.

Gerber Marceli, szeregowiec 368 batalionu zapasowo-wyszkoleniowego, Niemiec, były obywatel francuski. Od sierpnia 1944 r.służył w kompanii obsługi 368 batalionu zapasowo-wyszkoleniowego w m. Wałcz. Kompania obsługi składała się z żołnierzy niezdolnych do służby liniowej. Używana była do rozbudowy obrony na Wale Pomorskim.
Dnia 2 stycznia jeniec zbiegł z miejsca wykonywanych prac i został zatrzymany przez naszych żołnierzy.

Zeznania jeńca Wachtler pokrywają się całkowicie z zeznaniami jeńca Bartels.

Tłumacz 2 wydz.sztabu 4 DP
/-/ ppor. Szwejgiert

Szef 2 wydziału sztabu 4 DP
/-/ mjr Suchoj

CAW, III - 49 - 25, s. 28

Podstawowe wskaźniki planowania rozpoznania w 1 armii WP

Nazwa operacji /walki/	Czas trwania okresu przygotowawczego	Dane wyjściowe do planow.				Planowane sposoby rozpozn.			
		Zarządz. do rozp. sztabu frontu	Dane o nieprzyjacielu			Obserwacja	Działania GR	Rozpozn. radiowe	Rozpozn. walką
			Ze sztabu frontu	Od sąsiada	Od własnego rozp.				
Walki pod Dęblinem i Puławami	26-28.7 1944 r.	-	x	-	-	x	x	-	x
Obrona przyczółka warecko-magnuszewskiego	10-17.8 1944 r.	-	x	x	x	x	x	x	-
Operacja warszawska	15.12.1944r. 12. 1.1945r.	x	x	x	x	x	x	x	-
Walki o przełamanie Wału Pomorskiego	28-29.1 1945 r.	-	-	-	-	-	-	-	-
Operacja pomorska	22-28.2 1945 r.	x	x	x	x	x	x	x	-
Operacja berlińska	10-15.4 1945 r.	x	x	x	x	x	-	x	x

Załącznik nr 16

CHARAKTERYSTYKA NIEKTÓRYCH ZWIĄZKÓW TAKTYCZNYCH I ODDZIAŁÓW NIEPRZYJACIELA PRZED FRONTEM 1 ARMII WP

17 dywizja piechoty. Skład: 21, 55 i 95 pułk piechoty, 17 pułk artylerii i bataliony: rozpoznawczy, artylerii przeciwpancernej, inżynieryjny /pionierów/ i łączności. Każdy pułk posiadał tylko dwa bataliony. Dywizja przybyła do Radomia z Rumunii w końcu lipca 1944 r. Stan w dniu 9.8.1944 r. /bez 21 pp/: żołnierzy - 2790, karabinów - 1400, rkm - 72, ckm - 14, pm - 110, moździerzy - 8, dział ppanc - 16, dział artylerii - 20. W składzie 21 pp było 700 bagnetów czynnych. CAW, III - 4 - 75, s. 83.

174 dywizja rezerwowa /26 DP/. Skład: 24, 87 i 256 pułk rezerwy, 14 pułk artylerii. Pełniła funkcje dywizji okupacyjnej w Generalnym Gubernatorstwie. Po wprowadzeniu do działań /31.7.1944 r./ przemianowana została na 26 DP, w wyniku połączenia jej z 26 DP. Po działaniach nad Wisłą rozwiązana w Radomiu, resztki przekazane zostały do 253 DP. Ponownie zorganizowana 17.9.1944 r. z 582 dywizji grenadierów ludowych na poligonie w Biedrusku jako 26 dywizja grenadierów ludowych i skierowana na front wschodni. T. Sawicki, Niemieckie wojska lądowe na fronie wschodnim, s. 345.

9 roboczy batalion saperów /dowódca /?/ Markstaler/. Był samodzielnym oddziałem i podlegał sztabowi saperów w Warszawie. Skład: 1, 2, 3 i 4 kompania. Stan kompanii od 150 do 200 żołnierzy. Przeznaczenie - wykonywanie prac fortyfikacyjnych. Część żołnierzy batalionu pełniła też służbę wartowniczą. CAW, III - 7 - 144, s. 5.

1132 brygada grenadierów /dowódca płk Schlipper/. Skład: 1 i 2 batalion oraz 333 batalion saperów. Czasowo podporządkowany był 976 batalion ochrony. Brygada sformowana była w większości z ozdrowieńców. Skład narodowościowy to Niemcy w wieku 25 - 30 lat. Wszyscy żołnierze przeszli normalne szkolenie podstatwowe i mieli duże doświadczenie bojowe. Batalion składał się z trzech kompanii piechoty i

kompanii broni ciężkich. Stan bojowy 2 batalionu w dniu 9.8.1944 r.: ludzi - 850, karabinów - 800, pm - 58, rkm - 20, ckm - 18, moździerzy 81 mm - 8; w dniu 1.9.1944 r.:ludzi - 340; pm - 30, ckm - 6, moździerzy 81 mm - 6. Do rejonu Warszawy brygada przybyła 3.8.1944 r.. CAW, III - 4 - 75, s. 88 oraz protokół przesłuchania jeńca, CAW, III - 7 - 144, s. 31 i CAW, III - 4 - 456, s. 71.

550 batalion karny. Skład: trzy kompanie piechoty, kompania broni ciężkich i kompania ppanc. Każda kompania piechoty liczyła około 200 ludzi i 12 rkm, kompania broni ciężkich - 6 ckm i 4 moździerze 120 mm, kompania ppanc - 4 działa 75mm. Wartość batalionu pod względem moralnym była nieduża. Do tej jednostki byli kierowani pospolici przestępcy i dezerterzy, ludzie po wyrokach sądowych od 2 miesięcy do 10 lat. 3.8.1944 r. batalion został skierowany w rejon przyczółka magnuszewskiego i podporządkowany 19 DPanc. Stan batalionu był często uzupełniany jednak nie przekraczał 150 ludzi. Protokół przesłuchania zbiega, CAW, III - 7 - 33, s. 75.

73 pułk zmotoryzowany /19 DPanc/. Skład: dwa bataliony, a batalion z czterech kompanii. Skład bojowy kompanii: ludzi - 60 - 70, rkm - 11, pm - 4, karabinów - 15, pancerfaustów - 20. CAW, III - 23 - 61, s. 68.

448 pułk piechoty /137 DP/. Skład: dwa bataliony. Bataliony były w składzie pięciu kompanii - trzy piechoty, jedna ckm i jedna sztabowa. 488 pp podlegał szwadron rozpoznawczy. W dniu 19.8.1944 r. skład bojowy pułku wynosił: ludzi - 740, pm - 100, rkm - 90, ckm - 20, moździerzy 81 mm - 28, dział ppanc 50 mm - 6. CAW, III - 4 - 75, s. 73 oraz protokół zeznania jeńca, CAW, III - 4 - 456, s. 28.

86 grupa dywizyjna /dowódca płk Piwer/. Skład: 167, 184 i 216 pułkowe grupy bojowe i batalion fizylierów. Każda grupa pułkowa składała się tylko z jednego batalionu w liczbie pięciu kompanii - trzech piechoty, jeden ckm i jednej broni ppanc. W dniu 1.9.1944 r.167 pułkowa grupa bojowa liczyła: ludzi - 570, rkm - 22, ckm - 2, moździerzy 81 mm - 1, moździerzy 120 mm - 3, dział ppanc 88 mm - 6. CAW, III - 4 - 75, s. 73.

337 dywizja grenadierów /DP/. Dowódca gen. leut. Kinzel. Sformowana w sierpniu 1944 r. Skład: 313, 688 i 690 pułk grenadierów, 337 pułk artylerii oraz bataliony: fizylierów /rozpoznawczy/, łączności, przeciwpancerny i saperów. Każdy pułk składał się z dwóch batalionów piechoty, batalion z trzech kompanii strzeleckich i jednej broni ciężkich. W skład kompanii wchodziły trzy plutony. Około 90 % stanu dywizji stanowili Niemcy. Stan faktyczny kompanii wynosił od 85 do 120 ludzi /etatowy 190/. Ogółem w dywizji mogło znajdować się: batalionów piechoty - 7, karabinów - 4390, pm - 2425, rkm i ckm - 512, moździerzy 81 i 120 mm - 72, pancerzownic - 216, dział ppanc - 23, dział plot - 9, dział 75 mm - 46, dział 105 i 150 mm - 36. CAW, III - 4 - 75, s. 1; CAW, III - 36 - 33, s. 2; CAW, III - 75 - 72, s. 28.

73 dywizja piechoty /dowódca gen.mjr Franz Schlieper/. Skład: 70, 170 i 186 pułk piechoty, 173 pułk artylerii i bataliony dywizyjne: przeciwpancerny, fizylierów, łączności i saperów. 173 pułk artylerii miał trzy dywizjony armato-haubic 105 mm i jeden haubic 150 mm, po 12 dział w każdym /razem 48 dział/. Dywizja walczyła na froncie wschodnim.
Na kierunek warszawski przybyła w lipcu 1944 r. W dniu 1 grudnia 1944 r. dywizja liczyła ogółem 6 tys. ludzi. CAW, III - 4 - 75, s. 26.

Dywizja forteczna "Warszawa". /Dowódca gen.por. Friedrich Weber/. Skład - patrz schemat nr 14.
Pod względem taktycznym dywizji podlegały: 446 batalion karabinów maszynowych i armijny batalion szturmowy. Wraz z jednostkami przydzielonymi dywizja forteczna pod względem siły ognia broni maszynowej przewyższała dywizje piechoty i ogółem liczyła: batalionów - 9, karabinów - 3077, pm - 1118, rkm i ckm - 240, pancerzownic - 282, moździerzy 81 i 120 mm - 72, dział polowych - 18. Biuletyn informacyjny nr 10, CAW, III - 4 - 71, s. 15 oraz zeznania jeńców, CAW, III - 4 - 647, s. 6 i CAW, III - 36 - 28, s. 18.

183 samodzielny pułk ochrony./ Dowódca płk Lang/. Składał się z trzech batalionów, batalion z trzech kompanii, kompania z czterech plutonów: trzy strzeleckie i jeden kara-

binów maszynowych. Stan kompanii 2 batalionu: ludzi - 170, ckm - 3, rkm - 9, moździerzy 50 mm - 12. CAW, III - 4 - 75, s. 6 i CAW, III - 4 - 70, s. 185.

446 korpuśny batalion karabinów maszynowych /dowódca kpt. ? Warmuth/. Skład: trzy kompanie karabinów maszynowych, kompania moździerzy, pluton łączności i grupa obsługi sztabu. Skład kompanii karabinów maszynowych - trzy plutony km i pluton ppanc. Stan: ludzi - 170, lkm - 12, pancerschreck - 18, pm - 20. Stan kompanii moździerzy: ludzi - 80, pm - 20, moździerzy 81 mm - 6. CAW, III - 4 - 75, s. 39.

902 armijny batalion ochrony. Skład: trzy kompanie ochrony i jednostki pomocnicze. Stan bojowy około 500 ludzi. Uzbrojenie: karabinów - 337, pm - 127, lkm - 31, ckm - 6, moździerzy 81 m - 6, tamże.

Grupa pułkowa "Rhode". Sformowana w styczniu 1945 r. z resztek 59 DP. 28.1.1945 r. została przerzucona do obrony Wału Pomorskiego i podporządkowana 15 DGren SS. Skład grupy - dwa bataliony, batalionu - dwie kompanie po 40 żołnierzy w każdej. Ogółem grupa "Rhode" liczyła około 180 ludzi. Biuletyn informacyjny nr 19 sztabu 1 AWP. Organizacja i działania bojowe LWP, T-2, cz. 2, s. 141 - 143.

Grupa bojowa "Joachim". Sformowana w styczniu 1945 r. w Toruniu. Brała udział w walkach o Podgaje gdzie straciła około 30 % stanu. Na początku lutego 1945 r. była w składzie dwóch kompanii po 60 - 70 ludzi w każdej, tamże.

22 batalion zapasowy /grupa bojowa "Elster"/. Sformowana w styczniu 1945 r. wyłącznie z żołnierzy niesłyszących. Skład - cztery kompanie po 100 ludzi w każdej. Uzbrojenie kompanii: pancerschreck - 8, moździerzy 81 mm - 12. W czasie walk w obronie Wału Pomorskiego straciła 75 % stanu i prawie całe uzbrojenie, tamże.

Grupa bojowa "Pfennig". Skład - dwie kompanie strzeleckie. W połowie stycznia 1945 r. grupę ze Szczecina skierowano do rejonu Jastrowia, tamże.

163 dywizja piechoty /dowódca gen.leut. Rübel/. Na front wschodni skierowana z Norwegii. Skład: 307, 310 i

i 324 pułk piechoty, 234 pułk artylerii. Skład pułku piechoty - trzy bataliony po cztery kompanie /trzy piechoty i jedna karabinów maszynowych/. Kompania liczyła 70 - 90 ludzi i uzbrojona była w 3 - 4 km, 6 pancerzownic i karabiny szturmowe. Kompania karabinów maszynowych liczyła około 100 ludzi i miała 6 - 9 ckm. Pułki posiadały również moździerze 81 mm. W każdej kompanii było 4 - 5 strzelców wyborowych. Wiek żołnierzy od 20 do 40 lat. Biuletyn informacyjny nr 37 i 43 sztabu 1 AWP, organizacja i działania bojowe LWP, T-2, cz.2, s. 337 i 398.

Dywizja piechoty "Bärwalde" /dowódca gen.leut. Rajtchel/. Skład: dwa pułki piechoty /"Kletsche" i "Schneider"/, 5 szkolny pułk artylerii. Stan - około 4 tys. ludzi. Skład pułku "Schneider" - trzy bataliony /"Wetscher", "Kolpin" i "Meine"/. Bataliony miały po trzy kompanie, w każdej po trzy plutony strzeleckie. Stan kompanii 80 - 90 ludzi. W batalionie "Wetscher" 50 % stanu stanowili Polacy. Uzbrojenie kompanii - 6-7 rkm i karabiny. Biuletyn informacyjny nr 35 sztabu 1 AWP, tamże s. 330.

5 dywizja strzelecka /dowódca gen.leut. Sixd/. Skład: 56 i 75 pułk piechoty, 2 lotniczy pułk polowy /od 14.4.1945 r./, 5 pułk artylerii i 5 batalion rozpoznawczy. 75 pułk piechoty składał się z trzech batalionów piechoty i 16 kompanii o nie ustalonej specjalności. Skład batalionu - pięć kompanii: trzy piechoty, jedna moździerzy 120 mm i jedna broni ciężkich. Kompania piechoty liczyła około 100 ludzi. Uzbrojenie kompanii broni ciężkich: moździerzy 81 mm-4, dział 75 mm - 1, ckm - 4. Do 75 pułku było przydzielonych 10 czołgów. Skład 2 lotniczego pułku polowego - cztery bataliony, po cztery kompanie w każdym o stanie 120 ludzi. Skład 5 pułku artylerii-cztery dywizjony, po 12 dział w każdym. W pierwszym dywizjonie były działa 150 mm, w pozostałych - 105 mm. Skład batalionu rozpoznawczego - cztery kompanie piechoty po 60 - 65 ludzi w każdej i kompania broni ciężkich. Uzbrojenie: kompanii piechoty - rkm - 6, karabinów szturmowych - 20, pancervaustów - 10; kompanii broni ciężkich - ckm - 6, moździerzy 81 mm - 2. Biuletyn informacyjny nr 49

sztabu 1 DP, 16.4.1945 r., CAW, III - 7 - 150, s. 126.

606 dywizja piechoty /dowódca płk Rosback/. Skład: trzy pułki piechoty /"Bayer", "Vogel" i "Petri"/, pułk artylerii i bataliony - fizylierów, szkolny i zapasowy. Skład pułku "Bayer" - trzy bataliony piechoty /"Brandenburg", "Gorny" i "Potsdam"/ w składzie trzech kompanii piechoty i jednej broni ciężkich każdy. Biuletyn informacyjny nr 39 sztabu 3 DP, CAW, III - 36 - 64, s. 66.

25 dywizja grenadierów pancernych /dowódca gen. mjr Burmeister/. Skład: 35 i 119 pułk grenadierów, 25 pułk artylerii lekkiej, 5 lotniczy pułk szkolny, 125 batalion rozpoznawczy i 25 batalion saperów. 35 pułk grenadierów składał się z trzech batalionów po cztery kompanie w każdym. Biuletyn informacyjny nr 51 sztabu 2 DP, 28.4.1945 r., CAW, III - 7 - 141, s. 225.

Załącznik nr 17

OPIS DZIAŁANIA GRUPY ROZPOZNAWCZEJ 1 DP
w dniach 22-23.2.1945 r.

Skład grupy - 4 zwiadowców pod dowództwem sierż. Herca z kompanii rozpoznawczej 1 dywizji piechoty.

Zadania: ustalić luki w obronie nieprzyjaciela; wykryć miejsca ześrodkowania odwodów /pododdziałów piechoty i czołgów/ oraz ruch wojsk po drogach w rejonie działania grupy; rozpoznać rozbudowę inżynieryjną i strukturę obrony na głębokość do 10 km od przedniego skraju.

Uzbrojenie grupy - pistolety maszynowe i po cztery granaty na każdego zwiadowcę. Umundurowanie letnie, płaszcze.

Działanie grupy. Po ustaleniu w wyniku obserwacji dogodnego miejsca do przejścia, o godzinie 23.oo 22.2.1945 r. grupa przeniknęła przez przedni skraj obrony nieprzyjaciela. Na tym odcinku frontu panowała cisza. Pół godziny później nieprzyjaciel otworzył ogień z ckm, były to jednak strzały przypadkowe.

W odległości 2 km od przedniego skraju wykryto niedokończony DSB. Na najbliższym skrzyżowaniu dróg stał posterunek regulacji ruchu. Na skrzyżowaniu dróg 4 km na zachód od Borujsko znajdował się podobny posterunek.

Grupa przeszła szosę i dotarła do lasu 1 km na płn. wsch. od Sienicy. Podczas obserwacji z tego rejonu rozpoznano ruch cystern samochodowych oraz traktorów załadowanych drzewem w kierunku Żabinek. W kierunku Stara Studnica przeszło 14 dział samochodowych, 3 transportery opancerzone z piechotą w liczbie do 80 ludzi. Wieczorem 23.2 grupa rozpoczęła marsz w kierunku wschodnim i 1,5 km od dotychczasowego punktu obserwacyjnego natknęła się na 12 ukrytych samochodów i baterię artylerii przeciwlotniczej. Obok w lesie stwierdzono wyrąb drzewa i wywóz na furmankach i traktorach w kierunku Sienicy i Żabinka. Następnie grupa zmieniła kierunek marszu na południe i po dojściu do szosy Stara Studnica, Pożrzadło

Wielkie zaobserwowała przejazd 14 dział samobieżnych i 3 transporterów opancerzonych w kierunku Pożrzadło Wielkie. Dostrzeżono również ruch cystern samochodowych w odwrotnym kierunku.

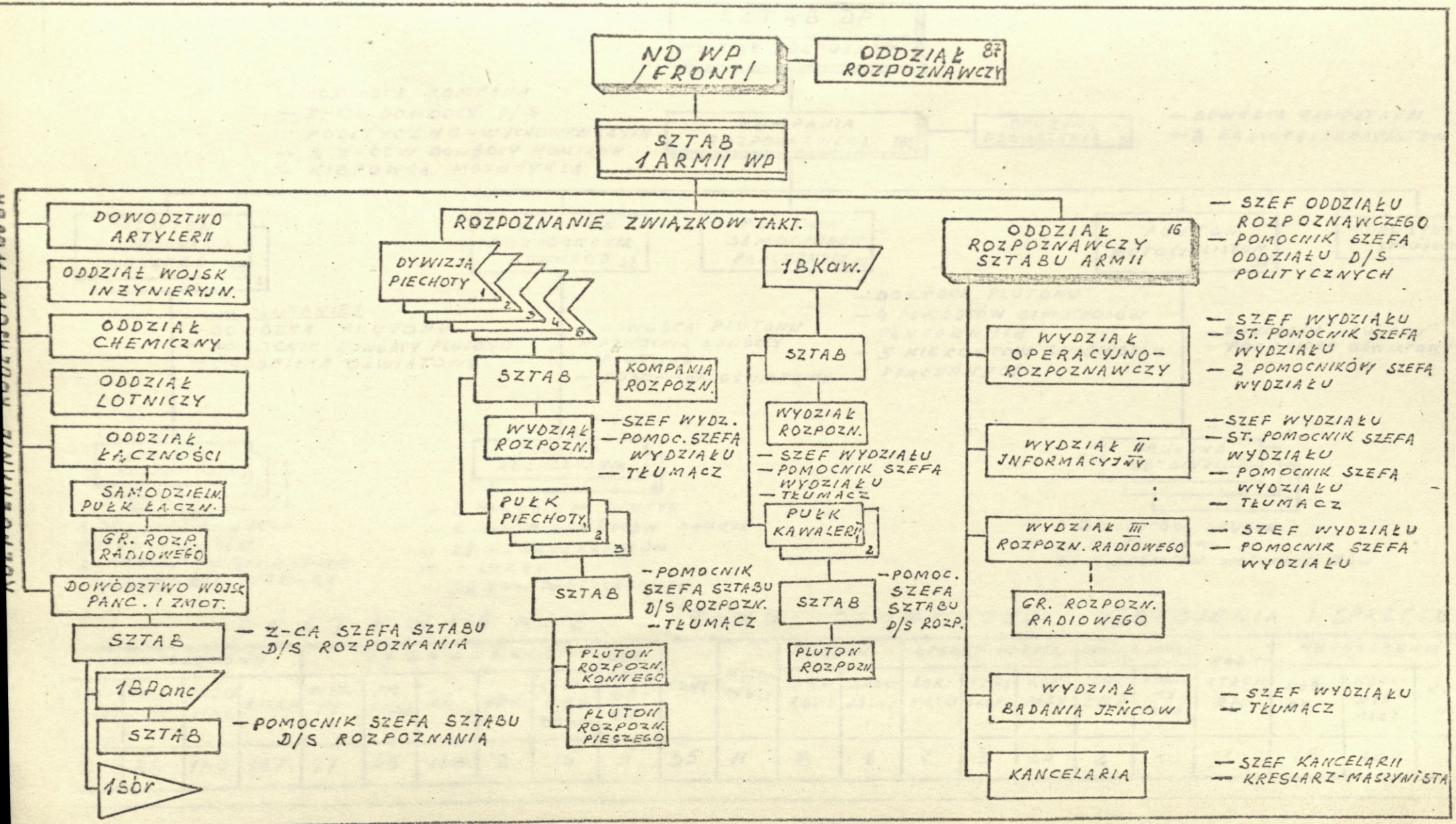
Po osiągnięciu w dniu 23 lutego lasu 1 km na południe od Stara Studnica grupa wykryła baterie dział 105 mm, a 1 km na płn.wschód baterię artylerii przeciwlotniczej. W całej taktycznej strefie obrony grupa nie wykryła żadnych transzei i zasieków z drutu kolczastego. W lesie na południe od jeziora Stara Studnica odnotowano skupienie piechoty, w rejonie Orla stwierdzono szum motorów czołgów, a na wschód od tej miejscowości - zgrupowanie piechoty.

Grupa rozpoznawcza powróciła z zadania w nocy z 23 na 24.2.1944 r. bez strat.

Wnioski: dane grupy zasługują na zaufanie, nieprzyjaciel w całej taktycznej strefie obrony nie ma umocnień inżynieryjnych, jednak sukcesywnie je rozbudowuje.

Opracowano na podstawie sprawozdania szefa WR szt. 1 DP, CAW, III - 4 - 82, s. 76.

STRUKTURA ORGANIZACYJNA KOMÓREK ROZPOZNAWCZYCH 1 ARMII WP



ORGANIZACJA KOMPANII ROZPOZNAWCZEJ DYWIZJI PIECHOTY 1 ARMII WP

SZTAB DP
WYDZIAŁ ROZPOZNAW.

KOMPANIA ROZPOZNAWCZA 167

- DOWÓDCA KOMPANII
- Z-CA DOWÓDCY D/S POLITYCZNO-WYCHOWAWCZYCH
- 2 Z-CÓW DOWÓDCY KOMPANII
- KIEROWCA MOTOCYKLA

DRUŻYNA DOWODZENIA 3

- DOWÓDCA RADIOSTACJI
- 2 RADIOTELEGRAFISTÓW

PLUTON ROZPOZNANIA PIESZEGO 39

W PLUTONIE:
- DOWÓDCA PLUTONU
- POMOCNIK DOWÓDCY PLUTONU
- PODOFICER OŚWIATOWY

DRUŻYNA ROZPOZNANIA 1 2 3

- 3 DOWÓDCÓW DRUŻYN
- 30 ZWIADOWCÓW
- 3 KIEROWCÓW SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH GAZ-AA

PLUTON ROZPOZNANIA KONNEGO 33

- DOWÓDCA PLUTONU
- POMOCNIK DOWÓDCY PLUTONU
- PODOFICER OŚWIATOWY

DRUŻYNA ROZPOZNANIA 1 2

- 2 DOWÓDCÓW DRUŻYN
- 2 Z-CÓW DOWÓDCÓW DRUŻYN
- 25 KAWALERZYSTÓW
- 1 LUZAK
- 35 KONI WIERZCHOWYCH

PLUTON SAMOCHODÓW PANCERNYCH 10

- DOWÓDCA PLUTONU
- 4 DOWÓDCÓW SAMOCHODÓW PANCERNYCH
- 5 KIEROWCÓW SAMOCHODÓW PANCERNYCH

PLUTON MOTOCYKLISTÓW 31

- DOWÓDCA PLUTONU
- PODOFICER OŚWIATOWY

DRUŻYNA MOTOCYKLISTÓW 1 2 3

- 3 DOWÓDCÓW DRUŻYN
- 16 FIZYLIERÓW
- 10 KIEROWCÓW MOTOCYKLISTÓW

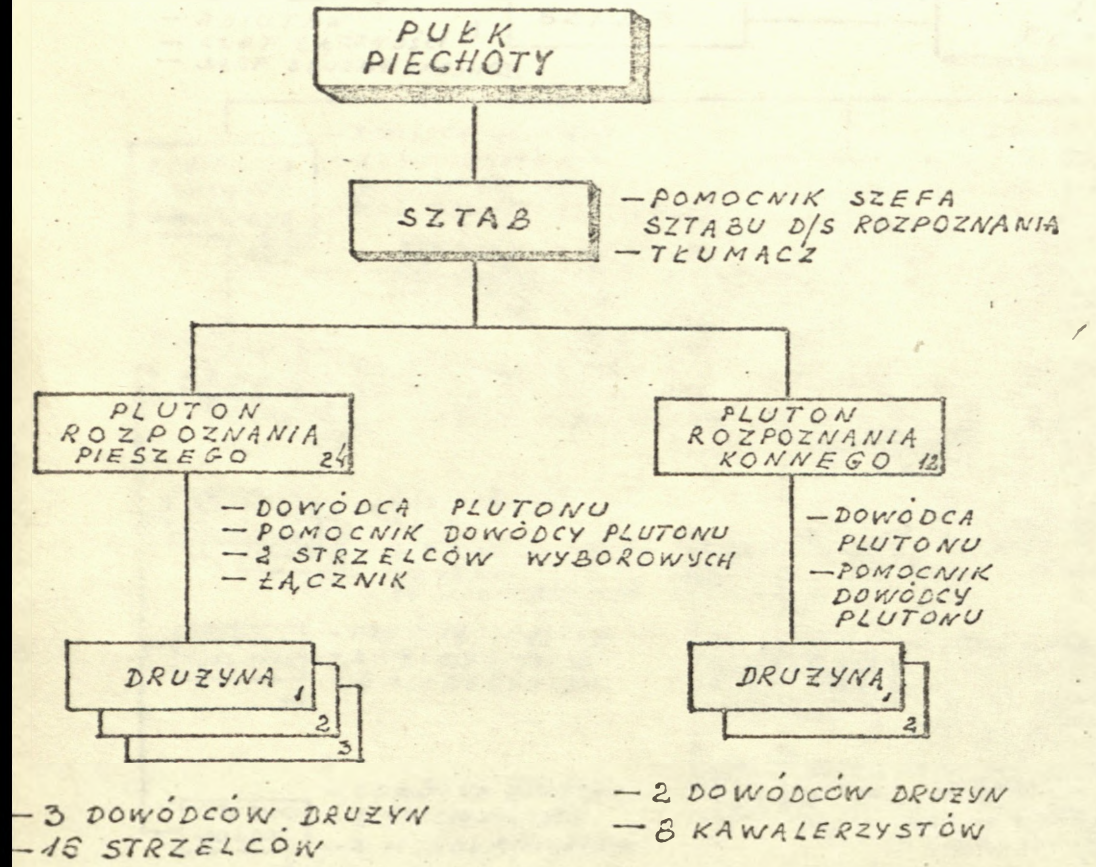
DRUŻYNA GOSPODARCZA 7

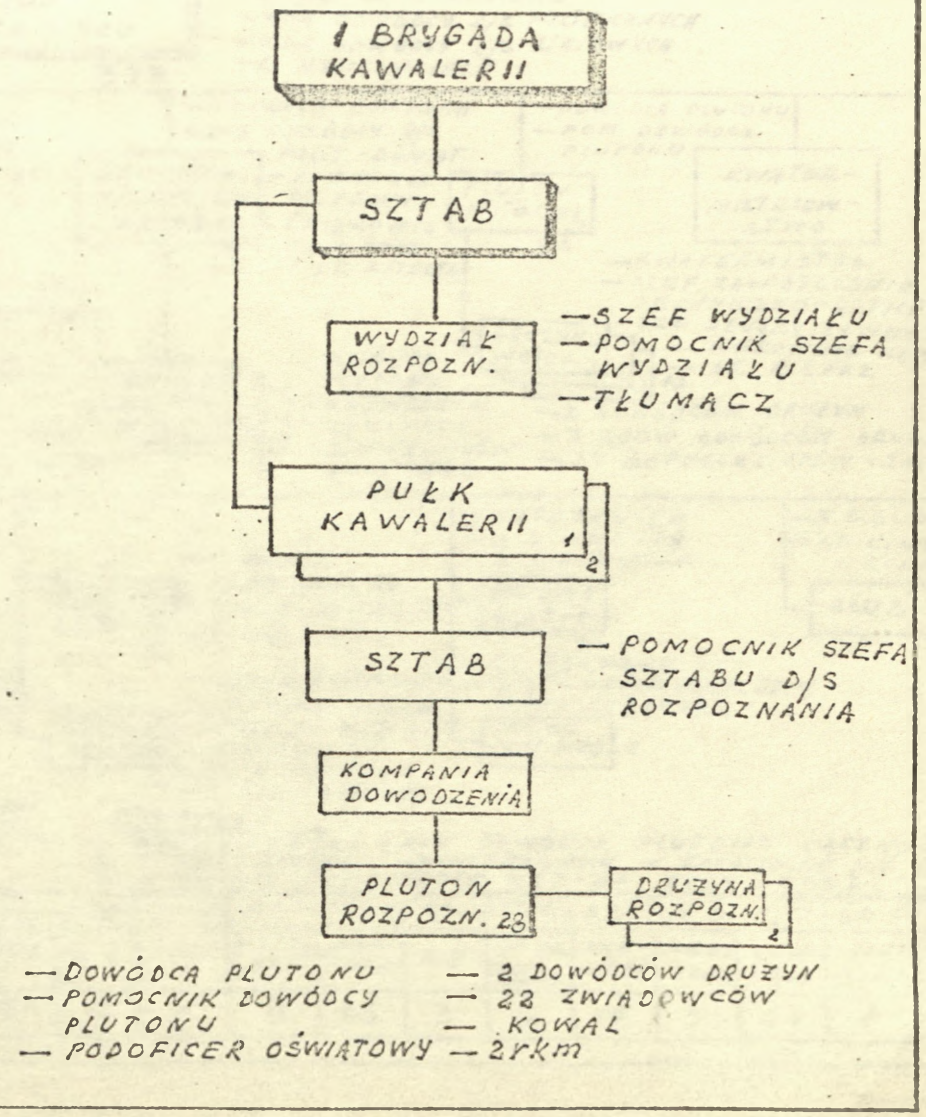
ZESTAWIENIE STANU OSOBOWEGO UZBROJENIA I SPRZĘTU

STAN OSOBOWY				UZBROJENIE					SAM. PANC. BA-64	KONI	MOTOCYKLE	SAMOCH.	SPRZĘT OPTYCZ.			SPRZĘT PRZEP.		RADIOSTACJE RB	WYPOSAŻENIE		
OFICERÓW	PODOFIC.	SZEREGOWC.	RAZEM	PIST. TT	PM PPSz	kb	rkm	PIST. SYGN. 26mm				CIĘŻAROWE	SPECJALNE	LORNETKI	PERYSKOPY	KOMPASY	ŁÓDKI ŁMP	KOSTIUMY PŁYW.		NOŻYCE	UBRANIA MASK.	KUCHNIE
9	28	130	167	77	45	106	2	10	5	35	11	8	1	7	3	25	2	4	1	16	120	1

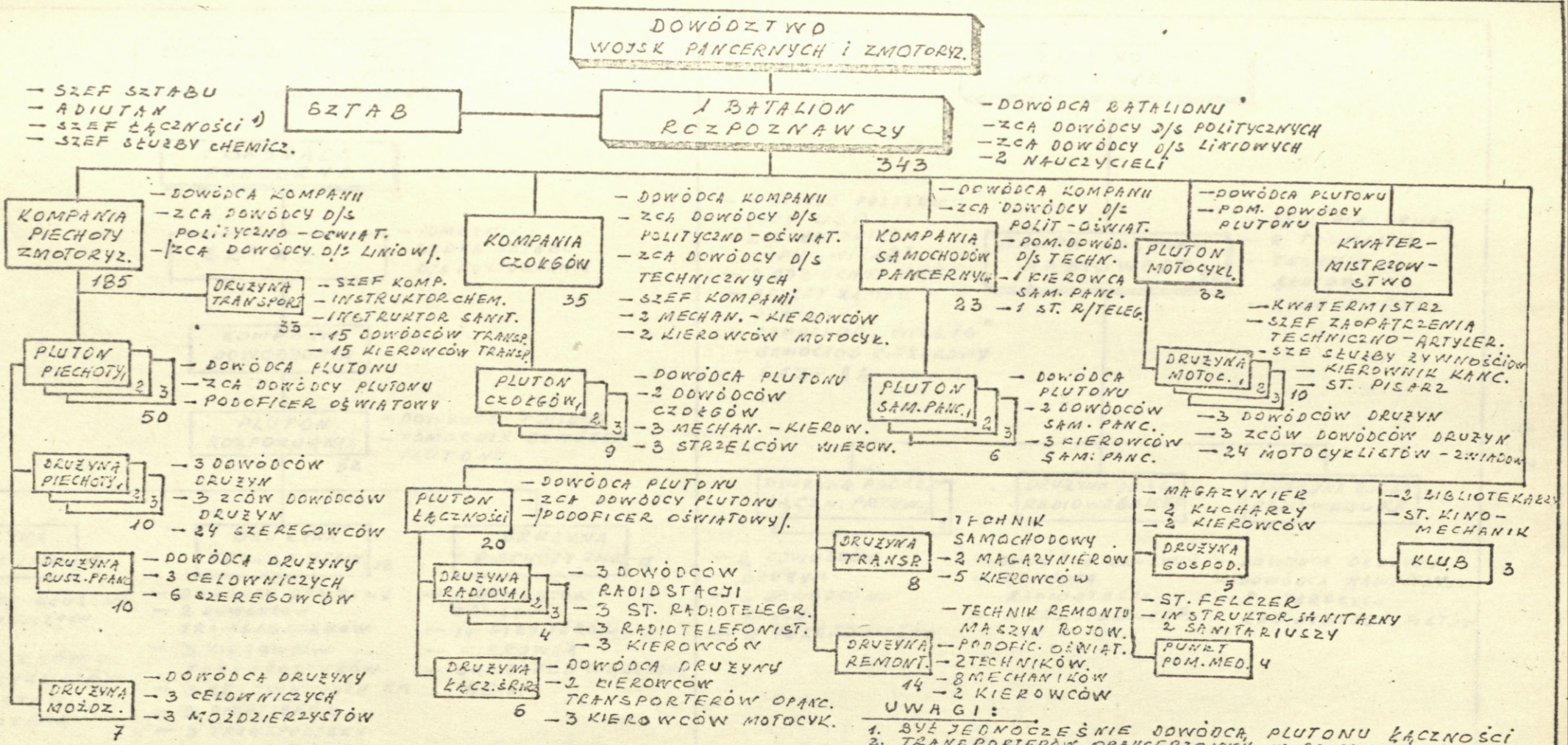
Schemat nr 3

ORGANIZACJA ORGANÓW ROZPOZNAWCZYCH PUŁKU PIECHOTY I BRYGADY KAWALERII





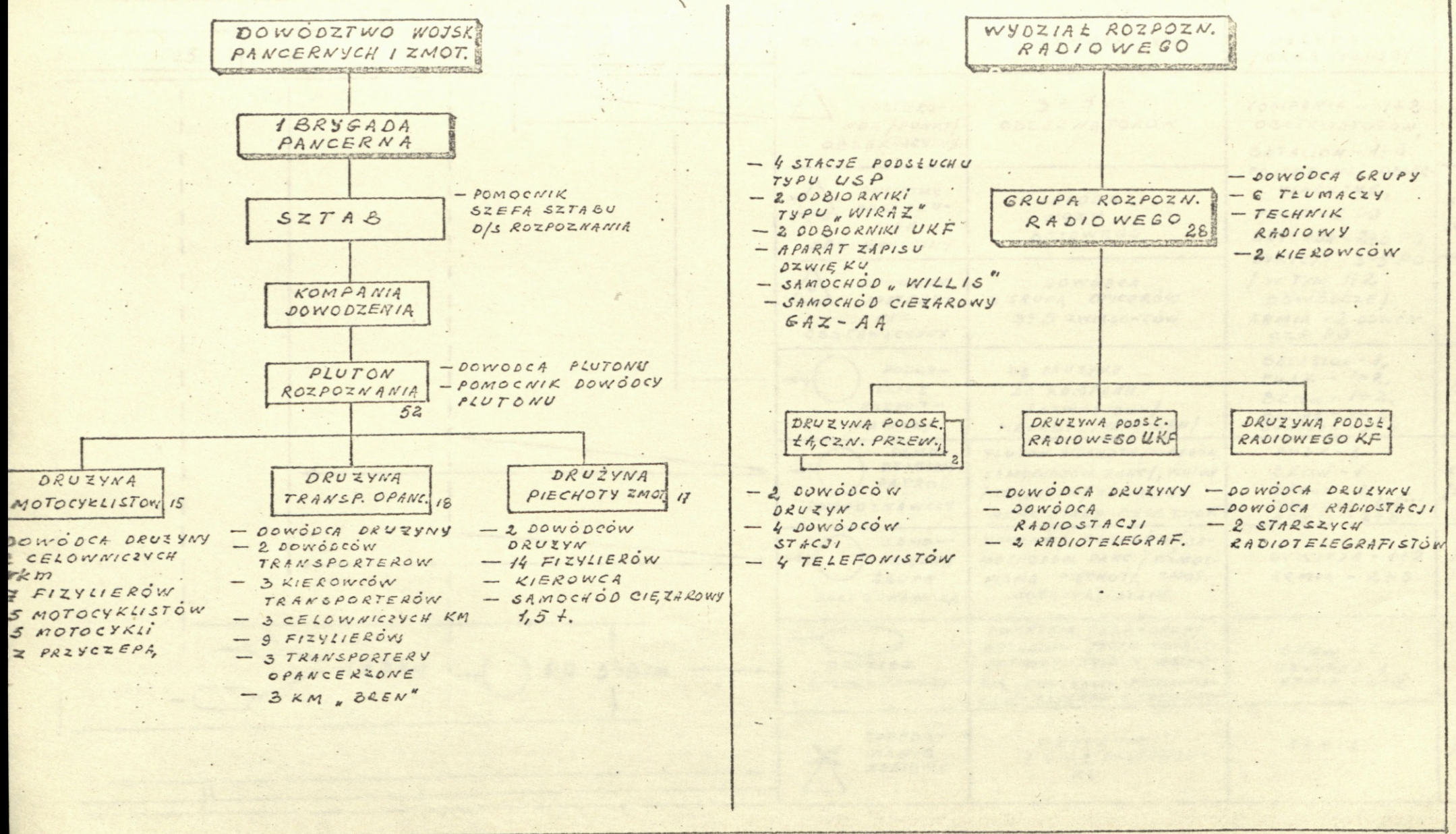
ORGANIZACJA 1 SAMODZIELNEGO BATALIONU ROZPOZNAWCZEGO



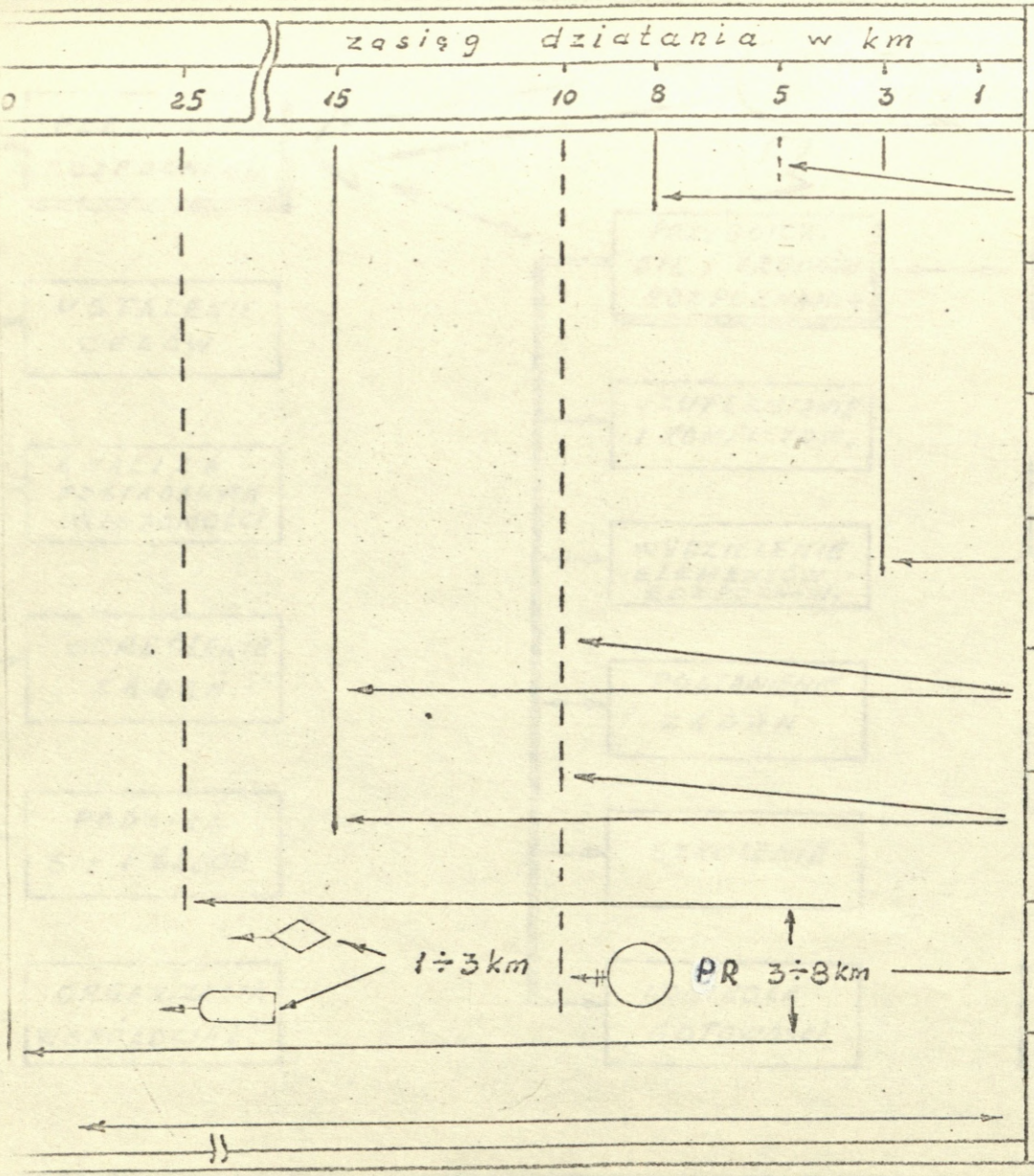
UWAGI:
1. BYŁ JEDNOCZEŚNIE DOWÓDCĄ PLUTONU ŁĄCZNOŚCI
2. TRANSPORTERÓW OPANCERZONYCH W BATALIONIE NIE BYŁO
3. W MIEJSCE SAMOCHODÓW GAZ-AA BYŁY „DODGE"

STAN OSOBOWY				UZBROJENIE							CZOŁG T-70 z arm. 45 mm	CAM. PANC. BA-64	TRANSP. OPANC. M-2 2)	SAMOCHODY 3)			MOTOCYKLE		RADIOSTACJE		SPRZĘT OPTYCZ.			ŚR. PRZEPR.	
OFIC.	PODOFIC.	SZER.	RAZEM	PIST. TT	PM PPSz	KB	WKM	KUSZN. PPANC	MOŻDZ. 50 mm					1,5 t	3 t.	SPEC	Z PRZYCZEPĄ	BEZ PRZYCZ.	RB	M CZ. SAM. PANC.	LORNETKI	PERYSKOPY	KOMPASY	ŁÓDKI GMP	KOST. PŁYW. PK
41	154	148	343	64	162	96	9	9	9		11	12	15	21	1	1	9	23	3	8	16	3	56	1	2

ORGANIZACJA ORGANÓW ROZPOZNAWCZYCH BRYGADY PANCERNEJ I GRUPY ROZPOZNANIA RADIOWEGO

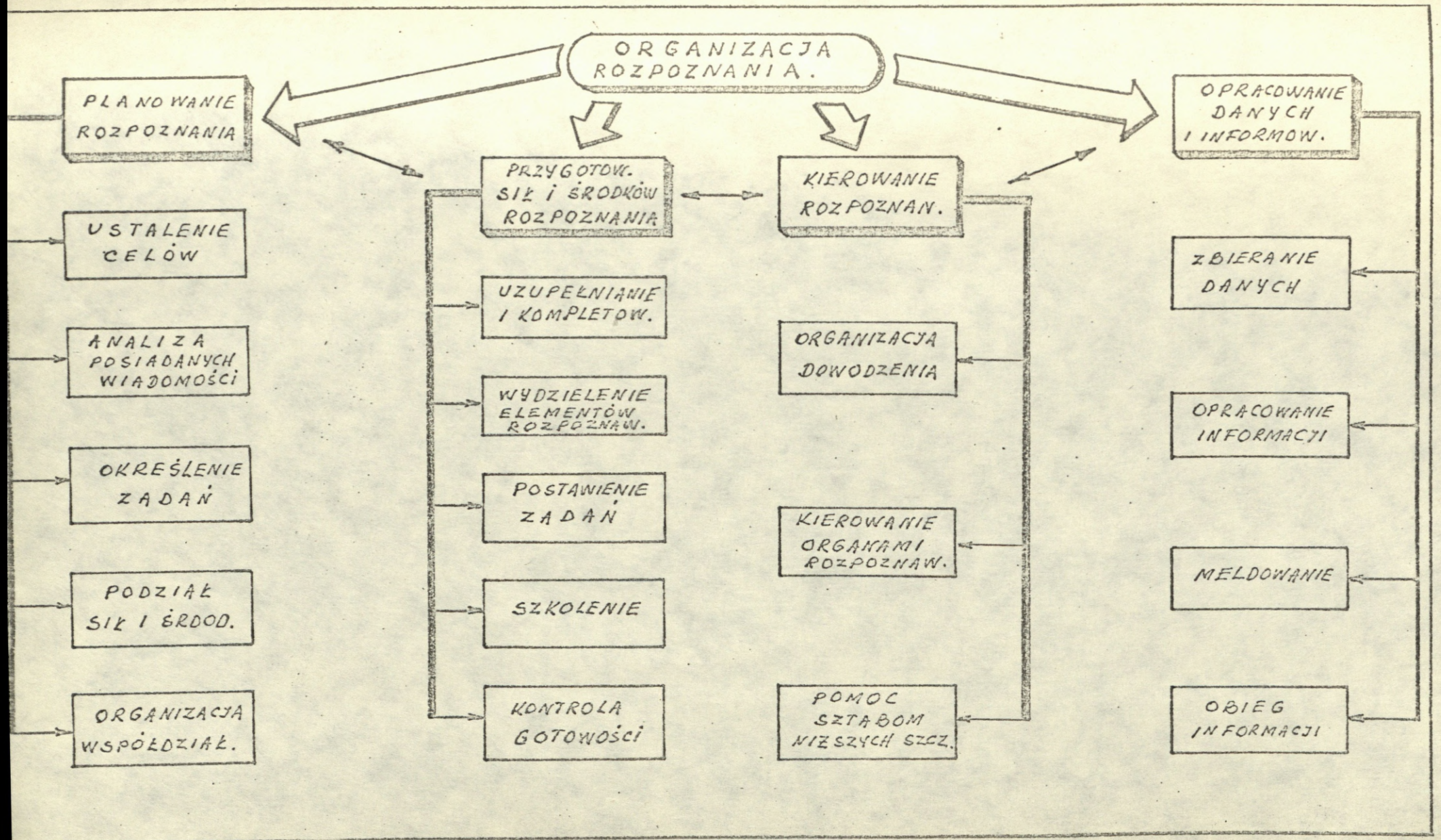


ELEMENTY ROZPOZNAWCZE ORGANIZOWANE W 1 ARMII WP

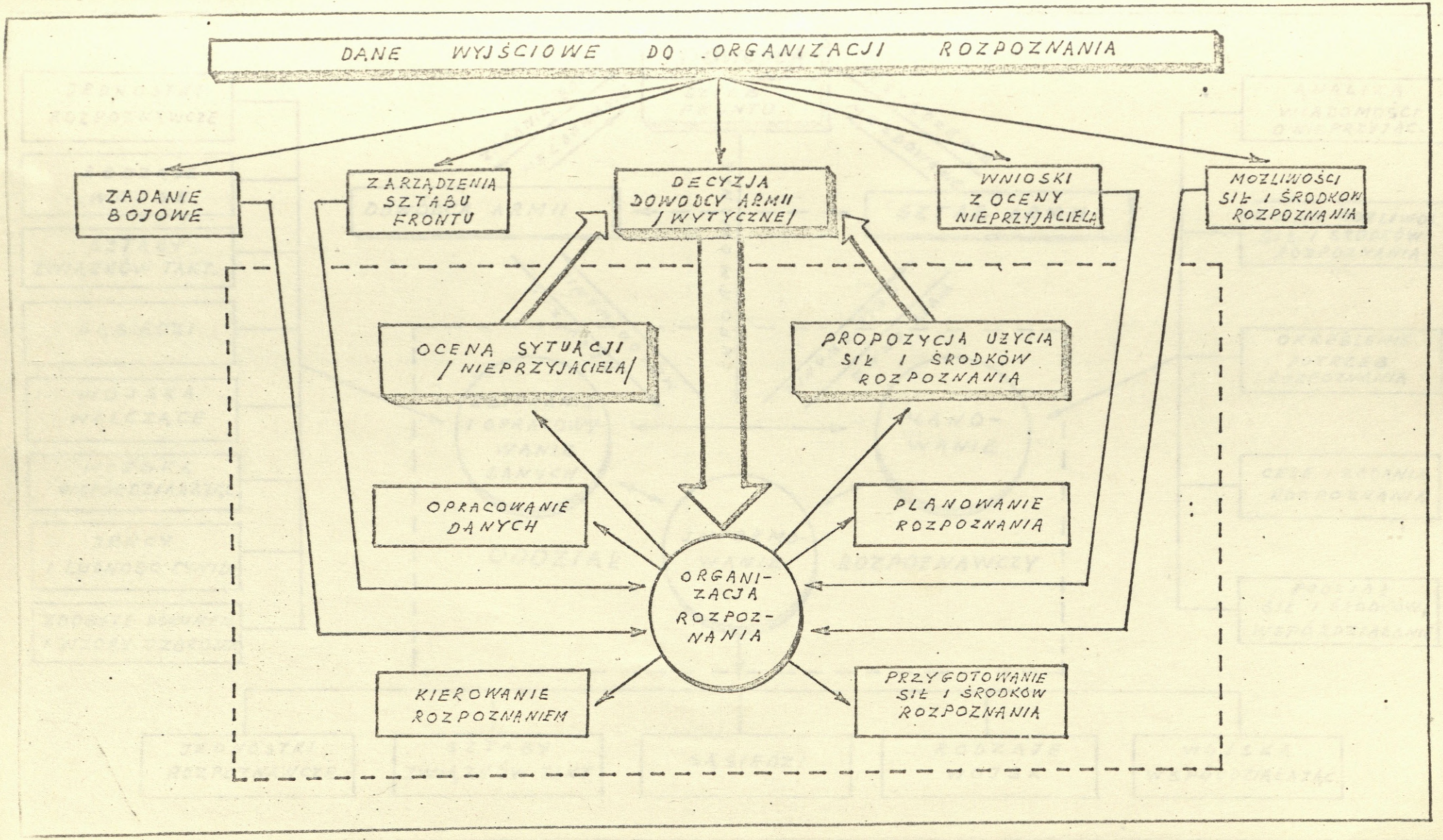


ELEMENT ROZPOZNANIA	SKŁAD /WZMOCNIENIE/	KTO WYSYŁA /ORGANIZUJE/	CO ROZPOZNAJE
POSTERUNEK /PUNKT/ OBSERWACYJNY	3 ÷ 5 OBSERWATORÓW	KOMPANIA – 1÷2 OBSERWATORÓW, BATALION – 1÷2 POSTERUNKI OBSERWACYJNE, PUŁK – 2 PO BRYGADA – 2÷3 PO, DYWIZJA – 3–5 PO /W TYM 1÷2 DOWÓDCZE/, ARMIA – 2 DOWÓDCZE PO	SEKTOR
RUCHOMY POSTERUNEK OBSERWACYJNY	ZAŁOGA WOZU BOJOWEGO		KIERUNEK /OBIEKT/
DOWÓDCZY POSTERUNEK OBSERWACYJNY	DOWÓDCA Z GRUPĄ OFICERÓW 3÷5 ZWIADOWCÓW		POLE WALKI
PODODDZIAŁ ROZPOZNAWCZY	OD DRUŻYNY DO KOMPANII /SZWADRONU/ PIECHOTY/KAWALERII/	BATALION – 1, PUŁK – 1÷2, BKaw – 1÷2, Bpanc – 1÷2, DYWIZJA – 3÷4	OBIEKT
SAMODZIELNY PATROL ROZPOZNAWCZY	PLUTON PIECHOTY/CZOŁGÓW, SAMOCHODÓW PANC/, PLUTON /SZWADRON/ KAWALERII WZMOCNIONY PIECH. ZMOT.	PUŁK – 1 BKaw – 1 Bpanc – 1 DYWIZJA – 1÷2 ARMIA – 2÷3	KIERUNEK /OBIEKT/
SAMODZIELNA GRUPA ROZPOZNAWCZA	KOMPANIA CZOŁGÓW /SAMOCHODÓW PANC./ WZMOCNIONA PIECHOTĄ, ZMOT., MOTOCYKLISTAMI	DYWIZJA – 1÷2 ARMIA – 2÷3	KIERUNEK /OBIEKT/
ODDZIAŁ ROZPOZNAWCZY	KOMPANIA /SZWADRON/, BATALION /PUŁK KAWALERII/ WZMOCNIONY ARTYLERIĄ, CZOŁGAMI, PODODDZIAŁAMI SAPERÓW I CHEMIKÓW	BKaw – 1 DYWIZJA – 1 ARMIA – 2÷3	PAS
ROZPOZNANIE RADIOWE	CENTRUM I DWA POSTERUNKI	ARMIA	PAS /SEKTOR/

ORGANIZACJA ROZPOZNANIA W SZTABIE 1 ARMII WP

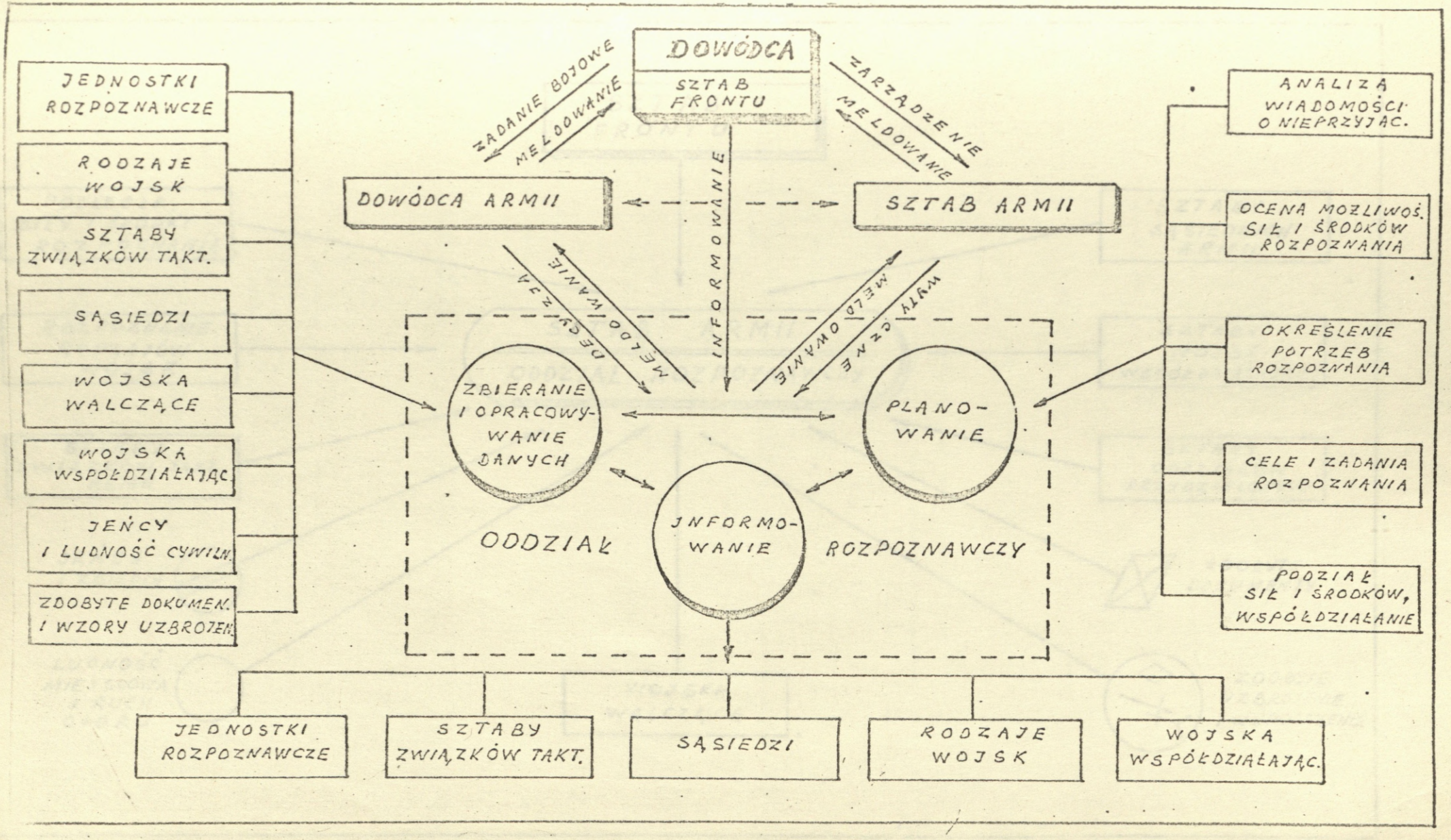


ORGANIZACJA ROZPOZNANIA W SZTABIE 1 ARMII WP W PROCESIE WYPRACOWYWANIA DECYZJI

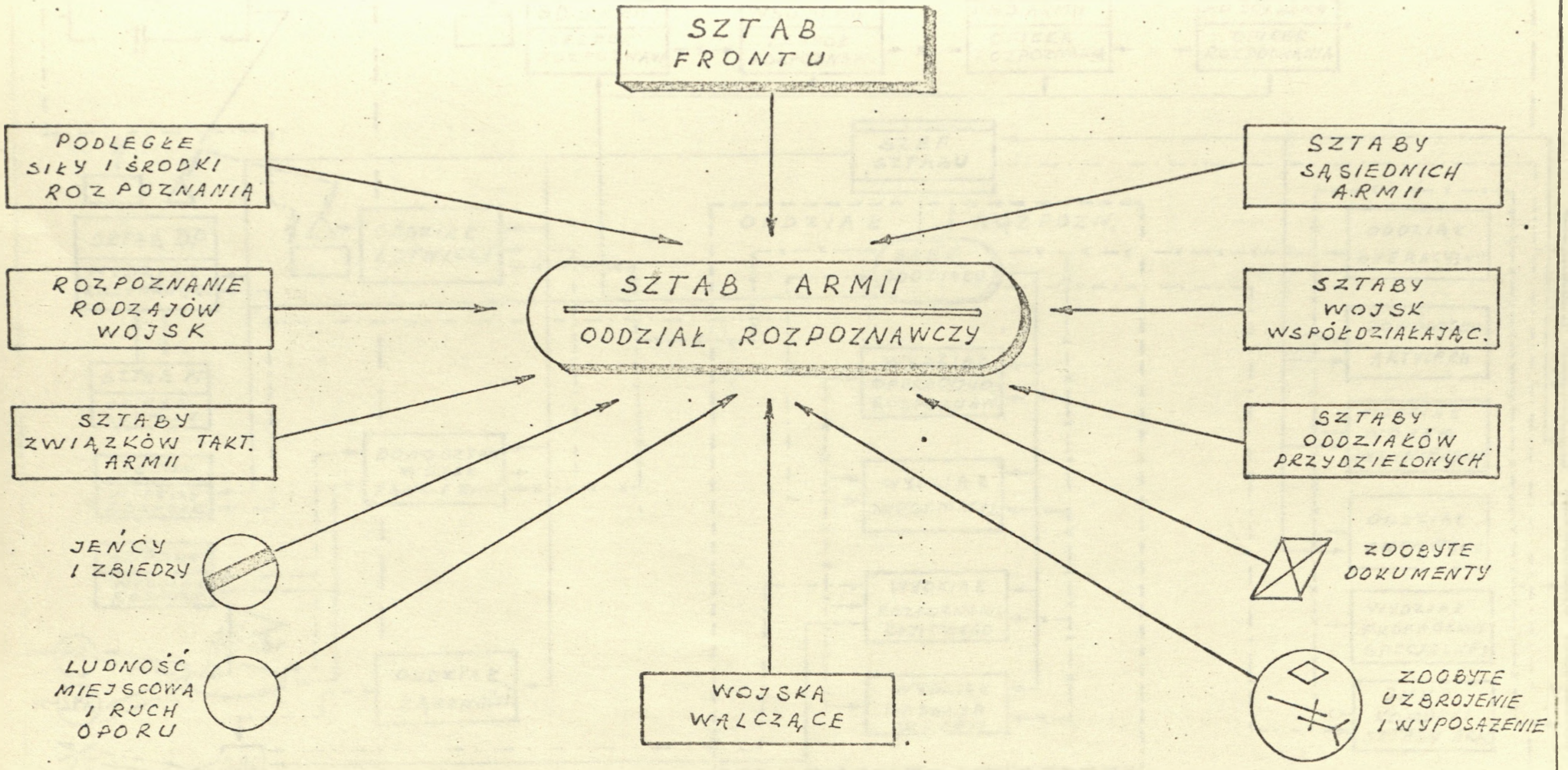


Schemat nr 9

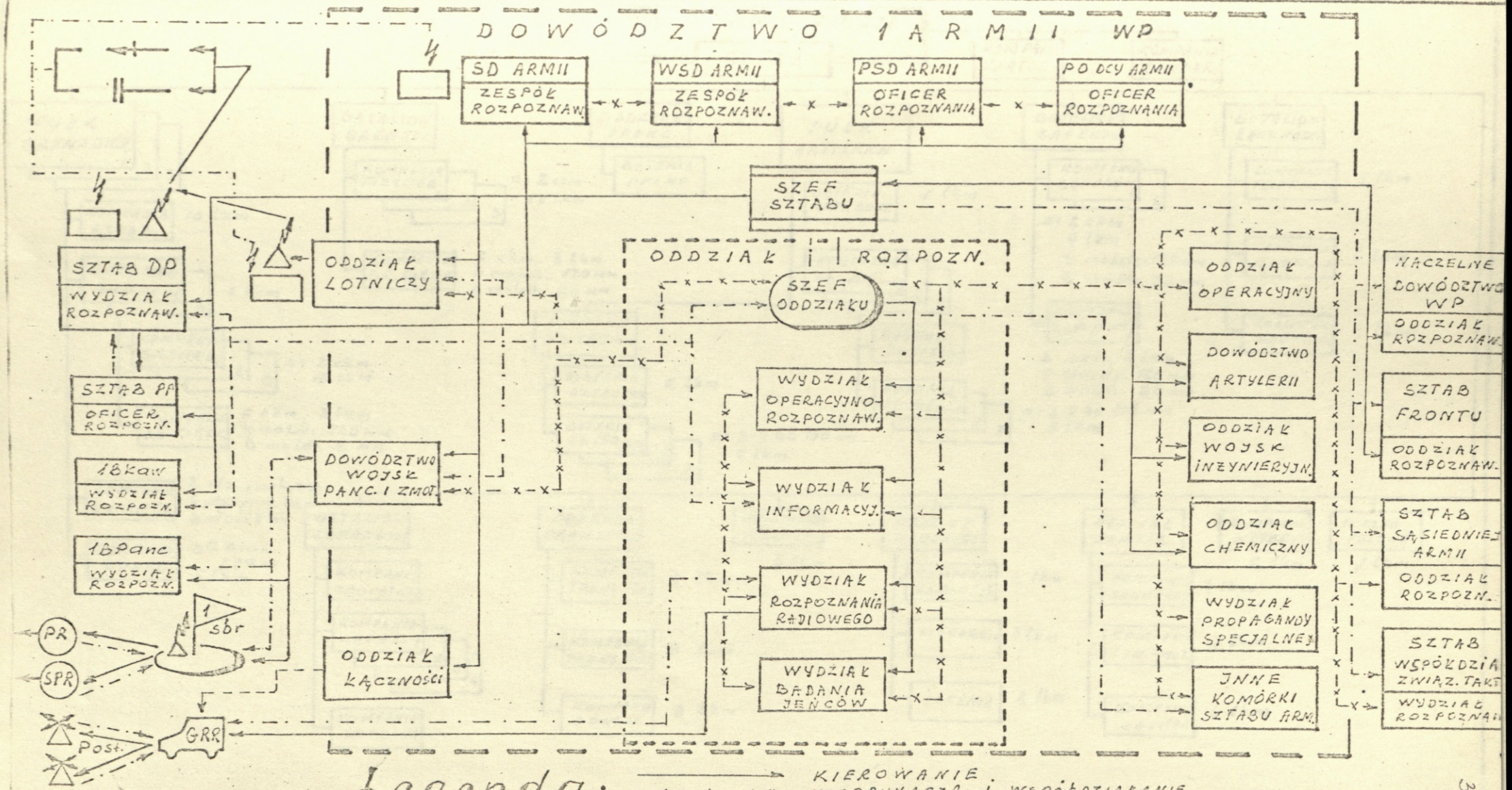
FUNKCJONOWANIE ODDZIAŁU ROZPOZNAWCZEGO SZTABU 1 ARMII WP



NAPŁYW DANYCH I INFORMACJI O NIEPRZYJACIELU DO SZTABU 1 ARMII WP



SYSTEM KIEROWANIA ROZPOZNANIEM I INFORMOWANIA W 1 ARMII WP



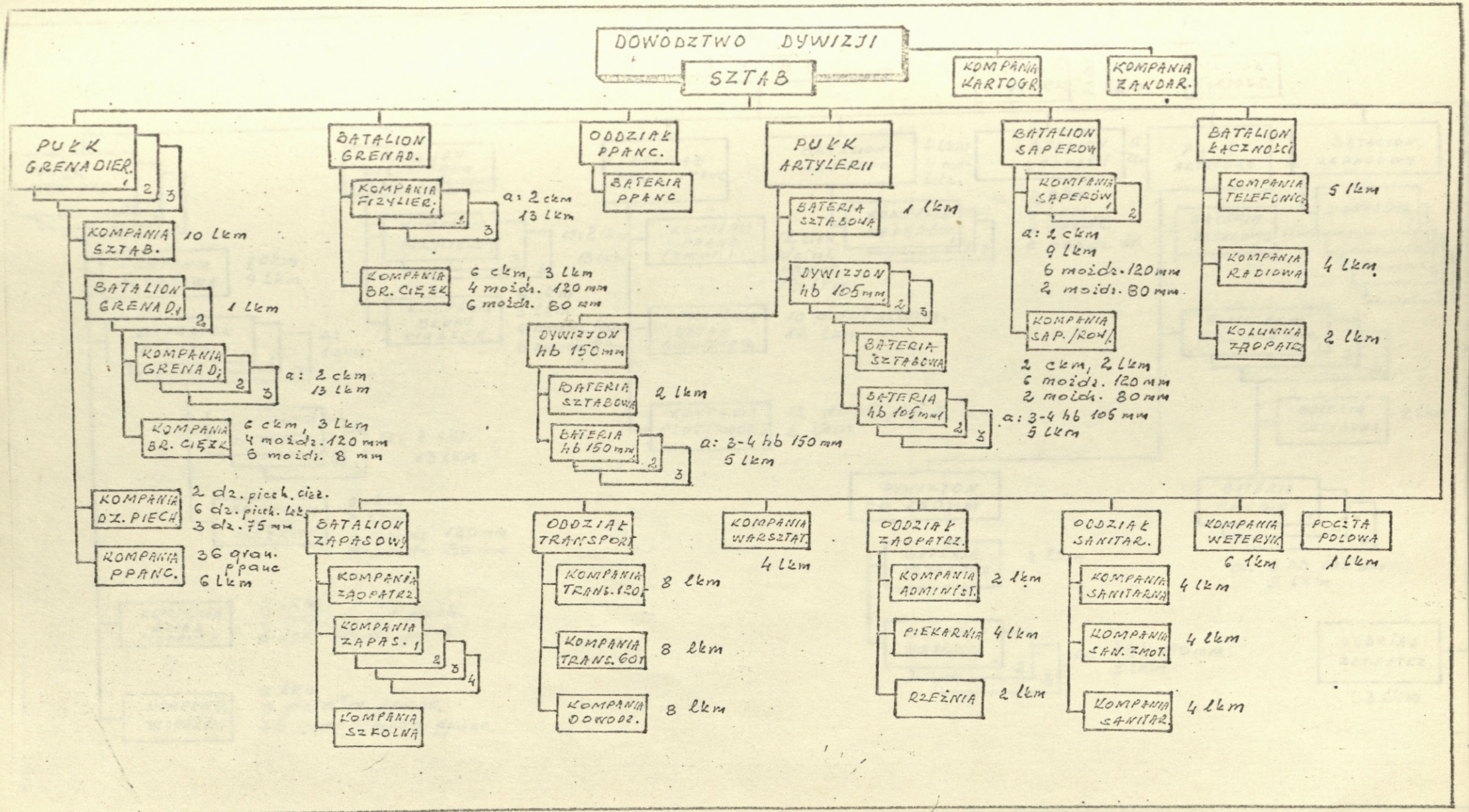
Legenda:

——→ KIEROWANIE

—x—x—x→ KOORDYNACJA i WSPÓŁDZIAŁANIE

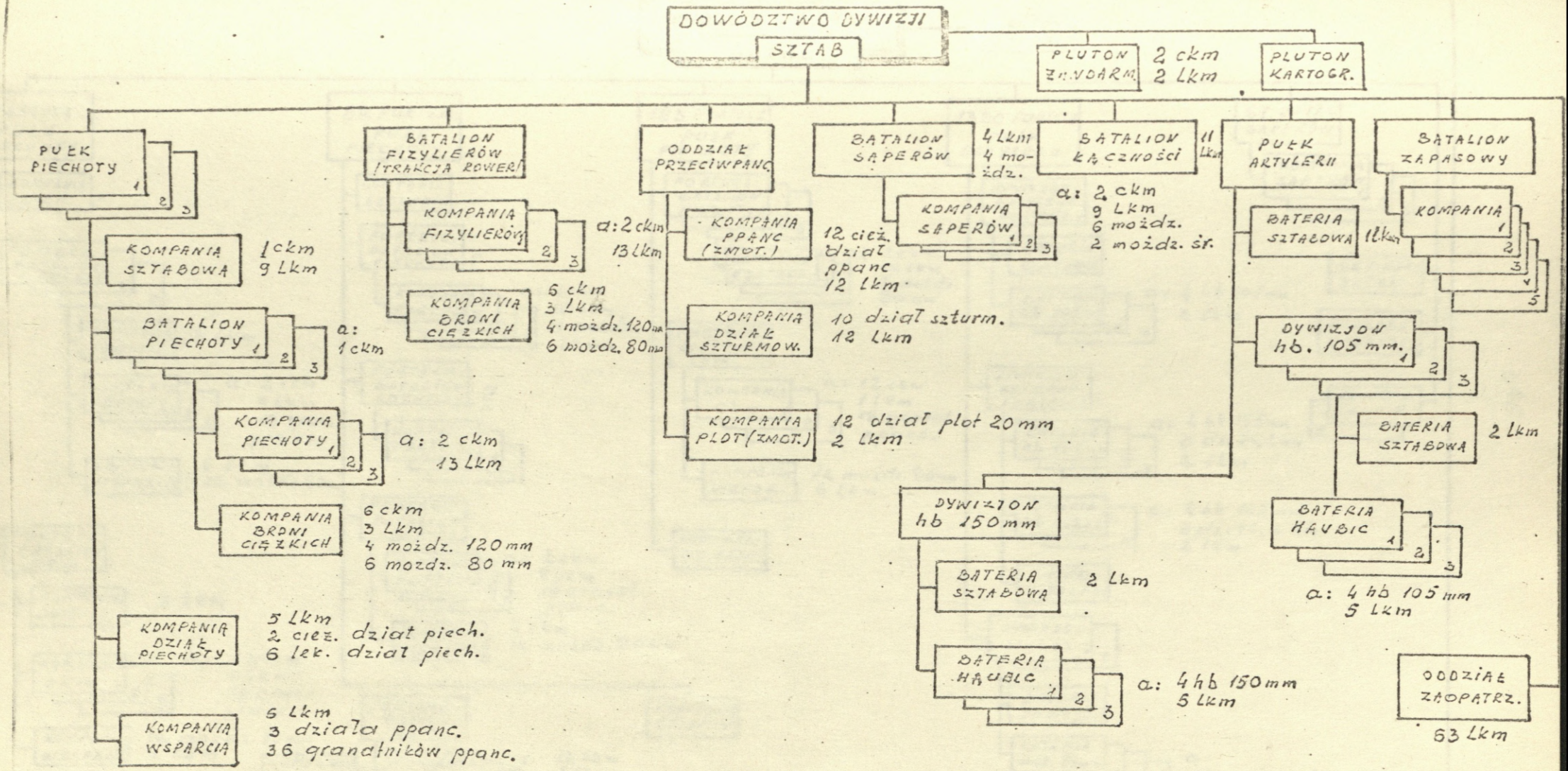
—·—·—·→ MELDOWANIE i INFORMOWANIE

ORGANIZACJA NIEMIECKIEJ DYWIZJI PIECHOTY „WZÓR 1944"

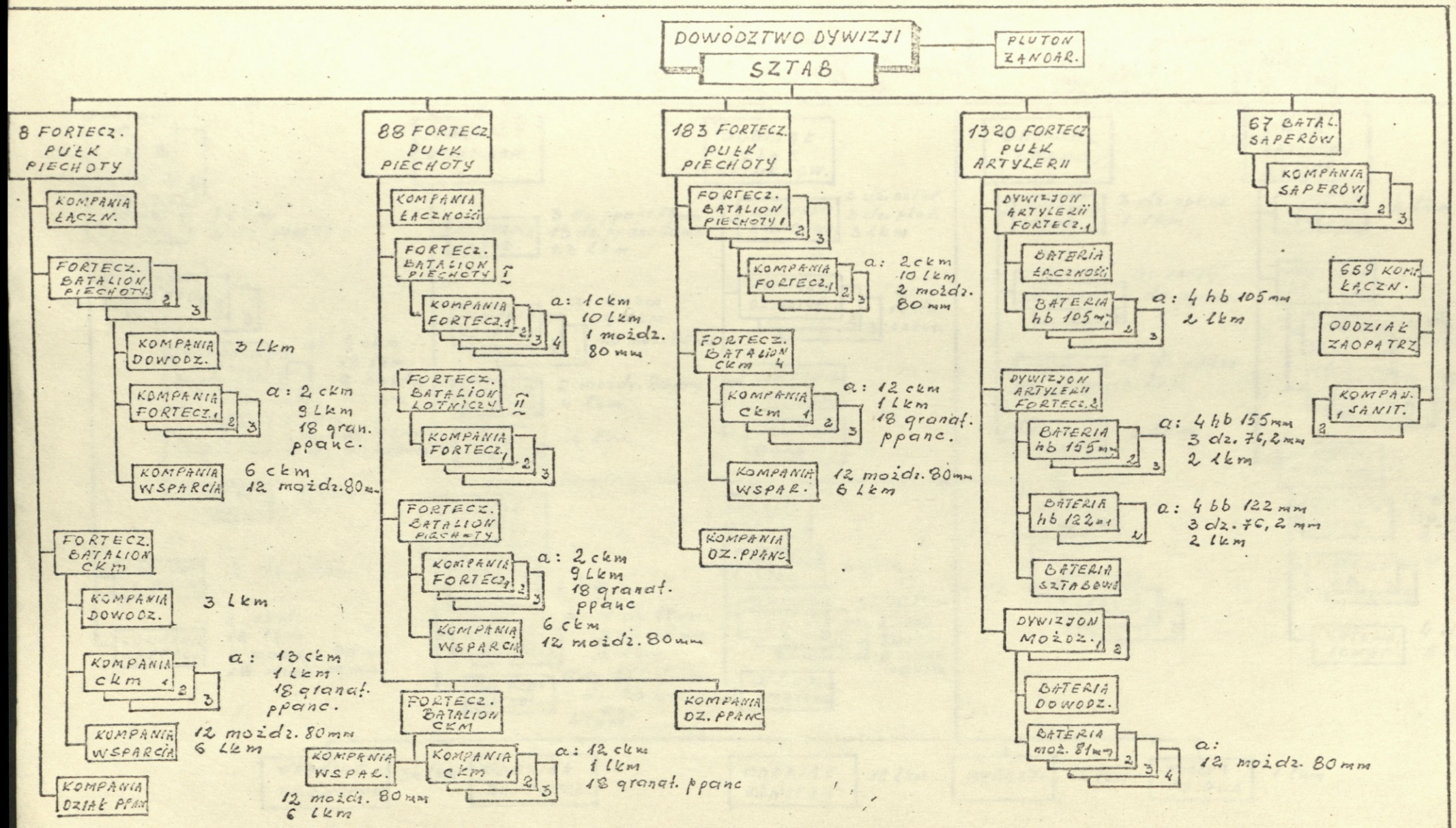


Schemat nr 13

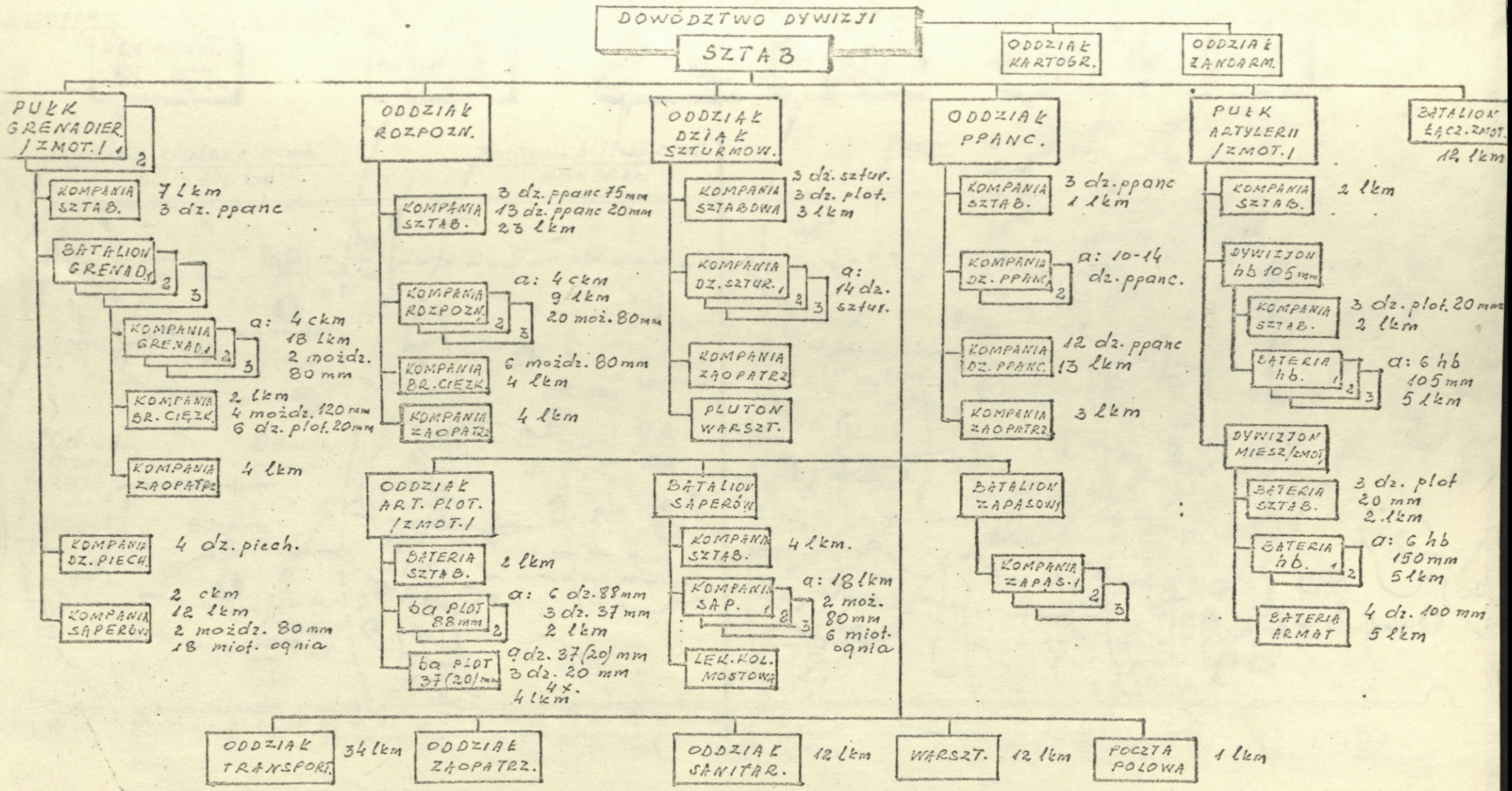
ORGANIZACJA NIEMIECKIEJ DYWIZJI GRENADIERÓW SS



ORGANIZACJA NIEMIECKIEJ DYWIZJI FORTECZNEJ „WARSZAWA"



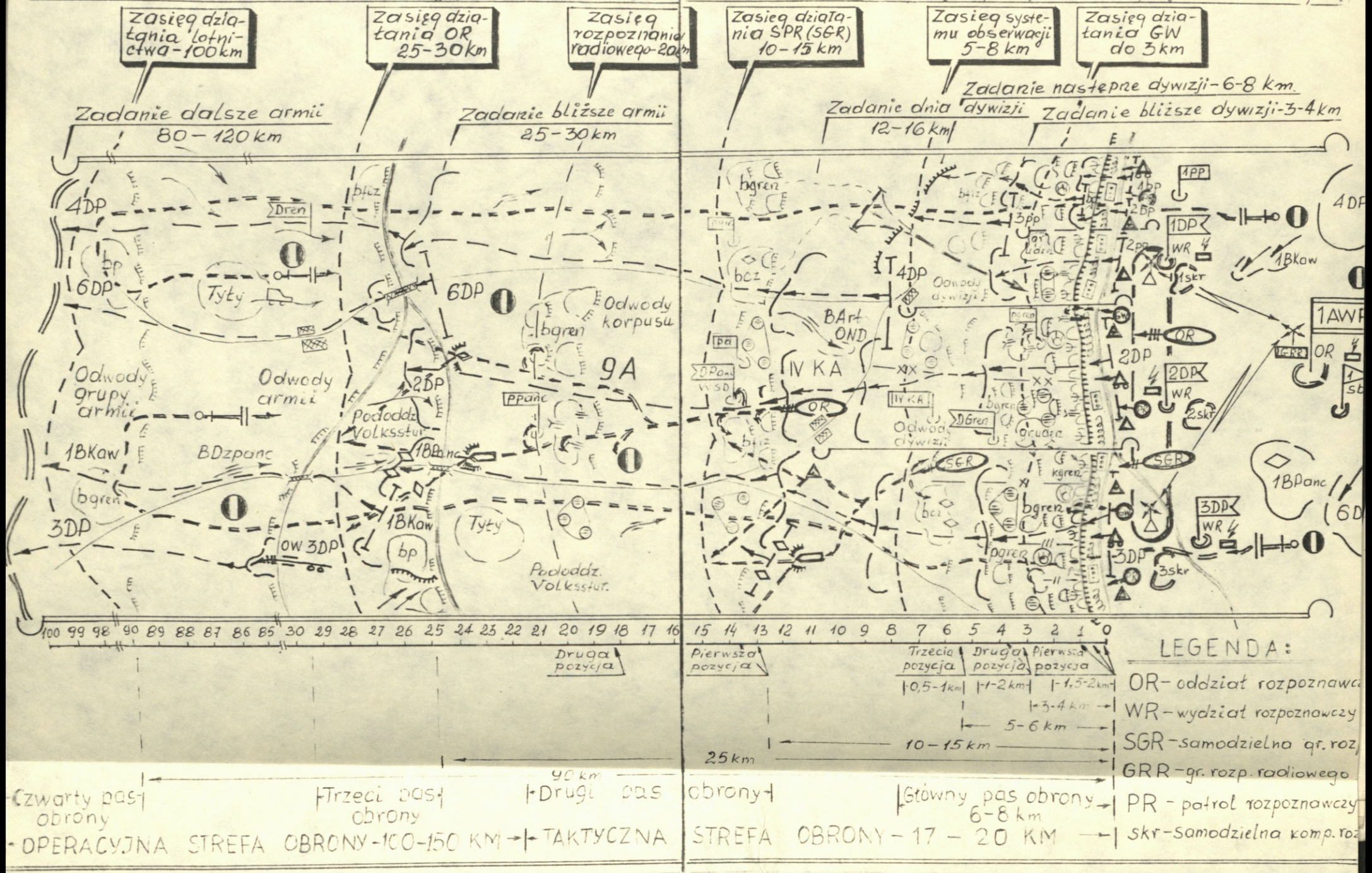
ORGANIZACJA NIEMIECKIEJ DYWIZJI GRENADIERÓW PANCERNYCH „WZÓR 1944"



PODSTAWOWE WSKAŹNIKI OPERACJI ZACZEPNEJ 1 ARMII WP /ELEMENTY ROZPOZNANIA/

SCHEMAT 16

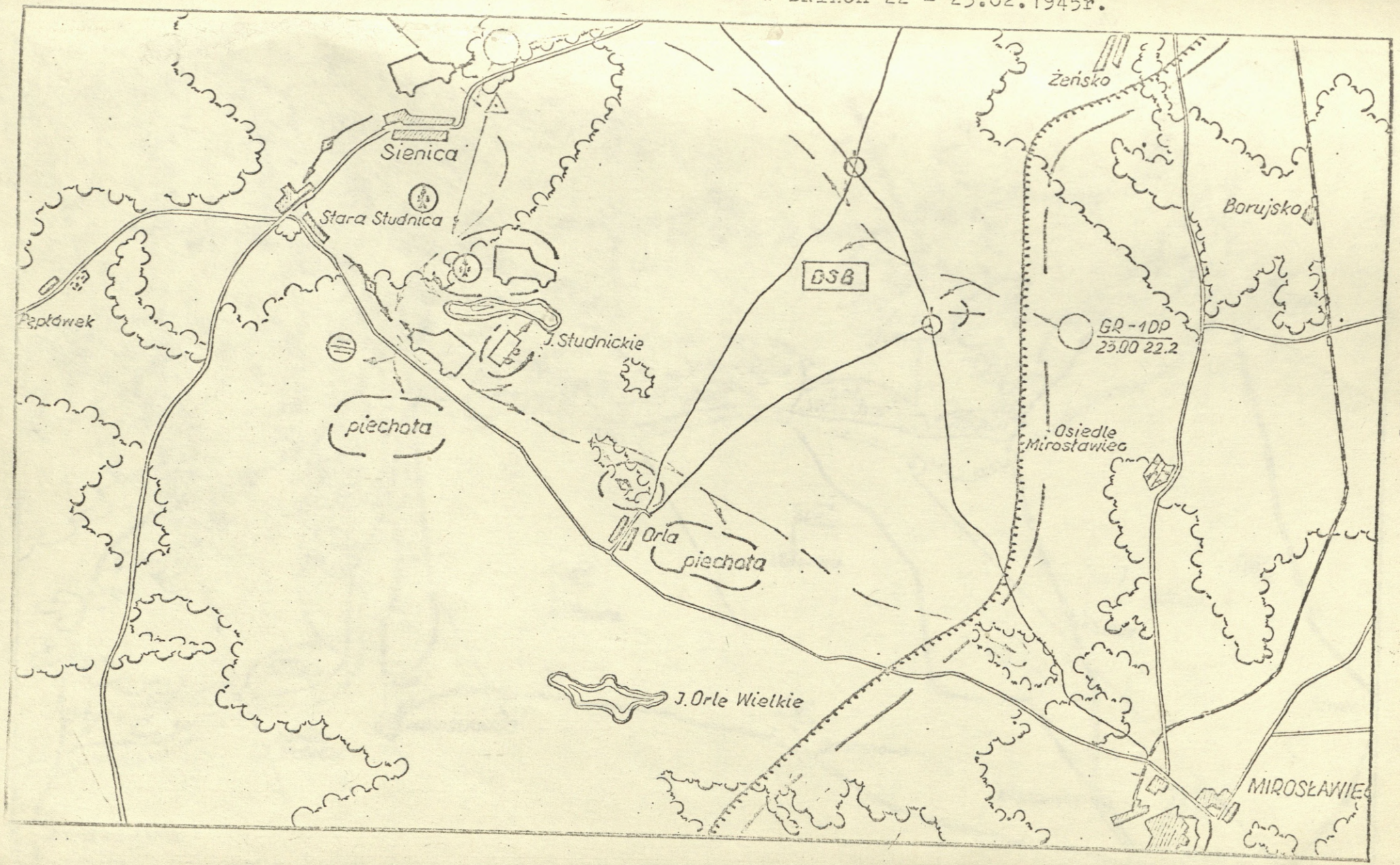
ROZMACH OPERACJI ZACZEPNEJ 1 ARMII WP: głębokość - 100-120 km; czas trwania - 5-10 dób; tempo - wojsk pieszych - 10-15 km, szybkich - 20-25 km/dobę



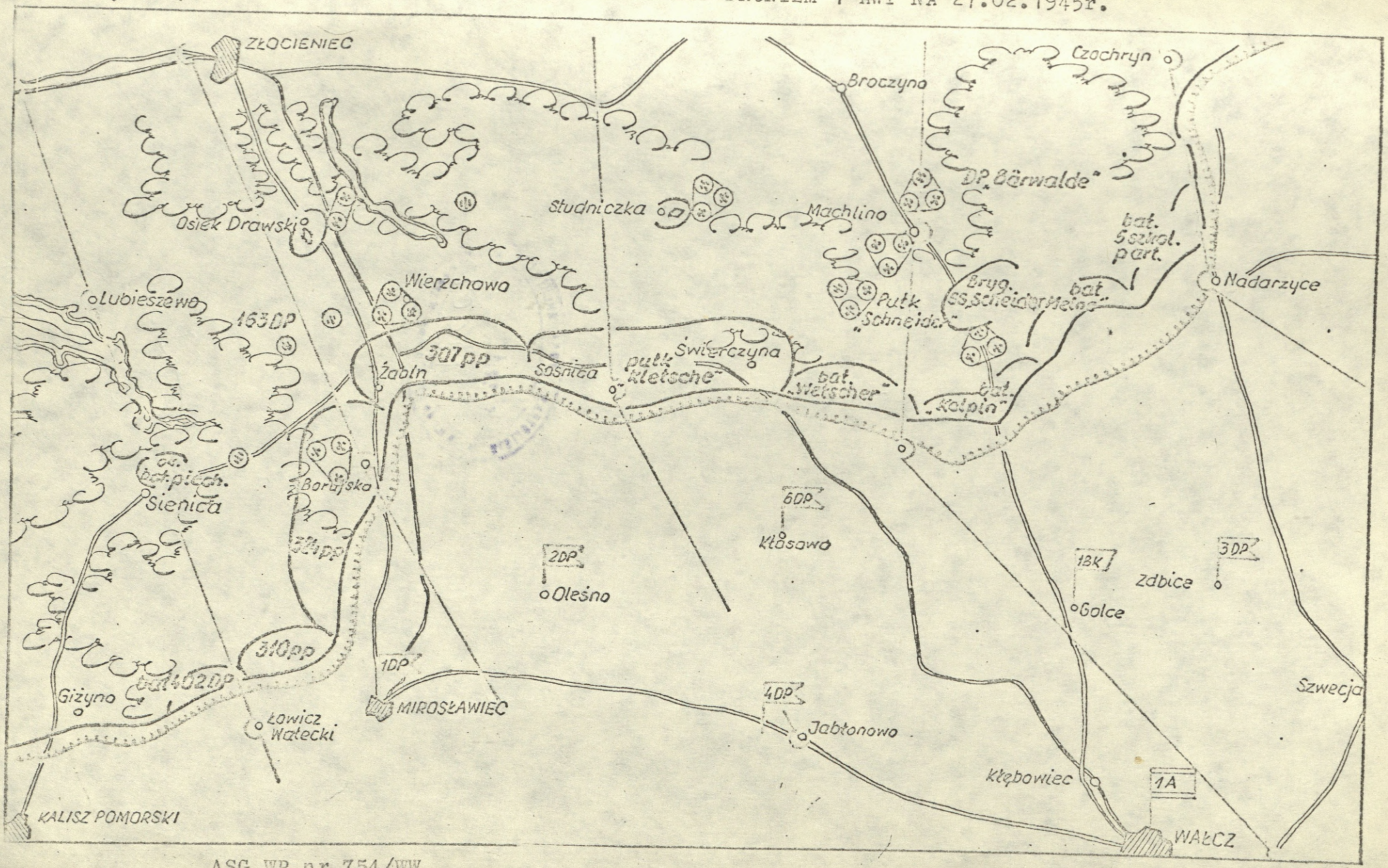
LEGENDA:

- OR - oddział rozpoznawc
- WR - wydział rozpoznawczy
- SGR - samodzielna gr. roz
- GRR - gr. rozp. radiowego
- PR - patrol rozpoznawczy
- skr - samodzielna komp. roz

DZIAŁANIE GRUPY ROZPOZNAWCZEJ 1 DP W DNIACH 22 - 23.02.1945r.



UGRUPOWANIE NIEPRZYJACIELA PRZED FRONTEM 1 AWP NA 27.02.1945r.



ASG WP nr 754/WW

BIBLIOTEKA [illegible]
Akademii Obrony Narodowej
Nr spisu
12609

BIBLIOTEKA NAUKOWA AON WP
Nr 2.1.69
Dział Zbiorów Ogólnych

